

**UNIWERSYTET PAPIESKI JANA PAWŁA II W KRAKOWIE**  
WYDZIAŁ TEOLOGICZNY

**Anita Mularczyk-Budzan**

nr albumu D10039

*Koncepcja przyjaźni w «Listach» Hieronima ze Strydonu*

Praca doktorska napisana na seminarium naukowym  
z patrologii i historii dogmatu, pod kierunkiem  
o. prof. dr. hab. Dariusza Kasprzaka OFMCap

**Kraków 2021**

## OPIS BIBLIOGRAFICZNY PRACY

Anita Mularczyk-Budzan, *Koncepcja przyjaźni «Listach» Hieronima ze Strydonu*, WT UPJPII, Kraków 2021, stron 179.

### ABSTRAKT

W pracy została omówiona tematyka przyjaźni na podstawie *Listów* Hieronima ze Strydonu. W dysertacji zastosowano metodologię właściwą patrologii. Dla pełniejszego zrozumienia myśli tego Ojca Kościoła, zarysowany został kontekst filozoficzno-teologiczny jego koncepcji przyjaźni. Przedstawiono wcześniejsze teorie: w filozofii antycznej, Piśmie Świętym oraz okresie patrystycznym. Następnie omówiono główne cechy przyjaźni wg Hieronima (m. in. zagrożenia dla przyjaźni oraz osobę przyjaciela). Przybliżono również Hieronimową retorykę przyjaźni, poprzez analizę wybranych *Listów* Strydończyka adresowanych do Rufina z Akwilei, Pammachiusza, Marcelli, Eustochium i Augustyna z Hippony.

Rozprawa powstała w oparciu o następujące publikacje: materiały źródłowe, tj. wydania historyczne i krytyczne *Listów* Hieronima ze Strydonu (6) oraz inne dzieła starożytne (39). Wykorzystano także 95 pozycji literatury pomocniczej: opracowania (83), a także dokumenty Kościoła (3) i pomoce leksykograficzne (9).

### SŁOWA KLUCZOWE:

Augustyn, Eustochium, Hieronim, Marcela, Pammachiusz, Rufin, herezja, korespondencja, *Listy*, monastycyzm, przyjaźń, przyjaciel, relacja, wspólnota, pelagianizm, Betlejem, Hippona, Rzym, Strydon.

## Spis treści

|   |            |
|---|------------|
| <b>WSTĘP</b> .....  | <b>5</b>   |
| <b>ROZDZIAŁ I. PRZEDHIERONIMOWE KONCEPCJE PRZYJAŻNI</b> ..... | <b>14</b>  |
| 1.1. Koncepcja przyjaźni w filozofii antycznej .....          | 14         |
| 1.1.1. Sokrates .....   | 15         |
| 1.1.2. Platon .....   | 18         |
| 1.1. 3. Arystoteles .....                                     | 21         |
| 1.1.4. Epikur (epikureizm) .....                              | 25         |
| 1.1.5. Stoicy .....   | 28         |
| 1. 2. Koncepcja przyjaźni w Piśmie Świętym .....              | 34         |
| a. Stary Testament .....                                      | 34         |
| b. Nowy Testament .....                                       | 44         |
| 1.3. Koncepcja przyjaźni w patrystyce .....                   | 50         |
| <b>ROZDZIAŁ II. KONCEPCJA PRZYJAŻNI WEDŁUG LISTÓW</b>         |            |
| <b>HIERONIMA</b> .....  | <b>66</b>  |
| 2.1. Cechy prawdziwej przyjaźni .....                         | 67         |
| 2.2. Osoba przyjaciela .....                                  | 74         |
| 2.2.1. Wymagania .....  | 78         |
| 2.2.2. Obowiązki względem przyjaciela .....                   | 82         |
| 2.3. Zagrożenia przyjaźni .....                               | 87         |
| 2.4. Przyjaciele św. Hieronima .....                          | 95         |
| <b>ROZDZIAŁ III. RETORYKA PRZYJAŻNI – ANALIZA WYBRANYCH</b>   |            |
| <b>LISTÓW HIERONIMA DO PRZYJACIÓŁ</b> .....                   | <b>114</b> |
| 3.1. Do Rufina .....  | 115        |
| 3.2. Do Pammachiusza .....                                    | 121        |
| 3.3. Do Marceli .....   | 131        |
| 3.4. Do Eustochium .....                                      | 139        |
| 3.5. Do Augustyna .....                                       | 150        |

|                          |            |
|--------------------------|------------|
| <b>ZAKOŃCZENIE.....</b>  | <b>163</b> |
| <b>BIBLIOGRAFIA.....</b> | <b>169</b> |
| <b>SKRÓTY.....</b>       | <b>179</b> |

## Wstęp

Wraz z człowiekiem na świecie pojawiła się jedna z podstawowych relacji interpersonalnych. Próby zdefiniowania przyjaźni podejmowali już antyczni filozofowie. Bezcenny skarb kryjący się pod pojęciami *φιλία* (*philia*) i *amicitia* pragnął posiąść każdy<sup>1</sup>. Chęć dzielenia doświadczeń z „drugim” oraz posiadania *alter ego*<sup>2</sup> w osobie przyjaciela jest bowiem nieodłączną tęsknotą ludzi każdego czasu. Owo pragnienie nieobce było także Ojcom Kościoła<sup>3</sup>.

„Wierście mi, bo miłość prawdę mówi: gdy pisałem ten list, widziałem was”<sup>4</sup>. Przytoczone słowa Hieronima ze Strydonu w lapidarny sposób ukazują znaczenie przyjaźni w życiu tego wybitnego przedstawiciela starożytnej myśli chrześcijańskiej „złotego okresu patrystyki”. Zyskał miano świętego oraz Doktora Kościoła, jako jeden z czterech wielkich umysłów Zachodu, wespół z Augustynem, Ambrożym oraz Grzegorzem Wielkim<sup>5</sup>.

Zacytowany fragment z *Listu 7* zwraca także uwagę na doniosłą rolę korespondencji w podtrzymywaniu więzi interpersonalnych. Stąd zasadnym wydaje się poddanie wnikliwej analizie tego wątku twórczości świętego

---

<sup>1</sup> Por. J. Sieroń, *Pojęcie szczęścia i przyjaźni w literaturze i filozofii starożytnej*, Katowice 2005, s. 13-14; zob. także: Platon, *Lyzis*, tłum. i wstęp Wł. Witwicki, Kęty 2002, s. 99; M. T. Cicero, *O przyjaźni (De amicitia)*, tłum. W. Kornatowski, [w:] *Pisma filozoficzne*, t. IV, Warszawa 1963.

<sup>2</sup> Por. H. Majkrzak, *Miłość i przyjaźń*, Kraków 2006, s. 36.

<sup>3</sup> Por. H. Majkrzak, *Miłość i przyjaźń*, Kraków 2006, s. 43.

<sup>4</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 7, 2*, *ŻMT* 54, s. 17, [w:] *Listy*, t. 1-5, wstęp i opracowanie (na podstawie tłumaczenia ks. Jana Czuja) Monika Ożóg; tekst łaciński przygotował Henryk Pietras SJ, Kraków 2010 – 2013.

<sup>5</sup> Por. Papież Franciszek, *Wprowadzenie*, [w:] „List Apostolski *Sripturae Sacrae Affectus*, w XVI stulecie śmierci św. Hieronima”, [http://www.vatican.va/content/francesco/pl/apost\\_letters/documents/papa-francesco-lettera-ap\\_20200930\\_scripturae-sacrae-affectus.html#\\_ftn3](http://www.vatican.va/content/francesco/pl/apost_letters/documents/papa-francesco-lettera-ap_20200930_scripturae-sacrae-affectus.html#_ftn3), [dostęp: 8. 03. 2021 r.]; zob. także: J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954, s. 181-182.

Hieronima. Strydończyk funkcjonuje bowiem w powszechnej świadomości głównie jako autor łacińskiego przekładu Pisma Świętego (*Wulgata*), czy też pierwszej historii literatury chrześcijańskiej<sup>6</sup>. Chęć przedstawienia „osoby, czyli podmiotu dramatu wzajemności”<sup>7</sup>, w opozycji do utrwalonego, ale jednocześnie redukcjonistycznego, obrazu wnikliwego, skrupulatnego, translatora, skłoniła mnie do zajęcia się w niniejszej dysertacji właśnie tematyką przyjaźni, stąd i następujący temat: *Koncepcja przyjaźni w „Listach” Hieronima ze Strydonu*.

Korespondencja Doktora Kościoła stanowi najbardziej intymną część jego twórczości, dlatego też niniejsza praca jest próbą wyłonienia poglądów Hieronima dotyczących przyjaźni spośród zbioru bogatej epistolografii Strydończyka<sup>8</sup>. Tematyka listów jest różnorodna, a czas powstawania – rozległy<sup>9</sup>. Przedmiotem mej analizy będą głównie teksty zawierające najwięcej wątków osobistych.

Zagadnienie przyjaźni widziane oczyma jednego z wielkich Ojców Kościoła oraz opis specyfiki utrzymywania i nazywania relacji przez Hieronima ze Strydonu w świetle jego *Listów* – oto główne cele badawcze, które z kolei implikują konkretne pytania. Wnikliwa analiza korespondencji Strydończyka pozwoli przyjrzeć się jego podejściu do adresatów listów, a co

---

<sup>6</sup> Mowa o dziele Hieronim ze Strydonu, *De viris illustribus*. Por. M. Starowieyski, *Komentarze biblijne patrystyczne w „De viris illustribus” św. Hieronima*, [w:] *Warszawskie Studia Teologiczne*, 2000, t. 12 (1999) cz. I; polski przekład referatu wygłoszonego na XIII Międzynarodowej Konferencji, Oksford 20 VIII 1999, s. 205.

<sup>7</sup> Por. J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 2011, s. 256.

<sup>8</sup> Tradycyjnie przyjmuje się, że w skład zbioru wchodzi 154 listy. Nie wszystkie jednak są autorstwa Hieronima, inne z kolei nigdy do niego nie dotarły. Są i takie, które znalazły się w epistolarium przypadkowo. Por. M. Ożóg, *Wprowadzenie [w:] Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. XIII; zob. także: J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954, s. 40-41.

<sup>9</sup> Ze względu na treść można wskazać m.in. pisma etyczno-moralizatorskie, doktrynalne, egzegetyczne, podnoszące na duchu (pocieszające) i wreszcie te najbardziej osobiste. Powstawały od momentu przybycia Hieronima do Antiochii – 374 r. do ok. 419/420 r., czyli kresu życia w Betlejem. Por. M. Ożóg, *Wprowadzenie [w:] Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. XIII-XIV; zob. także: J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954, s. 40-41.

za tym idzie – uwypuklić, która z tych relacji kwalifikuje się do określenia mianem przyjaźni.

W jaki sposób św. Hieronim rozumiał pojęcie przyjaźni? Czy Strydończyk każdego z adresatów definiuje jako przyjaciela, czy też tytuł ten jest zarezerwowany dla węższego grona osób? Jeśli tak – kto należy do tej grupy i dlaczego? Jakie cechy winien posiadać prawdziwy przyjaciel i czy w ogóle takowy istnieje? Istotną kwestią będzie również ukazanie świętego ze Strydonu w kontekście twórczości innych Ojców Kościoła, a w szczególności skonfrontowanie jego definiowania relacji przyjacielskich z podejściem chociażby św. Augustyna z Hippony<sup>10</sup>. Czy Hieronim ze Strydonu okaże się nowatorski w stosunku do pozostałych Doktorów Kościoła tworzących przed nim lub też równoległe? Jak istotnym w korespondencji św. Hieronima jest zagadnienie przyjaźni?

Słuszne wydaje się poszukiwanie odpowiedzi na postawione wyżej pytania, bowiem mądrość Ojców Kościoła mimo, XVI – wiecznego dystansu czasowego, nie traci na aktualności. Emocje i relacje międzyludzkie mają charakter uniwersalny, dlatego też spuścizna Hieronima ze Strydonu może stanowić cenne źródło inspiracji i nadziei dla współczesnego człowieka. Szczególnie w dobie atomizacji społeczeństwa, alienacji oraz szeregu zjawisk socjologicznych związanych ze specyfiką czasu pandemii. Rozwój technologiczny usprawnił metody kontaktu, ale paradoksalnie – przyczynił się do osłabienia podstawowych więzi emocjonalnych. Dlatego też Hieronim wydaje się być znakomitą nauczycielem na obecny czas.

W ostatnim okresie odżyło zainteresowanie „księciem egzegetów” . Przyczynkiem do ponownego przybliżenia tej wybitnej postaci była okrągła

---

<sup>10</sup> Por. Augustyn z Hippony, *Listy*, tłum. W. Eborowicz, Pelplin 1991; zob. także: D. Kasprzak, *Teoria przyjaźni oraz przyjaciele św. Augustyna z Hippony*, [w:] *Św. Augustyn dzisiaj: Colloquium Augustinianum. 1650. rocznica urodzin św. Augustyna z Hippony*, Wydawnictwo Polskiej Prowincji Zakonu św. Augustyna, Kraków 2006, s. 23-45. <http://bc.upjp2.edu.pl/Content/2469/kasprzak.pdf>, [dostęp: 1. 03. 2021 r.].

rocznica – 1600 lat od śmierci Hieronima<sup>11</sup>. Nie sposób nie dostrzec w tym fakcie wielkiej wartości, jednak można pokusić się o twierdzenie, że nadal mówi się mniej, niż stanowi potencjał osoby. Genezy braku adekwatnego entuzjazmu potencjalnych badaczy można upatrywać w gwałtownym charakterze Strydończyka, a także niekonsekwencji i braku ugruntowania w teorii podejmowanych rozważań natury teologicznej (szczególnie biblijno-egzegetycznych)<sup>12</sup>, co stanowi z kolei swego rodzaju trudność w dociekaniach naukowych, jednakowoż – nie powinno zniechęcać do podejmowania poszukiwań „u źródeł”, a wręcz przeciwnie - pobudzać.

Analiza aktualnego stanu badań nad życiem i twórczością, w sposób szczególny – motywem przyjaźni w korespondencji Hieronima, wskazuje, że dotychczasowa literatura przedmiotu, w oparciu o pełną bazę źródłową, jaką jest krytyczne wydanie *Listów*<sup>13</sup> Strydończyka, nie doprowadziła w chwili

---

<sup>11</sup> Wspomnieć należy chociażby międzynarodowe sympozjum naukowe *Girolamo e Roma. Convegno internazionale in occasione del XVI centenario della morte*, zorganizowane we Włoszech w dniach 30. 09. - 3. 10. 2019 r., przez znaczące środowiska akademickie – Uniwersytet *Sapienza* we współpracy z Instytutem Patrystycznym *Augustinianum* oraz Uniwersytetem w Konstancji, por.: <https://saras.uniroma1.it/archivionotizie/girolamo-e-roma-convegno-internazionale-occasione-del-xvi-centenario-dalla-morte>, [dostęp: 8. 03. 2021 r.]. Inne istotna konferencja odbyła się w Słowenii, por. L. Misiarczyk, *Hieronymus noster. Międzynarodowe Sympozjum z okazji 1600 -letniej rocznicy śmierci* - sprawozdanie, Ljubljana, Słowenia, 23-26 X 2019. „Vox Patrum” 72 (2019), s. 347-349, wersja elektroniczna: <https://doi.org/10.31743/vp.4949> [dostęp: 1. 03. 2021 r.]. Warto zaznaczyć, że jest również Zjazd Sekcji Patrystycznej przy Komisji ds. Nauki Katolickiej Konferencji Episkopatu Polski, pod hasłem: *1600-lecie śmierci św. Hieronima: biblisty, dogmatyka, polemisty...*, Wigry 22-25 września 2019 r. zob. W. Kamczyk, *Sprawozdanie [w:] „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”* 52,2 (2019), s. 462-464. Istotną publikacją jest także list papieża Franciszka: Por. Papież Franciszek, „List Apostolski *Sripturae Sacrae Affectus*, w XVI stulecie śmierci św. Hieronima”, [http://www.vatican.va/content/francesco/pl/apost\\_letters/documents/papa-francesco-lettera-ap\\_20200930-scripturae-sacrae-affectus.html#\\_ftn3](http://www.vatican.va/content/francesco/pl/apost_letters/documents/papa-francesco-lettera-ap_20200930-scripturae-sacrae-affectus.html#_ftn3), [dostęp: 8. 03. 2021 r.] oraz 76 tom czasopisma naukowego *Vox Patrum*, na temat antyku chrześcijańskiego (Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego) poświęcony Hieronimowi. Por. *St. Jerome in the 1600. Anniversary of the Death*, „Vox Patrum” 76 (2020), wersja elektroniczna: <https://czasopisma.kul.pl/vp/issue/view/177> [dostęp: 8. 03. 2021 r.].

<sup>12</sup> Por. J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954, s. 178-179.

<sup>13</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 1-5, wstęp i opracowanie (na podstawie tłumaczenia ks. Jana Czuj) Monika Ożóg; tekst łaciński przygotował Henryk Pietras SJ, Kraków 2010-2013.



obecnej do powstania monografii omawiającej kompleksowo ten wątek. Istnieją jedynie opracowania poruszające problematykę pojedynczych zagadnień lub ogólnie, czy też fragmentarycznie nawiązujące do tematu. Moja praca mogłaby zatem przyczynić się do wypełnienia luki w dotychczasowych badaniach.

W ramach monografii dotyczących tematu przyjaźni w korespondencji wymienić należy pracę Antoniego Swobody, w której autor podejmuje analizę listów św. Paulina z Noli oraz św. Sydoniusza Apolinarego. Studium ma bogaty wstęp, co pozwala zarysować filozoficzno-teologiczny kontekst rozważań<sup>14</sup>. Ciekawym opracowaniem kwestii przyjaźni w świecie antycznym jest anglojęzyczna publikacja, autorstwa Davida Konstan'a<sup>15</sup>.

Na uwagę zasługuje opracowanie Tomasza Radlińskiego<sup>16</sup>, w którym autor przedmiotem analizy czyni życie duchowe kobiet w świetle Hieronimowych *Listów*. Podobną tematykę porusza w swym artykule Teresa Wnętrzak<sup>17</sup>.

Warto wspomnieć także wybrane artykuły dotyczące określonych zagadnień na podstawie listów: starości (Monika Ożóg)<sup>18</sup>, stylu i języka (Jerzy Wojtczak-Szyszkowski)<sup>19</sup>, wykroczeń na tle seksualnym (Andrzej

---

<sup>14</sup> Por. A. Swoboda, *Pojęcie przyjaźni w Listach św. Paulina z Noli i św. Sydoniusza Apolinarego – studium porównawcze*, Poznań 1995.

<sup>15</sup> D. Konstan, *Friendship in the classical world*, Cambridge 1997.

<sup>16</sup> Por. T. Radliński, *Życie duchowe kobiet w świetle „Listów” św. Hieronima*, Lublin 2013.

<sup>17</sup> Por. T. Wnętrzak, *Św. Hieronim – magister puellarum*, *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis* 66 (2009), *Studia Historica* VIII, wersja elektroniczna artykułu: <https://rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/5464/AF066--1-01--Sw-Hieronim--Wnetrzak.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [dostęp: 1. 03. 2021 r.].

<sup>18</sup> Por. M. Ożóg, *Starość w Listach św. Hieronima*, „*Vox Patrum*” 31 (2011), t. 56, s. 327-339.

<sup>19</sup> Por. J. Wojtczak-Szyszkowski, *Św. Hieronim jako wyznawca języka i stylu starożytnych autorów na podstawie jego listów 1-24*, „*Vox Patrum*”, (2020), t. 76, s. 157-168, wersja elektroniczna: <https://doi.org/10.31743/vp.11348> [dostęp: 8. 03. 2021 r.].

Gburek)<sup>20</sup>, czy życia monastycznego (Marcin Wysocki)<sup>21</sup>. Nie sposób pominąć wybranych publikacji z dorobku Bazylego Degórskiego<sup>22</sup>, który porusza mnogość aspektów twórczości Hieronima.

Spośród opracowań związanych z tematyką przyjaźni w *Listach* na uwagę zasługuje artykuł Michała Kielinga<sup>23</sup>, w którym autor skupił się na ogólnym omówieniu, tworząc pewną „panoramę” zagadnienia.

Główne źródło dla mojej pracy badawczej stanowi pięciotomowa krytyczna łacińsko – polska (*bilingue*) edycja tekstu *Listów* Hieronima ze Strydonu, wydana w serii „Źródła Myśli Teologicznej”: 54, 55, 61 63, 68. Autorką wstępu i opracowania na podstawie tłumaczenia ks. Jana Czuj<sup>24</sup> jest Monika Ożóg, natomiast tekst łaciński przygotował Henryk Pietras<sup>25</sup>.

---

<sup>20</sup> Por. A. Gburek, *Wykroczenia na tle seksualnym w „Listach” św. Hieronima*, „Vox Patrum” 29 (2009), t. 53-54, s. 564-578.

<sup>21</sup> Por. M. Wysocki, *Eschatologiczne aspekty życia monastycznego w listach św. Hieronima*, „Vox Patrum”, (2020), t. 76, s. 143-155, wersja elektroniczna: <https://czasopisma.kul.pl/vp/article/view/10625> [dostęp: 8. 03. 2021].

<sup>22</sup> Por. B. Degórski, *Esegesi e toponomastica nell'epistolario geronimiano* *Esegesi e toponomastica nell'epistolario geronimiano*, „Biblica et Patristica Thoruniensia” 7 (2014) 89-124, <https://apcz.umk.pl/czasopisma/index.php/BPTh/article/view/BPTh.2014.016> [dostęp: 10. 08. 2020]; B. Degórski, *L'insegnamento monastico geronimiano*, „Vox Patrum” 17 (1997), t. 32-33, s. 199-214; B. Degórski, *L'insegnamento monastico geronimiano (continuazione)*, *Vox Patrum* 20 (2000), t. 38-39, s. 488-489; B. Degórski, *Posłuszeństwo i pokora jako najważniejsze cnoty mnicha w dziełach św. Hieronima*, „Dissertationes Paulinorum”, tom XI, Kraków 2002, s. 5-29.

<sup>23</sup> Por. M. Kieling, „*Amicitia quae desinere potest vera nunquam fuit*” – przyjaźń w *Listach* św. Hieronima ze Strydonu, „Vox Patrum” (2020), t. 75, s. 267-284, wersja elektroniczna: [http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10\\_31743\\_vp\\_6390](http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_31743_vp_6390) [dostęp: 10. 10. 2020 r.].

<sup>24</sup> Św. Hieronim, *Listy I-III*, tłum. J. Czuj, Warszawa 1952-1954.

<sup>25</sup> Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 1-5, wstęp i opracowanie (na podstawie tłumaczenia ks. Jana Czuj) Monika Ożóg; tekst łaciński przygotował Henryk Pietras SJ, Kraków 2010 – 2013.

Warto wspomnieć przekłady wybranych listów dokonane przez Bazylego Degórskiego (wraz ze wstępem i opracowaniem)<sup>26</sup> oraz Roberta Wiśniewskiego<sup>27</sup>. Natomiast wśród opracowań dotyczących życia i twórczości Hieronima wymienić należy prace takich badaczy jak: Yvone Chauffin<sup>28</sup>, John Norman Davidson Kelly<sup>29</sup>, Jan Czuj<sup>30</sup>, a także Tomasz Jelonek<sup>31</sup>.

Jako źródła uzupełniające podaję w bibliografii edycje historyczne i krytyczne pism filozoficznych, monastycznych oraz dzieł Ojców Kościoła, w tym Hieronima, jak również ich polskie tłumaczenia zamieszczone w polskich seriach przekładów patrystycznych. Przytaczając fragmenty z Pisma Świętego, korzystam z V wydania Biblii Tysiąclecia<sup>32</sup>.

Podczas pracy nad niniejszym zagadnieniem, napotkałam zróżnicowaną problematykę: historyczną, teologiczną, jak również filologiczną. Ten fakt implikuje konieczność badań interdyscyplinarnych w obrębie szeroko rozumianej humanistyki. Łączenie wyników badań różnorodnych dziedzin, pluralizm metod badawczych, to obecnie nieodzowny wymóg współczesnej metodologii nauk<sup>33</sup>.

W zależności od podejmowanych czynności badawczych danego rozdziału dostosowywałam określone metody nauk szczegółowych, aby

---

<sup>26</sup> Por. Św. Hieronim, *Listy do Eustochium* (22, 31, 108), tłum., wstęp, oprac. B. Degórski, *Źródła Monastyczne* 33, Kraków 2004.

<sup>27</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 109*, tłum. R. Wiśniewski, [w:] *Początki kultu relikwii na Zachodzie*, AKME. Źródła starożytne, t. 2, red. R. Wiśniewski, Warszawa 2011, s. 87-91.

<sup>28</sup> Por. Y. Chauffin, *Święty Hieronim*, Warszawa 1977, s. 150-151 i 154; zob. także:

<sup>29</sup> Por. J. N. D. Kelly, *Hieronim. Życie, pisma, spory*, Warszawa 2003.

<sup>30</sup> Por. J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954.

<sup>31</sup> Por. T. Jelonek, *Hieronim*, „Wielcy Ludzie Kościoła”, Kraków 2003.

<sup>32</sup> *Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2000<sup>5</sup>.

<sup>33</sup> Por. J. Majka, *Metodologia nauk teologicznych*, Wrocław 1995, s. 265; A. Grobler, *Metodologia nauk*, Kraków 2006, s. 235-236.

finalnie dokonać syntezy, w postaci wnioskowania teologicznego - uwzględniającego Objawienie.

Metoda filologiczna była konieczna do ustalenia terminologii dotyczącej idei przyjaźni, podjęcia koniecznych tłumaczeń z języka łacińskiego i greckiego na język polski, a także przy szczegółowej analizie samego tekstu źródłowego. Przy pomocy tej metody mogłam odkryć znaczenie wybranych pojęć (występujących w źródłach filozoficznych i teologicznych), uwzględniając specyfikę danego tekstu oraz czas jego powstania<sup>34</sup>. Metodą historyczną<sup>35</sup> posługiwałam się opisując tło, tak, by najpełniej przedstawić realia życia postaci osadzonych w określonej rzeczywistości przełomu IV i V wieku.

Przy użyciu metody teologicznej omawiałam teksty źródłowe, biorąc pod uwagę sens historyczno-teologiczny<sup>36</sup>. Metoda teologiczna była również nieodzowna, by przeprowadzić właściwe wnioskowania, wypływające z badań metodami pomocniczymi i w konsekwencji uzyskać spójność wyводу.

Jednocześnie w niektórych miejscach stosowałam metodę porównawczą<sup>37</sup>, zestawiając wybrane fragmenty *Listów*, których nadawcą był Hieronim z pismami chociażby autorstwa Augustyna z Hippony, również zawartymi w zbiorze, w celu ukazania podobieństw bądź różnic, czy też dla podkreślenia oryginalności poglądów oraz stylu Hieronima w stosunku do innych przedstawicieli myśli chrześcijańskiej.

---

<sup>34</sup> Por. B. Miśkiewicz, *Wstęp do badań historycznych*, Warszawa-Poznań 1988<sup>5</sup>, s. 243-244.

<sup>35</sup> Por. J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1973<sup>2</sup>, s. 401-425.

<sup>36</sup> Por. J. Wicks, *Wprowadzenie do metody teologicznej*, tłum. J. Ożóg, Kraków 1995, s. 32-38; zob. szerzej: W. G. Jeanrond, *Hermeneutyka teologiczna. Rozwój i znaczenie*, Kraków 1999.

<sup>37</sup> Por. Z. Hajduk, *Ogólna metodologia nauk*, Lublin 2005<sup>3</sup>, s. 138; zob. także: T. Buksiński, *Zasady i metody interpretacji tekstów źródłowych*, Poznań 1991, s. 49-52.

Praca składa się ze Wstępu, trzech rozdziałów, Zakończenia oraz Bibliografii. Rozdział pierwszy stanowi zarysowanie kontekstu filozoficzno-teologicznego i jest introdukcją oraz punktem odniesienia do podjęcia dalszych szczegółowych rozważań na temat wizji przyjaźni wyłaniającej się z pism Strydończyka. W trzech paragrafach zarysowuję kolejno: koncepcje przyjaźni w filozofii antycznej, Piśmie Świętym oraz okresie patrystycznym – przedhieronimowym oraz jemu współczesnym.

Rozdział drugi poświęcony jest analizie poglądów Hieronima na temat przyjaźni. W czterech paragrafach omawiam cechy konstytuujące prawdziwą przyjaźń oraz osobę przyjaciela, a co za tym idzie – wymagania i obowiązki jakie przed nim stoją, jak również profity, których może się spodziewać. Następnie analizuję zagrożenia czyhające na bliskie osoby. W ostatnim punkcie przechodzę do przybliżenia sylwetek przyjaciół Hieronima.

Przedmiotem rozdziału trzeciego jest retoryka przyjaźni, czyli innymi słowy – analiza określonych relacji w oparciu o wybraną korespondencję. Omawiam pięć kluczowych postaci, które moim zdaniem były najbardziej interesujące jako adresaci listów. Są to osoby, zajmujące w życia Hieronima wyjątkowe miejsce: Rufin, Pammachiusz, Marcela, Eustochium oraz Augustyn. Każdy rozdział kończy się krótkim podsumowaniem.

Prowadzona przez Hieronima korespondencja była sposobem komunikacji z przyjaciółmi oraz szansą na zyskanie nowych relacji. Wieloletnie starania Strydończyka mogą stanowić zatem źródło inspiracji dla ludzi XXI wieku – zagubionych i często zatracających w natłoku informacji to, co najważniejsze.

## Rozdział I. Przedhieronimowe koncepcje przyjaźni

Niniejszy rozdział ma na celu zaprezentowanie tła oraz kontekstu filozoficzno – teologicznego dla poglądów Hieronima ze Strydonu. Przedmiotem rozważań będzie tematyka przyjaźni podejmowana przez filozofów antycznych. W sposób szczególny poddane analizie zostaną poglądy czołowych myślicieli, takich jak Platon, czy Arystoteles. Następnie omówione zostanie zagadnienie przyjaźni obecne na kartach Pisma Świętego. Ostatnia sekcja stanowi próbę zdefiniowania teorii Ojców Kościoła, tworzących przed Strydończykiem lub mu współczesnych. Przedstawiona panorama koncepcji dotyczących przyjaźni stanowić będzie fundament do określenia stopnia oryginalności Hieronima, bądź też wpisywania się przezeń we wcześniejsze nurty.

### **1.1. Koncepcja przyjaźni w filozofii antycznej**

Dążenie do zrozumienia i zdefiniowania istoty przyjaźni było przedmiotem rozważań wielu starożytnych filozofów. Grecka filozofia antyczna definiowała przyjaźń jako cnotę i wypracowała szereg jej ujęć, które w dużej mierze zostały przejęte przez teologię patrystyczną<sup>1</sup>. Sam termin φιλία (pol. przyjaźń) pojawił się prawdopodobnie po raz pierwszy w tekstach Teognidesa z Megary i pierwotnie określał zażyłe relacje międzyludzkie. To ujęcie przeważało w pojmowaniu tej cnoty u większości filozofów klasycznych<sup>2</sup>. Niniejszy paragraf stanowi próbę syntezy poglądów o

---

<sup>1</sup> Por. C. Romano, *Un'anima in due Corti. L'amicizia nella Patristica*, Salerno 1995, s. 14

<sup>2</sup> Por. J.-C. Fraisse, *Philia. La notion d'amitié dans la philosophie antique*, Paris 1984.

przyjaźni najbardziej reprezentatywnych przedstawicieli filozofii klasycznej. Dużą pomocą w opracowaniu tego wstępnego zagadnienia było studium porównawcze autorstwa Antoniego Swobody o epistolografii św. Paulina z Noli i św. Sydoniusza Apolinarego<sup>3</sup>, które w pierwszej części zawiera obszerną panoramę poglądów antycznych myślicieli o przyjaźni. Kolejno zostaną zatem przytoczone koncepcje przyjaźni według Sokratesa, Platona, Arystotelesa, Epikura (i epikurejczyków) oraz przedstawicieli nurtu stoickiego (Zenona z Kition, Seneki, Epikteta oraz Marka Aureliusza oraz Cyserona).

### 1.1.1. Sokrates

Myśl Sokratesa ocalała dzięki jego uczniom i tym, którzy czerpali z jego spuścizny. To dzięki Platonowi czy Ksenofontowi możemy dowiedzieć się jak wyglądały sokratejskie przemyślenia traktujące o istocie przyjaźni<sup>4</sup>. Stąd platońska *Uczta*<sup>5</sup> i *Lizys*<sup>6</sup>, a także *Wspomnienia o Sokratesie*<sup>7</sup> autorstwa Ksenofonta, to cenne źródło wiedzy o myśli Sokratesa.

Platon w „Uczcie”, czyniąc Sokratesa jednym z bohaterów konwersacji, zdaje się odślaniać przyjaźń widzianą oczyma swego intelektualnego mentora<sup>8</sup>. Przyjaźń, zdaniem Sokratesa, to specyficzny rodzaj

---

<sup>3</sup> Por. A. Swoboda, *Pojęcie przyjaźni w Listach św. Paulina z Noli i św. Sydoniusza Apolinarego – studium porównawcze*, Poznań 1995.

<sup>4</sup> Por. H. Majkrzak, *Miłość i przyjaźń*, Kraków 2006, s. 32; Reale G., *Historia filozofii starożytnej*, t. 1, Lublin 2000, s. 303 – 307.

<sup>5</sup> Platon, *Uczta*, tłum. i wstęp Wł. Witwicki, Kęty 2002.

<sup>6</sup> Platon, *Lyzis*, [w:] *Charmides. Lizis*, tłum. i wstęp Wł. Witwicki, Warszawa 1991, s. 83-112.

<sup>7</sup> Ksenofont, *Pisma Sokratyczne*, tłum. i wstęp L. Joachimowicz, Warszawa 1967.

<sup>8</sup> Platon, *Uczta* XXVII, 209 B-D: „Ale są też tacy – powiada – co wolą zapładniać dusze, tacy, których dusze jeszcze bardziej są pełne nasienia aniżeli ciała: nasienia, które się w duszy rodzić winno i w dusze ludzkie trafiać. A cóż się winno rodzić w duszy? Rozum i wszelkie inne dzielności. To nasienie naprawdę sięją twórcy wszelkiego rodzaju, a z wykonawców ci, którzy mają dar wynalazczy. A największy rozum – powiada – to ten, który powinien

porozumienia, coś silniejszego niż sama pamięć, trwalszego niż posiadanie ziemskiego potomstwa, bowiem możliwa do zawiązania na płaszczyźnie porozumienia twórczego, intelektualnego. Sokrates nadał przyjaźni psychologiczny rys, jako pierwszy zwrócił uwagę na to, iż ta więź porusza głęboko intymną „część” człowieka, czyli ψυχή. Przyjaźń powstaje pomiędzy ludźmi cnotliwymi<sup>9</sup> i jest ważniejsza, aniżeli wszelkie dobra<sup>10</sup>.

W stwierdzeniach Sokratesa daje się zaobserwować desperacką próbę, wręcz – żądę (!), pozyskania „pewnego skarbu” – przyjaźni. Sokrates jest skłonny odrzucić wszelkie zaszczyty, niepewne relacje, na rzecz tej najistotniejszej, wartej wszelkich wyrzeczeń. Sokrates utożsamiał szczęście z cnotą (ἀρετή), a samą cnotę z pożytkiem i wiedzą. To, co najistotniejsze dla człowieka, to doskonałość jego duszy, nie dobra materialne. Dusza, w

---

państwem i domem rządzić, a któremu na imię panowanie nad sobą i sprawiedliwość. Więc kto tego nasienia od młodości jest pełen, ten coś boskiego ma w duszy (...). A kiedy mu wiek po temu nadejdzie, on zaraz płodzić i tworzyć pragnie, i też uważam, zaczyna chodzić tu i tam, i szukać piękna, które by zapładniał. Niczego brzydkiego nigdy zapładniać nie będzie. I woli ciała piękne niż brzydkie, bo ma nasienia wiele, i chętniej spotyka dusze piękne, dzielne, zdrowe, a najwięcej się cieszy, kiedy w kimś spotyka jedno z drugim złączone. Wówczas takiemu człowiekowi zaczyna dużo mówić o dzielności i jakim powinien być tęgi człowiek, i do czego się brać powinien, i w ogóle zaczyna go kształcić. Zetknął się z tym, co piękne, i obcować z nim zaczął. Tedy to, co w nim tęskniło od dawna i było tylko nasieniem, promieniować zaczyna i zapładniać zarówno wtedy, gdy obaj są razem z sobą, jak i wówczas, kiedy ich tylko pamięć wiąże; a co tylko który z nich wyda, to pielęgnują razem i chowają: tak że bez porównania silniejszy związek ich łączyć zaczyna, niż gdyby inne dzieci mieli, i trwalsza się między nimi przyjaźń zawiązuje, tak jak i dzieci ich piękniejsze są i mniej podległe śmierci niż czyjekolwiek inne. I każdy by wolał raczej takie płody wydawać aniżeli ludzkie dzieci płodzić, kiedy tylko popatrzy na Homera i Hezjoda, i tylu innych dzielnych twórców, i zazdrościć im zacznie, że takie cudne dzieci zostawili, dzieci, które im nieśmiertelną sławę i pamięć przyniosły, bo same są nieśmiertelne”, s. 74-75.

<sup>9</sup> Por. H. Majkrzak, *Miłość i przyjaźń ...*, s. 32.

<sup>10</sup> Platon, *Lyzis*, Kęty 2002, s. 99: „Bo ja już od chłopięcych lat – jakoś tak mi padło – pragnę posiąść pewien skarb; jak to jeden pragnie tego, drugi czegoś innego. Jeden chciałby mieć konie, inny psy, inny złoto, a ktoś inny zaszczyty. Ja się tam do takich rzeczy nie palę, ale żeby przyjaciół zyskiwać – do tego mnie żąda gna. Znaleźć dobrego przyjaciela – ja bym wolał to, niż posiąść najlepszą w świecie przepiórkę albo koguta – ba, na Zeusa – ja bym wolał niż konia i psa! Zdaje mi się, na psa, że raczej, niż posiąść skarby Dariusza, wolałbym znaleźć przyjaciela. Nawet to o wiele prędzej niż samego Dariusza! Tak mi jakoś potrzeba przyjaźni”, tłum. i wstęp Witwicki Wł.,



przekonaniu Sokratesa, ma większą wartość, aniżeli ciało<sup>11</sup>. Przyjaźń uwarunkowana jest cnotą i korzyścią. Na tym fundamencie może zaistnieć prawdziwa relacja<sup>12</sup>. Pogląd ten doskonale odzwierciedlają kolejne przekazy Platona<sup>13</sup> oraz Ksenofonta<sup>14</sup>.

We *Wspomnieniach o Sokratesie*, autorstwa Ksenofonta<sup>15</sup>, można odnaleźć słowa o wartości przyjaźni, niemalże tożsame z myślami zawartymi w dziełach Platona. Jest to jedynie świadectwo wiarygodności przekazu spadkobierców myśli Sokratesa<sup>16</sup>. Pobrzmiwa tu echo *Lyzis*, gdzie również była mowa o „pewnym skarbie”, który jest przedmiotem pożądania od najmłodszych lat. Zdaniem Sokratesa zarówno przyjacielowi jak i samemu sobie należy stawiać wysokie wymagania, aby taka relacja była wartościowa i wzajemna<sup>17</sup>. Stąd Sokrates udzielał swym uczniom szczegółowych

---

<sup>11</sup> Por. J. Sieroń, *Pojęcie szczęścia i przyjaźni w literaturze i filozofii starożytnej*, Katowice 2005, s. 13-14.

<sup>12</sup> Por. Swoboda A., *Pojęcie przyjaźni ...*, s. 23.

<sup>13</sup> Jak twierdzi A. Swoboda, *Pojęcie przyjaźni...*, „*Lyzis* mówi o doskonałym mędrцу, podczas gdy *Uczta* o rozwoju duchowym, dążeniu do prawdy, do jedynej wiedzy o tym, co piękne. Innymi słowy, *Lyzis* był przygotowaniem bezpośrednim do przyjaźni jako wyniku odkrycia dobra”, s. 23

<sup>14</sup> Ksenofont, *Pisma Sokratyczne (Obrona Sokratesa, Wspomnienia o Sokratesie, Uczta)*, tłum. i wstęp L. Joachimowicz, Warszawa 1967.

<sup>15</sup> Por. Ksenofont, *Wspomnienia o Sokratesie*, [w:] *Pisma Sokratyczne*, tłum. i wstęp L. Joachimowicz, Warszawa 1967, s. 93-95.

<sup>16</sup> Henryk Majkrzak w swojej publikacji *Rola przyjaźni w życiu duchowym św. Augustyna*, Kraków 1999, s. 75, twierdzi, że zachodzą ogromne różnice pomiędzy tym, co mówi na temat Sokratesa Ksenofont, a tym, co w usta Sokratesa wkłada Platon i dlatego też nie da się zbyt dokładnie powiedzieć jaka była myśl Sokratesa na temat przyjaźni. Niemniej jednak przytoczone fragmenty zdają się ukazywać coś zgoła innego. Jako uczniowie tego samego mistrza posiadają podobną optykę patrzenia na dane pojęcia, jak również wydaje się, że są dość spójni w przekazie Sokratejskiej spuścizny... choć oczywiście nie możemy w pełni zakładać, że były to dokładne poglądy Sokratesa i domniemywać czy bliżej mu było do dociekań Platona czy Ksenofonta. Por. J. Sowa, *Między Erosem i Arete. Przyjaźń w etyce Platona i Arystotelesa*, Łódź 2009, s. 37.

<sup>17</sup> Ksenofont, *Wspomnienia o Sokratesie*, [w:] *Pisma Sokratyczne*, tłum. i wstęp L. Joachimowicz, Warszawa 1967, s. 95- 96: „Innym razem słyszałem rozmowę, w której zdawał się zachęcać słuchaczy, aby każdy z nich badał, jaką wartość przedstawia dla swoich przyjaciół (...) dobrze by było, aby każdy sam zbadal, jaką wartość przedstawia dla swych

wskazówek dotyczących kształtowania przyjaźni<sup>18</sup>. Wydaje się, iż dla Sokratesa najważniejszym przymiotem określającym przyjaźń jest jej pożyteczność. Przyjaźń ma wartość, o tyle, o ile jest pożyteczna.

Reasumując, przyjaźń według Sokratesa to porozumienie na poziomie duchowym i największy skarb, który winien być przez każdego pożądanym. Istotne także jest, co zaznacza także A. Swoboda, aby „przyjaźń dawała świadectwo wobec innych ze swego stosunku do prawdy i dobra”<sup>19</sup>. Prawdziwy przyjaciel, to człowiek pełen cnót, spośród których najważniejszymi są: pożyteczność i pomocność, wstrzemięźliwość, łatwość w relacjach z innymi, uczynność / dobrotliwość, opanowanie siebie, życzliwość, wierność.

### 1.1.2. Platon

Dialog „Lyzis”, to „kamień milowy w rozwoju Platońskiej refleksji nad przyjaźnią<sup>20</sup>”. Stanowi on syntezę myśli tego filozofa na temat przyjaźni.

---

przyjaciół, i o to się starał, aby była możliwie największa i aby oni nie tak łatwo z nim się rozstawali”.

<sup>18</sup> Ksenofont, *Wspomnienia o Sokratesie*, [w:] *Pisma Sokratyczne*: „Wydaje mi się, że Sokrates dawał również mądre wskazówki, jakimi kierować się trzeba przy właściwej ocenie i wyborze odpowiednich przyjaciół (...) przede wszystkim należy zbadać, czy dany człowiek jest wstrzemięźliwy w jedzeniu i picu oraz w używaniu rozkoszy zmysłowych, czy potrafi przełamać senność i czuwać po nocach? Kto bowiem w tych rzeczach nie potrafi panować nad sobą, ten nie umie wypełniać swych powinności względem siebie ani względem przyjaciół (...). Ale koniec końców, jakiego przyjaciela będziemy się starali, Sokratesie, sobie pozyskać? - Moim zdaniem - odrzekł Sokrates - takiego, który w przeciwieństwie do wyliczonych kandydatów jest wstrzemięźliwy we wszystkich uciechach zmysłowych, życzliwy ludziom, łatwy do współżycia z innymi, ożywiony ambicją, aby się nie dać wyprzedzić swym dobroczyńcom w świadczeniu dobrodziejstw, takiego jednym słowem, który jest pożyteczny dla przyjaciół”, s. 97-98.

<sup>19</sup> A. Swoboda, *Pojęcie przyjaźni ...*, s. 22.

<sup>20</sup> J. Sowa, *Między Erosem i Arete. Przyjaźń w etyce Platona i Arystotelesa*, Łódź 2009, s. 150; A. Levi, *La teoria della philia nel „Liside”*, „Giornale di Metafisica” (1950), s. 285-296.

„Uczta” zdaje się być apoteozą miłości, zaś „Lyzis” – przyjaźni<sup>21</sup>. Platon, to pierwszy filozof, który poświęcił odrębne dzieło samej przyjaźni<sup>22</sup>.

Należy najpierw dokonać sprecyzowania spornych pojęć platońskich dotyczących przyjaźni, tj. ἔρως - zakochanie, namiętność, pożądanie oraz φιλία - przyjaźń, bliskość, miłość<sup>23</sup>. W *Fajdrose* Platon dokonuje rozróżnienia pomiędzy ἔρως i φιλία. Podczas gdy pierwsze pojęcie ma opisać miłość kochającego i pragnienie wyniesienia kochanej osoby, to termin φιλία oddaje uczucie bierne, przedstawione niejasno<sup>24</sup>. Platon najpierw zastanawia się nad istotą prawdziwej miłości, przechodząc później do rozważań na specyficzną formą miłości – przyjaźnią. W *Lizysie* pojęcie φιλία, jak zauważa Joanna Sowa, cechuje się dużą ogólnością i może również obejmować znaczeniowo to, co Platon definiował w *Uczcie* jako miłość erotyczną<sup>25</sup>. Najczęściej Platon utożsamiał pojęcie ἔρως („wszelki rodzaj dążenia do dobra i szczęścia”<sup>26</sup>) z terminem *philia* (w ogólnej postaci, gdzie *eros* i *philia* rozumiane są jako uczucia). Podstawową różnicą między *philia* (φιλία) a ἔρως jest szerszy zakres semantyczny *philia*, gdyż terminem tym określał nie tylko uczucie, ale także, co istotne czyli związek przyjacielski lub miłosny<sup>27</sup>.

W oparciu o badania M. Lualdiego, można stwierdzić, że u Platona pojęcia φιλία i ἔρως, choć różne znaczeniowo, zawsze łączą się z dobrem.

---

<sup>21</sup> Por. H. Majkrzak, *Miłość i przyjaźń*, Kraków 2006, s. 33.

<sup>22</sup> Por. H. Majkrzak, *Miłość i przyjaźń ...*, s. 33.

<sup>23</sup> J. Sowa, *Między Erosem i Arete. Przyjaźń w etyce Platona i Arystotelesa*, Łódź 2009, s. 33; por. szerzej nt. *Philia*, s. 35-51 oraz 168 i 169.

<sup>24</sup> Por. A. Swoboda, *Pojęcie przyjaźni ...*, s. 23. Por. szerzej: Platon, *Uczta*, tłum. Wł. Witwicki, Kęty 2002; Platon, *Fajdros*, przeł. Regner L., Warszawa 1993.

<sup>25</sup> J. Sowa, *Między Erosem i Arete. Przyjaźń w etyce Platona i Arystotelesa*, Łódź 2009, s. 169 - 170.

<sup>26</sup> Platon, *Uczta*, XXIV, 205 D, s. 71; zob. także szerzej: Platon, *Fajdros*, przeł. L. Regner, Warszawa 1993.

<sup>27</sup> J. Sowa, *Między Erosem i Arete ...*, s. 169- 170.

Dobro jest źródłem siły i godności dla tych relacji<sup>28</sup>. Lektura „Lizys” pozwala stwierdzić, że według Platona, przyjaźń cechuje się wzajemnością<sup>29</sup>. Pozostałe twierdzenia zostały zawarte już w analizie *Lyzis* w kontekście sokratejskim. Platon twierdzi, że przyjaciół łączy swoiste pokrewieństwo dusz, pewna nić porozumienia<sup>30</sup>. Jeżeli ta więź duchowa nie występowałaby między ludźmi, wówczas nie można byłoby mówić o przyjaźni. Przyjaciół to ktoś jak brat, „jakby krewny”. Istotnym źródłem wiedzy na temat poglądów Platona na temat przyjaźni są też jego *Listy*, zakładając ich autentyczność<sup>31</sup>. Platon przemawiałby w nich bezpośrednio do swych adresatów, nie przywdziewając żadnej konwencji. Można odnaleźć w nich Platona – przyjaciela<sup>32</sup>. Dowiadujemy się z *Listów*, że Platon jest skłonny radzić swoim przyjaciołom (Perdikkasowi<sup>33</sup>, Dionowi<sup>34</sup>), czy też zachęcać inne osoby do zawiazania przyjaźni, jak tyrana Hermejasę i filozofów Erastosa i Koryskosa<sup>35</sup>

---

<sup>28</sup> Lualdi M., *Il problema della philia e il Liside platonico*, Milano 1974; Swoboda A., Pojęcie przyjaźni w *Listach* św. Paulina z Noli i św. Sydoniusza Apolinarego – studium porównawcze, Poznań 1995, s. 25.

<sup>29</sup> Platon, *Lyzis*, VIII, 212 D: „W takim razie inaczej się nam teraz rzecz przedstawia, niż się wydawała przedtem. Bo przedtem się wydawało, że jeśliby tylko jeden z dwóch drugiego lubił, to przyjaciółmi będą obaj. A teraz, że: jeśli się nie lubią obaj, to przyjacielem nie jest żaden”, s. 95.

<sup>30</sup> Platon, *Lyzis*, XVII, 221-222: „Więc wy, jeżeli jesteście przyjaciółmi, to jakoś z natury każdy z was jest dla drugiego niby swój człowiek i jakby krewny (...) i jeżeli jeden drugiego pożąda (...) albo kocha, to nigdy by go nie pożądał, nie kochał, ani nie lubił, gdyby jakoś nie był pokrewny przedmiotowi swej miłości; albo co do duszy, ze względu na jakiś rys psychiczny, albo co do obyczajów, albo z urody”, s. 110-111.

<sup>31</sup> Platon, *Listy*, przeł. Maykowska M., Warszawa 1987.

<sup>32</sup> J. Sowa, *Między Erosem i Arete. Przyjaźń w etyce Platona i Arystotelesa*, Łódź 2009, s. 89.

<sup>33</sup> Platon, *Listy*, V 321 c: „Słuszne jest, abym i Tobie radę się przysłużył, przyjacielską przysługą i świętą (...)”, przeł. Maykowska M., Warszawa 1987, s. 20.

<sup>34</sup> Platon, *Listy*, V, 321: (...) widzę, że w teatrach zagrzewają chłopcy zawodników do walki, a cóż dopiero przyjaciele (...), s. 20.

<sup>35</sup> Platon, *Listy*, VI 322 c i d: „Mieszkacie bowiem w bliskim od siebie sąsiedztwie i potrzeba Wam tego, co sobie najlepiej świadczyć możecie nawzajem. Bo przecież nie zapewni Hermejasowi mnogość koni i innego rynsztunku wojennego (...), większej potęgi we

Platon w dialogach i listach, jak celnie zauważa Joanna Sowa, docenia utylitarną wartość tradycyjnej przyjaźni, tj. takiej, która nie jest udziałem tylko filozofów, skłonnych do wspólnego dociekania i dążenia do pełni mądrości<sup>36</sup>. Nie dyskredytuje całkiem ludzi, którzy zawierają przyjaźń, mimo iż nie mają, wydawać by się mogło, ku temu pełnych dyspozycji. Jednak jego zdaniem taka przyjaźń nie-filozofów jest o wiele bardziej zawodna, gdyż relację przyjaźni tworzyliby ludzie mniej do niej predysponowani<sup>37</sup>.

### 1.1. 3. Arystoteles

Źródłem wiedzy na temat poglądów Arystotelesa dotyczących przyjaźni jest niewątpliwie *Etyka nikomachejska*<sup>38</sup>. Jak podkreśla Maciej Smolak, „problematyka przyjaźni zajmuje centralne miejsce w rozważaniach etycznych Arystotelesa”<sup>39</sup>. Z owego dzieła można dowiedzieć się między innymi o genezie przyjaźni – dlaczego tę osobę a nie inną wybieramy na przyjaciela. Ponadto Stagiryta wymienia cechy przyjaciela oraz dobrej przyjaźni a także jej rolę<sup>40</sup>. Znajduje również miejsce na rozważenie w jakiej sytuacji możliwe jest, a nawet konieczne, zerwanie przyjaźni<sup>41</sup>.

Warto wspomnieć, iż Arystoteles, wstępnie przytacza dwie odmienne koncepcje dotyczące genezy przyjaźni: opinię Empedoklesa (każda forma

---

wszystkim, niż ją stwarza posiadanie przyjaciół pewnych i zdrowymi zasadami kierujących się w życiu”, s. 22.

<sup>36</sup> Por. J. Sowa, *Między Erosem i Arete ...*, s. 96-97.

<sup>37</sup> Por. J. Sowa, *Między Erosem i Arete ...*, s. 97.

<sup>38</sup> Por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przekład, opracowanie oraz wstęp D. Gromska, Warszawa 1982.

<sup>39</sup> M. Smolak, *Przyjaźń w świetle etyki Arystotelesa*, Kraków 2013.

<sup>40</sup> Por. D. Konstan, *Friendship in the classical world*, Cambridge 1997, 67-78; J. Nawrot., *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa, w pismach mądrościowych Septuaginty oraz w Nowym Testamencie*, Poznań 2004, 9-438.

<sup>41</sup> Por. M. Smolak, *Przyjaźń w świetle etyki Arystotelesa ...*, 173.

przyjaźni jest rodzajem podobieństwa) i tezę Heraklita (podstawą każdego typu atrakcyjności są przeciwieństwa)<sup>42</sup>. Arystoteles jedynie wzmiankuje o tych poglądach, gdyż w refleksji etycznej nie jest on zainteresowany rozważaniami o charakterze ogólnym<sup>43</sup>.

Idąc tropem myśli Arystotelesa, w *Etyce nikomachejskiej*<sup>44</sup> i w *Etyce eudemejskiej*<sup>45</sup> pojawiają się tezy Stagiryty, iż najwyższe dobro może być tożsame z przyjemnością. Są przyjemności, które są złe, jednak nie wyklucza to możliwości, aby przyjemność mogła być dobrem, nawet tym najwyższym<sup>46</sup>. Konsekwentnie, motywem lubienia, według Arystotelesa może być: dobro; przyjemność lub korzyść<sup>47</sup>. Powyższe motywy lubienia można utożsamić z rodzajami przyjaźni, a co za tym idzie – z cechami przyjaciela i przyjaźni dla każdej z tych grup. Rozwinięcie odnajdziemy w obu etykach Stagiryty. Przyjaźń wynikająca z dobra, przyjemności i korzyści, może być oparta na zasadzie równości, bądź też niższości lub wyższości<sup>48</sup>. Przyjaźń oparta na korzyści jest polem do największej ilości wyrzutów i skarg, bowiem ci, którzy budują swą przyjaźń na dobru i podziale etycznym są bardziej skłonni do świadczenia sobie dobrodziejstw<sup>49</sup>.

---

<sup>42</sup> Por. M. Smolak, *Przyjaźń w świetle etyki Arystotelesa ...*, s. 9.

<sup>43</sup> Por. M. Smolak, *Przyjaźń w świetle etyki Arystotelesa ...*, s. 9.

<sup>44</sup> Por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, XIII, 1153b, przekład D. Gromska, s. 275-276.

<sup>45</sup> Por. Arystoteles, *Etyka eudemejska*, VII, 1236a, przekład W. Wróblewski, Warszawa 1977, s. 222-223.

<sup>46</sup> Arystoteles, *Etyka eudemejska*, VII, 1236a: „(...) i tak jak w przypadku nieożywionych rzeczy, możemy wybrać coś i lubić z powodu każdego spośród (danych – A.M.-B.) dóbr, tak też jest w przypadku człowieka. Bo jednego lubimy dlatego, że jest taki oto i z powodu doskonałości, innego lubimy, ponieważ jest pomocny i korzystny, a jeszcze innego, ponieważ jest przyjemny i z powodu przyjemności”, przekład W. Wróblewski, s. 223.

<sup>47</sup> Por. Arystoteles, *Etyka eudemejska*, VII, 1236a, przekład W. Wróblewski, s. 224.

<sup>48</sup> Por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, XIII, 1162b, przekład D. Gromska, s. 314-315.

<sup>49</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, XIII, 1162b: „Rzecz jasna, że skargi i wyrzuty zdarzają się wyłącznie lub najczęściej w przyjaźni, która zmierza do korzyści. Ci bowiem, których przyjemność wypływa z dzielności etycznej, pragną usilnie wyświadczać sobie nawzajem dobrodziejstwa (jako że to jest cechą właściwą dzielności etycznej i przyjaźni) i między ludźmi, którzy w tym współzawodniczą, nie może dojść do oskarżeń ani do kłótni; bo nikt

W etycznej wizji przyjaźni, jaką rysuje Arystoteles, ma ona na pierwszym miejscu dobro przyjaciela. W takiej relacji nie ma miejsca na oskarżenia i kłótnie, miast tego powinna panować miłość i chęć wyświadczenia dobrodziejstw. Przyjaciel również powinien być człowiekiem kulturalnym, który jest w stanie powściągnąć gniew. Niezmiernie ważne jest również wspólne dążenie do dobra<sup>50</sup>.

Przyjaźń oparta na przyjemności charakteryzuje się rzadkim występowaniem skarg, gdyż obie strony relacji doznają tego, czego tak naprawdę oczekują, ponieważ samo przebywanie ze sobą jest dla nich źródłem przyjemności. Natomiast ktoś, kto skarżyłby się na deficyt przyjemności, mógłby narazić się na śmieszność, ponieważ nikt nie zmusza go do spędzania czasu w towarzystwie tej osoby<sup>51</sup>. Przyjaźń oparta na fundamencie korzyści, zdaje się być najmniej wartościowym rodzajem przyjaźni, ponieważ „jest skłonna do skarg”<sup>52</sup>.

Arystoteles, na bazie wcześniejszych rozważań, formułuje też swego rodzaju podgrupę – przyjaźń typu prawnego. Ta relacja „opiera się na wyraźnie określonych warunkach”. Może mieć charakter wręcz „kupiecki”, gdzie załatwiane są sprawy „z ręki do ręki”, druga dopuszcza pewien rodzaj kredytu zaufania, oparta na zasadzie odpłaty czymś za coś innego<sup>53</sup>.

---

nie gniewa się na tego, kto go kocha i wyświadcza mu dobrodziejstwa, lecz jeśli jest człowiekiem kulturalnym, to ze swej strony odpłaca mu dobrodziejstwami, przykład D. Gromska, s. 315.

<sup>50</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, XIII, 1162b: „Kto zaś daje więcej, niż otrzymuje, ma, czego chciał, nie będzie więc oskarżał przyjaciela, każdy bowiem z nich obu dąży do tego, co dobre”, przekład D. Gromska, s. 315.

<sup>51</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska* XIII, 1162b, przekład D. Gromska, s. 315.

<sup>52</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska* XIII, 1162b: (...) Ci bowiem, co utrzymują z sobą stosunki dla płynącej stąd korzyści, żądają coraz więcej i sądzą, że mają mniej, niż im się należy, i skarżą się, że nie otrzymują tyle, ile słusznie żądają; ci zaś, którzy są stroną zapewniającą owe korzyści, nie mogą nadażyć z dostarczeniem ich w takiej ilości, w jakiej tego żądają odnoszący korzyść”, przekład D. Gromska, s. 315.

<sup>53</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska* XIII, 1162b-1163a: Jeśli przyjaźń ma charakter zobowiązania moralnego, to nie formułuje się wyraźnie żadnych warunków, lecz to, co się

Przyjaźń bezwarunkowa, która nie oczekuje zapłaty, odwzajemnienia się, w której przyjaciel jest wartościowy z samego faktu bycia nim - to ideał przyjaźni. Widać tu wyraźnie jakie podwaliny stworzył Arystoteles dla późniejszych myślicieli. Jakże bliski jest ten pogląd myśleniu ewangelicznemu. Dar, bez oczekiwania odpłaty, bez ukrytych oczekiwań wobec drugiego, który jest wartością ze względu na sam fakt „bycia”.

Warto jednak dodać, że Stagiryta zakłada również możliwość zakończenia przyjaźni. W jakiej sytuacji jest to możliwe, a na wet konieczne? Odpowiedź kryje się w IX księdze *Etyki nikomachejskiej*. Arystoteles twierdzi, że o ile niczym zaskakującym może okazać się zerwanie relacji między tymi, którzy czerpali zeń korzyści czy przyjemności (bowiem przyjaciel może już ich nie dawać), o tyle zaskakującym i bolesnym wydarzeniem zdają się przypadki oszustwo i nieszczerých intencji (obluda w relacji, jednostronne bezinteresowne zaangażowanie, podczas, gdy druga strona stwarza jedynie pozory)<sup>54</sup> oraz przyjaźń zniszczona przez niegodziwość drugiej osoby<sup>55</sup>. W drugim przypadku jednak Arystoteles zakłada pewien margines tolerancji i szanse na ratunek przyjaźni<sup>56</sup>.

---

w niej ofiarowuje jako dar czy jako cokolwiek innego, ofiarowuje się przyjacielowi jako takiemu. Przypuszcza się jednak, że się dostanie tyleż samo lub więcej, tak jak gdyby się nie było tego ofiarowało, lecz pożyczyci (...). Rzeczą moralnie piękną jest wyświadczać dobrodziejstwa nie myśląc o odpłacie, ale pożyteczną jest rzeczą – doznawać dobrodziejstw, przekład D. Gromska, s. 316-317.

<sup>54</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, IX, 1165b: „(...) kto kochając ze względu na korzyść lub przyjemność, udawał, iż przedmiotem jego uczucia jest charakter [przyjaciela], bo (...) do poróżnienia się przyjaciół przychodzi najczęściej, jeśli w inny sposób są sobie przyjaciółmi, niż mniemają”, przekład D. Gromska, s. 327-328.

<sup>55</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska* IX, 1165b: „Lecz jeśli się przyjmuje, że drugi jest człowiekiem znacnym, okaże się zaś, że jest on niegodziwy lub takim przynajmniej się wydaje, to czyż należy go jeszcze kochać?(...) Nie trzeba bowiem lubić tego, co złe, ani upodabniać się do tego, co niegodziwe; a powiedzieliśmy już, że „swój [lgnie] do swego”, przekład D. Gromska, s. 328.

<sup>56</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, IX, 1165b: „Tym zaś, którzy zdolni są poprawić się, należy raczej dopomóc moralnie lub materialnie, ile że tak jest lepiej i to raczej jest postępowaniem właściwym przyjaźni”, przekład D. Gromska, s. 329.



Jeśli przyjaciel, a raczej, ten, kto do niedawna nim był, nie wyraża chęci zmiany, wówczas nie należy mieć do siebie pretensji, że robi się coś niewłaściwego<sup>57</sup>. Zerwanie „toksycznej” relacji, zdaje się być jedynym rozsądnym wyjściem. Bowiem należy pamiętać, co wspomina sam Arystoteles, że „nie trzeba bowiem lubić tego, co złe, ani upodabniać się do tego, co niegodziwe; a powiedzieliśmy już, że <swój [Ignie] do swego>”<sup>58</sup>.

Reasumując, Arystoteles, zakładając, że u podstaw *philia* mogą leżeć trzy odrębne pobudki (dobro, czyli cnota – *arete*, przyjemność i pożytek – korzyść), odrzucił zatem tezę Platona o możliwości znalezienia wspólnej przyczyny dla wszystkich określanych tym mianem relacji, a co za tym idzie – wspólnej dla nich definicji. Można stąd wysnuć kolejny wniosek, że Stagiryta stał na stanowisku, że przyjaźń jest podobieństwem oraz równością, która występuje tylko wśród ludzi dobrych.

#### 1.1.4. Epikur (epikureizm)

Epikur (ur. 341 przed Chr., zm. 270 przed Chr.)<sup>59</sup>, jako twórca systemu hellenistycznego (drugiego obok stoicyzmu), który w miejsce filozofii idealistycznej, postawił na praktyczne podejście<sup>60</sup>, również zajmował się tematyką przyjaźni. W epikurejskiej szkole filozoficznej bardzo ceniono przyjaźń. Wynikać może to z faktu, że w czasach, w których żył Epikur, upadło *polis*, a co za tym idzie – człowiek przestał być postrzegany

---

<sup>57</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, IX, 1165b: „Ten jednak, kto zrywa z przyjacielem [red.-który stał się nieuleczalnie złym], nie czyni, jak się zdaje, nic niewłaściwego; nie takiego bowiem człowieka był przyjacielem; kiedy zaś tamten zmienił się, a przyjaciel nie może przywrócić mu poprzedniego stanu – porzuca go”, przekład D. Gromska, s. 329.

<sup>58</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska* IX, 1165b, przekład D. Gromska, s. 328.

<sup>59</sup> Urodzony na wyspie Samos, niemal całe życie spędził w Atenach. Por. D. Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa 2016, X. Por. szerzej: *Philosophical friendship: epicureanism*, [w:] Konstan D., *Friendship in the classical world*, Cambridge 1997, s. 108-113.

<sup>60</sup> Por. A. Swoboda, *Pojęcie przyjaźni ...*, s. 55.

jedynie jako obywatel, ale przywrócona została jego podmiotowość. Zaczęto zatem zwracać uwagę na to, że człowiek to jednostka, realizująca się poprzez relację - relację „z” drugim człowiekiem<sup>61</sup>. Stąd szkoła Epikura, zogniskowana wokół przyjaźni, wręcz zinstytucjonalizowała ją w swym życiu wspólnotowym<sup>62</sup>.

W poglądach filozoficznych Epikura kluczowe miejsce zajmuje pojęcie przyjemności, jest on przedstawicielem hedonistycznej koncepcji szczęścia i przyjaźni<sup>63</sup>. Warto jednak zaznaczyć, że jego hedonizm, nie jest hedonizmem klasycznym, bowiem nie opiera się na dążeniu do posiadania dóbr materialnych, sławy etc., jako swego rodzaju gwarantów i składowych szczęścia. Tym, co daje szczęście jest filozofia, a właściwie przyjemność, która z jej poznania wynika. Według Epikura, każda przyjemność jest dobrem, jednak nie jest to jednoznaczne z tym, że należy z niej korzystać, ponieważ może ona również nieść ze sobą bolesne doświadczenia; stąd jest on zwolennikiem selektywnego podejścia – należy umiejętnie wybierać przyjemności<sup>64</sup>.

Człowiek winien wyzwalać się z tego, co blokuje przyjemność i radość życia. Narzędziem pomocnym w osiągnięciu tego celu jest przyjaźń – wyzwalająca od lęku i egoizmu<sup>65</sup>. Z wypowiedzi zawartych w dziełach Cycerona: *De finibus bonorum et malorum* i *De amicitia*<sup>66</sup> oraz Diogenesa

---

<sup>61</sup> Por. A. Krokiewicz, *Hedonizm Epikura*, Warszawa 1961, s. 261; H. Majkrzak, *Rola przyjaźni w życiu duchowym św. Augustyna ...*, s. 90.

<sup>62</sup> Por. C. Romano, *Un'anima in due corpi. L'amicizia nella Patristica*, Salerno 1995, s. 21.

<sup>63</sup> Por. J. Sieroń, *Pojęcie szczęścia i przyjaźni w literaturze i filozofii starożytnej*, Katowice 2005, s. 36-53.

<sup>64</sup> Por. J. Sieroń, *Pojęcie szczęścia i przyjaźni*, s. 37-42.

<sup>65</sup> Por. A. Swoboda, *Pojęcie przyjaźni...*, s. 56-57.

<sup>66</sup> Por. M. T. Cynceron, *Największe dobro i zło; O przyjaźni*, tłum. W. Kornatowski [w:] *Pisma filozoficzne*, t. I-IV, Warszawa 1960-1963.

Laertiosa<sup>67</sup>, można dokonać następującego podsumowania poglądów Epikura<sup>68</sup> dotyczących przyjaźni:

- przyjaźń rodzi się z korzyści,
- przyjaźń jest podtrzymywana przez zwyczaj,
- przyjaciół należy darzyć opiekuńczością i współczuciem,
- przyjaciel zasługuje na dobrą radę,
- przyjaźń rodzi się pod wpływem refleksji,
- przyjaźń posiada stopnie: dążenie do doraźnych korzyści,

obdarzenie miłością przyjaciela tak jak miłuje się samego siebie, gotowość do oddania życia za przyjaciela<sup>69</sup>.

Epikurejski przyjaciel „był coś wart”, o ile był w stanie ofiarować radość i pocieszenie. Szczęście i przyjemność, jako wartości nadrzędne, wpływały na to czy można było mówić o przyjaźni i miłości czy też nie<sup>70</sup>. Zdaniem epikurejczyków jeśli pocieszenie drugiego daje mi radość, a co za tym idzie – przyjemność, wówczas jest on moim przyjacielem.

---

<sup>67</sup> Por. Epikur, *Główne myśli*, [w:] D. Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa 2016, X.

<sup>68</sup> Por. A. Swoboda., *Pojęcie przyjaźni...*, s. 57.

<sup>69</sup> Bliskie Chrystusowemu przykazaniu miłości znanemu z przekazu J 15,12-13: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”, *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 2000<sup>5</sup>, s. 1415.

<sup>70</sup> Swoboda A., *Pojęcie przyjaźni...*, s. 63.

### 1.1.5. Stoicy

Podstawowym założeniem nurtu stoickiego było przekonanie o pozostawaniu sobą<sup>71</sup>, a w konsekwencji byciu człowiekiem życzliwym dla siebie i otaczającego świata<sup>72</sup>. Filozofowie tego kierunku, w dużej mierze, rozbudowali poczucie więzi, opartej na fundamencie ludzkiej natury, realizowanej w ideale powszechnego braterstwa<sup>73</sup>.

**Zenon z Kition** (III w. przed Chr.) – prekursor stoicyzmu, jest autorem słynnego stwierdzenia - przyjaciel to „drugie ja” (*alter ego*)<sup>74</sup>, wskazującego na wielką siłę i znaczenie przyjaźni, jako relacji międzyludzkiej. Jeśli przyjaciel, to moje „drugie ja”, tym samym mogę w nim zobaczyć też prawdę o sobie. Ponadto stwierdzenie to pokazuje jak bliską osobą, zdaniem Zenona, jest przyjaciel. Jest on częścią mnie, częścią mojego „ja”.

**Seneka** (4 r. przed Chr. – 65 r. po Chr.)<sup>75</sup>, jak można wywnioskować z jego korespondencji<sup>76</sup> do przyjaciela, rad jest z nawiązania tej relacji między Lucyliuszem a niewolnikiem<sup>77</sup>. Nie ma dla niego znaczenia czy Lucyliusz darzy przyjaźnią wolnego czy niewolnika, nadrzędną wartością jest sama przyjaźń.

---

<sup>71</sup> Por. *Friendship and stoic perfection*, [w:] D. Konstan, *Friendship in the classical world*, Cambridge 1997, s. 113-114.

<sup>72</sup> Por. A. Swoboda, *Pojęcie przyjaźni...*, s. 41; A. Krokiewicz, *Stoicyzm*, [w:] „Meander” 5(1978), s. 236.

<sup>73</sup> Por. H. Majkrzak, *Miłość i przyjaźń*, Kraków 2006, s. 36.

<sup>74</sup> Por. H. Majkrzak, *Miłość i przyjaźń ...*, s. 36.

<sup>75</sup> Por. K. Vogt, *Seneca*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Spring 2016 Edition), Edward N. Zalta (ed.), <http://plato.stanford.edu/archives/spr2016/entries/seneca/>.

<sup>76</sup> Por. Seneka, *Listy moralne do Lucyliusza*, tłum. W. Kornatowski, Warszawa 1961.

<sup>77</sup> Por. H. Majkrzak, *Miłość i przyjaźń ...*, s. 39.

Z epistolografii Seneki można wsnuć następujące wnioski dotyczące przyjaźni: człowiek w naturalny sposób dąży do piękna i przyjaźni; przyjaźń rodzi się w sposób autonomiczny, wolny; więź przyjaźni jest tak mocna, że posiadane dobra stają się wspólne; przyjaźń jest bezinteresowna (w odróżnieniu do Epikura, który to kładł duży nacisk na korzyści płynące z przyjaźni); wspólnota dążeń implikuje bliską relację aż po zjednoczenie dusz (echo stwierdzenia Zenona z Kition, że przyjaciel to moje „drugie ja”)<sup>78</sup>.

**Epiktet** (ok. 50 r. – 130 r.) – piewca wolności ludzkiej, być może dlatego, że doznał w swym życiu dotkliwej niewoli. Stąd akcentował właśnie znaczenie wolności, a wraz z nią, dobra wartości duchowych, które winny zapanować nad pragnieniami i pożądaniami. Szukał prawdziwej przyjaźni, miał zatem wobec niej wysokie wymagania. W dziele *Diatryby*<sup>79</sup>, dokonuje swoistej syntezy definicji przyjaźni. Tym, co zdaniem Epikteta określałoby przyjaźń były: brak powierzonych i pochopnych ocen takiej relacji dwojga ludzi; przyjaźń jest tam, gdzie człowiek i miłość do niego są ważniejsze, niż wszelkie dobra materialne i zaszczyty oraz cielesne rozkosze; przyjaźń wymaga koncentracji na dobrach duchowych - nie cielesnych; prawdziwa przyjaźń opiera się na wierności, wzajemnej pomocy oraz nieskazitelnosci moralnej<sup>80</sup>.

**Marek Aureliusz** (121 r. – 180 r.) – filozof i cesarz rzymski, idzie krok dalej aniżeli Zenon z Kition, twierdząc, że społeczność ludzka, jest niczym członki tego samego ciała. Poglądy Marka Aureliusza na temat

---

<sup>78</sup> Por. H. Majkrzak, *Miłość i przyjaźń ...*, s. 39.

<sup>79</sup> Por. Epiktet, *Diatryby* II, 22, tłum. L. Jachimowicz, Warszawa 1961, s. 194.

<sup>80</sup> Por. *Tamże*; H. Majkrzak, *Miłość i przyjaźń ...*, s. 39.

przyjaźni można odnaleźć w jego *Rozmyślaniach*<sup>81</sup>. Znajdujemy w nim następujące twierdzenia dotyczące przyjaźni: przyjaźń, oparta na naturze ludzkiej, wzmacnia społeczność; uczucie nienawiści i gniewu jest wbrew naturze; przyjaźń jest zgodna z naturą człowieka; nie wolno lekceważyć uraz odczuwanych przez przyjaciół; sztuką jest utrzymywanie przy sobie przyjaciół; należy znaleźć równowagę w relacji przyjacielskiej – nie czynić przykrości przyjaciołom, ale też zbytnio (do przesady) ich nie miłować; przyjaźń świadczy o człowieku<sup>82</sup>; ważne, aby życzliwość między przyjaciółmi była prawdziwa, bowiem wówczas będzie niepokonana<sup>83, 84</sup>.

### Marek Tulliusz Cyncero

Dla Cyncerona (106 przed Chr. – 43), jako przedstawiciela dosyć eklektycznego stoicyzmu rzymskiego<sup>85</sup>, przyjaźń była najwyższym

---

<sup>81</sup> Por. Marek Aureliusz, *Rozmyślania*, tłum. M. Reiter, Kęty 2001.

<sup>82</sup> Por. Marek Aureliusz, *Rozmyślania* VII,3: „(...) każdy taką przedstawia wartość, jaką mają przedmioty jego starań”, tłum. M. Reiter, s. 57.

<sup>83</sup> Por. Marek Aureliusz, *Rozmyślania* XI,18: „(...) Cóż ci bowiem zrobi człowiek, nawet najgorszy, gdy mu stale będziesz okazywał życzliwość”, tłum. M. Reiter, s. 97.

<sup>84</sup> Por. H. Majkrzak, *Miłość i przyjaźń ...*, s. 40.

<sup>85</sup> Antoni Swoboda w swym studium określa Cyncerona jako jednego z czołowych przedstawicieli stoicyzmu, por. A. Swoboda, *Pojęcie przyjaźni ...*, s. 40. Jednakże wydaje się, że Arpinata (nazywany tak od miejsca urodzenia – Arpinum) nie ograniczał się jedynie do nurtu stoickiego – owszem, z wieloma poglądami stoików się identyfikował, jednak jego filozofia miała charakter eklektyczny, tj. była swego rodzaju syntezą myśli greckiej – platonizmu, arystotelizmu oraz wspomnianego stoicyzmu (nie utożsamiał się natomiast z poglądami epikurejczyków). Nie był też typowym stoikiem, gdyż odrzucał stoicki rygorizm w dążeniu do idealnej cnoty, zamiast tego, twierdził, należy zająć się codziennym życiem, a nie dążeniem do nieosiągalnego. Tak więc był w swych poglądach i racjonalny i sceptyczny. Cynceron – jako człowiek – pomost pomiędzy kulturą grecką i rzymską, transponujący myśl wielkich greckich filozofów na grunt rzymski (por. M. Jaczynowska, *Religie świata rzymskiego*, Warszawa 1987, s. 91-92; G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. 3, Lublin 1999, s. 539-542; 550-551), dokonując przy tym przefiltrowania owych poglądów przez pryzmat własnych rozważań, zasługuje na wyodrębnienie jego przemyśleń dotyczących przyjaźni spośród pozostałych przedstawicieli stoicyzmu.

dobrem<sup>86</sup>, czemu daje wyraz w swoim dziele *De amicitia*<sup>87</sup>. W swym dialogu o przyjaźni zdaje się ją definiować, szczególnie tam, gdzie stosuje termin consensio (grec. ὁμόνοια, pol. zgoda)<sup>88</sup>. Zdaniem Antoniego Swobody, Ciceron nadał pojęciu zgody nowe znaczenie, bowiem w jego dziełach dotyczyło ono również spraw boskie, a nie tylko ludzkich (czyli inaczej niż u Arystotelesa, który ὁμόνοια stosował w jedynie kontekście politycznym). Zgoda ma być tą relacją, która reguluje stosunki międzyludzkie oraz bosko-ludzkie<sup>89</sup>.

Kolejną składową relacji przyjaźni, zdaniem Arpinaty, jest sapientia (gr. σοφία, pol. mądrość). Jest ona tym faktorem, który przyczynia się do powstania przyjaźni, poprzez wzbudzenie pozytywnej reakcji, czyli wcześniej opisywanej zgody (łac. consensio). Zatem przyjaźń, ze względu na cnotę mądrości zdaje się być nieodzowną relacją w życiu człowieka. Interesujące jest również u Cycerona jego zestawienie pojęciowe przyjaźni oraz mądrości, obrazujące bliskość tych dwóch cnót:

|                       |                               |
|-----------------------|-------------------------------|
| „amicitia             | sapientia                     |
| est                   | est                           |
| omnium divinarum      | rerum divinarum               |
| humanarumque          | et humanarum                  |
| rerum (...) consensio | (...) scientia” <sup>90</sup> |

<sup>86</sup> Por. Cicero *and his friends*, [w:] Konstan D., *Friendship in the classical world*, Cambridge 1997, s. 124-128.

<sup>87</sup> Por. M. T. Cicero, *O przyjaźni (De amicitia)*, tłum. W. Kornatowski, [w:] *Pisma filozoficzne*, t. IV, Warszawa 1963; Por. A. Swoboda, *Pojęcie przyjaźni...*, s. 55.

<sup>88</sup> Cicero M. T., *O przyjaźni (De amicitia)*, 6, 20: „(...) est enim amicitia nihil aliud nisi omnium divinarum humanarumque rerum cum benevolentia et caritate consensio”, tłum. W. Kornatowski, s. 74.

<sup>89</sup> Por. A. Swoboda, *Pojęcie przyjaźni...*, s. 46- 47.

<sup>90</sup> Cicero M. T., *De officiis*, I, 43, tłum. Kornatowski W., [w:] *Pisma filozoficzne*, t. II, Warszawa 1960, s. 153; A. Swoboda, *Pojęcie przyjaźni...*, s. 48.

Według Cyncerona nieodzownym elementem przyjaźni jest *caritas* (pol. miłość). Pojęcie to występuje w dialogu *Laelius*<sup>91</sup>, gdzie oznacza wzajemne i wyłączne przywiązanie przyjaciół do siebie<sup>92</sup>. Arpinata, myśląc nad losem społeczeństwa, rozszerzył i zalecił stosowanie *caritas* nie tylko w rodzinach, wśród najbliższych, ale również w odniesieniu do państwa (które składa się z rodzin), w konsekwencji tego powstały pojęcia mówiące o miłości ojczyzny, swego rodzaju patriotyzmie: „*caritas rei publicae, caritas propinquorum, caritas patriae*”<sup>93</sup>.

Benevolentia (pol. życzliwość), to kolejna istotna cecha przyjaźni w ujęciu cynceronianańskim. Określa ją mianem „*sensus amandi*” (*De amicitia* 8, 27) i twierdzi, że winna być skierowana również do osób obcych, bez ich wiedzy. Życzenie i pragnienie dobra dla drugiego, bez oczekiwania odpłaty, to kwintesencja benevolentia<sup>94</sup>. Poprzez to ujęcie, widać wyraźnie symbiotyczne funkcjonowanie miłości oraz życzliwości, jako niezbędnych składników przyjaźni.

Przyjaciół należy szukać wśród ludzi godnych szacunku, którzy zarówno w chwilach dobrych, jak i nieszczęściu będą wiernymi towarzyszami smutku i radości<sup>95</sup>. Zdaniem Cyncerona z natury dążymy do cnoty, ta zaś przez połączenie miłości-życzliwości-zgody i mądrości winna doprowadzić ludzi do przyjaźni.

---

<sup>91</sup> Por. M. T. Cicero, *O przyjaźni (De amicitia)*, 5, 20, s. 14.

<sup>92</sup> Por. A. Swoboda, *Pojęcie przyjaźni...*, s. 49.

<sup>93</sup> Por. A. Swoboda, *Pojęcie przyjaźni...*, s. 49.

<sup>94</sup> Por. A. Swoboda, *Pojęcie przyjaźni...*, s. 51.

<sup>95</sup> „*Amicus certus in re incerta cernitur*”, czyli „pewnego / sprawdzonego przyjaciela poznajemy w niepewnej sytuacji”, lub – „wierność przyjaciela w biedzie się poznaje”. Cytat z *Hekuby* Enniusza; spopularyzowany przez Cyncerona w *Leliuszu*. W języku polskim rozślawione przez Adama Mickiewicza w wersji: „prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie” (*Przyjaciele*, 1829, wyd. 1861). Zob. M. Jarosz i zespół, *Słownik Wyrazów Obcych, cz. 2. Sentencje, Powiedzenia, Zwroty*, red. prof. Irena Kamińska-Szmaj, Warszawa 2001. Por. także: J. Sieroń, *Pojęcie szczęścia i przyjaźni w literaturze i filozofii starożytnej*, Katowice 2005, s. 70 i 74.



Reasumując, wydaje się, że przyjaźń w ujęciu stoików była spoiwem relacji społecznych, stosunków moralnych, aniżeli więzią osobową. Z przyjaźni było eliminowane wszystko to, czego nie podpowiadał rozum. Stąd można wnioskować, że stoickie podejście sprawdziłoby się bardziej w tworzeniu relacji prawnych, państwowych, niż czysto emocjonalnych, ludzkich. Wyjątkiem zdają się być poglądy stoika-eklektyka, M. T. Cyncerona, który poprzez definiowanie przyjaźni jako cnoty powstałej ze połączenia miłości-życzliwości-zgody-mądrości dał tym samym cnotie przyjaźni możliwość oddania relacji bosko-ludzkich, a nie tylko ludzkich. Tym samym Cynceron stał się niejako łącznikiem pomiędzy klasycznym a chrześcijańskim rozumieniem relacji przyjaźni.

\*\*\*

Filozofowie klasyczni podkreślali zatem wielkie znaczenie przyjaźni, która definiowana jako cnota była rozumiana wyłącznie międzyludzka. Wyjątek w tym rozumowaniu dotyczącym przyjaźni stanowią rozważania Cyncerona. Dla koncepcji przyjaźni stanowią one swoiste ogniwo ideowe, łączące świat filozofii klasycznej z teologią biblijną i chrześcijańską.

## **1. 2. Koncepcja przyjaźni w Piśmie Świętym**

Księgi Pisma Świętego, mimo iż dotyczą tematu przyjaźni i różnych jej odcieni, jednak nie poświęcają jej zbyt wiele miejsca, nie czyniąc tematem wnikliwej, systematycznej, refleksji, jak to miało miejsce u starożytnych myślicieli greckich, czy rzymskich<sup>96</sup>. Niemniej jednak, warte prześledzenia jest biblijne (starotestamentalne, a następnie nowotestamentalne) podejście do zagadnienia przyjaźni. Bowiernie to przesłanie biblijne kształtowało później autorów wczesnochrześcijańskich.

### **a. Stary Testament**

Już w Księdze Rodzaju odnajdujemy ślad rozważań na temat przyjaźni, w kontekście relacji Bóg – człowiek. Jest ona oparta na przymierzu, pewnej obietnicy i w konsekwencji – błogosławieństwie Jahwe. Egzemplifikacją i wzorem prawdziwej przyjaźni jest tu przyjaźń zawarta między Bogiem i Abrahamem<sup>97</sup>. Opis sceny ukazania się Boga patriarsze pod dębami Mamre (Rdz 18, 1-33), pozwala zaobserwować intymność i bliskość tej relacji<sup>98</sup>. Podkreślenie wyjątkowej więzi łączącej Abrahama ze Stwórcą

---

<sup>96</sup> Por. S. K. Williams, *Przyjaźń* [w:] *Encyklopedia Biblijna*, P. J. Achtemeier (red.), Prymasowska Seria Biblijna, W. Chrostowski (red. serii), Warszawa 1999, s. 1019.

<sup>97</sup> Por. S. K. Williams, *Przyjaźń* ..., s. 1019; Por. także: C. Wiéner, *Przyjaciel*, [w:] *Słownik Teologii Biblijnej*, X. Leon – Dufour (red.), K. Romaniuk (tłum. i oprac.), Poznań 1990, s. 822.

<sup>98</sup> Por. Rdz 18,1-33, *Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2000<sup>5</sup>, s. 39-40.

widać również na kartach innych ksiąg Starego Testamentu<sup>99</sup>, i Nowego Testamentu<sup>100</sup>.

Abraham, to nie jedyna postać biblijna, która mogła cieszyć się wyjątkową łaską przyjaźni z Bogiem. Biblia ukazuje także relację Mojżesza z Panem<sup>101</sup>, jak również proroków<sup>102</sup>. *Genesis* zawiera ponadto treść zgoła inną, aniżeli wyżej przytoczone. Odnaleźć w niej możemy zapowiedź mesjańską, tzw. Protoewangelię<sup>103</sup>, która obnaża słabość szatana i zapowiedź jego ostatecznej klęski w konfrontacji z Mesjaszem. Mowa jest tutaj o „nieprzyjaźni”, która jako pochodna grzechu pierworodnego, zostaje wprowadzona pomiędzy diabła i ludzi. Opis Rdz 3,15 wskazuje także metaforycznie na dysproporcję strat pomiędzy Mesjaszem a szatanem: Chrystus zmiążdży głowę węża (szatana), a ten jedynie ugodzi Go w piętę.

Stary Testament podsuwa nam także przykład pięknej międzyludzkiej przyjaźni. Zarówno 1 jak i 2 Księga Samuela opisują niezwykłą relację Dawida z Jonatanem<sup>104</sup>. Biblijne przypisy informują jednak, że słowo

---

<sup>99</sup> 2 Krn 20, 7: „Czy to nie Ty, Boże nasz, wyгнаłeś mieszkańców tej ziemi przed Twoim ludem, Izraelem, i dałeś ją na wieki potomstwu Abrahama, Twego przyjaciela?”, BT<sup>5</sup>, s. 473; Iz 41, 8: „Ty zaś, Izraelu, mój sługo, Jakubie, którego wybrałem sobie, potomstwo Abrahama, mego przyjaciela!”, BT<sup>5</sup>, s. 1001.

<sup>100</sup> Jk 2, 23: „I tak wypełniło się Pismo, które mówi: Uwierzył przeto Abraham Bogu i poczytano mu to za sprawiedliwość, i został nazwany przyjacielem Boga”, BT<sup>5</sup>, s. 1578-1579.

<sup>101</sup> Por. Wj 33, 11a: „A Pan rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem”, BT<sup>5</sup>, s. 113. Por. także: S. K. Williams, *Przyjaźń...*, s. 1019.

<sup>102</sup> Por. Am 3, 7: „Bo Pan Bóg nie uczyni niczego, jeśli nie objawi swego zamiaru sługom swym, prorokom”, BT<sup>5</sup>, s. 1224; C. Wiéner, *Przyjaciel...*, s. 822.

<sup>103</sup> Por. Rdz 3, 15: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę”, BT<sup>5</sup>, s. 27.

<sup>104</sup> Por. 1 Sm 18, 1-4: „Kiedy właśnie przestał przemawiać do Saula, dusza Jonatana przyłgnęła całkowicie do duszy Dawida. Pokochał go Jonatan tak jak samego siebie. Od tego również dnia Saul zabrał go do siebie i nie pozwolił mu już wrócić do domu ojcowskiego. Jonatan zaś zawarł z Dawidem związek przyjaźni, umiłował go bowiem jak samego siebie. Jonatan zdjął płaszcz, który miał na sobie, i oddał go Dawidowi, jak i resztę swojego stroju - aż do swego miecza, łuku i pasa”, BT<sup>5</sup>, Por. C. Wiéner, *Przyjaciel...*, s. 822; S. K. Williams, *Przyjaźń...*, s. 1019.

przetłumaczone jako „przyjaźń”, powinno być dosłownie odczytane, jako „przymierze”. Wydaje się, że starotestamentalna koncepcja przymierza, stanowi swego rodzaju wzorzec relacji międzyludzkich, jak również tych na poziomie bosko-ludzkim. Przyłgnięcie osób oraz oddanie swych szat, czyli tak naprawdę obraz oddania całego siebie, swej najgłębszej istoty, oddaje sens, istotę przyjaźni-przymierza. O ile w relacji Bóg – człowiek, to Bóg jest inicjatorem owego przymierza, o tyle w „umowie” międzyludzkiej (ale wobec Pana) pomiędzy Dawidem a Jonatanem, obie strony zdają się powierzać sobie nawzajem w równym stopniu. Przyjaźń ta trwała, mimo licznych trudnych doświadczeń<sup>105</sup>, do samej śmierci<sup>106</sup>, a i mimo tego faktu – została ocalona przez czas, pozostając w pamięci<sup>107</sup>.

Księgi mądrościowe Pisma Świętego stanowią także nieocenione źródło wiedzy na temat biblijnej, (starotestamentalnej) ewoluującej koncepcji przyjaźni. Księga Hioba, jest o tyle ciekawa, ponieważ (gdyż) ukazuje pewien pozór, pewną iluzoryczność przyjaźni, która, wydaje się przyjaźnią szczerą, ofiarną, jednak - daleką od ideału. Można na przykładzie Hioba i jego przyjaciół zaobserwować wielowymiarowość ludzkiej przyjaźni. Postawa przyjaciół Hioba: Elifaza, Bildada i Sofara, jest godna naśladowania, w obliczu cierpienia, jakiego doznał Hiob<sup>108</sup>. Zdaje się być ona wyrazem

---

<sup>105</sup> Por. 1 Sm 19, 1: „Saul namawiał syna swego Jonatana i wszystkie sługi swoje, by zabili Dawida. Jonatan jednak bardzo upodobał sobie Dawida”, BT<sup>5</sup>, s. 318. Por. szerzej: 1 Sm 19-20, BT<sup>5</sup>, s. 318-321; C. Wiéner, *Przyjaciel* ..., s. 822.

<sup>106</sup> Por. 2 Sm 1, 25-26: „Jakże zginąć mogli waleczni, wśród boju Jonatan przebity śmiertelnie? Żał mi ciebie, mój bracie, Jonatanie. Tak bardzo byłeś mi drogi! Więcej ceniłem twą miłość niżeli miłość kobiet”, BT<sup>5</sup>, s. 366.

<sup>107</sup> Por. 2 Sm 9,1; 21, 7: „Dawid zapytał: „Czy jeszcze ktoś pozostał z rodu Saula, gdyż pragnąłbym mu okazać miłosierdzie ze względu na Jonatana”; „Król oszczędził jednak Meribbaala, syna Jonatana, syna Saula, z powodu przysięgi złożonej wobec Pana wiążącej Dawida i Jonatana, syna Saula”, BT<sup>5</sup>, s. 340 i 355; C. Wiéner, *Przyjaciel*..., s. 822

<sup>108</sup> Por. Hi 2, 11-13: „przyszli, każdy z nich z miejscowości swojej: Elifaz z Temanu. Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Porozumieli się, by przyjść, boleć nad nim i pocieszać go. Skoro jednak spojrzeli z daleka, nie mogli go poznać. Podnieśli swój głos i zapłakali. Każdy z nich rozdarł swe szaty i rzucił proch w górę na głowę. Siedzieli z nim na ziemi siedem dni i siedem nocy, nikt nie wyrzekł słowa, bo widzieli ogrom jego bólu”, BT<sup>5</sup>, s. 630.

empatii i głębokiej więzi łączącej ich z Hiobem. Nie jest jednak pozbawiona ułomności. Nie są oni w stanie tak naprawdę zrozumieć dotkliwości cierpienia, któremu poddany jest Hiob. Z jednej strony dojmujące gesty i postawa przyjaciół, z drugiej jednak pojawia się pewne zastrzeżenie, na ile cała powierzchowność idzie w parze z głębią współodczuwania<sup>109</sup>. Nie ulega wątpliwości, że ich przyjaźń była szczerą, natomiast, mimo wszystko, nie byli oni w stanie zrozumieć położenia, w którym znalazł się Hiob. Sam bohater księgi, daje wyraz temu, że (mimo ich wcześniejszych deklaracji postawy) zawiódł się na przyjaciółach<sup>110</sup>. Hioba trawi głębokie poczucie krzywdy i osamotnienia w cierpieniu, mimo wcześniejszych przyjacielskich deklaracji<sup>111</sup>. Postawą, której oczekiwaliby od przyjaciół jest litość, miast wyrazu osądzenia i grzeszności<sup>112</sup>. Samo cierpienie dane od Boga jest wystarczająco dotkliwe, a pojawiające się osądy czynią życie Hioba jeszcze bardziej bolesnym<sup>113</sup>.

---

<sup>109</sup> Por. J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa*, w *pismach mądrościowych Septuaginty oraz w Nowym Testamencie*, Poznań 2004, s. 130-131.

<sup>110</sup> Por. Hi 6, 14-15: „W rozpaczę mieć pomoc od bliźnich, to wrócić do czci Wszchemocnego. Najbliżsi zawiedli jak potok, jak zimowy strumień uchodzą”, BT<sup>5</sup>, s. 633; Hi 6, 16-30: „od lodu, co płynie, zmacony, gdy śnieg już nad nim topnieje, a suszą spalony wysycha, zanika w porze upałów. Ze swych dróg karawany zbaczają, w pustyni zagłębia się, zginą: Podróżni z Temy wzrok natężają, szukają wędrowcy ze Saby. Wstyd im, że mieli już pewność, zmieszani, gdy przyszli na miejsce. Tym wy jesteście dla mnie, preraża was moje nieszczęście. Czyż mówiłem: Dajcie mi coś, wykupcie mnie swoim bogactwem? Uwolnijcie z ręki ciemieńczy, wykupcie mnie od okrutników? Wskazania dajcie - zamilknę, i wyjaśnijcie, w czym błędzę. Ileż potęgi jest w słowach szczerych! A cóż pomoże wasze łajanie? Czyż chcecie ganić same słowa - i mowy rozpaczę przez wiatr porywane? Naprawdę, sierotę gubicie, kupczycie swym przyjacielem. A teraz popatrzcie na mnie: więc w żywe oczy kłamałbym? Zmieńcie się, zło niech zaniknie; zmieńcie się, o prawość mą chodzi. Czyż język mój jest występny? Czy podniebienie grzechu nie rozezna?”, BT<sup>5</sup>, s. 633; por. C. Wiéner, *Przyjaciel ...*, s. 822

<sup>111</sup> Por. Hi 19, 13-19: „Bracia ode mnie uciekli, znajomi stronią ode mnie, najbliżsi zawiedli i domownicy, zapomnieli mnie goście mego domu. Dla moich służebnic jam obcy, stałem się w ich oczach nieznanym. Na sługę wołałem bez skutku, me usta musiały go prosić, żonie mój oddech niemiły, i cuchnę własnym dzieciom, gardzą mną nawet podrostki, szydzą, gdy staram się podnieść. Odrazę wzbudzam u bliskich, nastają na mnie kochani”, BT<sup>5</sup>, s. 642.

<sup>112</sup> Por. Hi 19, 21-22: „Zlitujcie się, przyjaciele, zlitujcie, gdyż Bóg mnie dotknął swą ręką. Czemu, jak Bóg, mnie dręczycie? Nie syci was wygląd ciała?”, BT<sup>5</sup>, s. 642.

<sup>113</sup> Por. S. K. Williams, *Przyjaźń ...*, s. 1019.

Księga Psalmów porusza również ten wątek – bólu związanego z osamotnieniem człowieka w trudnym położeniu życiowym, który oprócz choroby, prześladowań, doznaje zawodu ze strony osób wydawałoby się, najbliższych: Ps 38, 12<sup>114</sup>, Ps 41, 10<sup>115</sup>, Ps 55, 13-15<sup>116</sup>, Ps 88, 19 (w ciężkim doświadczeniu)<sup>117</sup>, Ps 109, 4-5<sup>118</sup>.

Powyższe cytaty stanowią opis przeżywania bólu i poczucia zawodu, który staje się dotkliwszy, gdyż pochodzi od osób najbliższych, tworzących wspólnotę stołu, przeżyć, doświadczeń. Jednak w tych najtrudniejszych życiowych sytuacjach okazuje się, jak roztropnie należy podchodzić do wyboru przyjaciół<sup>119</sup>. Nie wszyscy, którzy zasiadali przy wspólnym stole, okazali tę zażyłość w sytuacjach granicznych, a w godzinie próby – nie sprostali jej.

Literatura mądrościowa odsłania również skarbnicę wiedzy na temat przyjaźni w **Księdze Przysłów**. Przepis na udaną przyjaźń prezentuje się następująco:

Prz 8, 17; 20-21 (miłość działająca)<sup>120</sup>. Personifikowana Mądrość boska ukazana jest jako ta, która szczerze obdarza wszystkich, którzy jej

---

<sup>114</sup> Por. Ps 38, 12: „Przyjaciele moi i sąsiedzi stronią od mojej choroby i moi bliscy stoją z daleka”, BT<sup>5</sup>, s. 697.

<sup>115</sup> Por. Ps 41, 10: „Nawet mój przyjaciel, któremu ufalem i który chleb mój jadł, podniósł na mnie piętę”, BT<sup>5</sup>, s. 700.

<sup>116</sup> Por. Ps 55, 13-15: „Gdybyż to lżył mnie nieprzyjaciel, z pewnością bym to znosił; gdybyż przeciw mnie powstawał ten, który mnie nienawidzi, ukryłbym się przed nim. Lecz jesteś nim ty, równy ze mną, przyjaciel, mój zaufany, z którym żyłem w słodkiej zażyłości, chodziliśmy po domu Bożym w orszaku świątecznym”, BT<sup>5</sup>, s. 712.

<sup>117</sup> Por. Ps 88, 19: „Odsunąłeś ode mnie przyjaciół i towarzyszy: domownikami moimi stały się ciemności”, BT<sup>5</sup>, s. 746.

<sup>118</sup> Por. Ps 109, 4-5: „Oskarżali mnie w zamian za miłość moją; a ja się modliłem. Odpłacili mi złem za dobre i nienawiścią za moją miłość”, BT<sup>5</sup> s. 768.

<sup>119</sup> Por. C. Wiéner, *Przyjaciel ...*, s. 822.

<sup>120</sup> Por. Prz 8, 17; 20-21: „Tych kocham, którzy mnie kochają, znajdzie mnie ten, kto mnie szuka.(...) Drogą prawości ja krocę, ścieżkami sprawiedliwości, by przyjaciół obsypać

szukają<sup>121</sup>; pojawia się tu aspekt aktywności, obopólności w relacjach; zaangażowanie nagrodzone jest wzajemnością. Istotną kwestią jest zwrócenie uwagi na niebezpieczeństwa związane z pułapką fałszywej przyjaźni, która w sposób koniunkturalny, w zależności od zasobów materialnych człowieka, pojawia się lub znika: Prz 14, 20<sup>122</sup>, czy też Prz 19, 4. 6-7<sup>123</sup>. Prawdziwa przyjaźń natomiast najlepiej ma okazję sprawdzić się w trudnych wydarzeniach – są one próbą wiarygodności relacji - Prz 17, 17<sup>124</sup>. Ponadto, autor natchniony podkreśla rolę przyjacielskiego upomnienia, nagany, które to są nieocenionym znakiem lojalności i wierności - Prz 27, 5-6<sup>125</sup>. Kto natomiast chciałby skłócić przyjaciół, z pewnością nie zasługuje na pochwałę. Wyrazem miłości nie jest bowiem dążenie do rozdźwięku między bliskimi sobie osobami, czy też poróżnienie ich - Prz 17, 9<sup>126</sup>.

W Księdze Przysłów odnaleźć można także następujące praktyczne wskazówki – przestrogi, pomocne na drodze do odnalezienia prawdziwej

---

bogactwem i napełnić ich skarbcę”, BT<sup>5</sup>, s. 814; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa* ..., s. 123-124.

<sup>121</sup> Por. J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach Arystotelesa”* ..., s. 124.

<sup>122</sup> Prz 14, 20: „Ubogi niemiły nawet najbliższemu, a bogacz ma wielu przyjaciół”, BT<sup>5</sup>, s. 819; C. Wiéner, *Przyjaciel* ..., s. 822; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach Arystotelesa”* ..., s. 129.

<sup>123</sup> Por. Prz 19, 4. 6-7: „Bogactwo zyskuje wielu przyjaciół, biednego opuszcza najbliższy. Wielu schlebia możnemu, każdy jest bliski temu, kto daje. Biedaka wszyscy bracia nie lubią, tym bardziej najbliżsi stronią od niego; on szuka słów - ale ich nie ma”, BT<sup>5</sup>, s. 823. Por. S. K. Williams, *Przyjaźń* ..., s. 1019.

<sup>124</sup> Por. Prz 17, 17: „Przyjaciel kocha w każdym czasie, a bratem się staje w nieszczęściu”, BT<sup>5</sup>, s. 822; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa* ..., s. 129. Por. także: S. K. Williams, *Przyjaźń* ..., s. 1019.

<sup>125</sup> Por. Prz 27, 5-6: „Lepsza jest jawna nagana niż miłość tajona. Razy przyjaciela - [znakiem] wierności, pocałunki wroga – zwodnicze”, BT<sup>5</sup>, s. 830; C. Wiéner, *Przyjaciel* ..., s. 822.

<sup>126</sup> Por. Prz 17, 9: „Kto szuka miłości, cudzy błąd tai; kto sprawę rozgłasza, poróżnia przyjaciół”, BT<sup>5</sup>, s. 822; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach Arystotelesa* ..., Poznań 2004, s. 128.

przyjaźni: nie nadużywanie gościnności (Prz 25, 17)<sup>127</sup>, stronięcie od składania fałszywych zeznań przeciw przyjacielowi (Prz 25, 18)<sup>128</sup>, szczerść, stałość zachowań, brak obłudy (Prz 3, 29)<sup>129</sup>.

W Księdze Mądrości odnaleźć można cechy przyjaźni oraz korzyści zeń płynące na podstawie analizy relacji człowieka z Mądrością, rozumianą jako jeden z naczelných atrybutów Boga. Ukazane jest również ryzyko płynące z niewłaściwego wykorzystania tej zażyłości. Zaobserwować można destrukcyjny wpływ przyjaźni, jej zwodniczość. Ryzyko związane jest z nieodpowiednią drugą stroną tej relacji, tutaj – „bezbożnymi” - Mdr 1, 16<sup>130</sup>.

Cytat ten wskazuje jednoznacznie na istotny fakt - nic dobrego człowiek nie wyniesie z relacji z Mądrością, jeśli będzie to związek pozbawiony Boga, jeśli to nie Bóg będzie źródłem, początkiem tej relacji. W Bogu bowiem prawdziwa Mądrość bierze swój początek i prowadzi do Niego – Mdr 7, 14<sup>131</sup>. Konsekwencją tej niezwyklej więzi człowieka z Mądrością jest uzyskanie przyjaźni z Bogiem (nakłonienie do dobrego życia) - Mdr 7, 27<sup>132</sup>. Tak więc tworzenie ścisłej wspólnoty z Mądrością jest gwarantem wspólnoty z Bogiem oraz innych istotnych korzyści - Mdr 8, 17-18<sup>133</sup>.

---

<sup>127</sup> Por. Prz 25, 17: „Nie stawaj często w domu przyjaciela, by, mając cię dość, nie nabrał wstrętu.”, BT<sup>5</sup>, s. 829; *Tamże*, s. 167.

<sup>128</sup> Por. Prz 25, 18: „Maczugą, mieczem, ostrą strzałą fałszywy świadek przeciw bliźniemu”, BT<sup>5</sup>, s. 829; *Tamże*, s. 168.

<sup>129</sup> Por. Prz 3, 29: „Nie spiskuj przeciw bliźniemu, jeśli mieszka obok ciebie beztrąsko”, BT<sup>5</sup>, s. 810; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa...*, s. 161.

<sup>130</sup> Por. Mdr 1, 16: „Bezbożni zaś ściągają ją na siebie słowem i czynem, usychają, uważając ją za przyjaciółkę, i zawierają z nią przymierze, zasługują bowiem na to, aby być jej działem”, BT<sup>5</sup>, s. 863; J. Nawrot., *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa...*, s. 202.

<sup>131</sup> Por. Mdr 7, 14: „Jest bowiem dla ludzi skarbem nieprzebrany: ci, którzy go zdobyli, przyjaźń sobie Bożą zjednali, podtrzymani darami, co biorą początek z karności”, BT<sup>5</sup>, s. 868; J. Nawrot., *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa...*, s. 198.

<sup>132</sup> Por. Mdr 7, 27: „Jedna jest, a wszystko może, pozostając sobą, wszystko odnawia, a przez pokolenia zstępując w dusze święte, wzbudza przyjaciół Bożych i proroków”, BT<sup>5</sup>, s. 869.

<sup>133</sup> Por. Mdr 8, 17-18: „Gdym sobie nad tym pomyślał i rozważyłem to w sercu, że w zażyłości z Mądrością leży nieśmiertelność, w przyjaźni z nią szlachetna rozkosz, w dziełach



Nieocenioną skarbnicą biblijnej myśli na temat przyjaźni, jest niewątpliwie Mądrość Syracha. Można zauważyć, również w tej księdze Pisma Świętego, uwypuklenie dwu bloków tematycznych, tj. obrazujących pozory przyjaźni, pewną uludę, będącą konsekwencją lekkomyślności w doborze osób darzonych szczególnym zaufaniem<sup>134</sup>. Pojawia się także swoisty schemat ostrzeżenia i wskazówki:

- ostrzeżenia przed pozorami i zagrożeniami dla prawdziwej przyjaźni (zależność relacji od rozmaitych czynników, takich jak pomyślność życiowa, zasobność materialna...): przewrotność, obłuda (Syr 6, 8-13<sup>135</sup>, Syr 12, 8-

---

jej rąk nieprzebrane bogactwa, a roztropność we wspólnych z nią ćwiczeniach i sława w posiadaniu jej nauki - krążyłem, szukając, jak by ją wziąć do siebie”, BT<sup>5</sup>, s. 870; J. Nawrot., *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa...*, s. 201.

<sup>134</sup> J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa” ...*, s. 181. Por. także C. Wiéner, *Przyjaciel ...*, s. 822.

<sup>135</sup> Por. Syr 6, 8-13: „Bywa bowiem przyjaciel, ale tylko na czas jemu dogodny, nie pozostanie nim w dzień twego ucisku. Bywa przyjaciel, który przechodzi do nieprzyjaźni i wyjawia wasz spór na twoją hańbę. Bywa przyjaciel, ale tylko jako towarzysz stołu, nie wytrwa on w dniu twego ucisku. W powodzeniu twoim będzie jak [drugi] ty, z domownikami twymi będzie w zażyłości. Jeśli zaś zostaniesz poniżony, stanie przeciw tobie i skryje się przed twym obliczem. Od nieprzyjaciół bądź z daleka i miej się na baczności przed twymi przyjaciółmi”, BT<sup>5</sup>, s. 892; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa” ...*, s. 176.

14<sup>136</sup>, Syr 13, 21<sup>137</sup>, Syr 37, 1-6<sup>138</sup>); kłamstwo (Syr 7, 12)<sup>139</sup>; zamęt (Syr 28, 9)<sup>140</sup>; głupota (Syr 20, 16)<sup>141</sup>; roztropność w mowie: Syr 19, 8<sup>142</sup> oraz Syr 27, 16-17<sup>143</sup>; oszczerstwo - > upomnienie braterskie (Syr 19, 13-15)<sup>144</sup>; utrata przyjaciela (definitywność) - Syr 27, 18<sup>145</sup> oraz powody (zniewaga, obelga,

---

<sup>136</sup> Por. Syr 12, 8-14: „Przyjaciela nie poznaje się w pomyślności, wróg zaś nie zdoła się ukryć w czasie niepowodzenia. Wobec pomyślności człowieka nawet wrogowie są mu przyjaciółmi, a w niepowodzeniu oddala się nawet przyjaciel. Nie wierz nigdy twemu nieprzyjacielowi, jak bowiem spiż śniedzieje, tak i jego przewrotność. Podobnie - nad tym, który przestaje z grzesznikiem i bierze udział w jego grzechach.”, BT<sup>5</sup>, s. 900; Por. S. K. Williams, *Przyjaźń* ..., s. 1019; Przyjaźń może zawieść, a nawet - doprowadzić do zła, Por.: C. Wiéner, *Przyjaciel* ..., s. 822.

<sup>137</sup> Por. Syr 13, 21: „Kiedy bogaty się potknie, przyjaciele go podeprą, kiedy biedny upadnie, odepchną go nawet przyjaciele.”, BT<sup>5</sup>, s. 901; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa* ..., s. 182.

<sup>138</sup> Por. Syr 37, 4-5: „Každy przyjaciel mówi: «Jestem i ja twoim przyjacielem», ale zdarza się przyjaciel tylko z imienia. Czyż nie jest śmiertelną udręką, gdy towarzysz i przyjaciel zmienia się w nieprzyjaciela? O przewrotną skłonności! Czemu zostałaś stworzona, by okryć ziemię podstępem? W pomyślności towarzysz cieszy się wraz z przyjacielem, a w czasie utrapienia staje przeciw niemu. Towarzysz z przyjacielem trzusi się, by mieć pokarm, a w razie wojny chwyci za tarczę. Nie zapomnij w duszy swej o przyjacielu i nie trać pamięci o nim wśród bogactw!”, BT<sup>5</sup>, s. 932; Por. S. K. Williams, *Przyjaźń* ..., s. 1019; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa* ..., s. 193.

<sup>139</sup> Por. Syr 7, 12: „Przeciw bratu nie uprawiaj kłamstwa ani nie czyń podobnie wobec przyjaciela!”, BT<sup>5</sup>, s. 893; Nawiązanie do Księgi Amosa i Jozuego, Por.: J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa* ..., s. 132.

<sup>140</sup> Por. Syr 28, 9: „Grzesznik szerzy niezgodę między przyjaciółmi i rzuca oszczerstwo między tych, co żyją w zgodzie”, BT<sup>5</sup>, s. 921; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa* ..., s. 188.

<sup>141</sup> Por. Syr 20, 16: „Głupiec mówi: «Nie mam przyjaciela i nie ma wdzięczności za moje dobrodziejstwa (...), BT<sup>5</sup>, s. 910.

<sup>142</sup> Syr 19, 8: „Nie mów go ani przyjacielowi, ani wrogowi, i jeśli to nie będzie grzechem dla ciebie, nie wyjawiaj”, BT<sup>5</sup>, s. 908; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa* ..., s. 183.

<sup>143</sup> Por. Syr 27, 16-17: „Kto zdradza tajemnicę, traci zaufanie i nie znajdzie sobie przyjaciela.”, BT<sup>5</sup>, s. 920; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa* ..., s. 186-187.

<sup>144</sup> Por. Syr 19, 13-15: „Upomnij przyjaciela, aby tak nie czynił, a jeśli by uczynił, by już nie powtórzył czynu. Upomnij bliźniego, aby tak nie mówił, a jeśli by już powiedział, aby nie powtarzał. Upomnij przyjaciela, często bowiem rzuca się oszczerstwa, i nie wierz każdemu słowu!”, BT<sup>5</sup>, s. 909; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa* ..., s. 134.

<sup>145</sup> Por. Syr 27, 18: „Jak bowiem człowiek stracił tego, kto mu umarł, tak straciłeś przyjaźń bliźniego”, BT<sup>5</sup>, s. 920; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa* ..., s. 143.

wzgarda, wyjawienie tajemnicy, zdrada) - Syr 22, 20-22<sup>146</sup>; obietnice bez pokrycia (Syr 20, 23)<sup>147</sup>.

• wskazówki – ideał: miłość i wierność (Syr 6, 14 - 16<sup>148</sup> i Syr 27, 17a<sup>149</sup>); konieczność próby, roztropność przy wyborze przyjaciela (Syr 6, 6-7<sup>150</sup>), rozważa w słowie, szczerłość, uprzejmość (Syr 6, 5<sup>151</sup>); wartość starej/sprawdzonej przyjaźni (Syr 9, 10<sup>152</sup>); odwaga (Syr 22, 25<sup>153</sup>);

---

<sup>146</sup> Por. Syr 22, 20-22: „Kto rzuca kamieniem na ptaki, wypłasza je, a kto łyży przyjaciela, zrywa przyjaźń. Jeślibyś wyciągnął miecz na przyjaciela, nie martw się, jest bowiem droga powrotu; jeślibyś otworzył usta na niego, nie martw się, jest bowiem możliwość pojednania; wyjąwszy obelgę, wzgardę, wyjawienie tajemnicy i cios zdradliwy - to wszystko oddali każdego przyjaciela. Kochaj przyjaciela i bądź mu wierny, a jeślibyś zdradził tajemnice jego, nie usiłuj nawet biec za nim!”, BT<sup>5</sup>, s. 913; Por. szerzej: D. J. Harrington, *Sage Advice about Friendship*, „The Bible Today” 32 (1994), s. 79-83.

<sup>147</sup> Por. Syr 20, 23: „Zdarza się taki, co ze wstydu zrobił obietnicę przyjacielowi i niepotrzebnie uczynił go sobie wrogiem”, BT<sup>5</sup>, s. 910; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa* ... , s. 151.

<sup>148</sup> Por. Syr 6, 14-16: „Wierny bowiem przyjaciel potężną obroną, kto go znalazł, skarb znalazł. Za wiernego przyjaciela nie ma odpłaty ani równej wagi za wielką jego wartość. Wierny przyjaciel jest lekarstwem życia; znajdą go bogobojni”, BT<sup>5</sup>, s. 892; Por.: S. K. Williams, *Przyjaźń* [w:] Encyklopedia Biblijna, P. J. Achtemeier (red.), s. 1019; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa*..., s. 176; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa* ... , s. 822.

<sup>149</sup> Por. Syr 27, 17a: „Kochaj przyjaciela i bądź mu wierny(...), BT<sup>5</sup>, s. 920.

<sup>150</sup> Por. Syr 6, 6-7: „Żyjących z tobą w pokoju może być wielu, ale doradców, jeden na tysiąc! Jeżeli chcesz mieć przyjaciela, zdobądź go po próbie, a niezbyt szybko mu zaufaj!(...)”, BT<sup>5</sup>, s. 891; Por. także: J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa*..., s. 176; C. Wiéner, *Przyjaciel* ..., s. 822.

<sup>151</sup> Syr 6, 5: „Miła mowa przyciąga przyjaciół, a język uprzejmy - miłe słowa”, BT<sup>5</sup>, s. 891.

<sup>152</sup> Syr 9, 10: „Nie porzucaj starego przyjaciela. Nowy z nim nie jest na równi. Przyjaciel nowy jest jak nowe wino, gdy się zestarzeje, z przyjemnością je wypijesz” BT<sup>5</sup>, s. 896; Por. J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa*..., s. 133; D. J. Harrington, *Sage Advice about Friendship* ..., s. 79-83.

<sup>153</sup> Por. Syr 22, 25: „Nie będę się wstydził osłonić przyjaciela i nie będę się przed nim ukrywał”, BT<sup>5</sup>, s. 913; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa* ... , s. 135.

szczodrość, hojność (Syr 29, 10<sup>154</sup>, Syr 14, 13<sup>155</sup>); bojaźń Boża (Syr 6, 16-17)<sup>156</sup>; spotkanie i pomoc (w odpowiednim czasie) (Syr 40, 23)<sup>157</sup>; zgoda i przyjaźń miłe Panu (Syr 25, 1<sup>158</sup>).

## b. Nowy Testament

Przyjaźń w Nowym Testamencie nie jest jedynie „suchym” pojęciem, ale zakłada formę relacji, więzi międzyludzkiej<sup>159</sup>. Bóg Ojciec posyłając Swego Syna stał się „Przyjacielem ludzi” (Tt 3, 4)<sup>160</sup>. Pełnia objawienia w Chrystusie, jest zatem sama w sobie relacją „do” przyjaciela, „z” przyjacielem i domaga się niejako odpowiedzi człowieka, poprzez miłość, przyjaźń. Przyjaźń w Nowym Testamencie zyskała oblicze Jezusa Chrystusa. Stąd ta wyjątkowa forma zażyłości, będzie prowokowała analizę ewangelicznych tekstów w kontekście Chrystusowych relacji „z” przyjacielem, Chrystusowych słów „o” przyjacielu (szczególnie

---

<sup>154</sup> Por. Syr 29, 10: „Strać raczej pieniądze dla brata i przyjaciela, niżby miały zardzewieć, zmarnować się pod kamieniem”, BT<sup>5</sup>, s. 922; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa*..., s. 136.

<sup>155</sup> Por. Syr 14, 13: „Zanim umrzesz, czyń dobrze przyjacielowi i według swej możliwości hojnie go obdarz!”, BT<sup>5</sup>, s. 902; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa*..., s. 140.

<sup>156</sup> Por. Syr 6, 16-17: „Wierny przyjaciel jest lekarstwem życia; znajdą go bogobojni. Bogobojny dobrze pokieruje swoją przyjaźnią, bo jaki jest on, taki i jego przyjaciel”, BT<sup>5</sup>, s. 891-892; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa*..., ss. 139 i 176.

<sup>157</sup> Por. Syr 40, 23: „Przyjaciel i towarzysz spotykają się w chwili stosownej, a częściej niż oni obaj - żona z mężem.”, BT<sup>5</sup>, s. 938; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa*..., s. 137.

<sup>158</sup> Por. Syr 25, 1: „Trzema rzeczami się przyozdobiłam i okazałam się piękna wobec Pana i ludzi: zgodą wśród braci, przyjaźnią między sąsiadami oraz zgodnie ze sobą żyjącymi żoną i mężem”, BT<sup>5</sup>, s. 917; J. Nawrot, *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa*..., s. 141-142.

<sup>159</sup> Por. B. Widła, *Przyjaciel, Przyjaźń* [w:] *Słownik Antropologii Nowego Testamentu*, Oficyna Wydawnicza „Vacatio”, Warszawa 2003, s. 217.

<sup>160</sup> Por. C. Wiéner, *Przyjaciel* ..., s. 822.

przypowieści), a także – relacji uczniów Chrystusa (pierwsze wspólnoty chrześcijańskie – głównie Listy Pawłowe oraz Dzieje Apostolskie).

Jezusowe nauczanie „o” – przyjacielu jest wyrażone przede wszystkim w ewangelicznych przypowieściach, i co ciekawe głównie w kontekście nauczania o królestwie niebieskim: przypowieść o robotnikach w winnicy – królestwo niebieskie (Mt 20, 13)<sup>161</sup>, przypowieść o uczcie królewskiej – królestwo niebieskie (Mt 22, 12)<sup>162</sup>, przypowieść o natrętnym przyjacielu – wytrwałość w modlitwie (Łk 11, 5-6.8)<sup>163</sup>, przypowieść o eschatologicznej uczcie – przyszły sąd Boży (Łk 14, 10)<sup>164</sup>, przypowieść o zagubionej owcy, drachmie i synu marnotrawnym – miłosierna miłość Boga i współradowanie i dzielenie radości (z powrotu) z przyjaciółmi (Łk 15, 6.9.29)<sup>165</sup>, zapowiedź prześladowania uczniów Jezusa (Łk 21, 16)<sup>166</sup>, sąd Jezusa o współczesnych – ubolewanie nad przyjmowaniem fałszywego obrazu Jezusa, odrzuceniem Jego nauki i zatwardziałością serc faryzeuszy oraz uczonych w piśmie (Mt 11, 19)<sup>167</sup>.

Opis relacji Jezusa „z” przyjacielem, co zaskakuje, to Jego pozostawanie w relacji przyjaźni ze wzgardzonymi i odrzuconymi (Mt 11, 19, Łk 7, 34)<sup>168</sup>, w tym także z pogardzanymi przez ówczesne żydowskie

---

<sup>161</sup> Por. Mt 20, 13: „Na to odrzekł jednemu z nich: „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną?”, BT<sup>5</sup>, s. 1312; B. Widła, *Przyjaciel, Przyjaźń ...*, s. 217; C. Wiéner, *Przyjaciel ...*, s. 822.

<sup>162</sup> Por. Mt 22, 12: „Rzekł do niego: „Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego?” Lecz on oniemiał”, BT<sup>5</sup>, s. 1315; C. Wiéner, *Przyjaciel ...*, s. 822.

<sup>163</sup> Por. Łk 11, 5-6.8, BT<sup>5</sup>, s. 1370; B. Widła, *Przyjaciel, Przyjaźń ...*, s. 217.

<sup>164</sup> Por. Łk 14, 10, BT<sup>5</sup>, s. 1375.

<sup>165</sup> Por. Łk 15, 6.9.29, BT<sup>5</sup>, s. 1376-1377.

<sup>166</sup> Por. Łk 21, 16, BT<sup>5</sup>, s. 1384.

<sup>167</sup> Por. Mt 11, 19: „Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije. a oni mówią: „Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników”. A jednak mądrość usprawiedliwiona jest przez swe czyny”, BT<sup>5</sup>, s. 1300.

<sup>168</sup> Por. Łk 7, 34, BT<sup>5</sup>, s. 1364.

otoczenie celnikami, grzesznikami czy rzymskimi żołnierzami jak np. setnik w Kafarnaum (Łk 7, 6)<sup>169</sup>. Jezus jest także przyjacielem swoich uczniów (uczeń-przyjaciel – Łk 12, 4<sup>170</sup>; uczeń-przyjaciel czyni, to co Pan przykazał oraz zna tajemnice Ojca – J 15, 13-15<sup>171</sup>; przyjaciel jest towarzyszem Jezusa – Mk 3, 14-15<sup>172</sup>), szczególną relację przyjaźni posiada Jezus ze swoim umiłowanym uczniem, Janem (J 13, 23<sup>173</sup>, J 19, 26-27<sup>174</sup>). Jezus pozostaje też w przyjaźni z poszukującym prawdy o życiu wiecznym bogatym młodzieńcem (Mk 10, 21)<sup>175</sup>, z Łazarzem<sup>176</sup>, co szczególnie ukazuje scena

---

<sup>169</sup> Por. Łk 7, 6, BT<sup>5</sup>, s. 1363.

<sup>170</sup> Uczniowie, tj. przyjaciele: Łk 12, 4, BT<sup>5</sup>, s. 1372.

<sup>171</sup> Por. J 15, 13-15, BT<sup>5</sup>, s. 1415; *Tamże*, s. 218; Por. S. K. Williams, *Przyjaźń ...*, s. 1019; C. Wiéner, *Przyjaciel ...*, s. 822; R. Mohrlang, *Miłość* [w:] *Słownik Teologii Św. Pawła*, G. F. Hawthorne, R. P. Martin, D. G. Reid (red.), K. Bardski (red. nauk. wyd. pol.), Oficyna Wydawnicza „Vacatio”, Warszawa 2010, s. 477-478.

<sup>172</sup> Towarzysze Jezusa podzielali z Nim Jego sposób bycia, ale nie wszyscy stali się Jego przyjaciółmi – gr. *philos*; np. Judasz nazywany jest towarzyszem – gr. *hetairos*; Zob.: Mk 3, 14-15: „I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki, i by mieli władzę wypędzać złe duchy”, BT<sup>5</sup>, s. 1331; C. Wiéner, *Przyjaciel ...*, s. 822.

<sup>173</sup> Por. J 13, 23: „Jeden z uczniów Jego - ten, którego Jezus miłował spoczywał na Jego piersi”, BT<sup>5</sup>, s. 1412; C. Wiéner, *Przyjaciel ...*, s. 822; W Ewangelii Janowej Jezus darzy szczególnym uczuciem 2 osoby – „umiłowanego ucznia” (Jana) oraz Łazarza, Zob. S. K. Williams, *Przyjaźń ...*, s. 1019.

<sup>174</sup> Por. J 19, 26-27, BT<sup>5</sup>, s. 1420; C. Wiéner, *Przyjaciel ...*, s. 822; W Ewangelii Janowej Jezus darzy szczególnym uczuciem 2 osoby – „umiłowanego ucznia” (Jana) oraz Łazarza, Zob. S. K. Williams, *Przyjaźń ...*, s. 1019.

<sup>175</sup> ‘Jezus spojrział nań z miłością’ Por.: Mk 10, 21, BT<sup>5</sup>, s. 1340; C. Wiéner, *Przyjaciel ...*, s. 822.

<sup>176</sup> W Ewangelii Janowej Jezus darzy szczególnym uczuciem 2 osoby – „umiłowanego ucznia” (Jana) oraz Łazarza, zob. S. K. Williams, *Przyjaźń ...*, s. 1019.

jego wskrzeszenia (J 11, 3.11. 35-36)<sup>177</sup> oraz z Judaszem<sup>178</sup>, co zostaje opisane w scenie zdrady tego jednego z Dwunastu (Mt 26, 50)<sup>179</sup>.

Relację przyjaźni żywią wobec siebie także uczniowie Jezusa, już po Jego Wniebowstąpieniu. Opis takich relacji znajdujemy np. w tekstach św. Pawła, kiedy on sam wyraża swą troskę o wspólnotę chrześcijańską czy kiedy podkreśla swe silne więzy z braćmi i siostrami w Chrystusie<sup>180</sup>. Jako swych szczególnych przyjaciół Paweł traktuje niektórych swych współpracowników w dziele apostołskim, jak np. Pryskę i Akwilę (Rz 16, 3nn) oraz tych wszystkich, którzy z poświęceniem głosili prawdę o Chrystusie<sup>181</sup>. Paweł docenia też wartość swych przyjaciół podczas trudności: kiedy doznaje udreki, wynikającej z troski o podległe Kościoły<sup>182</sup>, kiedy przeżywa swój spór z Piotrem i Barnabą<sup>183</sup> czy kiedy doznaje innych krzywd, przy braku jakichś konkretnych obrońców<sup>184</sup>. W tekstach św. Jana znajdujemy pochwałę braterskiej miłości oraz wzajemnego pokoju i życzliwość, co jest zarówno realizacją Jezusowego przykazania miłości<sup>185</sup>, jak i jego wypełnieniem w konkretnych relacjach chrześcijańskich, kiedy to członkowie wspólnot

---

<sup>177</sup> J 11, 3. 11. 35-36, BT<sup>5</sup>, s. 1408-1409; B. Widła, *Przyjaciel, Przyjaźń ...*, s. 217; C. Wiéner, *Przyjaciel ...*, s. 822; S. K. Williams, *Przyjaźń ...*, s. 1019.

<sup>178</sup> Towarzysze Jezusa podzielali z Nim Jego sposób bycia, ale nie wszyscy stali się Jego przyjaciółmi – gr. *philos*; np. Judasz nazywany jest towarzyszem – gr. *hetairos*, Zob. C. Wiéner, *Przyjaciel ...*, s. 822.

<sup>179</sup> Por. Mt 26, 50: „A Jezus rzekł do niego: «Przyjacielu, po coś przyszedł?» Wtedy podeszli, rzucili się na Jezusa i pochwycili Go”, BT<sup>5</sup>, s. 1322.

<sup>180</sup> Por. R. Mohrlang, *Miłość ...*, s. 477-478; C. Wiéner, *Przyjaciel ...*, s. 822-823; J. Flis, *Przyjaźń Apostoła Narodów z wierzącymi w świetle Flp 4, 15-17*, „Studia Paradyskie”, 23 (2013), s. 73-88.

<sup>181</sup> Por. Rz 16, 3nn, BT<sup>5</sup>, s. 1481-1482; C. Wiéner, *Przyjaciel ...*, s. 822-823.

<sup>182</sup> Por. 2 Kor 11, 28, BT<sup>5</sup>, s. 1510; 1 Tes 2, 7-8, BT<sup>5</sup>, s. 1541; zobacz też: C. Wiéner, *Przyjaciel ...*, s. 822-823.

<sup>183</sup> Por. Ga 2, 11-14, BT<sup>5</sup>, s. 1515; por. także: Dz 15, 39-40, BT<sup>5</sup>, s. 1445; C. Wiéner, *Przyjaciel ...*, s. 822-823.

<sup>184</sup> Por. 2 Tm 4, 14-16, BT<sup>5</sup>, s. 1557.

<sup>185</sup> Przykazanie miłości, zob. J 15, 12-13, s. 1415; C. Wiéner, *Przyjaciel ...*, s. 822-823.

traktują się wzajemnie jako przyjaciele<sup>186</sup>. Podobne przesłanie odnajdujemy także w 2 P 1, 5-7, kiedy św. Piotr naucza o rozwoju życia chrześcijańskiego poprzez miłość i przyjaźń braterską. W tej formie opisywanych relacji dla Piotra najistotniejszymi przymioty chrześcijanina są: gorliwość, wiara, cnota, poznanie, powściągliwość, cierpliwość, pobożność, przyjaźń, miłość<sup>187</sup>. Analogiczne nauczanie o chrześcijańskiej przyjaźni spotykamy w kanonicznych Dziejach apostoelskich, gdzie analizowana relacja jest wyrazem jedności wspólnotowej (Dz 2, 44-47<sup>188</sup>; Dz 4, 32<sup>189</sup>) i wyraża się przez wymierne przyjacielskie stosunki (Dz 10, 24; Dz 24, 23; Dz 27, 3; Dz 28, 7).

W ewangelicznym przekazie słów Jezusa pojawia się również zapowiedź, mająca charakter ostrzeżenia, mówiąca o tym, iż uczniowie (*philos*) mogą spodziewać się licznych prześladowań od tych, którzy są dziś najbliższymi osobami (Łk 21, 16)<sup>190</sup>. Jednak mimo tych zapowiadanych bolesnych doświadczeń, które mogą stać się udziałem współpracowników Chrystusa, przyjaźń jest opisywana w NT jako relacja trwała, bowiem jej źródłem i spoiwem jest sam Mesjasz<sup>191</sup>. Nie brak również w Nowym Testamencie słów przestrzegających przed fałszywą przyjaźnią, która niesie zgubę człowiekowi (Jk 4, 4)<sup>192</sup>.

---

<sup>186</sup> Por. 3 J 1, 15, BT<sup>5</sup>, s. 1601; B. Widła, *Przyjaciel, Przyjaźń ...*, s. 217.

<sup>187</sup> Por. 2 P 1, 5-7, BT<sup>5</sup>, s. 1590; B. Widła, *Przyjaciel, Przyjaźń ...*, s. 217.

<sup>188</sup> Por. Dz 2, 44-47, BT<sup>5</sup>, s. 1428; Por. także: Dz 4, 32, BT<sup>5</sup>, s. 1430; Dz 10, 24, BT<sup>5</sup>, s. 1438; Dz 24, 23, BT<sup>5</sup>, s. 1456; Dz 27, 3, BT<sup>5</sup>, s. 1458; Dz 28, 7, BT<sup>5</sup>, s. 1460; C. Wiéner, *Przyjaciel ...*, s. 822-823; B. Widła, *Przyjaciel, Przyjaźń ...*, s. 217.

<sup>189</sup> Por. Dz 4, 32, BT<sup>5</sup>, s. 1430.

<sup>190</sup> Por. Łk 21, 16: „A wydawać was będą nawet rodzice i bracia, krewni i przyjaciele i niektórych z was o śmierć przyprawią.”, BT<sup>5</sup>, s. 1384; B. Widła, *Przyjaźń ...*, s. 217.

<sup>191</sup> Por. A. Swoboda, *Pojęcie przyjaźni w Listach św. Paulina z Noli i św. Sydoniusza Apolinarego. Studium porównawcze*, Poznań 1995, s. 241-246.

<sup>192</sup> Por. Jk 4, 4, BT<sup>5</sup>, s. 1579; B. Widła, *Przyjaciel, Przyjaźń ...*, s. 218.



Warto dodać, iż w Jk 2, 23<sup>193</sup>, pojawia się także wyraźna wzmianka dotycząca wierności Bogu i wypływających z tego konsekwencji. Na przykładzie Abrahama autor uwypukla wartość pełnego zawierzenia Panu, a co za tym idzie – wejście w bliską z nim relację, nazwaną wprost – przyjaźnią. W ówczesnych zwyczajach weselnych Izraela istniała instytucja tzw. „przyjaciela oblubieńca”, który miał swoją rolę pośredniczącą i wspomagającą podczas organizacji obrzędów zaślubin. W oparciu o tę tradycję, Stary Testament niesie aluzje, ukazujące Boga, jako Oblubieńca Izraela, a proroków, jako tych pełniących funkcję wspomnianego „przyjaciela”. Taka jest również rola Jana Chrzciciela, który przygotowuje drogę Panu i usuwa się w cień w odpowiednim momencie<sup>194</sup>.

Reasumując tematyczne nauczanie Biblii dotyczące przyjaźni, zarówno Stary, jak i Nowy Testament odnajdujemy w tekstach objawionych istotne wątki dotyczące interesującej nas relacji. Starotestamentalne przesłanie oddaje przyjaźń jako idealną więź międzyludzką, która opiera się na wyborach mądrości i buduje relację opartą na zaufaniu i prawdzie oraz innych istotnych przymiotach. Nowy Testament podnosi więź przyjaźni na inny poziom, gdyż prawda zawarta w Starym Testamencie, również ta dotycząca przyjaźni, zyskuje nową jakość wraz z przyjściem na świat Mesjasza. Jezus z całą pełnią swej wrażliwości wychodzi do człowieka i proponuje mu swoją przyjaźń. Warunki tej więzi definiuje bardzo dokładnie w J 15, 12-17. Jest to relacja niełatwa (czego doświadczał choćby pierwotny Kościół), okupiona wieloma trudnościami i cierpieniem, aż po śmierć - na wzór Mistrza. Jednak Jezus nie zostawia swoich przyjaciół – oferuje im

---

<sup>193</sup> Por. Jk 2, 23, BT<sup>5</sup>, s. 1578-1579; B. Widła, *Przyjaciel, Przyjaźń ...*, s. 218.

<sup>194</sup> Por. J 3, 29, BT<sup>5</sup>, s. 1397; C. Wiéner, *Przyjaciel ...*, s. 823; B. Widła, *Przyjaciel, Przyjaźń ...*, s. 218.

prawdziwe egzystencjalne wsparcie oraz wyjątkowa nagrodę – udział w tym, co powierzył Mu Ojciec, a ostatecznie - rzeczywistość życia wiecznego.

### **1.3. Koncepcja przyjaźni w patrystyce**

Rozważania ojców Kościoła na temat przyjaźni stanowiły sumę myśli tradycji klasycznej oraz przekazu biblijnego<sup>195</sup>. Warto jednak dodać, iż każdy z autorów, oprócz niewątpliwych inspiracji, wprowadzał oryginalny rys, poprzez autorskie podejście do tematu. W pismach apologetycznych ujawniają się wczesnochrześcijańskie interpretacje biblijnej koncepcji przyjaźni, w której coraz wyraźniej zarysowują się wpływy filozofii klasycznej. Swoista synteza myśli biblijnej i przefiltrowanej koncepcji starożytnych filozofów pogańskich tworzy nową jakość. Warta uwagi jest przednicejska twórczość ojców i pisarzy Kościoła. Okres bowiem do zwołania pierwszego soboru powszechnego w Nicei (325), jest czasem kształtowania się doktryny. W teologii tego okresu nie dominuje zatem wymiar dogmatyczny, ale przepowiadanie nauki chrześcijańskiej oraz jej rys moralny. Co istotne, powstają również pierwsze patrystyczne komentarze egzegetyczne, będące wprawdzie nie jedynym, ale zdaje się - najistotniejszym, bo całościowym ujęciem tematyki przyjaźni<sup>196</sup>. W niniejszym paragrafie poddam zatem krótkiej analizie teologicznej najbardziej reprezentatywne teksty patrystyczne z okresu przednicejskiego, traktujące o przyjaźni.

---

<sup>195</sup> Por. H. Majkrzak, *Miłość i przyjaźń*, Kraków 2006, s. 43.

<sup>196</sup> Por. P. Rymuza, *Przyjaźń w pismach ojców Kościoła. Synteza jej starożytnych koncepcji*, „Warszawskie Studia Teologiczne” XXVII/2/2014, s. 256.

Warta uwypuklenia jest myśl o przyjaźni znaczącego przedstawiciela tzw. szkoły aleksandryjskiej, tj. Tytusa Flawiusza Klemensa (150 - ok. 212). W jego dziele *Kobierce*, widoczna jest idea rozwoju relacji międzyludzkich, którą określa on przejściem od stanu niewolnika do postawy przyjaciela. Źródło tej myśli autor aleksandryjski odnalazł niewątpliwie w tekście J 15, 12-17. Klemens Aleksandryjski analizując ewolucję postawy człowieka głęboko wierzącego, którego często nazywał chrześcijańskim gnostykiem, zauważył że wychodzi on od postawy przestrzegania zasad prawa Bożego (postawa niewolnika), kierując się ku dojrzałej postawie wiernego wobec Boga (Boży przyjaciel). W tej myśli Klemensa Aleksandryjskiego można odnaleźć pewną analogię pomiędzy ortodoksyjną gnozą a przyjaźnią. Jedna i druga zakłada zdobycie określonej wiedzy tajemnej i umiejętność jej praktykowania<sup>197</sup>. Podobnie zachowują się prawdziwi uczniowie Jezusa (φίλοι), którzy wcielają w życie naukę Ojca<sup>198</sup>. Pisząc o miłości, czy też przyjaźni, jako jej odcieniu, terminologia Ojca aleksandryjskiego jest zależna w dużej mierze od pojęć i kategorii stoickich:

„Ta zaś [miłość] byłaby więc zgodą z życiem i całym bytowaniem albo, krótko mówiąc, wspólnotą życiową, wytrwałością w przyjaźni i w uczuciu przyjacielskim, razem ze słusznością rozumową, na potrzebę towarzyszy. A towarzysz to drugie ja”<sup>199</sup>

---

<sup>197</sup> Klemens Aleksandryjski, *Kobierce zapisków filozoficznych dotyczących prawdziwej wiedzy* VII, 11, 62, 7: „Nie tylko więc chwali piękno moralne, lecz sam siebie zmusza do stawania się pięknym duchowo i z „dobrego i wiernego niewolnika” staje się poprzez miłość „przyjacielem” na skutek doskonałości swej postawy etycznej, którą posiadał w sposób nieskazitelny poprzez swoje przyswajanie sobie prawdziwej wiedzy i długotrwałe ćwiczenia praktyczne”, PAX 33/2, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Warszawa 1994, s. 267; P. Rymuza, *Przyjaźń w pismach ojców Kościoła...*, s. 258.

<sup>198</sup> Por. J 15, 15; P. Rymuza, *Przyjaźń w pismach ojców Kościoła...*, s. 258.

<sup>199</sup> Klemens Aleksandryjski, *Kobierce* II, 9, 41, 1, PAX 33/1, s. 157 (por. tamże przypis 110).

W powyższych słowach można odnaleźć wyraźne nawiązania do Chryzypa z Soloi (279 p.n.e. – 207/4 p.n.e.), będącego czołowym przedstawicielem szkoły stoickiej<sup>200</sup>.

Klemens w swej myśli o przyjaźni korzystał również z ujęcia tej tematyki, jakie odnalazł w *Etyce Nikomachejskiej* Arystotelesa (384 p.n.e. - 322 p.n.e.). Za tym perypatetykiem Aleksandryczyk wyróżniał trzy rodzaje przyjaźni, a także idąc za Stagirytą stosował gradację przyjaźni: od tej „najlepszej”<sup>201</sup> do nieco mniej istotnej. Najbardziej wartościową relacją, zdaniem Klemensa, jest przyjaźń oparta o cnotę, innymi słowy – rodzaj miłości bazującej na rozsądku<sup>202</sup>. Druga, byłaby najbardziej tożsama z naturą człowieka. Oparta bowiem na wymianie i wzajemności, dążąca do nieustannego dzielenia się i wielce użyteczna<sup>203</sup>. Trzecia forma przyjaźni, której źródłem jest rozkosz, wynikająca z przyzwyczajenia, jest pierwiastkiem mało stabilnym i zmiennym<sup>204</sup>.

Omawiając przyjaźń autor *Kobierców* sięgał również do spuścizny mediopitagorejczyka Hipodamosa z Miletu (510 p.n.e. - 443 p.n.e.), który dokonał rozróżnienia przyjaźni: „filozofa, człowieka, zwierzęcia”<sup>205</sup>. Analizując kolejne wersety *Kobierców*, poświęcone przyjaźni daje się zaobserwować wielce syntetyczna myśl Klemensa, wiążąca biblijne przesłanie z rozważaniami antycznych pisarzy i filozofów greckich i łacińskich<sup>206</sup>, szczególnie Homera i Cyserona. Mowa tu o postawie dawania

---

<sup>200</sup> Por. PAX 33/1, s. 157, przypis 110.

<sup>201</sup> Por. Klemens Aleksandryjski, *Kobierce* II, 19, 101, 3, PAX 33/1, s. 197.

<sup>202</sup> Klemens Aleksandryjski, *Kobierce* II, 19, 101, 3: „Przyjaźń bowiem oparta na jednaniu sobie względów drugiego właściwa jest rodzajowi ludzkiemu”, PAX 33/1, s. 197.

<sup>203</sup> Por. Klemens Aleksandryjski, *Kobierce* II, 19, 101, 3, PAX 33/1, 197; por. także: H. Majkrzak, *Miłość i przyjaźń ...*, s. 43-44.

<sup>204</sup> Por. Klemens Aleksandryjski, *Kobierce* II, 19, 101, 3, PAX 33/1, 197.

<sup>205</sup> Klemens Aleksandryjski, *Kobierce* II, 19, 102, 1-2, PAX 33/1, s. 197.

<sup>206</sup> Por. P. Rymuza, *Przyjaźń w pismach ojców Kościoła ...*, s. 259.

i brania w relacji międzyludzkiej. Klemens jedynie stawia, dyskutowaną do dziś kwestię, kto w relacji więcej otrzymuje – obdarowujący, czy obdarowany?<sup>207</sup>

Kolejnym przedstawicielem szkoły aleksandryjskiej teologicznej, który również odniósł się do zagadnienia przyjaźni był Orygenes (185-254)<sup>208</sup>. Ten najwybitniejszy egzegeta chrześcijański III wieku, w swoich dziełach teologicznych poruszał także wątek przyjaźni, skupiając się przede wszystkim na wyjątkowej relacji łączącej Boga z człowiekiem. Jeśli mowa o relacji międzyludzkiej, to zdaniem Adimantiusa jest ona opisywana jako postawa, która odwodzi ludzi od naczelnej relacji Bóg – człowiek<sup>209</sup>. Wątki dotyczące przyjaźni pojawiają się głównie w homiliach, komentarzach egzegetycznych, jak również traktacie apologetycznym *Przeciw Celsusowi*<sup>210</sup>.

Zdaniem Orygenes, korzystającego przy swym ujęciu tematyki przyjaźni niewątpliwie ze źródeł biblijnych, jak i filozoficznych, przy zachowaniu metodologicznej zasady nadrzędności prawdy objawionej i doktryny kościelnej, wykluczona jest przyjaźń człowieka szalonego ze Stwórcą. Innymi słowy, człowiek, który z powodu „choroby duszy i zamętu rozumu”<sup>211</sup> nie jest w stanie zostać przyjacielem Boga. Jednak nie jest to stan nieodwołalny, gdyż Orygenes, idąc za myślą ewangeliczną, dodaje słowo „jeszcze”, to znaczy ukazuje nadzieję dla tych osób, które na razie, z powodu

---

<sup>207</sup> Por. Klemens Aleksandryjski, *Kobierce* II, 19, 102, 2-5, PAX 33/1, s. 197.

<sup>208</sup> Szerzej na temat biografii i teologii Orygenes zobacz podstawowe opracowania jak: H. U. von Balthasar, *Orygenes. Duch i Ogień*. Wybór tekstów i wprowadzenie Hans Urs von Balthasar, tłum. S. Kalinkowski, Kraków-Warszawa 1995; H. Crouzel, *Orygenes*, tłum. J. Margański, Kraków 2004.

<sup>209</sup> Por. P. Rymuza, *Przyjaźń w pismach ojców Kościoła...*, s. 260.

<sup>210</sup> Por. Orygenes, *Przeciw Celsusowi* VIII, 35; PSP 17 bis, tłum. S. Kalinkowski, Warszawa 1986<sup>2</sup>, s. 206; P. Rymuza, *Przyjaźń w pismach ojców Kościoła...*, s. 260.

<sup>211</sup> Orygenes, *Przeciw Celsusowi* IV, 19, PSP 17 bis, s. 195; Por. P. Rymuza, *Przyjaźń w pismach ojców Kościoła...*, s. 260.

swych ułomności rozumu i duszy, nie są w stanie przyłączyć do Boga. Jezus bowiem cierpiał dla grzeszników, aby wyzwolić ich od wszelkiej słabości<sup>212</sup>. W cytowanym dziele Orygenes podkreśla także rolę umiarkowania. Ta cnota, bliska rozważaniom stoików, miałyby warunkować trwałość relacji, której obce są czasowe fascynacje czy chwilowe zachcianki<sup>213</sup>.

Orygenes w swym *Komentarzu do Ewangelii według św. Mateusza* cz. II CS, 96-101<sup>214</sup>, analizując scenę pojmania i poprzedzającej ją zdrady Judasza, zwrócił uwagę na wyrażenie Jezusa, niejako wyrzut wobec zakłamanego ucznia: „Przyjacielu, po co przyszedłeś?” (Mt 26, 50)<sup>215</sup>. Orygenes przywołując ewangeliczne użycie przez Jezusa słowa przyjaciel z Mt 22,12 i Mt 20,13 n. wskazuje na paradoksalny jego zdaniem fakt, że terminem ‘przyjaciel’ nie został nazwany przez Jezusa nikt dobry<sup>216</sup>. Zatem, wydaje się istotnym, iż Orygenes akcentuje również ten odcień przyjaźni, a właściwie jej pozór, a także uwypuklając reakcję Mistrza z Nazaretu, wyczulonego na wszelki przejaw zakłamania. W odpowiedzi Jezusa zdaje się skrywać nie tyle pewna przewrotność, lecz bardziej rodzaj potencjalnej szansy, której obdarowany nie wykorzystał<sup>217</sup>.

---

<sup>212</sup> Por. Orygenes, *Przeciw Celsusowi* IV, 19, PSP 17 bis, s. 195.

<sup>213</sup> Por. Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, IV, 26, PSP 17 bis, s. 199.

<sup>214</sup> Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza. Część druga: Commentariorum series*, ZMT 25, tłum. K. Augustyniak, Kraków 2002, s. 165-169.

<sup>215</sup> Por. Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza* cz. II CS 100, s. 168.

<sup>216</sup> Por. Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza* cz. II CS 100: „Wiemy, że nikt dobry nie został nazwany w Pismach tą nazwą. Do złego bowiem i nie odzianego w szatę weselną mówi: «Przyjacielu, jakżeś tu wszedł nie mając szaty weselnej» (Mt 22, 12). Zły jest ten, który również w przypowieści o denarze słyszy: Przyjacielu, nie wyrządzam ci krzywdy. Czyż nie umówiłeś się ze mną za denara? Weto, co twoje, i odejdz. Chcę temu ostatniemu dać tyle, co i tobie (Mt 20,13 n)”, s. 168. Sama koncepcja o nienazywaniu przez Jezusa nikogo dobrego – terminem przyjaciel wydaje się naciągana. Wystarczy porównać choćby tekst J 15, 14-16, by przekonać się że Jezus nazywa ludzi dobrych swymi przyjaciółmi.

<sup>217</sup> W kontekście dzisiejszej egzegezy historyczno-krytycznej zauważa się, że postawiony przez władcę z przypowieści zarzut, a tym bardziej kara, jaka miała być wymierzona gościowi niewłaściwie ubranemu, są sensowne tylko kiedy się założy dwie alternatywne

Orygenes dotyka również wątku przyjaźni w swym *Komentarzu do Listu św. Pawła do Rzymian*<sup>218</sup> (podkreślając rolę wiary w relacji Abrahama z Bogiem), jak również w *Homiliach do Księgi Psalmów*<sup>219</sup>, gdzie przytacza historię Hioba i jego niezłomną ufność Bogu, mimo nieszczęść.

Chcąc pozostać w nurcie myśli orygenesowskiej, nie sposób nie wspomnieć jego sławnego ucznia, św. Grzegorza Cudotwórcy. On to w swej *Mowie pochwalnej na cześć Orygenesesa*, oddaje hołd „człowiekowi z diamentu”<sup>220</sup>. Można pokusić się o twierdzenie, iż całe dzieło jest swoistą apoteozą osoby Orygenesesa oraz relacji, która łączyła z nim autora. Biskup Neocezarei określił dzień spotkania ze swym mistrzem, jako „najcenniejszy ze wszystkich”<sup>221</sup>. Podkreślił również talent oratorski Orygenesesa, twierdząc, że „oczarował” nim słuchaczy tak, iż postanawiali (na czele z Grzegorzem), pozostać przy nauczycielu<sup>222</sup>. Receptą na udaną relację była życzliwość, uprzejmość, dobroć oraz szczerłość na drodze do pełni filozoficznego poznania. Wymienione cnoty weszły w duszę uczniów, wraz z przyjaźnią, niczym „trudne do usunięcia, ostre i głęboko przenikające żądło”<sup>223</sup>.

---

możliwości: (1.) zaproszeni goście otrzymywali żądany strój właśnie w domu gospodarza, lub (2.) Goście przybyli w żądanym stroju już ze swoich domów, a nie z rozdroży.

<sup>218</sup> Por. szerzej: Orygenes, *Komentarz do listu św. Pawła do Rzymian*, tłum. i oprac. S. Kalinkowski, wstęp E. Stanuła, PSP 57, Warszawa 1993; Por. P. Rymuza, *Przyjaźń w pismach ojców Kościoła...*, s. 261-262.

<sup>219</sup> Por. szerzej: Orygenes – Hieronim, *Homilie o Księdze Psalmów*, tłum. S. Kalinkowski, wstęp i red. A. Bandura, ŻMT 32, Kraków 2004; Por. P. Rymuza, *Przyjaźń w pismach ojców Kościoła...*, s. 261-262.

<sup>220</sup> Por. K. Bielawski, *Wprowadzenie [w:] Grzegorz Cudotwórca, Mowa pochwalna na cześć Orygenesesa oraz List Orygenesesa do Grzegorza*, tłum. S. Kalinkowski i K. Augustyniak (list), wstęp i opracowanie K. Bielawski, ŻMT 11, Kraków 1998, s. 7.

<sup>221</sup> Grzegorz Cudotwórca, *Mowa pochwalna na cześć Orygenesesa* VI, 73, ŻMT 11, s. 58.

<sup>222</sup> Por. Grzegorz Cudotwórca, *Mowa pochwalna na cześć Orygenesesa* VI, 80, ŻMT 11, s. 59.

<sup>223</sup> Por. Grzegorz Cudotwórca, *Mowa pochwalna na cześć Orygenesesa* VI, 81, ŻMT 11, s. 59; Zob. także: H. Majkrzak, *Miłość i przyjaźń*, s. 44.

Wierny uczeń podaje również przykład przyjaźni Dawida z Jonatanem, obecnej na kartach Starego Testamentu<sup>224</sup>. Charakteryzując tę relację, pisze o „przyłgnięciu duszy”<sup>225</sup>. Co ciekawe, wyróżnia przy okazji pewną zależność – „strony słabszej” (biernej; tu - Jonatan) od „strony doskonalszej” (Dawid), gdzie ta druga, jako samowystarczalna, narzuca określone więzy, natomiast słabsza jednostka, niejako na własne życzenie, poddaje się owym warunkom<sup>226</sup>. Grzegorz podkreślał także, jak wielkie znaczenie miał przykład Orygenesusa. Mądrość jego nie ograniczała się bowiem do samej teorii, ale miała swoje praktyczne przełożenie w życiu. Tak więc docenia nie tylko mądrość Mistrza – przyjaciela, ale również umiejętność wcielenia omawianych cnót w relacji z podopiecznymi<sup>227</sup>.

Należy również wspomnieć o autorach wywodzących się z nurtu szkoły afrykańskiej - Cyprianie oraz jego mistrzu<sup>228</sup> - Tertulianie. Nie stworzyli oni jakiegoś spójnego systemu, czy też traktatu dotyczącego przyjaźni, jednakże, pośrednio, odnosili się do tego zagadnienia w swoich dziełach. W przypadku biskupa Kartaginy w dużej mierze temat ten gościł w korespondencji do wiernych, będących pod jego pasterską opieką<sup>229</sup>. Wspomniane dzieła o charakterze pouczającym, natomiast u Tertuliana

---

<sup>224</sup> Por. Grzegorz Cudotwórca, *Mowa pochwalna na cześć Orygenesusa* VI, 85, ŻMT 11, s. 60.

<sup>225</sup> Por. Grzegorz Cudotwórca, *Mowa pochwalna na cześć Orygenesusa* VI, 85, ŻMT 11, s. 60.

<sup>226</sup> Por. Grzegorz Cudotwórca, *Mowa pochwalna na cześć Orygenesusa* VI, 88-92, ŻMT 11, s. 60-61.

<sup>227</sup> Por. Grzegorz Cudotwórca, *Mowa pochwalna na cześć Orygenesusa* IX, 123-126, ŻMT 11, s. 66.

<sup>228</sup> Por. *Ojcowie Kościoła wobec filozofii i kultury klasycznej*, (red.): F. Drączkowski, J. Pałucki, M. Szram, (wstęp) : F. Drączkowski, Lublin 1998, s. 72.

<sup>229</sup> Por. P. Rymuza, *Przyjaźń w pismach ojców Kościoła...*, s. 262; Por. szerzej: Cyprian, *Listy (Epistulae)*; tł. W. Szoldrski, M. Michalski [wstęp], PSP 1, Warszawa 1969; M. Wysocki, *Model doskonałego chrześcijanina w pismach św. Cypriana z Kartaginy*, Vox Patrum (30), t. 55, Lublin 2011.



przybierały formę myśli wplecionych w rozmaite traktaty opisujące wzorce zachowań przyjętych w gminach chrześcijańskich<sup>230</sup>.

Nie sposób pominąć dwu wielkich doktorów Kościoła, a zarazem przyjaciół – Bazylego Wielkiego oraz Grzegorza z Nazjanzu. Kilka lat studiów w Atenach wpłynęło na zawiązanie trwałej i niezwykle oddanej relacji<sup>231</sup>. Ich przykład jest swoistym fenomenem, jak i świadectwem przyjaźni, która poprzez epistolografię staje się podtrzymywana i cementowana, a później - jawna dla szerszego grona odbiorców, którzy mogą zeń czerpać<sup>232</sup>.

Wspomnienie czasu ateńskiego można odnaleźć choćby w dziełach Grzegorza, wskazujące jednoznacznie, że był to wyjątkowy moment zawiązania się ich przyjaźni:

„Umówiłem się przecież jeszcze w Atenach, w czasie naszego zaprzyjaźnienia się tam i życia – nie ma na to lepszych określeń – że będę przebywać i filozofować z tobą.<sup>233</sup>”

„Bóg Bowiem wyświadczył mi jeszcze jedną łaskę: oto pozwolił mi się zaprzyjaźnić z niezwykle mądrym człowiekiem, który górował nad innymi trybem życia i wiedzą. Któż to taki? Łatwo zgadnąć. Mówię tu o Bazylim, wielkim dobroczyńcy naszych czasów. Razem z nim uczyłem się, mieszkałem i dyskutowałem o

---

<sup>230</sup>Por. P. Rymuza, *Przyjaźń w pismach ojców Kościoła...*, s. 262; Tertulian, *Wybór pism 3*, przekł. D. Sutryk [et al.], T. Kołosowski [wstęp], przekł. przygot. do druku Tadeusz Kołosowski, Iwona Salamonowicz-Górska ; indeksy Tadeusz Kłosowski, PSP 65, Warszawa 2007.

<sup>231</sup> Por. W. Krzyżaniak, *Wstęp* [w:] Św. Bazyli Wielki, *Listy*, Warszawa 1972, s. 7; J. Stahr, *Wstęp* [w:] Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Listy*, POK 15, Poznań 2005, s. 25; Św. Grzegorz z Nazjanzu, *List I* (Do Bazylego), s. 2.

<sup>232</sup> Por. H. Majkrzak, *Miłość i przyjaźń*, Kraków 2006, s. 44 – 45; *Mowa na cześć św. Bazylego*, [w:] Grzegorz Teolog, *Mowy wybrane*, tłum. J. Szymusiak, Warszawa 1967, s. 257-393.

<sup>233</sup> Św. Grzegorz z Nazjanzu, *List I* (Do Bazylego), s. 2

wszystkim. I jeśli wolno mi się pochwalić, nasze partnerstwo było przysłowiowe w całej Grecji.<sup>234</sup>”

Mimo iż przyjaźń tych dwu była niezwykłą, jednak nie brak było w niej sprzeczności, wynikających z różnic usposobień. Grzegorz całkowicie zapatrzony w Bazylego i w pełni mu oddany, zdawał się być nieco w cieniu silniejszej osobowości Bazylego. Biskupowi Konstantynopola i Nazjanzu nie sposób odmówić również siły, jednak w innym duchu i sensie. Stąd pojawiające się zgrzyty i rysy w relacji, uwydatniające się w korespondencji<sup>235</sup>.

Ok. roku 360 Grzegorz wystosował do przyjaciela korespondencję (żartobliwą i nieco drwiącą z jego planów udania się do pontyjskiej pustelni)<sup>236</sup>, którą kontynuował w kolejnych listach, wieńcząc poważnym odpowiednikiem, w którym wyraża realną tęsknotę za tym co było u źródła ich przyjaźni - bliskością i „zlaniem dusz” oraz „współpracą ożywiającą cnotę”. Nie brak również obaw o to, by owa przyjaźń „jak cień nie rozwiała się przy zmierzchu dnia”. Biskup Nazjanzu wieńczy korespondencję wzruszającym wyznaniem, jakoby osoba Bazylego była mu niezbędna do egzystencji bardziej, niżli tlen – „ja tobą więcej oddycham niż powietrzem” i stanowiła jej fundament – „i tyle tylko żyję, ile z tobą jestem (...)”.

W innym już kontekście, świadom kolejnej dłuższej rozłąki, Bazyli wznowił korespondencję z przyjacielem, zabiegając o rychłe spotkanie.

---

<sup>234</sup> Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Opowieść o moim życiu*, tłum. Anna M. Komornicka, Poznań 2014, s. 19-20.

<sup>235</sup> Por. J. Stahr, Wstęp [w:] Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Listy*, POK 15, Poznań 2005, s. 30-35; W. Krzyżaniak, *List 71 (Do Grzegorza z Nazjanzu)*, przypis nr 1 [w:] Św. Bazyli Wielki, *Listy*, Warszawa 1972, s. 115.

<sup>236</sup> Św. Grzegorz z Nazjanzu, *List IV (Do Bazylego)*, s. 5-8.

Biskup Cezarei Kapadockiej zmęczony sporami z herezjarchami, zdaje się szukać oparcia w przyjacielu i prosić o to, by stanął z nim ramię w ramię eliminując fałszywą doktrynę. Wspólna walka miałyby uczynić ich silniejszymi i dawałaby, zdaniem Bazylego, gwarancję sukcesu:

„Jeśliśmy bowiem większą część roku spędzali z sobą, zgodnie z naszą dawną umową i zgodnie również z troską, jaką obecnie winniśmy poświęcać Kościołom, nie dalibyśmy sposobności oszczercom (...) sam też daj się uprosić, byś dzielił z nami trudy czekającego nas boju i razem z nami wyszedł na spotkanie temu, kto wydał nam ten bój.<sup>237</sup>”

Wspólna troska o powierzone im wspólnoty zdawała się być priorytetem dla obu wielkich doktorów Kościoła. Z powodu rozłąki niejednokrotnie cierpieli, jednak świadomość obecności przyjaciela dodawała im sił w walce z przeciwnościami. Mimo iż wiele ich różniło i niemało spraw bywało przedmiotem ich sporów, to jednak mocne spoiwo ich relacji było niezawodne. Obaj dają temu wyraz w swej epistolografii. Grzegorz twierdzi, że to „wspólne ideały pogłębiają zażyłość między ludźmi”<sup>238</sup>, z kolei Bazyl uzupełnia niejako tę formułę pisząc o prawdziwej miłości jako „darze Ducha”, który to pozwala zobaczyć przyjaciela „oczyma duszy” oraz „dzięki wspólnocie wiary osiągnąć całkowitą jedność”<sup>239</sup>. Komunia osób połączonych jedną wiarą w Chrystusa, to zdaniem Bazylego i Grzegorza gwarant trwałej przyjaźni, która nie boi się odległości i różnicy zdań.

Św. Ambroży o kolejny „praktyk” przyjaźni. Ten wielki biskup Mediolanu pielęgnował w swoim życiu wiele zażyłych relacji. Wprawdzie

---

<sup>237</sup> Św. Bazyl Wielki, *List 71 (Do Grzegorza z Nazjanzu)*, Warszawa 1972, s. 114-115.

<sup>238</sup> Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Opowieść o moim życiu*, tłum. Anna M. Komornicka, Poznań 2014, s. 20.

<sup>239</sup> Św. Bazyl Wielki, *List 133 (Do Piotra, Arcybiskupa Aleksandrii)*, Warszawa 1972, s. 160-161.

jego korespondencja<sup>240</sup> nie zawiera tak osobistych akcentów, jak ujawniało się to u wspomnianych Ojców Kapadockich, jednakże, mimo wszystko, można zaobserwować w jego spuściźnie wielką wrażliwość na przeżywanie przyjaźni. Miłością darzył rodzeństwo biologiczne – „droższą od życia” siostrę Marcelinę<sup>241</sup> (która została dziewicą konsekrowaną), brata – Satyra oraz to duchowe - braci w kapłaństwie<sup>242</sup>. Jako biskup z duszpasterską wrażliwością zwracał się do świeckich przyjaciół - Syzyniusza<sup>243</sup> czy Euzebiusza z Bolonii<sup>244</sup>.

Szczególnie drogimi adresatami listów Ambrożego byli „duchowi synowie” – Ireneusz i Oroncjusz<sup>245</sup>. Biskup Mediolanu wyjaśniał najczęściej kwestie teologiczne, posługując się przy tym dużą dozą ojcowskiej czułości. Ujawnia się to choćby w końcowych pozdrowieniach *Listu 6 (Ambroży Ireneuszowi pozdrowienie)*: „Bądź zdrow i, tak jak to czynisz, kochaj mnie jak syn!”<sup>246</sup>, jak również korespondencji adresowanej do Oroncjusza: „Bądź zdrow, synu, i kochaj nas, gdyż i my cię kochamy”<sup>247</sup>.

Z kolei Feliks – biskup Como, zyskał informację zwrotną, w której jego mediolański „współbrat” w posłudze Kościołowi, wyraża wdzięczność za

---

<sup>240</sup> Por. szerzej: J. Czuj, *Święty Ambroży w świetle swoich listów*, Warszawa 1939.

<sup>241</sup> Por. J. Naumowicz, *Wstęp*, [w:] *Św. Ambroży z Mediolanu, Listy*, tłum. P. Nowak, t. 1, BOK 9, Kraków 1997, s. 18.

<sup>242</sup> Por. H. Majkrzak, *Miłość i przyjaźń*, Kraków 2006, s. 46 – 47.

<sup>243</sup> *Św. Ambroży z Mediolanu, List 35*, tłum. P. Nowak, t. 1, BOK 9, Kraków 1997, s. 251-253.

<sup>244</sup> Por. *Tamże, List 26*, s. 192 – 193; J. Naumowicz, *Wstęp*, [w:] *Św. Ambroży z Mediolanu, Listy*, tłum. P. Nowak, t. 1, BOK 9, Kraków 1997, s. 23.

<sup>245</sup> J. Naumowicz, *Wstęp*, [w:] *Św. Ambroży z Mediolanu, Listy*, tłum. P. Nowak, t. 1, BOK 9, Kraków 1997, s. 19.

<sup>246</sup> *Św. Ambroży z Mediolanu, List 6*, tłum. P. Nowak, t. 1, BOK 9, Kraków 1997, s. 63.

<sup>247</sup> *Tamże, List 31*, s. 237.

„jednomysłność serc”, a także leczniczy walor słów przyjaciela, które swą „słodoczną” pomogły ukoić ból w chorobie<sup>248</sup>.

W jednym z listów do Syzyniusza wyraża wdzięczność i uznanie dla przyjaciela, który przebaczył swemu synowi, twierdząc, iż przyczynkiem ku temu było bardziej ojcowskie uczucie, aniżeli miłość do nadawcy owej korespondencji<sup>249</sup>. Wiadomość kończy charakterystycznym, pełnym troski pozdrowieniem.

Niezwykła dbałość Ambrożego o przyjaciół i ich rodziny widoczna jest również na kartach listu skierowanego do pobratymca z Bolonii – Euzebiusza. Biskup szczegółowo informuje go o stanie zdrowia wnuka przebywającego w Mediolanie<sup>250</sup>. Spieszy również ze słowami otuchy pod adresem syna tegoż Euzebiusza. Faustyn cierpiący po śmierci ukochanej siostry, może liczyć na wsparcie i „konieczną pociechę”<sup>251</sup>.

Nie sposób nie wspomnieć o Św. Janie Chryzostomie („Złotoustym”), najwybitniejszym kaznodziei Kościoła greckiego o równie imponującej spuściźnie literackiej. Nie brak bowiem w jego twórczości odwołań do przyjaźni oraz jej przykładów, chociażby w bogatej epistolografii<sup>252</sup>, czy też licznych homiliach i mowach<sup>253</sup>.

Listy Złotoustego zdają się posiadać pewien schemat, który zawiera w sobie elementy pozdrowienia i zapewnienia o niezmiennej pamięci oraz

---

<sup>248</sup> *Tamże*, List 5, s. 57-59.

<sup>249</sup> Por. *Tamże*, List 35, s. 251.

<sup>250</sup> Por. *Tamże*, List 26, s. 192-193; J. Naumowicz, *Wstęp*, s. 23.

<sup>251</sup> Por. *Tamże*, List 8, s. 85-88.

<sup>252</sup> Por. L. Małunowiczówna, *Św. Jan Chryzostom*, [w:] *Antologia Listu Starochrześcijańskiego*, tłum. W. Kania, L. Małunowiczówna, Lublin 1978, s. 235; Por. H. Majkrzak, *Miłość i przyjaźń ...*, s. 49; P. Rymuza, *Przyjaźń w pismach ojców Kościoła ...*, s. 264.

<sup>253</sup> Por. J. Iluk, *O godnym życiu we wspólnocie. Antologia aforyzmów i didaskaliów św. Jana Chryzostoma*, Gdańsk 2015, s. 96 – 104; P. Rymuza, *Przyjaźń w pismach ojców Kościoła ...*, s. 264.

miłości, wyraz troski o zdrowie adresata oraz prośbę o jak najczęstszą korespondencję z relacją o samopoczuciu, przy tym często również informuje o swojej kondycji<sup>254</sup>. Krzepiące i dodające otuchy słowa odnaleźć można chociażby w *Liście do Asynkrycji* – diakonisy doznającej prześladowań głównie ze względu na jej lojalność względem wygnanego biskupa<sup>255</sup>. Specyficzna i wyjątkowa relacja przyjaźni łączyła Jana z Olimpiadą, której był kierownikiem duchowym oraz współpracownikiem w apostołskich dziełach<sup>256</sup>. Tę pierwszą zależność daje się zaobserwować chociażby w *Liście 15 (Do Olimpiady)*<sup>257</sup>, gdzie udziela podopiecznej licznych wskazówek z dziedziny duchowości. W sposób szczególny umacniając ją w walce z licznymi pokusami i atakami szatana. Złotousty argumentuje, iż „z cnotą los złączył trud i niebezpieczeństwo” i utwierdza Olimpiadę w przekonaniu, iż jest na tyle silna, by pokonać rozmaite zawirowania w jej życiu: „(...) ani zniewaga, ani żadne podobne utrapienie nie zdoła wywołać u ciebie zamieszania”<sup>258</sup>. Z kolei *List 6* stanowi swoiste streszczenie trudów apostołatu, a zarazem plan działania dla towarzyszek podejmowanych wyzwań<sup>259</sup>.

---

<sup>254</sup> Por. L. Małunowiczówna, *Św. Jan Chryzostom*, s. 236.

<sup>255</sup> Por. *Św. Jan Chryzostom, List 40 (Do Asynkrycji)*, [w:] *Antologia Listu Starochrześcijańskiego*, tłum. W. Kania, L. Małunowiczówna, Lublin 1978, s. 237; przypis 10, *tamże*.

<sup>256</sup> Por. H. Majkrzak, *Miłość i przyjaźń*, s. 49; L. Małunowiczówna, *Św. Jan Chryzostom*, s. 236.

<sup>257</sup> Por. *Św. Jan Chryzostom, List 15 (Do Olimpiady)*, [w:] *Antologia Listu Starochrześcijańskiego*, s. 253.

<sup>258</sup> *Tamże*.

<sup>259</sup> Por. *Św. Jan Chryzostom, List 6 (Do Olimpiady)*, [w:] *Antologia Listu Starochrześcijańskiego*, s. 251-252.

Na uwagę zasługują również Homilie<sup>260</sup> i Mowy Jana Chryzostoma. To właśnie w tych dziełach temat przyjaźni znajduje swoje szczególne miejsce. Komentując głównie listy świętego Pawła oraz fragmenty ewangelii, Złotousty autor dociera do głównych założeń charakteryzujących tę wyjątkową relację międzyludzką, jak i bosko - ludzką. Wybitny doktor Kościoła podkreśla, iż niezmiernie istotny jest wzajemny szacunek w kontaktach z przyjacielem<sup>261</sup>. Równie ważna jest możliwość dzielenia trudów życia codziennego, które stają się „nic nie znaczące”, jeśli znosimy je wspólnie z bliskim człowiekiem<sup>262</sup>.

W jednej z mów kaznodzieja Kościoła greckiego podkreśla jak niebagatelną rolę pełnią przyjaciele w życiu człowieka poprzez wstawianie się w trudnych sytuacjach i werbalizowanie tego, czego samemu nie sposób wypowiedzieć, czy też samodzielnie osiągnąć<sup>263</sup>. Wielka wartość prawdziwej przyjaźni, zdaniem Złotoustego Jana, kryje się we wspólnym hołdowaniu wartościom niematerialnym, dalekim doraźnym korzyściom a „wzbogacającym duszę”<sup>264</sup>. Istotną cnotą w budowaniu bliskich relacji jest także uczciwość, a jej gwarantem mogą być dawni, sprawdzeni pobratymcy<sup>265</sup>.

---

<sup>260</sup> Por. *Patrologiae cursus completus. Series graeca, Homm. I Thess.*, II, 3-4 (PG 62, 403 - 406); Szerzej: P. Rymuza, *Przyjaźń w pismach ojców Kościoła...*, szczegółowa analiza i tłum. *Homilii II do I Listu św. Pawła do Tesaloniczan*, s. 264-268.

<sup>261</sup> Por. Św. Jan Chryzostom, *Homilie na List do Rzymian*, Homilia XXI, 3 (PG 60, 605), [w:] J. Iluk, *O godnym życiu we wspólnocie. Antologia aforyzmów i didaskaliów św. Jana Chryzostoma*, s. 97.

<sup>262</sup> Por. Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, Homilia XVI, 8 (PG 57, 249), [w:] J. Iluk, *O godnym życiu we wspólnocie. Antologia aforyzmów i didaskaliów św. Jana Chryzostoma*, s. 102.

<sup>263</sup> Por. Św. Jan Chryzostom, *Mowa I, O miłości*, (PG 63, 571), [w:] J. Iluk, *O godnym życiu we wspólnocie...*, s. 99.

<sup>264</sup> Por. Św. Jan Chryzostom, *Mowa noworoczna, 4* (PG 48, 959), [w:] J. Iluk, *O godnym życiu we wspólnocie...*, s. 98.

<sup>265</sup> Por. Św. Jan Chryzostom, *Mowa I, O miłości* (PG 63, 570), [w:] J. Iluk, *O godnym życiu we wspólnocie...*, s. 98.

\*\*\*

Ojcowie Kościoła II-V wieku podejmowali swą refleksję nad zagadnieniem przyjaźni, głównie w oparciu o myśl antycznych filozofów greckich oraz źródła biblijne. Swoistym *novum* w owych rozważaniach było wprowadzenie osobistego rysu, poprzez podzielenie się własnym doświadczeniem tej wyjątkowej relacji. Bogata epistolografia starochrześcijańskich pisarzy pozwala włąbić się w rozwój i specyfikę ich przyjaźni.

### **Podsumowanie**

Mimo iż w dziełach wspomnianych autorów pobrzmiewają echa myśli starożytnych mędrców, jednakowoż zdaje się być to tylko zapożyczenie pewnych „narzędzi” z filozoficznego warsztatu. Filozoficzne treści owszem - pojawiają się, lecz traktowane w sposób pomocniczy (systematyka, pojęcia, podziały, pojedyncze myśli) w stosunku do interpretacji i analiz tekstów biblijnych, które są fundamentem ewentualnej filozoficznej nadbudowy. Kluczowym zdaje się być fragment biblijny (J 15, 12 – 17) ujawniający fenomen relacji człowieka z Bogiem, gdzie, dzięki Chrystusowi, człowiek nie jest w niej niewolnikiem, lecz równorzędnym partnerem, przyjacielem. Na ewolucję tę wyraźnie wskazuje Klemens Aleksandryjski. Również pozostali autorzy (np. Orygenes, Grzegorz Cudotwórca, Cyprian, Tertulian, Ojcowie Kapadoccy) w swoich rozważaniach jako punkt wyjścia stawiają fenomen relacji człowieka z Chrystusem.

Autorzy sięgają do różnych metod, czyniąc to we właściwy sobie sposób, jednak warto zaznaczyć, że zawsze źródłem i punktem wspólnym patrystycznych rozważań jest Chrystus. Homilie, mowy, korespondencja (z przyjaciółmi, czy też do podległych wspólnot), będąca udziałem chociażby Ambrożego z Mediolanu, Jana Chryzostoma czy też kapadockich Doktorów



Kościół, jednoznacznie wskazują na podstawowy fakt, iż gwarantem trwałości wszelkich relacji międzyludzkich jest zakorzenienie w Chrystusie. Trwanie w Nim<sup>266</sup> zapewni trwałość ludzkiej przyjaźni, a przede wszystkim – umocni więź człowieka z Bogiem.

---

<sup>266</sup> Por. J 15, 1-11.

## Rozdział II. Koncepcja przyjaźni według Listów Hieronima

Zasadniczym źródłem wiedzy na temat koncepcji przyjaźni Hieronima jest niewątpliwie jego epistolografia. To właśnie w listach daje się zaobserwować rozwój relacji przyjacielskich Strydończyka. Przedmiotem niniejszego rozdziału będzie analiza teologiczna *Listów*<sup>1</sup> Hieronima ze Strydonu pod względem kształtowania się jego idei przyjaźni. Zarówno tematyka, jak i forma korespondencji św. Hieronima jest zróżnicowana, jednakowoż można wyodrębnić kilka jej rodzajów ze względu na treść weń zawartą, wyróżniamy zatem listy:

- a) etyczno – moralizatorskie,
- b) egzegetyczne,
- c) podnoszące na duchu, sławiące życie ascetyczne,
- d) doktrynalne,
- e) osobiste<sup>2</sup>.

Spośród wymienionych grup, to właśnie listy osobiste, oraz mające charakter pokrzepiający, stanowiące będą główny przedmiot analizy. Pierwszy paragraf ma na celu zdefiniowanie cech konstytuujących prawdziwą przyjaźń. Dalsza część niniejszego rozdziału, to próba rekonstrukcji myśli Hieronimowej dotyczącej osoby przyjaciela oraz tego, jakie stawia mu

---

<sup>1</sup> Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 1-5, wstęp i opracowanie (na podstawie tłumaczenia ks. Jana Czuj) Monika Ożóg; tekst łaciński przygotował Henryk Pietras SJ, Kraków 2010 – 2013. Pierwsze krytyczne wydanie *Listów (editio princeps)* – Erazm z Rotterdamu (1516 – 1520); historycznie najistotniejsze wydanie, zawarte w J.-P. Migne, *Patrologia Latina* (PL 22; PL 30) to edycja Dominika Vallarsi’ego (1734-1742); nowoczesne wydanie opublikowane w *Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum* 54-56 – Izydor Hilberg (1910-1918); jedyny polski przekład całego zbioru – ks. Jan Czuj (1952-1954), za: M. Ożóg, *Wprowadzenie* [w:] *Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. XIV.

<sup>2</sup> Por. M. Ożóg, *Wprowadzenie* [w:] *Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. XIV.

wymagania, sam posiadając również obowiązki. Istotnym omawianym aspektem jawią się także zagrożenia czyhające na przyjaźń. Na koniec zaprezentowane zostaną postaci będące najczęstszymi oraz (lub) najbliższymi sercu adresatami osobistych listów Hieronima.

## **2.1. Cechy prawdziwej przyjaźni**

Pośród wielu zdań, napisanych przez Hieronima do bliskich mu osób można wyłonić te, które pozwalają określić kluczowe dlań cechy prawdziwej przyjaźni. Fundamentalnym założeniem Strydończyka jest fakt, że przyjaźń to rodzaj miłości, relacja mająca jednoczący charakter, jednakowoż, podstawową różnicą jest konieczność wzajemności. Przyjaźń domaga się odpowiedzi. Stąd same listy jawią się jako swoista metafora przyjaźni. Zaangażowanie drugiej strony jest bezwzględnym warunkiem jej zaistnienia. Hieronim wielokrotnie domaga się od adresatów swoich listów rychłej odpowiedzi lub też gani za zwłokę. Jest to jego wołanie o proporcjonalność uczuć. Nie może pogodzić się z tym, że ktoś nieadekwatnie, lub w ogóle, odpowiada na jego korespondencyjne wołanie:

„O tym jakie żywię względem ciebie uczucia, mógł ci wiernie donieść najdroższy dla nas obydwóch Heliodor, który nie mniejszą niż ja darzy cię miłością: o tym jak zawsze mam na ustach twe imię; jak przy każdej darowanej rozmowie wspominam najmilszego mego towarzysza; jak podziwiam twą pokorę, wynoszę cnotę i sławię miłość. A ty – podobnie jak drapieżne zwierzęta, które nie patrzą wstecz, zapominają o rzeczach minionych i tracą z pamięci to, na co patrzeć przestały – zupełnie zapomniałeś o naszej przyjaźni”<sup>3</sup>.

Nie ma tu znaczenia staż relacji, jak w powyższym fragmencie listu zaadresowanego do nowego przyjaciela - mnicha Chryzokoma. Hieronim

---

<sup>3</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 9*, t. 1, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 1 (1-50), tłum. J. Czuj, M. Ożóg, tekst łac. z PL 30, oprac. H. Pietras, *ŻMT 54*, Kraków 2010, s. 22.

jednakowo zabiega o każdego, z którym wiąże nadzieję na kontynuację bliższej znajomości. Nie poddaje się, ponieważ ma świadomość, jak unikatowym zjawiskiem jest ta więź. Ton Hieronima przeniknięty pretensją i żalem, nie jest znakiem jego niedojrzałości, lecz wręcz przeciwnie – świadomością rangi sprawy, o którą walczy:

„Dlaczego ty, jeszcze nie nasycony przyjaźnią z nami, wiążesz jej koniec z początkiem? Dlaczego rezygnujesz z tego, czego jeszcze nie spróbowałeś? Może będziesz się zasłaniał wymówką, stałą towarzyszką niedbałych, że nie miałeś co pisać? To właśnie to powinieneś był napisać, jeśli nie miałeś nic innego do napisania”<sup>4</sup>.

Podobnie w liście skierowanym do dziewic Emonieńskich<sup>5</sup>, które były częstymi adresatkami jego pism, ujawnia swoje emocje – żal i rozgoryczenie przeplatające się z tęsknotą. Nawet jeżeli wydają się trudne, to należy o nich pisać otwarcie, a nie okrywać milczeniem. W przyjaźni nie powinno być przemilczanych spraw<sup>6</sup>. Wszelkim uczuciom należy dać upust i nie lękać się czasem gorzkich słów. Lepsze są takie, niż żadne. Hieronim złąkniony listów – szczególnie na pustyni – pragnie ich bardziej, aniżeli wody. Prawdziwa przyjaźń wymaga często wyjścia ze strefy komfortu. Mimo niełatwego położenia, pokonuje trudności i oczekuje tego samego od przyjaciół:

„Zważcie jednak, jak w tym krytycznym położeniu objawia się moja miłość, gdy nawet brak materiałów piśmienniczych nie zdołał mi przeszkodzić w pisaniu. Wy zaś, zaklinam, wybaczone mi moje lamenty, mówię bowiem obrażony, mówię ze łzami i gniewny; bo ani jednej literki nie użyczyłyście mi, chociaż tyle razy spełniałem względem was tę powinność”<sup>7</sup>.

Strydończyk pisze w podobnym tonie do Niceasza:

---

<sup>4</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 9*, ŻMT 54, s. 22.

<sup>5</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 11*, ŻMT 54, s. 25.

<sup>6</sup> Wspomina o tym również w korespondencji do Rufina z Akwilei: „Prawdziwa przyjaźń nie powinna ukrywać tego, co czuje”, [w:] Hieronim ze Strydonu, *List 81*, 1, ŻMT 61, s. 13.

<sup>7</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 11*, ŻMT 54, s. 25.

„Ocknij się, ocknij się, zbudź się ze snu, daj wyraz miłości choć na jednej kartce! Wśród rozkoszy, jakich zażywasz w ojczyźnie, pomyśl czasem o wspólnie przebytej podróży. Jeśli kochasz, odpisz, jeśli się gniewasz, pisz nawet w gniewie. Wielką i to przyniesie ulgę mojej tęsknocie, jeśli otrzymam list nawet od zagniewanego przyjaciela”.<sup>8</sup>

Pisząc do mnicha Antoniego z Emony także wprost wzywa do odwzajemnienia miłości, czego wyrazem byłaby rychła korespondencja. Daje upust swemu rozgoryczeniu i gniewowi, ale jedynie na papierze:

„Dziesięć już – o ile się nie mylę – listów pełnych uszanowania i prośb, do ciebie wysłałem, a ty nawet nie raczysz odpowiedzieć; i gdy Pan rozmawia ze sługami, ty, brat, nie rozmawiasz z bratem. Zbyt – odpowiesz – obelżywie się wyrażasz. Wierz mi, że gdybym czuł mniejszy respekt wobec swojego rylca, to urażony takich bym ci nasypał, wyrazów, żebyś mi zaczął odpisywać, nawet w gniewie. Ale, że gniewać się jest rzeczą ludzką, a krzywdy nie czynić – chrześcijańską, więc wracając do dawnego zwyczaju, znowu proszę, byś odwzajemniał się miłością za miłość i jako współsługa odpowiadał na wezwanie współsługi. Miej się dobrze w Panu”<sup>9</sup>.

W dalszej kolejności (co pojawia się również w innych listach<sup>10</sup>), w celu poparcia swojej argumentacji, posługuje się fragmentami z Pisma Świętego – przypowieściami, znanymi motywami biblijnymi, w tym wypadku – przedstawiającymi pojęcia pychy i pokory, po czym przekłada swoją relację z Antonim, gdzie odpowiednio – Hieronim uosabia pokorę, Antoni – pychę<sup>11</sup>.

Odmienne, mniej radykalne poglądy na temat konieczności podtrzymywania ciągłej relacji korespondencyjnej, jako wyznacznika prawdziwej przyjaźni, wybrzmiewają w liście do Pammachiusza. Być może łagodniejszy ton spowodowany jest stopniem zażyłości lub troską o

---

<sup>8</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 8*, *ŻMT 54*, s. 21.

<sup>9</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 12*, *ŻMT 54*, s. 27.

<sup>10</sup> Por. np. Hieronim ze Strydonu, *List 11*, *ŻMT 54*, s. 26.

<sup>11</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 12*, *ŻMT 54*, s. 27.

odsunięcie potencjalnych zarzutów i podejrzeń o chęć zysku, co byłoby sprzeczne z jedną z podstawowych cech prawdziwej przyjaźni, jaką jest bezinteresowność:

„Częstokroć milczenie, nawet wobec przyjaciół, jest oznaką chrześcijańskiej skromności i lepiej pokorę swą umacniać milczeniem niż odnawiając dawne przyjaźnie narażać się na zarzut uniżania się. Jak długo nic nie pisałeś, i ja milczałem i nigdy nie chciałem się na to uzalać, aby nie wyglądało, że nie tyle szukam przyjaciela, ile zabiegam o pozyskanie bogatszego. Teraz jednak, zniewolony do odpisania, będę próbował lepszą mieć zawsze cząstkę i nie tyle odpisywać, ile pisać, by się okazało, że i z uszanowaniem dotychczas milczałem, i z większym szacunkiem mówić zacząłem”<sup>12</sup>.

Pisząc do kapłana Paulina, Hieronim wyraźnie zwraca uwagę na warunek zrodzenia się, oraz przetrwania, prawdziwej głębokiej zażyłości międzyludzkiej – spoiwem i fundamentem musi być Chrystus oraz bojaźń Boża, przy jednoczesnym wspólnym zgłębianiu Pisma Świętego. Nie ma miejsca na obłudę i hipokryzję w celu odniesienia doraźnych profitów:

„Przynosząc twoje podarunki wręczył mi brat Ambroży i list bardzo miły, który chociaż powstał u początku przyjacielskich stosunków, nosił cechy wypróbowanej i starej przyjaźni. Wtedy bowiem powstaje prawdziwa łączność, zespolenie więzami Chrystusowymi, kiedy powoduje nią nie wzgląd na materialną korzyść ani cielesną jednie obecność czy obłudne i pełne czułości schlebienie, ale bojaźń Pańska i studia nad Pismami Bożymi”<sup>13</sup>.

Chrystus, sam będący Prawdą, jest gwarantem autentycznej przyjaźni.

W liście do Chromacjusza, Jowina i Euzebiusza podkreśla jedność osób darzących się tym wyjątkowym rodzajem miłości wzajemnej:

„Nie powinienem w liście rozdzielać tych, których złączyła wzajemna miłość; i nie potrzebuję pisać do każdego z osobna, skoro tak się wzajemnie kochacie, że miłość

---

<sup>12</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 48*, 1, *ŻMT* 54, s. 197.

<sup>13</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 53*, 1, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 2 (51-79), tłum. J. Czuj, M. Ożóg, tekst łac. z PL 30, oprac. H. Pietras, *ŻMT* 55, Kraków 2010, s. 25.

wiąże was trzech nie gorzej jak dwóch. Nawet – gdyby tak było można – napisałbym wasze imiona nierozdzielnie, jednym pociągnięciem pióra, skoro wzywacie mnie, bym w jednym widział trzech, a w trzech jednego”<sup>14</sup>.

Według Hieronima przyjaźń spaja ludzi, tworząc w nich wspólnotę myśli i odczuć. Pisząc do Trankwilina potwierdza to przekonanie. Warto zaznaczyć nadrzędną rolę porozumienia dusz w stosunku do powiązań cielesnych. Świadczy o tym nieustanna pamięć o przyjacielu, głęboko zakorzeniona w miłości Chrystusowej:

„Więzy ducha są silniejsze od więzów ciała; jeśli w to kiedyś wątpiłem, to teraz przekonałem się, że tak jest: bo pamięć o twojej świętości jest stale w mojej duszy, a ja znów jestem złączony z tobą miłością Chrystusa. Prawdziwie bowiem i szczerze mówię do twojego zacnego serca, a nawet karteczka i nieme kreski ożywiają mnie miłością ku tobie.”<sup>15</sup>

Wiele interesujących treści opisujących cechy bliskich relacji można zaobserwować w listach przyjaciół Hieronima, w szczególności Augustyna. Biskup Hippony wyraźnie podkreśla fakt łączności duchowej opartej na miłości oraz, co istotne, jedność celu i podejmowanych trudów:

„Ktokolwiek bowiem znał mnie i jego, powiedziałby, że jest nas dwóch jedynie ciałem, lecz nie duszą; panuje między nami zgodność i najwierniejsza przyjaźń; nie mówię o cnotach, bo w tych mnie przewyższa. Ponieważ więc już mnie miłujesz, przede wszystkim dzięki wspólnocie duchowej, ponieważ wysiłki nasze zmierzają ku jednemu (...) polecam ci jak bratu brata Profuturusa, któremu – mam nadzieję – wyjdą na użytek moje usiłowania, a następnie twa pomoc (...)”<sup>16</sup>.

Określając swój związek z Alipiuszem stosuje arystotelesowskie pojęcie przyjaźni, jako jednej duszy w dwóch ciałach. Podkreśla również istotne cechy tej międzyludzkiej więzi – zgodność i wierność. Augustyn domagając się odpowiedzi ze strony Hieronima komunikuje obawy o dalsze

---

<sup>14</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 7*, 1, *ŻMT 54*, s. 17.

<sup>15</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 62*, 1, *ŻMT 55*, s. 99.

<sup>16</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 56*, 1, *ŻMT 55*, s. 53.

losy ich relacji, świadom jednocześnie faktu, że „w Panu jesteśmy zjednoczeni duchowo, nawet wtedy, gdy milczymy odłożywszy pióra”<sup>17</sup>.

Prawdziwa przyjaźń, którą definiuje (i na którą liczy) Hieronim, podobnie jak miłość – nie ustaje. Należy ją pielęgnować i ćwiczyć się w niej, jak w każdej sprawności i cnocie.

„Chętnie przyjąłem przesłane przez ciebie podarki i gorąco proszę, byś wytrwał aż do końca w miłości, którą zapalałeś wobec mnie. Oznaką bowiem cnoty jest wytrwać, nie zacząć”<sup>18</sup>.

Ponadto, przyjaźń ma charakter dydaktyczny. Niesie ze sobą często niełatwe słowa, ale konieczne. Zakłada bowiem dobrą wolę przyjaciela i wpływającą z niej chęć pomocy. Nie należy się obrażać, ale być otwartym na radę bliskiej osoby, co w konsekwencji może przyczynić się do nabycia cennej wiedzy – zarówno w zakresie danej dyscypliny, w której biegły jest przyjaciel, jak również doświadczenia życiowego:

„A nie jestem na tyle nierozsądny, bym się czuł dotknięty odmiennością twoich objaśnień do Pisma Świętego, bo i ty byś się nie obraził, gdyby ja był innego niż ty zdania. Jeśli jednak – jak powiada Persjusz – swego worka nie widzimy, a cudzy węzełek podpatrujemy, to taka przyjaźń naprawdę zasługuje na naganę. (...) Ze smutkiem podyktowałem te słowa; obym zasłużył na twe uściski i przez wzajemną rozmowę albo ciebie czegoś nauczył, albo sam się dowiedział”<sup>19</sup>.

Hieronim jest zdecydowanym zwolennikiem przejrzystości i jasnych zasad oraz likwidowania barier w kontakcie z bliskim sercu interlokutorem, twierdząc, że „z przyjaźni należy usunąć wszelkie podejrzenie i z przyjacielem rozmawiać jakby z drugim sobą”<sup>20</sup>. Konflikty i waśnie są niejako sprzeczne z istotą przyjaźni, która z zasady tworzy między ludźmi

---

<sup>17</sup> Augustyn z Hippony, *List 67*, 1, [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT 55*, s. 144.

<sup>18</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 72*, 5, *ŻMT 55*, s. 178.

<sup>19</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 102*, 2, *ŻMT 61*, s. 115.

<sup>20</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 105*, 2, *ŻMT 61*, s. 120.



mosty, miast wznoszenia murów. Jeśli pojawia się spór trzeba dążyć do jak najszybszego załagodzenia sytuacji w atmosferze szczerości i otwartości na zdanie drugiego:

„Ale niech ustaną tego rodzaju skargi, niech zapanuje między nami prawdziwe braterstwo i niech odtąd w naszych listach miejsce sporów zajmie szczerą przyjaźń”<sup>21</sup>.

W liście do Eksuperancjusza, obok istotnego, poruszanego już wielokrotnie, aspektu łączności duchowej warto zwrócić uwagę na uwypuklany przez Hieronima utylitarny charakter przyjaźni. Przynosi ona bowiem człowiekowi wymierne korzyści, obok wcześniej wspomnianych walorów dydaktycznych, pojawia się wiele „dobrodziejstw”, wynikłych z faktu pielęgnowania zażyłej relacji<sup>22</sup>.

Autentyczna przyjaźń jest źródłem radości, ale i pocieszenia. Zakłada wymianę dóbr duchowych. Hieronim, dając – otrzymuje. Gratuluje przyjacielowi sukcesu, dzieląc z nim pozytywne chwile, sam przy tym zyskując ukojenie w przeżywanej żałobie. Radość wynikająca z porozumienia dusz rekompensuje odległość i łagodzi tęsknotę:

„(...) kiedyś łączyło nas wzajemne uczucie i wcześniej zaczęliśmy się kochać, niż znać, a dusze nasze tak były ze sobą zespolone, że nie odczuwaliśmy braku łączności fizycznej”<sup>23</sup>.

Zdaniem Strydończyka, uczucie wyprzedza poznanie rozumowe. Przyjaźń jawi się jako szansa i obietnica współtowarzyszenia. Wymaga jednak odpowiedzi wolnej woli drugiego: „Zapukałem w podwoje przyjaźni; jeśli otworzysz, będziesz miał we mnie częstego gościa”<sup>24</sup>.

---

<sup>21</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 115*, 1, *ŻMT* 61, s. 220.

<sup>22</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 145*, *ŻMT* 68, s. 79.

<sup>23</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 153*, *ŻMT* 68, s. 118.

<sup>24</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 145*, *ŻMT* 68, s. 80.

## 2.2. Osoba przyjaciela

Osoba przyjaciela godna jest wszelkiego szacunku i czci. Skoro przyjaciel, to drugi ja<sup>25</sup>, zgodnie z przykazaniem miłości Boga i bliźniego, należne jest mu uczucie równie silne, jak do siebie samego<sup>26</sup>. Hieronim swych przyjaciół obdarza niezwykłą atencją i życzliwością. Mimo iż często padają z jego ust gorzkie słowa, nigdy nie są wymierzone *ad personam*. Ich zadaniem jest uzdrowienie więzi. Strydończyk ma bowiem świadomość, że o przyjaciela nie jest łatwo, a jeśli już go pozyska, wówczas walczy o tę relację zaciekle:

(...) zaklinam cię, przyjacielu, którego trzeba długo szukać, którego rzadko się znajduje i z trudnością zachowuje (...)<sup>27</sup>.

Można pokusić się o stwierdzenie, że dla Hieronima przyjaciel jest świętością. Jeżeli spoiwem i fundamentem przyjaźni jest Chrystus, a przyjaciół niejednokrotnie łączy pogłębiona refleksja nad *Sacra Scriptura*, to i sama przyjaźń jest niejako z natury uświęcona<sup>28</sup>.

Sam stosunek do bliskich sercu osób wyraża się poprzez używanie określonych zwrotów, form grzecznościowych. Nie jest to jedynie narzucony koncepcją listu, konieczny do zastosowania zabieg, ale świadoma mała laudacja na cześć przyjaciela, czy też osoby pretendującej do tego miana. W korespondencji Hieronima można zaobserwować wiele charakterystycznych sformułowań będących wyrazem jego przywiązania i przyjacielskiej troski.

---

<sup>25</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 105*, 2, *ŻMT* 61, s. 120.

<sup>26</sup> Por. Mk (12, 30-31).

<sup>27</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3*, 6, *ŻMT* 54, s. 10.

<sup>28</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 53*, 1, *ŻMT* 55, s. 25.

„Najdroższy Innocenty”<sup>29</sup>, „najdroższy Rufinie”<sup>30</sup>, „Przyjacielu najśladniejszy”<sup>31</sup>, „Twa Świątobliwość”<sup>32</sup>, to przykłady czułych zwrotów Hieronima, obok których, równie często, niemal synonimicznie, pojawia się słowo „brat”<sup>33</sup>. „Nierozdzielna miłość braterska”<sup>34</sup> zdaje się być jednym z mocniejszych określeń przyjaźni, uwydatniającym siłę i zażyłość relacji. Innym istotnym, jest „syn”, w odniesieniu chociażby do diakona Herakliusza<sup>35</sup>, czy też przyjaciela z czasów rzymskich – Oceanusa<sup>36</sup>.

Strydończyk jest przekonany o najwyższych cnotach swoich przyjaciół. Wielokrotnie chwali ich mądrość, wiarę, świętość życia. Sławi prezbitera Paulina:

„Mierzysz mnie miarą cnót swoich i ty wielki małego wynosisz, a sam zajmujesz ostatnie miejsce, byś na wezwanie gospodarza zasiadł wyżej. Cóż bowiem jest we mnie takiego, bym zasługiwał na pochwałę uczonego męża, bym ja, pokorny i mierny, chwalony był tymi ustami, które brały w obronę najbardziej pobożnego władcę?”<sup>37</sup>.

Florencjusza:

„Jak dalece rozprzestrzeniła się wśród ludzi sława twej pobożności, poznasz i po tym, że ja kochałem cię wcześniej, niż cię poznałem. (...) sława twej cnoty rozniosła

---

<sup>29</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 1*, 1, *ŻMT 54*, s. 1.

<sup>30</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3*, 1, *ŻMT 54*, s. 7.

<sup>31</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3*, 4, *ŻMT 54*, s. 9.

<sup>32</sup> Inne określenia dotyczące Augustyna: „Pan święty”, „Najświętobliwszy Ojciec Augustyn”, „Twa Łaskawość”, „Twoja Roztropność”; [w:] Hieronim ze Strydonu, *List 102*, 1-2, *ŻMT 61*, s. 114-115 oraz „mój najdroższy przyjacielu” (*amice carissime*), „młody jak syn mój, dostoyny jak ojciec”, *List 105*, 5, *ŻMT 61*, s. 122.

<sup>33</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 4*, 2, *ŻMT 54*, s. 11-12; *List 5*, 2, *ŻMT 54*, s. 13; *List 7*, 1, *ŻMT 54*, s. 17; *List 14*, 11, *ŻMT 54*, s. 36.

<sup>34</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 4*, 2, *ŻMT 54*, s. 11.

<sup>35</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 68*, 1, *ŻMT 55*, s. 149.

<sup>36</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 69*, 1, *ŻMT 55*, s. 152.

<sup>37</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 58*, 1, *ŻMT 55*, s. 69.

się tak, że nie tyle należałoby chwalić tego, kto cię kocha, ile brak miłości za zbrodnię poczytywać temu, kto cię nie kocha”<sup>38</sup>.

Czy też Rufina:

„Nie chciej mnie oceniać według jego cnót; w nim zobaczysz wyraźne oznaki świętości, a ja – popiół i cząstka najpodlejsza błota.”<sup>39</sup>

Jednak istotne miejsce w Hieronimowej epistolografii zajmują listy zawierające laudacje na cześć zmarłych:

„Chociażby wszystkie części mojego ciała zamieniły się w języki i wszystkie stawy rozbrzmiewały ludzkim głosem, nie potrafiłbym mówić godnie o cnotach świętej i czcigodnej Pauli. Szlachetna z urodzenia, lecz o wiele szlachetniejsza świętością; zamożna kiedyś bogactwami, lecz teraz znakomitsza ubóstwem Chrystusa”<sup>40</sup>.

Pisząc do córki – Eustochium, wychwala cnoty jej zmarłej matki Pauli. Samą Eustochium określając „cennym klejnotem Kościoła i chlubą dziewic”<sup>41</sup>. Przyjdzie mu również przeżywać żałobę po niej. W listach będzie szukał ukojenia po śmierci przyjaciółki. Zniecierpliwionym adresatom uzasadnia, że czas milczenia spowodowany był nieumiejętnością poradzenia sobie z „zaśnięciem świętej i czcigodnej pani”<sup>42</sup>.

Dojmujące cierpienie wybrzmiewa z epitafiów autorstwa Hieronima. Zakładając, że przyjaciel to „drugi ja”, jego śmierć powoduje utratę części siebie: „Jedno z dwojga oczu utraciłem, to znaczy Innocentego”<sup>43</sup>.

Niemalże każdą korespondencję przenika tęsknota za obecnością bliskich. Strydończyk z wielkim pietyzmem traktuje oblicze przyjaciół.

---

<sup>38</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 4*, 1, *ŻMT* 54, s. 11.

<sup>39</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 4*, 2, *ŻMT* 54, s. 11.

<sup>40</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 1, *ŻMT* 61, s. 159; Por. także: *List 99*, 1-2, *ŻMT* 61, s. 95-96.

<sup>41</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 4, *ŻMT* 61, s. 161.

<sup>42</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 154*, 2, *ŻMT* 68, s. 120; Por. także: *List 153*, *ŻMT* 68, s. 118.

<sup>43</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3*, 3, *ŻMT* 54, s. 8.

Pisząc, oraz czytając list, niejako dokonuje wizualizacji osoby, której nieodległym przebywaniem chciałby się cieszyć oraz przenosi się do umiłowanego adresata:

„Teraz gawędzę z waszym listem, pieścę go, on ze mną rozmawia, tylko on umie tu po łacinie (...). Ile razy zaś litery pisane znaną ręką przywodzą mi na pamięć wasze najdroższe oblicza, tyle razy zdaje mi się, że ja nie jestem tutaj albo że wy tu przebywacie. Wierzcie mi, bo miłość prawdę mówi: gdy pisałem ten list, widziałem was”<sup>44</sup>.

Hieronim daje szansę rodzącym się przyjaźniom. Inicjuje i podtrzymuje relacje z osobami, których nigdy osobiście nie spotkał, a łączy go więź pielęgnowana poprzez korespondencję. Kluczowym wydaje się w tej materii pojęcie „miłości duchowej” (*amore spiritus*)<sup>45</sup>. Bliskość można również zachować mimo odległości dzielącej nadawcę i adresata:

„Wręczono mi nagle twój list, gdy się go wcale nie spodziewałem; im niespodzianka była większa, tym większa radość opanowała uszpioną duszę moją, wywołując pragnienie serdecznego przyjęcia tego, którego nigdy nie widziałem.”<sup>46</sup>

Co istotne, Strydończyk (podobnie jak Augustyn z Hippony<sup>47</sup>) zdaje się hołdować również zasadzie – przyjaciele moich przyjaciół, są moimi przyjaciółmi. Daje temu wyraz chociażby w listach do owdowiałych kobiet.

Przykładem jest korespondencja zaadresowana do Salwiny<sup>48</sup> – córki namiestnika Afryki, której osobiście nie znał. Nie dane było mu również poznać jej męża, jednak z ojcem zmarłego łączyła go bliska relacja. Mimo iż

---

<sup>44</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 7, 2*, *ŻMT 54*, s. 17.

<sup>45</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 75, 5*, *ŻMT 55*, s. 192.

<sup>46</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 71, 1*, *ŻMT 55*, s. 169.

<sup>47</sup> Por. Augustyn z Hippony, *List 101, 3*, [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT 61*, s. 113.

<sup>48</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 79, 1*, *ŻMT 55*, s. 235-236.

przenika go lęk przed ludzkim osądem oraz „boi się długo narzucać nieznanym uszom”<sup>49</sup>, kreśli słowa pociechy zrozpaczonej kobiecie.

### 2.2.1. Wymagania

Hieronim daje z siebie dużo jako przyjaciel. Jest bardzo zaangażowany w relacje. Domaga się również proporcjonalnej odpowiedzi od adresatów swoich listów. Wyraz chęci ze strony bliskich, to zdaniem Hieronima, regularna i obfita korespondencja oraz konkretne czyny. Strydończyk liczy na doczesną pomoc przyjaciół, ale i tę, która będzie konieczna w ostatnich dniach ziemskiej wędrówki:

„Dzięki Ci, Panie Jezu, że mam takiego przyjaciela, który może Cię prosić za mną w dzień, w którym przyjdiesz (...) ja i on dorastaliśmy od wczesnego dzieciństwa aż do lat dojrzałych, że pielęgnowały nas na łonach te same niańki, te same nosiły ramiona (...) przebywaliśmy obaj pod jednym dachem i przy jednym stole (...)”<sup>50</sup>.

Docenia także uczynki miłosierdzia wyświadczone jego konfratrom. Niedawno poznanemu Florencjuszowi kieruje wyrazy uznania i wdzięczności za pomoc udzieloną niejako w jego imieniu:

„Pomijam niezmierną liczbę tych, w których Chrystusa wsparłeś, nakarmiłeś, ubrałeś i odwiedziłeś. Przysługa wyświadczona przez ciebie bratu Heliodorowi otworzyć może usta nawet niemych; z jaką wdzięcznością i jak wychwalając się opowiadał on, jak ulżyłeś mu w trudach podróży! Tak, że ja, bardzo leniwy, którego niezdolność bierze bezsilność, dążę uskrzydłonymi – jak mówią – stopami z przyjaznym zamiarem pozdrowienia cię i wzięcia w ramiona. Pozdrawiam cię więc i proszę Pana, by raczył zacieśnić rodzącą się między nami przyjaźń”<sup>51</sup>.

---

<sup>49</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 79*, 11, *ŻMT 55*, s. 245.

<sup>50</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3*, 5, *ŻMT 54*, s. 10.

<sup>51</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 4*, 1, *ŻMT 54*, s. 11; por. także: *List 5*, 3, *ŻMT 54*, s. 14.

Hieronim uwypukla ewangeliczny sens pomocy – podając rękę bliźniemu, pomagasz Chrystusowi, który jest w każdym bliźnim<sup>52</sup>. Takie zachowanie jest wielką wartością dla Strydończyka i takiej (samarytańskiej) postawy od przyjaciół oczekuje.

Istotnym wymaganiem stawianym przez Hieronima jest pielęgnowanie kielkującej więzi. Dzieje się to w dużej mierze poprzez częstą korespondencję:

„Wysłałam ci wobec tego list, donosząc jak się czuję i chociaż fizycznie będę nieobecny, to jednak duchowo do ciebie przychodzę. W zamian żądam, by czas ani przestrzeń nie rozerwała rodzącej się przyjaźni, którą zawiązaliśmy w Chrystusie; raczej zacieśnijmy ją wzajemnymi listami. Niech one krążą między nami, niech się spotykają, niech pośredniczą w naszej rozmowie. Niewiele zmniejszy się miłość, jeśli w ten sposób będzie podtrzymywana”<sup>53</sup>.

Strydończyk ma świadomość dzielących go z przyjaciółmi kilometrów, jednak równocześnie jest głęboko przekonany, że tym, co zniweluje odległość pomiędzy braćmi w Chrystusie, jest list będący substytutem słowa wypowiedzianego podczas rozmowy twarzą w twarz.

Hieronim ceni sobie okazywaną mu troskę, zaznaczając przy tym jednocześnie ubolewanie wynikające z faktu rozłąki. Powie tak o Ewagriuszu:

„A chociaż wspomniany brat często mnie odwiedza i tak się troszczy o mnie jak o bliskiego w Chrystusie, to jednakże dzieli go ode mnie wielka przestrzeń i w równym stopniu pozostawia mnie tęsknocie odchodząc, jak sprawia radość przybywając.”<sup>54</sup>

Bliskich sercu braci - Chromacjusza i Euzebiusza oraz przyjaciela Jowina, uszczypliwie karci za zbyt krótki list, nieadekwatny do czasu rozłąki.

---

<sup>52</sup> Por. Mt 25, 40.

<sup>53</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 5*, 1, *ŻMT 54*, s. 13.

<sup>54</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 7*, 1, *ŻMT 54*, s. 17.

Powodem zwłoki i wyjątkowo zwięzłej korespondencji, zdaniem Hieronima, mógł być brak chęci, czasu, ale co gorsza – brak miłości. Tłumi jednak te myśli, głęboko wierząc, że adresatom tak naprawdę na nim zależy:

„Na was też się o to przede wszystkim żalę, że przy tak wielkich rozdzielających nas przestrzeniach morza i lądów tak mały przysłaliście list; chyba, że na to zasłużyłem, ponieważ – jak piszecie – przedtem do was nie pisałem. Nie sądzę, by zabrakło wam papieru. (...) „Czy może byliście czymś zajęci? Nie ma nic większego nad miłość. Pozostają dwie możliwości: albo nie czuliście ochoty, albo ja na dłuższe pismo nie zasłużyłem. Wobec takiego wyboru wolę raczej posądzić was o opieszałość niż siebie potępiać, że nie zasłużyłem. Łatwiej bowiem może zostać naprawiona niedbałość niż zrodzić się miłość”<sup>55</sup>.

Według Hieronima podstawową racją trwania przyjaźni jest miłość wzajemna. Wymaga od konfratrów pielęgnowania uczuć. Mimo iż targają nim skrajne emocje, ma żal do adresatów, ostatecznie wygrywa chęć podtrzymania relacji i oddania się jej bez reszty. Co warte uwypuklenia – dostrzega w przyjaciółach najlepsze cechy zasługujące na docenienie:

„Może się dziwicie, że przy końcu listu zacząłem was chwalić. Cóż mam robić? Głosu serca stłumić nie mogę. Krótkość listu zmusza mnie do milczenia; tęsknota za wami do mówienia. Zbyt pośpieszna ma mowa, mieszają się bezładnie słowa listu; miłość nie zna porządku”<sup>56</sup>.

Hieronim pragnie wzajemności. Przenika to niemalże wszystkie jego listy skierowane do bliskich osób. Walka Strydończyka o utrzymanie więzi może nasuwać skojarzenia ze starotestamentalnym motywem Boga zazdrosnego o swój lud<sup>57</sup>. Świadom jak wiele może przyjacielom zaoferować, i jakie dobro wynika z bezinteresownych relacji, woła (niejednokrotnie karcąc), z wielką miłością, oczekując zaangażowania drugiej strony. Jednym

---

<sup>55</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 7, 2*, *ŻMT 54*, s. 17-18.

<sup>56</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 7, 6*, *ŻMT 54*, s. 19.

<sup>57</sup> Por. Wj 20, 5; Jl 2, 18.



z przykładów żarliwej troski o głębię relacji jawi się list zaadresowany do mnicha Heliodora:

„Z jaką miłością i jak usilnie starałem się, byśmy razem przebywali na pustyni! Świadomy mojego uczucia wiesz, z jakim narzekaniem, z jakim bólem, z jakim wzdychaniem żegnałem cię, gdy odchodziłeś. Świadczy jeszcze o tym ten oto list, łzami skropiony. Ale ty jak wrażliwe dziecko pieścizotami pokrywałeś wzgardę względem proszącego, a ja, niedoświadczony, nie wiedziałem wtedy, co czynić. Czy miałem milczeć? Ale czy mogłem ukryć to, czego gorąco pragnąłem? (...) Nie chciałeś słuchać, bo tak jak ja nie kochałeś. Wzgardzona miłość uczyniła to jedno, co mogła: skoro nie potrafiła zatrzymać obecnego, szuka teraz nieobecnego.<sup>58</sup>”

Widoczny jest zapis starań o współdzielenie drogi życia pustelniczego. Hieronim pragnąłby widzieć przyjaciela u swego boku, towarzyszącego mu podczas zgłębiania „spraw Tego, dla którego obecnie twardy jest trud”<sup>59</sup>. W trakcie kierowania argumentów i próśb Strydończyk zaczyna zadawać sobie pytania: „Lecz cóż ja czynię? Znowu nieopatrznie błagam?”<sup>60</sup>, uświadamiające mu, że to tak naprawdę „obrażona miłość powinna się gniewać”<sup>61</sup>. Mimo iż pragnie zaniechać „prośb, przymilania się i grzeczności”<sup>62</sup>, to ostatecznie daje wyraz swej kruchości i wrażliwości, twierdząc, że nie posiada „żelaznej piersi ani twardego serca”<sup>63</sup> i to „miłość podyktowała mu te słowa”<sup>64</sup>.

Wymagający i konkretny Hieronim staje się bezbronny w obliczu miłości, a co za tym idzie – w konfrontacji z przyjacielem. Rozczuli go chociażby postawa niewidomego Kastrucjusza, który pragnął spotkać się z

---

<sup>58</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 14*, 1, *ŻMT 54*, s. 29.

<sup>59</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 14*, 11, *ŻMT 54*, s. 36.

<sup>60</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 14*, 2, *ŻMT 54*, s. 29.

<sup>61</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 14*, 2, *ŻMT 54*, s. 29.

<sup>62</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 14*, 2, *ŻMT 54*, s. 29.

<sup>63</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 14*, 3, *ŻMT 54*, s. 30.

<sup>64</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 14*, 11, *ŻMT 54*, s. 36.

nim w Ziemi Świętej, jednak zmuszony był przerwać podróż. Hieronim skonstatuje wówczas: „od przyjaciół domagamy się nie czynu lecz chęci. Przecież nawet wrogowie czasem spełnią jakiś uczynek, ale jedynie miłość udziela dobrych chęci.”<sup>65</sup>

### 2.2.2. Obowiązki względem przyjaciela

Oprócz szeregu wymagań, które według Hieronima, powinien spełniać przyjaciel, w jego *Listach* można odnaleźć przykłady poczucia obowiązku względem bliskich osób, które z kolei urzeczywistnia się poprzez słowo i czyn. Strydończyk przedstawia siebie jako oddanego przyjaciela lub doradza innym, czym konkretnie taka postawa winna się przejawiać.

Sam fakt podejmowania korespondencji, to wyraz poczucia powinności. Odpowiedź na list jest aktem odwagi, wewnętrznym imperatywem, wyjściem ze strefy komfortu i egoizmu, po to, aby okazać miłość drugiemu:

„Kim jestem albo jak wielkim, bym zasługiwał na świadectwo wykształconego męża, by mi palmę wymowy przyznawał ten, który swym uczonym listem odstraszył mnie od pióra? Należy jednak odważyć się, niech miłość, która *nie szuka swego*, spełni obowiązek pozdrowienia, ponieważ nie jest zdolna zająć postawy nauczyciela”<sup>66</sup>.

Istotny dla Strydończyka jest również aspekt dydaktyczny korespondencji. Rozwianie pytań i problemów nurtujących przyjaciół, zdaje się być dla Hieronima priorytetem, przy którym inne sprawy mogą zejść na plan dalszy:

---

<sup>65</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 68*, 1, *ŻMT* 55, s. 149.

<sup>66</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 47*, 1, *ŻMT* 54, s. 195.

„To, co otrzymamy, powinniśmy oddać z nawiązką, a długie zwlekanie powiększy tylko odsetki (...) Milczenie budzi w tobie większe pragnienie.<sup>67</sup>”

Tak rozpoczyna wiadomość zwrotną do Marceli, która z niecierpliwością oczekiwała odpowiedzi na zagadnienia natury teologicznej. W kolejnym liście poucza<sup>68</sup> adresatkę:

„Obowiązkiem piszącego list jest pisać o sprawach rodzinnych albo o życiu codziennym, by nieobecni stawali się dla siebie niejako obecnymi donosząc sobie wzajemnie, albo czego chcą, albo co zaszło, przy czym niekiedy taka wspólna rozmowa zabarwiona bywa również solą nauki.<sup>69</sup>”

Uczestnictwo w życiu codziennym przyjaciół oraz wyrażanie swoich potrzeb drogą listowną, w konsekwencji ma przyczynić się do zacieśnienia relacji. Stąd konieczna jest sprawna komunikacja, brak znaczącej zwłoki w odpowiedzi, tak by „nieobecni stawali się niejako obecnymi”<sup>70</sup>. Istotna jest proporcjonalność działań, w miarę swoich możliwości – „wy przysyłajcie dary, ja odsyłam listy dziękczynne<sup>71</sup>”. By czas rozłąki uczynić znośnym, substytutem i lekarstwem jest pokrzepiająca „rozmowa duchowa<sup>72</sup>”.

Znaczącą rolę w epistolografii Hieronima pełnią listy o charakterze pocieszającym. Wydaje się, że pomoc w przeżywaniu żałoby przez bliskie mu osoby, stanowi jedno z oczywistych wymagań przyjaźni. Towarzystwo nie tylko w chwilach radości, ale również (a może – przede wszystkim) w

---

<sup>67</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 28*, 1, *ŻMT 54*, s. 124.

<sup>68</sup> Podobnie pisze do Pammachiusza: „(...) dlatego wysyłam niniejszy list, by ciebie, a przez ciebie innych, którzy darzą mnie łaską swej miłości, o wielu rzeczach **pouczyć**.”, [w:] Hieronim ze Strydonu, *List 57*, 1, *ŻMT 55*, s. 57; Por. także: Tenże, *List 58*, 7, *ŻMT 55*, s. 74.

<sup>69</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 29*, 1, *ŻMT 54*, s. 127.

<sup>70</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 29*, 1, *ŻMT 54*, s. 127.

<sup>71</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 44*, 1, *ŻMT 54*, s. 182.

<sup>72</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 44*, 1, *ŻMT 54*, s. 182.

momentach trudnych, to niezwykle ważne zadanie. Strydończyk z wielką wrażliwością i współczuciem podchodzi do przeżywających stratę konfratrów. Sam poznał smak cierpienia, stąd z wielką empatią i troską niesie pomoc poprzez słowo:

„Piszemy oraz odpisujemy, listy przebywają morza i gry okręt znaczy bruzdy na morzu, na poszczególnych falach upływają chwile naszego życia. Tę jedyną mamy korzyść, że miłość łączy nas z Chrystusem (...). Ona zawsze żyje w sercu; przez nią nasz nieobecny Nepocjan jest obecny i obejmuje obydwoma rękami tych, których oddzielają tak wielkie przestrzenie. Mamy zakładnika wzajemnej miłości. Złączmy się duchem, skupmy się uczuciem (...). Niech go chwali moje piśmko, niech wszystkie pisma nim rozbrzmiewają. Zachowujmy w pamięci tego, którego nie możemy zachować żywego, i nie przestańmy nigdy rozmawiać o tym, z którym rozmawiać nie możemy”<sup>73</sup>.

Wzruszający i rozbudowany list, będący epitafium prezbitera Nepocjana, skierował Hieronim do wuja zmarłego – biskupa Heliodora. Dla Strydończyka oczywistym zdaje się fakt, że pamięć o przyjacielu, który zakończył ziemskie pielgrzymowanie jest tym, co mu się bezwzględnie należy i zagwarantuje ocalenie w sercach bliskich. Warto podkreślić, że Hieronim nieustannie niesie Dobrą Nowinę o Chrystusie Zmartwychwstałym i tę wieść przekazuje zrozpaczoną przyjacielom jako źródło nadziei.

Troska o wdowy to kolejny przykład Hieronimowego zaangażowania. Zażyłe relacje ze zmarłymi małżonkami tychże, implikują oczywiste, zdaniem Strydończyka, postawy. Pisząc do Teodory – wdowy po Licyniuszu, z którym, co ciekawe, nigdy nie się nie spotkał, łączyła ich jedynie więź korespondencyjna. Nie umniejsza to jednak stopnia zażyłości. Hieronim deklaruje wszelką pomoc, wyrażającą się w pełnej dyspozycyjności, szczególnie jeśli chodzi o sferę duchową:

---

<sup>73</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 60*, 19, *ŻMT* 55, s. 94.

„Tak więc, najdroższa córko, zachowaj ten list wypływający z mej miłości jako epitafium na jego cześć; a jeśli będziesz wiedziała, że w pracy duchowej mogę być do czegoś przydatny, nie wahaj się mi rozkazywać, aby przyszłe wieki wiedziały, że ten, który mówi u Izajasza: *Położył mnie jako strzałę wyborną, w kołczanie swym ukrył mnie*; tak zranił swym ostrzem dwóch mężów oddzielonych wielką przestrzenią morza i lądów, że łączy ich miłość duchowa, chociaż nigdy się wzajemnie nie widzieli.<sup>74</sup>”

Co warte podkreślenia, poleca ją też trosce innych przyjaciół<sup>75</sup>. W tym samym liście – do niewidomego prezbitera Abigausza, ukazuje jak bardzo zależy mu na przyjaźni i jak o nią potrafi zabiegać. Inicjatywa Hieronima widoczna jest w sposób szczególny, gdy wie, że ma do czynienia z prawym człowiekiem. O takie relacje walczy z wielkim poświęceniem:

„Dlaczego miałbym milczeniem moim odpychać twoją przyjaźń, zwłaszcza, że mam zwyczaj sam ubiegać się o przyjaźń ludzi dobrych i pierwszy starać się o ich miłość? Ponieważ *lepsi są dwaj niż jeden i: jeśli jeden upadnie, drugi go podniesie, i: sznur potrójny nie łatwo się przerywa*, a brat podpierający brata będzie wywyższony. Pisz więc do mnie śmiało, żeby swą nieobecność zastąpić częstymi listami.<sup>76</sup>”

Obowiązkiem jest udzielić słabemu bratu pomocy, co będzie poczytane za wielką zasługę. Wnioskuje Hieronim, inspirując się biblijnym fragmentem z Księgi Koheleta, ukazującym siłę wynikającą z jedności i wspólnoty<sup>77</sup>.

Hieronim nie szczędzi przyjaciółom pochwał. Pokrzepia ich w walce z herezjami, szczególnie „pelagiańską”<sup>78</sup> i jej spadkobierczynią –

---

<sup>74</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 75, 5*, ŻMT 55, s. 192.

<sup>75</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 76, 3*, ŻMT 55, s. 194.

<sup>76</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 76, 1*, ŻMT 55, s. 193.

<sup>77</sup> Por. Koh 4, 9-10.

<sup>78</sup> Por. szerzej: Św. Hieronim, *Żywoty mnichów. Dialog przeciw pelagianom*, tłum. W. Szoldrski, PSP 10, Warszawa 1973; A. Baron, *Spór o Pawła, spór o człowieka czy spór o Boga? Refleksje na marginesie kontrowersji pelagiańskiej*, [w:] *Pelagiusz, Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian*, ŻMT 15, Kraków 1999; K. Burczak, *Biskupi afrykańscy wobec*

„celestyńską”<sup>79</sup>, widząc w tym wielką wartość. Bez wątpienia działalność konfratrów stanowi dla Strydończyka źródło dumy, której nie broni się listownie eksponować. Stara się być dla nich wsparciem na drodze do wspólnego celu:

„Boga wzywam na świadka, że gdyby to było możliwe, wzięwszy skrzydła gołębiczy rzuciłbym się w wasze objęcia. Zawsze wprawdzie miałem dla was uznanie z powodu zasług waszych cnót, ale teraz szczególnie, ponieważ przez wasze współdziałanie i za waszą sprawą zduszona została herezja celestyńska”<sup>80</sup>.

Istotnym aspektem, na który zwrócić uwagę analizując myśl Hieronima zawartą w jego *Listach*, jest postawa otwartości i akceptacji w stosunku do przyjaciół. Można ją zawrzeć w dwu słowach: współtowarzystwo „współwtajemniczonym”<sup>81</sup>:

„Przyjmuję cię z otwartymi ramionami i – pozwolę tu sobie niezręcznie przytoczyć jedno z napuszonych powiedzeń Hermagorasa – *czegokolwiek byś poszukiwał, będę usiłował znaleźć to z tobą*. Masz tu twego umiłowanego brata Euzebiusza, który podwoił urok twego listu opowiadając o zacności twych obyczajów, o pogardzie świata, wiernej przyjaźni, miłości Chrystusa.”<sup>82</sup>

Hieronim kroczący drogą Ewangelii, mimo upływu lat i „wygasającego żaru umysłu”<sup>83</sup>, żywo interesował się losem konfratrów i

---

*herezji pelagianizmu*, „Vox Patrum”, t. 42-43, s. 437-461; A. Mularczyk-Budzan, *Konfrontacja ascetyki Hieronima ze Strydonu i Pelagiusza z Brytanii na podstawie wybranych dzieł*, [w:] „Polonia Sacra” 17 (2013) nr 2 (33), pod red. H. Sławiński, Kraków 2013, s. 231 – 250; A. Mularczyk - Budzan *Hieronimowa krytyka pelagianizmu w "Dialogu przeciw pelagianom"*, [w:] „Polonia Sacra” 18 (2014) nr 3 (36), pod red. H. Sławiński, Kraków 2014, s. 111 - 145.

<sup>79</sup> Celestiusz – uczeń Pelagiusza, propagator jego doktryny.

<sup>80</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 143*, 1, *ŻMT* 68, s. 67; Por. także: Hieronim ze Strydonu, *List 141*, *ŻMT* 68, s. 65 oraz Hieronim ze Strydonu, *List 151*, 1, *ŻMT* 68, s. 116.

<sup>81</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 58*, 11, *ŻMT* 55, s. 75.

<sup>82</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 53*, 11, *ŻMT* 55, s. 35.

<sup>83</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 151*, 2, *ŻMT* 68, s. 116.

gotów był ponieść wiele wyrzeczeń. Wiedział bowiem, że przyjaźń to obustronne zobowiązanie wynikające z przykazania miłości Boga i bliźniego.

### 2.3. Zagrożenia przyjaźni

Głównych zagrożeń przyjaźni można, zdaniem Hieronima, upatrywać w kilku czynnikach. Jednym z nich jest niewątpliwie odległość dzieląca bliskie osoby. Dlatego w całej epistolografii widoczne są ślady troski Strydończyka o to, by „podtrzymywać zaczetą w Chrystusie przyjaźń wzajemnymi listami”<sup>84</sup>. Brak regularnej korespondencji, w której następuje wymiana myśli i odczuć, implikuje niebezpieczeństwo rozluźnienia więzi, a w konsekwencji – jej rozpadu<sup>85</sup>. Stąd, „by czas i przestrzeń nie rozerwała rodzącej się przyjaźni”<sup>86</sup>, konieczna jest determinacja i konsekwencja obu stron:

„Ileokroć zobaczysz moje dziełka, tylekroć przypominając sobie miłego przyjaciela przygotuj się do podróży morskiej. (...) na wypadek, jeśli zajdzie jakaś przeszkoda (oby to nie nastąpiło!), proszę cię, aby odległość ziemiska nie dzieliła tych, których łączy miłość, i abym dzięki wymianie listów zawsze odczuwał obecność mego Licyniusza, nawet wtedy, gdy jest nieobecny”<sup>87</sup>.

Również długotrwała, i zdawałoby się, wypróbowana relacja („dzieląca błędy i roztropność”<sup>88</sup> lat studiów rzymskich) nie jest wolna od zagrożeń. Na sprawdzonych w boju kompanów czyha chociażby „zamieszanie i zawiść ludzka” skłonna „oderwać” i „oddzielić” od siebie

---

<sup>84</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 151*, 2, *ŻMT* 68, s. 116.

<sup>85</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 3*, 6, *ŻMT* 54, s. 10.

<sup>86</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 5*, 1, *ŻMT* 54, s. 13.

<sup>87</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 71*, 7, *ŻMT* 55, s. 174.

<sup>88</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3*, 1, *ŻMT* 54, s. 7.

nawet tych „złączonych zażyłą przyjaźnią”<sup>89</sup>. Lecz „nawet największa wzajemna miłość nie zawsze zapewnia trwałość przyjaźni”<sup>90</sup>, stąd i pomiędzy przyjaciółmi z młodości zapanowała niezgoda.

Źródłem konfliktu okazało się być zaangażowanie Rufina w obronę zwolenników Orygenesy, którego dzieła tłumaczył. Relacja Hieronima z Akwilejczykiem będzie szczegółowo omawiana w kolejnych paragrafach, jednak warto nadmienić, że „powstanie tak wielkiej wrogości”<sup>91</sup> między nimi, stało się przedmiotem ubolewania wielu, w szczególności Augustyna: „A tak się cieszyło moje braterskie serce, kiedy łączyła was wielka, znana wszędzie przyjaźń”<sup>92</sup>. Biskup Hippony żywił nadzieję, że pobratymcy „wrócą do dawnej zgody”<sup>93</sup>.

Niewłaściwa interpretacja słów Hieronima w odniesieniu do nauki Orygenesy i próby wpisywania go (m.in. poprzez liczne pochwały ze strony Rufina) w kontekst rzekomego obrońcy orygenistów przysporzyło mu wielu problemów<sup>94</sup>. Z troskami o przyjaciela z pomocą ruszyli rzymscy towarzysze – Pammachiusz i Ocean, zachęcając go do obrony: „Uwolnij się od podejrzeń ludzkich i zbij zarzuty stawiane ci przez oskarżyciela, by przez twe milczenie nie zdawało się, że podzielasz jego poglądy”<sup>95</sup>.

Hieronim, mimo iż zdaje się być nieco poirytowany odezwą przyjaciół: „Pismo, które przysłałście, było dla mnie zaszczytem oraz obelgą, bo w ten sposób sławi mój talent, że obdziera mnie z prawdziwej wiary”,

---

<sup>89</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3*, 3, *ŻMT* 54, s. 8.

<sup>90</sup> Augustyn z Hippony, *List 116*, 1, [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT* 63, s. 1.

<sup>91</sup> Augustyn z Hippony, *List 110*, 10, [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT* 61, s. 199.

<sup>92</sup> Augustyn z Hippony, *List 116*, 1, [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT* 63, s. 1.

<sup>93</sup> Augustyn z Hippony, *List 110*, 10, [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT* 61, s. 199.

<sup>94</sup> Por. *List 80*, Rufin z Akwilei, *Przedmowa do Księgi Orygenesy „O zasadach”*, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, *ŻMT* 61, s. 10-12; Hieronim ze Strydonu, *List 81*, *ŻMT* 61, s. 13-14.

<sup>95</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 83*, *ŻMT* 61, s. 23.



postanawia niejako przymuszony odpowiedzieć, broniąc swoich poglądów i dobrego imienia:

„Ponieważ dobrzy ludzie w Aleksandrii, w Rzymie i na całym prawie świecie przyzwyczaili się obrzucać mnie tymi samymi obelgami i tak bardzo mnie miłują, że beze mnie nie mogliby być heretykami, pominę oszczerców, a odpowiem tylko na oszczerstwa i zarzuty. Jeśli się bowiem odpowiada złorzeczeniem złorzeczącym i kąsa zemstą przeciwników, nie przynosi to pożytku takiej sprawie, w której obowiązuje nakaz, by nie odpłacać złem za zło, ale zwyciężać zło dobrym, nasycać się zelżywościami i bijącemu nadstawić drugi policzek”<sup>96</sup>.

Niekomfortowa okoliczność, przed którą został postawiony Hieronim wymusiła na nim konkretne zachowania, przed którymi świadomie się wzbraniał. Na koniec listu sarkastycznie skonstatuje:

„Tak mi się przysłużyli przyjaciele moi, że jeśli będę milczał, będę uważany za winnego; jeśli odpowiem, będę uchodził za nieprzyjaciela. Jedno i drugie położenie jest trudne, ale z dwojga wybiorę to, co jest lżejsze: spór może być wszczęty na nowo, bluźnierstwo nie zasługuje na przebaczenie”<sup>97</sup>.

Reasumując, można pokusić się o twierdzenie, że bliska relacja nie tylko, wbrew nadziejom Hieronima, ubogaciła go duchowo, ale przyczyniła się również do odczucia reperkusji z niej wynikłych.

Strydończyk pochłonięty istotnymi sprawami związanymi z odpowiedziami danej grupie adresatów, mógł jednocześnie narazić się innym zniecierpliwionym odbiorcom. Świadom tego faktu, liczył na przychyłność i wyrozumiałość przyjaciół:

„Dlatego zdarza się, że nie przywiązuję wagi do budowy zdań i nie dbam o formę w pisaniu, lecz dyktuję, co mi na myśl przyjdzie, uważając, że nie jesteś sędzią moich słów, ale że je życzliwie przyjmiesz”<sup>98</sup>.

---

<sup>96</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 84*, 1, *ŻMT* 61, s. 24. Nawiązanie do Iz 3, 30; Mt 5,39.

<sup>97</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 84*, 12, *ŻMT* 61, s. 33.

<sup>98</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 85*, 1, *ŻMT* 61, s. 34.

Hieronim ciekawie uzasadnia zwłokę w pisaniu. Wspomina łaciński przekład *O zasadach* Orygenesa, który przetłumaczył na prośbę Pammachiusza. Również nosił się, aby tę translację odłożyć, ale zmusiła go do tego konieczność, to jest nalegania braci w Rzymie twierdzących, że wielu może ulec i ulega błędnym naukom<sup>99</sup>. Z tego też powodu nie mógł szybko odpowiedzieć Paulinowi. Pod koniec listu raz jeszcze prosi o to, by nie przypisywał mu złych intencji:

„Zaklinam cię, byś mnie w głębi serca nie obwiniał ani o próżność ani o fałszywość. Bóg bowiem jest świadkiem mego sumienia, że wyżej wspomniana konieczność oderwała mnie od wyjaśniania, które właśnie rozpocząłem po uprzednim przygotowaniu się do niego, a sam wiesz, że nie robi się dobrze tego, co się robi, gdy umysł jest zajęty czym innym”<sup>100</sup>.

Hieronimowi obce były obłuda i hipokryzja. Zarówno jeśli chodzi o materię sporów, wymiany doświadczeń, czy najogólniej rzecz ujmując – samej relacji. Przyjaźń oparta na kłamstwie jest ułudą. Jednym z odcieni hipokryzji jest interesowność, którą zdecydowanie potępiał. Bał się jednak posądzenia o szukanie wymiernych korzyści w zjednywaniu sobie sympatii możliwych i wpływowych ludzi:

„Lękam się, by nie mówiono, że nie przemawiam do wdowy, która jest w ciężkim smutku, ale że staram się przypodobać dworowi cesarskiemu i chcę zyskać przyjaźń możliwych wykorzystując okazję do wygłoszenia mowy”<sup>101</sup>.

Uwiarygadniając szczerą intencję Strydończyk przywołuje postać Abrahama, nazywając go „przyjacielem Bożym” (*amicus Dei*)<sup>102</sup>.

---

<sup>99</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 85*, 3, *ŻMT 61*, s. 34.

<sup>100</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 85*, 6, *ŻMT 61*, s. 35.

<sup>101</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 79*, 1, *ŻMT 61*, s. 235.

<sup>102</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 79*, 1, *ŻMT 61*, s. 235.

Dodaje również, że nie interesuje go „sakiewka” wdowy, ale cnoty, które reprezentuje<sup>103</sup>.

Z całą pewnością kłótnie i spory nie wpływają pozytywnie na rozwój przyjaźni, szczególnie jeśli są to ataki *ad personam*. Z kolei konstruktywna krytyka, często trudna i bolesna prawda, może przyczynić się do wzajemnego ubogacenia intelektualno – duchowego przyjaciół. Relacja Hieronima z Augustynem obfitowała niejednokrotnie w trudne wymiany zdań, jednakowoż zawsze oparta była o wzajemny szacunek dla osoby i dorobku przyjaciela. Przeszkodą, która może stanąć na drodze spokoju danej relacji jest (mniej lub bardziej uświadomiona) chęć jej zepsucia.

Gdy pojawiają się osoby trzecie nie do końca dobrze znające dany temat lub korespondujące strony, wraz z nimi pojawia się nieдомówienie i nuta podejrzliwości: „Doniesiono mi, że jacyś bracia podszeptyli Twojej Miłości, jakoby napisał przeciwko tobie książkę i posłał ją do Rzymu”<sup>104</sup>. Hieronim jednak nie daje wiary plotkom. Chce mieć pewność co do autora publikacji i ostatecznie zweryfikować niepotwierdzone informacje<sup>105</sup>.

Wzbrania się również przed podważaniem myśli Augustyna: „Strzeż mnie Boże, bym śmiał kwestionować cokolwiek w książkach Twej Świątobliwości. Wystarczy mi przecież uznać swoje poglądy, a cudzych nie ganić”<sup>106</sup>. Nie jest domeną Hieronima „dziecinna chępliwość”, „szukanie chwały dla swego imienia przez oskarżanie sławnych mężów”<sup>107</sup>. Przypisuje te cechy „lekkomyślnym młodzieńcom”<sup>108</sup>.

---

<sup>103</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 79*, 1, *ŻMT 61*, s. 235.

<sup>104</sup> Augustyn z Hippony, *List 101*, 2, [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT 61*, s. 112.

<sup>105</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 102*, 1, *ŻMT 61*, s. 114.

<sup>106</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 102*, 2, *ŻMT 61*, s. 114-115.

<sup>107</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 102*, 2, *ŻMT 61*, s. 115.

<sup>108</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 102*, 2, *ŻMT 61*, s. 115.

Nazywa Augustyna „Świątym, Czcigodnym Ojcem”, prosząc jednocześnie o pamięć. Zapewnia również o swojej doń miłości i większej łagodności oraz powściągliwości w sądach i krytyce, ze względu na łączącą ich więź: „Patrz, jak bardzo cię miłuję: nawet wyzwany nie chcę odpowiadać ani nie chcę wierzyć, że twoje jest to, co bym pewnie u innego skrytykował”<sup>109</sup>.

Kolejne zagrożenie czyhające na przyjaźń Strydończyka i biskupa Hippony związane było również z korespondencją, a ściślej – z listem, który krążył po Italii, a w którym to Augustyn miał krytykować Hieronimową egzegezę Listu do Galatów. Strydończyk poczuł się urażony nie tyle nawet ową domniemaną krytyką, co faktem, iż wszyscy inni poza nim już ten list widzieli. Ukazuje tu swą podejrzliwość i irytację w stosunku do Augustyna. Zależy mu na tym, aby jak najszybciej pozbyć się wszelkich nieudomówień<sup>110</sup>:

„Wobec tego nie mogę wyjść z podziwu, jakim sposobem list ten jest, jak mówią, w posiadaniu wielu ludzi zarówno w Rzymie jak i w Italii, a nie doszedł tylko do mnie, mimo że tylko do mnie był wysłany, zwłaszcza że tenże brat Sizynnusz powiedział, iż znalazł go mniej więcej przed pięciu laty wśród innych twych rozpraw nie w Afryce, nie u ciebie, lecz na jakiejś wyspie Morza Adriatyckiego”<sup>111</sup>.

W korespondencyjnym sporze widać urażoną dumę Hieronima przeplatającą się z chęcią zrozumienia przyjaciela. Powołuje się na słowa znajomych, którzy twierdzili, że Augustyn nie był do końca szczery wobec niego i miał postawę prostoduszności, głodny był pochwał i splendoru. Twierdzili ponadto, że biskup Hippony chciał zdeprecjonować Strydończyka i ukazać jego słabość, ignorancję i strach przed konfrontacją z mądrzejszym Augustynem<sup>112</sup>.

---

<sup>109</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 102*, 3, *ŻMT* 61, s. 115.

<sup>110</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 105*, 1, *ŻMT* 61, s. 120.

<sup>111</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 105*, 1, *ŻMT* 61, s. 120.

<sup>112</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 105*, 1, *ŻMT* 61, s. 120.

Znając dobrze przyjaciela, Hieronim nie dał wiary „życzliwym” podszeptom. Do końca ma nadzieję, że Augustyn nie jest winny zaistniałej sytuacji i poprzez ten list chce się upewnić o jego dobrej woli. Jest przekonany, że biskup Hippony mógłby się oburzyć, czy też być poruszony niesłusznymi oskarżeniami. Wkłada w usta Augustyna takie słowa: „Jak to? Czy widziałeś mój list i zauważyłeś w podpisie znaki znanej ci ręki, że tak łatwo obrażasz przyjaciela i z czyjejś złośliwości czynisz obelgę przeciwko mnie?”<sup>113</sup>.

W konsekwencji, polecił mu przysłać ponownie ten sam list, uwiarygodniony własnoręcznym podpisem albo zaprzestać „wyzywać ukrywającego się w celi starca”<sup>114</sup>. Niejako usprawiedliwia się, że nie ma już siły na walkę i dysputy: „(...) Ja, dawniej żołnierz, dziś już weteran”<sup>115</sup>. Nie chce pogłębiania sporu lub zakwestionowania swojej powagi, stąd pragnie u źródła wyjaśnić nieporozumienie<sup>116</sup>. Nie wyzbywa się przy tym sarkastycznych i gorzkich stwierdzeń skrywających żal:

„Jeśli jednak kwestionujesz moje sformułowania, żądasz uzasadnienia, zmuszasz do poprawienia tego, co napisałem, domagasz się palinodii i pragniesz mi wzrok przywrócić, to przez to właśnie zniewagi doznaje przyjaźń i naruszone są prawa bliskiej znajomości”<sup>117</sup>.

Ponadto twierdzi, że nie na miejscu byłoby, pisać coś przeciw biskupowi „którego zaczął wcześniej kochać niż poznać”<sup>118</sup> i który jako pierwszy zainicjował tę przyjaźń. Konstatuje również, że ma świadomość, że

---

<sup>113</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 105, 3*, *ŻMT 61*, s. 121.

<sup>114</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 105, 3*, *ŻMT 61*, s. 121.

<sup>115</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 105, 3*, *ŻMT 61*, s. 121.

<sup>116</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 105, 4*, *ŻMT 61*, s. 122.

<sup>117</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 105, 4*, *ŻMT 61*, s. 121-122.

<sup>118</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 105, 4*, *ŻMT 61*, s. 122.

to nie są zarzuty *ad personam* i nie zwykł się obrażać z powodu odmiennych poglądów, ponieważ nie jest „tak nierozumny”<sup>119</sup>.

Co ciekawe, w liście tym wybrzmiewa poczucie zagrożenia związane ze świadomością Hieronima, co do swojego wieku oraz opadających sił fizycznych i intelektualnych: „Powtarzam to, co czuję: prowokujesz starca, wyzywasz milczącego i wydaje się, że się chełpisz swoją erudycją”<sup>120</sup>. Czy też w innym miejscu – Strydończyk daje do zrozumienia, że praktycznie nie czytał dzieł Augustyna, ma u siebie tylko nieliczne i gdyby chciał, znalazłby tam coś, co się nie zgadza z doktryną biblijną. Po czym dodaje, że w jego wieku nie wypada mu być złośliwym<sup>121</sup>.

Załagodzeniem napięcia spowodowanego opisanym sporem, zdają się być kolejne listy przyjaciół, u których emocje już opadły. Augustyn wyciąga rękę do Hieronima wyrażając swoje emocje: „Znalazłem w nim wiele oznak twej wielkiej dla mnie życzliwości, ale także jakby pewnej doznanej ode mnie obrazy. Dlatego twój list pochlebiał mi i jednocześnie mnie ranił”<sup>122</sup>. Biskup Hippony wyraża pragnienie otwartości dyskusji, wymiany poglądów, bez jednoczesnego pielęgnowania w sobie urazy. W innym przypadku taka relacja, jego zdaniem, nie ma sensu:

„Proszę cię, jeśli to możliwe, zadawajmy sobie pytania i dyskutujmy w ten sposób, aby serca nasze mogły się tym cieszyć bez goryczy niezgody. Jeśli zaś bez podejrzenia o zawiść albo bez urażenia przyjaźni nie mogę mówić, co według mnie należy poprawić w twoich pismach, ani ty – co w moich, to dajmy temu spokój i oszczędzajmy naszego życia i zdrowia”<sup>123</sup>.

---

<sup>119</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 105*, 4, *ŻMT* 61, s. 121.

<sup>120</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 105*, 5, *ŻMT* 61, s. 122.

<sup>121</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 105*, 5, *ŻMT* 61, s. 122.

<sup>122</sup> Augustyn z Hippony, *List 110*, 1, [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT* 61, s. 193.

<sup>123</sup> Augustyn z Hippony, *List 110*, 9, [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT* 61, s. 197-198.

Zagrożeniem bowiem dla autentycznej przyjacielskiej relacji jest pycha płynąca z wiedzy, a raczej przekonania o własnej nieomyślności: „Osiągajmy więc raczej mniej wiedzy, która nadyma, byle tylko nie obrażać przyjaźni, która buduje”<sup>124</sup>. Młody biskup „utrudzonemu i odpoczywającemu starcowi”<sup>125</sup> w jednym z kolejnych listów, zdaje się nieść istotne przesłanie, wplatając również słowa samego Hieronima oraz wymowny cytat z Księgi Przysłów<sup>126</sup>:

(...) proszę cię, abyś nie zapalał gniewem, kiedy znalazłszy w dziełkach twoich coś niepokojącego przedstawiłem tobie swój niepokój. Chciałbym, aby wszyscy tak się do mnie odnosili jak ja do ciebie, żeby, jeśli zauważą w moich pismach coś godnego nagany, nie chwalili tego fałszywie ani nie milczeli wobec mnie ganiąc wobec innych. Sądzę bowiem, że właśnie przez to *przyjaźń doznaje zniewagi i doznaje się prawa bliskiej znajomości*. Nie wiem czy może uchodzić za chrześcijańską taka przyjaźń, w której więcej znaczy pospolite przysłowie: Uległość rodzi przyjaciół, prawda – nienawiść (Terencjusz), niż kościelne: Lepsze są rany zadawane przez przyjaciela niż zdradliwe pocałunki wroga.<sup>127</sup>

W kontekście powyższych słów biskupa Hippony oraz myśli Hieronima zawartej w *Listach*, można pokusić się o stwierdzenie, że tym, co jawi się jako główne zagrożenie dla przyjaźni nie jest wcale burzliwa wymiana myśli... ale jej brak.

## 2.4. Przyjaciele św. Hieronima

Hieronim pielęgnował wiele relacji, jednak tylko nieliczni z jego otoczenia mogli zasłużyć na miano przyjaciół. Głęboka więź emocjonalna

---

<sup>124</sup> Augustyn z Hippony, *List 110*, 9, [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT 61*, s. 197-198.

<sup>125</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 112*, 22, *ŻMT 61*, s. 216.

<sup>126</sup> Por. Prz 27,6.

<sup>127</sup> Augustyn z Hippony, *List 116*, 31, [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT 63*, s. 18.

łącząca go chociażby z Bonozusem – przyjacielem z dzieciństwa, widoczna jest na kartach listów. Strydończyk nie tylko pisze „do” przyjaciół, ale również – „o nich”. W korespondencji do innych adresatów wspomina cnoty swych pobratymców, polecając ich opiece lub nawiązując do wspólnych doświadczeń. Uwielbianie Boga oraz wspólne zgłębianie Pisma Świętego stanowi fundament niemalże każdej znaczącej dla Hieronima bliskiej relacji. Z tego powodu dochowywał wierności swoim przyjaciołom, a przyjaźń traktował jako świętość<sup>128</sup>.

Wspólnota doświadczeń nie zawsze jednak była gwarantem trwałości relacji. Trudny charakter Hieronima - jego bezkompromisowość i radykalizm, miały dwa odcienie. Z jednej strony - dla przyjaciół mógł wiele poświęcić, z drugiej - dużo wymagał i nie znosił „półśrodków”. Większość przyjaźni przetrwała próbę czasu, jednak najbardziej dotkliwym doświadczeniem okazał się rozpad relacji z Rufinem. Akwilejczyk, który cieszył się wielką przychylnością Hieronima od czasu wspólnej edukacji w Wiecznym Mieście, utracił jego zaufanie<sup>129</sup>. Kością niezgody stał się spór na tle doktrynalnym. Hieronim nie chciał sobie pozwolić na kojarzenie jego osoby z oskarżanymi o herezję orygenistami, którym z kolei sprzyjał Rufin.

Wydaje się, że te dwie relacje wywarły największy wpływ na jego życie. Strydończykowi udało się nawiązać wiele serdecznych znajomości, spośród których wybrane zasługują na krótkie omówienie. Są to postaci będące częstymi adresatami listów Hieronima lub też szczególnie z nim związane, o których wyraża się bardzo pochlebnie.

#### **a) Bonozus**

---

<sup>128</sup> Por. Y. Chauffin, *Święty Hieronim*, Warszawa 1977, s. 30.

<sup>129</sup> Por. Y. Chauffin, *Święty Hieronim*, Warszawa 1977, s. 30; Por. M. Ożóg, *Wprowadzenie [w:] Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. VI.



O Bonozusie Hieronim pisał z wyjątkową czułością, która wynikać mogła przede wszystkim z głębokiej zażyłości od urodzenia: „ja i on razem dorastaliśmy od wczesnego dzieciństwa aż do lat dojrzałych (...) pielęgnowały nas na łonach te same niańki, te same nosiły ramiona”<sup>130</sup>.

Przyjaciele szli dalej wspólną drogą przez młodzińcze lata oddając się edukacji w Rzymie. Po studiach przebywali „pod jednym dachem i przy jednym stole nad barbarzyńskimi w połowie brzegami Renu”<sup>131</sup>. Nadszedł jednak czas rozłąki. Bonozus postanowił obrać inną ścieżkę – oddał się życiu pustelniczemu<sup>132</sup>:

„Oto młodzieniec wykształcony Wraz z nami, opływający w dostatki, godnością dorównujący rówieśnikom, wzgardziwszy matką, siostrami i najdroższym bratem, zamieszkał na wyspie niebezpiecznej dla okrętów, oblanej szumiącym morzem, gdzie ostre rafy i nagie skały, i samotność budzą przerażenie – jakby nowy osadnik raj. Nie ma tam ani rolnika, ani mnicha; nawet mały Onezym, którego znałeś i którego jak brata miłowałeś, nie towarzyszy mu w tym pustkowiu”<sup>133</sup>.

Hieronim miał świadomość trudu podejmowanego przez umiłowanego towarzysza, jednak wiedział, że jest z nim Chrystus i to On uchroni go od wszelkich niebezpieczeństw „przejmującego grozą więzienia”<sup>134</sup>. Strydończyk przekonany był o doniosłości powołania „nowego osadnika raj”<sup>135</sup>, zestawiając jego osobę z kluczowymi postaciami w historii Zbawienia:

„Bonozus twój i mój, aby prawdziwie rzec, nasz, wstępuje już po tej drabinie, którą Jakub widział we śnie; niesie krzyż swój i nie myśli o jutrze ani się wstecz nie

---

<sup>130</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 5*, ŻMT 54, s. 10.

<sup>131</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 5*, ŻMT 54, s. 10.

<sup>132</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 3, 4*, ŻMT 54, s. 8-9; por. także: Y. Chauffin, *Święty Hieronim*, Warszawa 1977, s. 34.

<sup>133</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 4*, ŻMT 54, s. 9.

<sup>134</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 4*, ŻMT 54, s. 9; por. także: Hieronim ze Strydonu, *List 3, 5*, ŻMT 54, s. 9-10.

<sup>135</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 4*, ŻMT 54, s. 9.

ogłada. Sieje we łzach, by zbierać z weselem. Naśladując Mojżesza, węża zawiesza w pustelni”<sup>136</sup>.

Idealizuje przy tym przyjaciela, uwypuklając jego cnoty i podkreślając stopień zażyłości z Bogiem, bliski autorowi Apokalipsy św. Jana:

„On, spokojny, nieustraszony i cały w zbroi, według słów Apostoła, to Boga słucha czytając Boże księgi, to z Nim rozmawia zwracając się do Pana z prośbami; i zapewne, tak jak Jan, ma widzenia na tej wyspie, na której przebywa”<sup>137</sup>.

Ufny we wstawiennictwo konfratra<sup>138</sup> pewien jest jednocześnie, że „codzienne męczeństwa”<sup>139</sup> Bonozusa na jednej z wysp dalmatyńskich zaowocują dlań należną nagrodą od samego Pana w postaci „korony męstwa”<sup>140</sup>.

W korespondencji do Rufina, Hieronim używając zaimków: „mój”<sup>141</sup>, „twój”<sup>142</sup>, „nasz”<sup>143</sup>, podkreśla łączność przyjaciół z okresu Akwilei – „czasów łagodniejszych niż światło”<sup>144</sup>.

## b) Rufin z Akwilei

---

<sup>136</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 4*, *ŻMT 54*, s. 8-9.

<sup>137</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 4*, *ŻMT 54*, s. 9.

<sup>138</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 5*, *ŻMT 54*, s. 10.

<sup>139</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 5*, *ŻMT 54*, s. 10.

<sup>140</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 5*, *ŻMT 54*, s. 10; por. także: Hieronim ze Strydonu, *List 7, 3*, *ŻMT 54*, s. 18.

<sup>141</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 4*, *ŻMT 54*, s. 8.

<sup>142</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 4*, *ŻMT 54*, s. 8.

<sup>143</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 4*, *ŻMT 54*, s. 8; Hieronim ze Strydonu, *List 3, 6*, *ŻMT 54*, s. 10.

<sup>144</sup> Y. Chauffin, *Święty Hieronim*, Warszawa 1977, s. 30.

Relacja Hieronima z Rufinem stanowi przykład przejścia z „zażyłej przyjaźni”<sup>145</sup> do wrogości. Serdeczna więź zapoczątkowana podczas studiów w Rzymie, okazała się nietrwałą<sup>146</sup>. Ten, którego zwykł był nazywać „bratem”<sup>147</sup>, stał się jednym z przeciwników:

„(...) brat Rufin, który związany jest ze mną nierozdzielnie miłością braterską (...) nie chciej mnie oceniać według jego cnót; w nim zobaczysz wyraźnie oznaki świętości, a ja – popiół i cząstka najpodlejszego błota. Mnie, który się już w proch obracam, wystarczy, jeśli zdołam znieść blask bijący z jego obyczajów<sup>148</sup>”.

Tym, co poróżniło dawnych pobratymców był zapoczątkowany poprzez niepomówienia, a później pogłębiający się spór o Orygenesa<sup>149</sup>). Stosunki pomiędzy Hieronimem a Rufinem uległy ochłodzeniu już po obraniu dwu dróg życia. Rufin udał się do Egiptu<sup>150</sup>. Podczas podróży na Wschód towarzyszyła mu „święta Melania”<sup>151</sup> – czyli Melania Młodsza (380-439), rzymska matrona, która założyła i prowadziła wraz z Rufinem klasztor w Jerozolimie<sup>152</sup>. Z kolei Hieronim uczynił swą siostrą duchową Paulę<sup>153</sup>, z którą utworzyli dużą wspólnotę klasztorną w Betlejem<sup>154</sup>. Początkowy

---

<sup>145</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 3*, ŻMT 54, s. 8.

<sup>146</sup> Por. M. Ożóg, *Wprowadzenie [w:] Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. VI; por. także: Y. Chauffin, *Święty Hieronim*, Warszawa 1977, s. 30.

<sup>147</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 4, 2*, ŻMT 54, s. 11; zob. także: Hieronim ze Strydonu, *List 5, 2*, ŻMT 54, s. 13.

<sup>148</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 4, 2*, ŻMT 54, s. 11.

<sup>149</sup> Y. Chauffin, *Święty Hieronim*, Warszawa 1977, s. 166-167.

<sup>150</sup> Por. Y. Chauffin, *Święty Hieronim*, Warszawa 1977, s. 24.

<sup>151</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 3*, ŻMT 54, s. 8.

<sup>152</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 3*, ŻMT 54, s. 8; Por. B. Witos, *Osoba św. Melanii Młodszej w świetle Vita Sanctae Melaniae Senatricis Romae autorstwa Geroncjusza*, „Polonia Sacra” 19 / 3(40) (2015), 5-29.

<sup>153</sup> Schedę po niej przejęła córka – Eustochium, por. M. Ożóg, *Wprowadzenie [w:] Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. XI; zob. także:

<sup>154</sup> Mimo iż początkowo (zarówno Paula jak i Hieronim) zamierzali osiąść w Jerozolimie, jednak niejako obawiając się rywalizacji z bardziej doświadczonymi Rufinem i Melanią, których działalność mieli okazję wcześniej zaobserwować, postanowili na stałe zatrzymać się w Betlejem (386 r.), por. M. Ożóg, *Wprowadzenie [w:] Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. X-XI;

dystans oraz coraz większy niepokój Hieronima spowodowany niemożnością spotkania i brakiem korespondencji<sup>155</sup> od przyjaciela przerodził się w poważny spór teologiczny<sup>156</sup>. Pomimo początkowo pokojowej koegzystencji, względna harmonia życia dwu prężnie działających łacińskich ośrodków monastycznych w Palestynie została zaburzona<sup>157</sup>.

Jednym z powodów niezgody był prymat języka hebrajskiego (*veritas hebraica*)<sup>158</sup> w kontekście tłumaczeń dokonywanych przez Hieronima oraz uczynienia zeń klucza w interpretacji tekstu starotestamentalnych<sup>159</sup>. Drugą istotną kwestią dzielącą przyjaciół była odmienność poglądów na temat kształtu życia monastycznego. Sposób prowadzenia klasztoru przez Rufina i Melanię odbiegał od radykalnych norm panujących w betlejemskiej wspólnocie<sup>160</sup>, przez co nie spotkał się z aprobatą Strydończyka<sup>161</sup>.

Bliscy przyjaciele poróżnili się na dobre podczas sporów orygenesowskich, które podsycił przybyły do Jerozolimy Epifaniusz z

---

zob. także: Y. Chauffin, *Święty Hieronim ...*, s. 166-167; J. Steinmann, *Saint Jérôme*, Paris 1958, s. 171; Ch. Mohrmann, *Introduzione generale*, [w:] Atanasio, *Vita di Antonio, Vite dei Santi I*, Verona 1974, s. 49-59.

<sup>155</sup> Por. Y. Chauffin, *Święty Hieronim*, Warszawa 1977, s. 54-55.

<sup>156</sup> Por. M. Ożóg, *Wprowadzenie* [w:] *Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. XI-XII; por. szerzej: B. Jeanjean, *Saint Jérôme et l'hérésie*, Paris 1999; J. N. D. Kelly, *Hieronim. Życie, pisma, spory*, Warszawa 2003; Hieronim ze Strydonu, *Apologia adversus libros Rufini: Apologia przeciw Rufinowi*, tłum. S. Ryznar, PSP 51.

<sup>157</sup> Por. Ch. Mohrmann, *Introduzione generale*, [w:] Atanasio, *Vita di Antonio, Vite dei Santi I*, Verona 1974, s. 49-59; por. także: J. Daniélou, H. I. Marrou, *Historia Kościoła*, s. 216; Y. Chauffin, *Święty Hieronim ...*, s. 167.

<sup>158</sup> „Kanon hebrajskiej prawdy” [w:] Hieronim ze Strydonu, *List 71, 5, ŻMT 55*, s. 172; zob. także: „Jak bowiem wierność starych ksiąg powinno się poprawiać według tekstów hebrajskich, tak sprawdzianem wierności nowych Pism jest język grecki”, [w:] Hieronim ze Strydonu, *List 71, 5, ŻMT 55*, s. 173.

<sup>159</sup> M. Ożóg, *Wprowadzenie* [w:] *Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. XII.

<sup>160</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108, 20, ŻMT 61*, s. 178-179.

<sup>161</sup> Por. Y. Chauffin, *Święty Hieronim ...*, s. 166-167.

Salaminy<sup>162</sup>. Mimo fascynacji egzegezą Orygenesą, Hieronim (niejako na przekór Rufinowi) miał ująć się za oskarżanym biskupem Janem, stanął po stronie pasterza z Cypru, zwalczającego wszelkie tendencje orygenizujące, bezwzględnie uważającego je za herezję. Zdecydowanym sprzymierzeńcem Jana Jerozolimskiego był Rufin<sup>163</sup>. W konsekwencji, Epifaniuszowa obawa przed „wpadnięciem w sieci Orygenesą”<sup>164</sup> przełożyła się na relacje dawnych przyjaciół.

„Najdroższy Rufin”<sup>165</sup> stał się nagle obcym człowiekiem. Augustyn z Hippony skonstatuje z żalem: „Niezwykłe to i smutne zjawisko, że z takiej przyjaźni powstała tak wielka wrogość”<sup>166</sup>.

### c) Heliodor

Do grona przyjaciół z okresu rzymskiego należał również Heliodor, którego relacja z Hieronimem okaże się trwałą aż do ostatnich dni życia<sup>167</sup>. Był on, podobnie jak Jowinian, Niceasz, Ewagriusz, Euzebiusz czy Innocenty, człowiekiem zamożnym, wysoko urodzonym, jednocześnie cechującym się niezwykłą erudycją<sup>168</sup>. Podczas pobytu w Akwilei przyjaźń odżyła na nowo, jednak „zamieszanie i zawiść ludzka”<sup>169</sup> na nowo rozdzieliły

---

<sup>162</sup> Por. Ch. Mohrmann, *Introduzione generale*, [w:] Atanasio, *Vita di Antonio, Vite dei Santi I*, Verona 1974, s. 49-59; por. także: J. Daniélou, H. I. Marrou, *Historia Kościoła ...*, s. 216; M. Ożóg, *Wprowadzenie* [w:] *Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. XII.

<sup>163</sup> Por. M. Ożóg, *Wprowadzenie* [w:] *Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. XII; por. także: Y. Chauffin, *Święty Hieronim ...*, s. 168-179; *List 51 Epifaniusza z Cypru do Jana Jerozolimskiego*, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, *ŻMT* 55, s. 1-11.

<sup>164</sup> *List 51 Epifaniusza z Cypru do Jana Jerozolimskiego*, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, *ŻMT* 55, s. 8.

<sup>165</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3*, 1, *ŻMT* 54, s. 7.

<sup>166</sup> Augustyn z Hippony, *List 110*, 10, [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT* 55, s. 199.

<sup>167</sup> Por. M. Ożóg, *Wprowadzenie* [w:] *Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. VI.

<sup>168</sup> Y. Chauffin, *Święty Hieronim ...*, s. 31.

<sup>169</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3*, 3, *ŻMT* 54, s. 8.

konfratrów. Heliodor zdecydował się pielgrzymować z Niceaszem do Jerozolimy<sup>170</sup>.

Hieronim narażony na liczne nieprzyjemności ze strony miejscowego środowiska („gdzie obyczaje są prostackie, a bogiem jest brzuch, żyje się dnia na dzień i świętszy jest ten, kto jest bogatszy”<sup>171</sup>) postanowił, zabrawszy ze sobą okazały księgozbiór<sup>172</sup>, już na dobre opuścić rodzinne strony, by poświęcić się ascezie. Później złamany chorobą<sup>173</sup> zmuszony był przerwać swą podróż do Jerozolimy i zatrzymać się w Antiochii<sup>174</sup>. Towarzyszył Heliodorowi dobrymi myślami i troską<sup>175</sup>, jednakowoż ten nie podzielił ostatecznie jego powołania do życia pustelniczego<sup>176</sup>. Na nic zdało się już „podyktowane miłością”<sup>177</sup>, rozpaczliwe wołanie Hieronima z Pustyni Chalcydyckiej<sup>178</sup>, w którym usilnie pragnie towarzystwa Heliodora, by wraz z nim „wszedł głębiej w sprawy Tego, dla którego obecnie twardy jest trud”<sup>179</sup>.

#### d) Pammachiusz

„Wykształcony i szlachetny”<sup>180</sup>, podobnie jak Rufin i Heliodor, bliski Hieronimowi od czasu studiów w Rzymie. Piastował funkcję rzymskiego

---

<sup>170</sup> Y. Chauffin, *Święty Hieronim ...*, s. 34.

<sup>171</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 7, 5*, *ŻMT 54*, s. 19.

<sup>172</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 22, 30*, *ŻMT 54*, s. 103.

<sup>173</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 4, 1*, *ŻMT 54*, s. 11.

<sup>174</sup> Por. M. Ożóg, *Wprowadzenie [w:] Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. VII.

<sup>175</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 4, 1*, *ŻMT 54*, s. 11.

<sup>176</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 6, 2*, *ŻMT 54*, s. 15.

<sup>177</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 14, 11*, *ŻMT 54*, s. 36.

<sup>178</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 14*, *ŻMT 54*, s. 29-36.

<sup>179</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 14, 11*, *ŻMT 54*, s. 36.

<sup>180</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 50, 3*, *ŻMT 54*, s. 220.

senatora. Był mężem Pauliny, a tym samym – zięciem Pauli<sup>181</sup>. Tak więc Strydończyka łączyła podwójna zażyłość z Pammachiuszem. Towarzysze darzyli się szacunkiem, nawet przekazując sobie trudne treści. Hieronim zawsze miał w Pammachiuszu oparcie. Przyjacielowi zależało na tym, aby Strydończyk nie miał żadnych nieprzyjemności związanych z jego poglądami o podłożu teologicznym jak np. związanymi z rzekomym deprecjonowaniem małżeństwa na rzecz dziewictwa<sup>182</sup>, czy też w kwestii konotacji z orygenistami<sup>183</sup>. Z kolei Hieronim, wdzięczny przyjacielowi za troskę – odwzajemniał się tym samym. Żywo interesował jego małżeństwem z Pauliną, a po śmierci pocieszał zrozpaczonego wdowca<sup>184</sup>, umacniając w powziętym postanowieniu obrania życia w samotności i ubóstwie<sup>185</sup>.

#### e) papież Damazy

Przyczynkiem do zawiązania przyjaźni Hieronima z papieżem Damazym stał się synod rzymski w 382 roku, gdzie Strydończyk miał pełnić rolę tłumacza biskupów – Epifaniusza i Paulina. Jednak Damazy cenił Hieronima już wcześniej. Świadectwem tego jest żywa korespondencja już

---

<sup>181</sup> Por. przypis nr 2, [w:] Hieronim ze Strydonu, *List 83*, *ŻMT 61*, s. 23; zob. także: przypis nr 2, [w:] Hieronim ze Strydonu, *List 48*, *ŻMT 54*, s. 197.

<sup>182</sup> „Bardzo dobrze wiem, że kierowałeś się roztropnością i przyjaźnią usuwając spośród moich dziełek odpisy *Przeciw Jowinianowi*. Ale na nic się zdała twa pilność, skoro pewni ludzie, którzy przybyli do Rzymu, przeczytali mi je (...). Nie mam tego szczęścia (...), by móc, kiedy zechciałbym, poprawiać swoje bredzenia”, [w:] Hieronim ze Strydonu, *List 48*, 2, *ŻMT 54*, s. 197; zob. także: Hieronim ze Strydonu, *List 49*, *ŻMT 54*, s. 199-218.

<sup>183</sup> „Uwolnij się od podejrzeń ludzkich i zbij zarzuty stawiane ci przez oskarżyciela, by przez twe milczenie nie zdawało się, że podzielasz jego poglądy”, [w:] *List 83* [Pammachiusza i Oceana do Hieronima], *ŻMT 61*, s. 23.

<sup>184</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 66*, *ŻMT 55*, s. 134-143.

<sup>185</sup> „Na to, najdroższy bracie zwracam ci uwagę przez miłość głęboką jaką cię darzę, byś nie tylko dobro twoje, ale siebie samego ofiarował Chrystusowi (...)”, [w:] Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 12, *ŻMT 55*, s. 141; „Niech twe pochodzenie z patrycjuszowskiego rodu, to że ty, człowiek znakomity wśród znakomitych, zostałeś mnichem, nie będzie dla ciebie okazją do pychy, ale raczej do pokory (...), [w:] Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 13, *ŻMT 55*, s. 142.

od czasu pobytu Hieronima na Pustyni Chalcydyckiej, w której to Hieronim naświetla Damazemu wiele biblijnych zagadnień a ten z kolei rozwiewa jego wątpliwości doktrynalne<sup>186</sup>.

Ciesząc się papieską przychylnością Strydończyk zadomowił się w Rzymie na dobre, stając się rzecznikiem i sekretarzem następcy świętego Piotra<sup>187</sup>. Sprawował również pieczę nad archiwum watykańskim. Na prośbę Damazego „Najmilszy Syn”<sup>188</sup> rozpoczął również pracę nad rewizją łacińskich tłumaczeń Pisma Świętego, dzięki czemu powstała *Wulgata*<sup>189</sup>.

Umocniony przyjaźnią Damazego z wielką gorliwością i zapałem oddawał się swym zajęciom<sup>190</sup>. Sprawował również duchową opiekę nad rzymskimi arystokratkami z otoczenia Pauli i Marcelli<sup>191</sup>. Po śmierci papieża doświadczył między innymi z tego powodu licznych reperkusji<sup>192</sup>.

#### f) Marcela

Szlachetna i mądra kobieta pochodząca z patrycjuszowskiego rodu. Po zaledwie kilku miesiącach małżeństwa została wdową. Odrzuciwszy starania konsula o jej rękę, stała się prekursorką życia monastycznego w Rzymie. Zgromadziła wokół siebie wiele kobiet, które pociągnięte jej przykładem, chciały w pełni oddać swoje życie Chrystusowi. Była również

---

<sup>186</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 15*, *ŻMT 54*, s. 37-39; zob. także: Hieronim ze Strydonu, *List 16*, *ŻMT 54*, s. 40-41; Hieronim ze Strydonu, *List 18A i B*, *ŻMT 54*, s. 44-59.

<sup>187</sup> M. Ożóg, *Wprowadzenie [w:] Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. IX.

<sup>188</sup> Papież Damazy, *List 19*, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, *ŻMT 54*, s. 60.

<sup>189</sup> M. Ożóg, *Wprowadzenie [w:] Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. X.

<sup>190</sup> Por. Y. Chauffin, *Święty Hieronim ...*, s. 95.

<sup>191</sup> M. Ożóg, *Wprowadzenie [w:] Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. X; por. także: T. Radliński, *Św. Hieronim a kobiety. Życie duchowe kobiet w świetle „Listów” Hieronima*, Lublin 2013.

<sup>192</sup> Por. M. Ożóg, *Wprowadzenie [w:] Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. X; por. także: Hieronim ze Strydonu, *List 45*, *ŻMT 54*, s. 183-185.



wzorową uczennicą Hieronima oraz adresatką wielu<sup>193</sup> jego listów. Walczyła także z poglądami zwolenników Orygenesa, czym zyskiwała również aprobatę Strydończyka<sup>194</sup>. Niezwykle odważna „święta kobieta”<sup>195</sup> do utraty sił, „z nieustraszonym obliczem”<sup>196</sup> broniła swego domu podczas najazdu Wizygotów w konsekwencji zapewniając bezpieczne schronienie sobie i wielu innym<sup>197</sup>. Hieronim długo opłakiwał śmierć Marceli, do tego stopnia, że epitafium wysłane później do Pryncypii, napisał dopiero po dwuletnim milczeniu z powodu „niewiarygodnego smutku jaki przytłoczył [jego] serce”<sup>198</sup>.

### **g) Paula i Eustochium**

Spadkobierczyni modelu życia Marceli. Pochodząca ze znamienitego rodu „święta i czcigodna Paula”<sup>199</sup> również po utracie męża (Toksocjusza) postanowiła oddać się na służbę Bogu<sup>200</sup>. Udała się w podróż do Ziemi Świętej, ostatecznie osiadając w Betlejem, gdzie wraz z Hieronimem utworzyła prężnie działający ośrodek życia monastycznego ze wspólnotą klasztorną, schroniskami dla pielgrzymów, biblioteką oraz szkołą<sup>201</sup>. Po śmierci matki, schedę przejęła Eustochium (właśc. Julia Eustochium<sup>202</sup>), która już od najmłodszych lat powzięła postanowienie życia w czystości i

---

<sup>193</sup> 17. Por. *Listy*: 23- 29, 32, 34, 37, 38, 40- 44, 59, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, ŻMT 54 i 55.

<sup>194</sup> Por. T. Radliński, *Św. Hieronim a kobiety. Życie duchowe kobiet w świetle „Listów” Hieronima*, Lublin 2013, s. 68-69; por. także: Hieronim ze Strydonu, *List 127*, 1 i 2 ŻMT 63, s. 169-170.

<sup>195</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 127*, 1, ŻMT 63, s. 169.

<sup>196</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 127*, 13, ŻMT 63, s. 177.

<sup>197</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 127*, 13, ŻMT 63, s. 177.

<sup>198</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 127*, 1, ŻMT 63, s. 169.

<sup>199</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 1, ŻMT 61, s. 159.

<sup>200</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 5, ŻMT 61, s. 162.

<sup>201</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 6-14, ŻMT 61, s. 162-172.

<sup>202</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 4, ŻMT 61, s. 161.

towarzyszyła Pauli w jej podróżach, będąc wzorem dziewictwa, które Hieronim dawał jako przykład podczas apoteozy tej postawy życiowej w swoich pismach<sup>203</sup>. Skromna i pracowita Eustochium była niezawodną towarzyszką Hieronima, dlatego jej odejście napełniło go wielkim smutkiem: „Bardzo mnie zasmuciło nagłe zaśnięcie świętej i czcigodnej dziewicy Chrystusa Eustochium i niemal zmieniło sposób mojego życia (...)”<sup>204</sup>.

#### **h) Augustyn z Hippony**

Więź Hieronima z biskupem Hippony opierała się w dużej mierze na wymianie korespondencji. Młodszy od Hieronima<sup>205</sup> Augustyn odważnie, jednak z dużym szacunkiem, kierował swe listy ku „Panu umiłowanemu i najszczerzej czci, miłości, szacunku oraz przywiązania godnemu, bratu i współprezbiterowi Hieronimowi”<sup>206</sup>. Wymiana myśli (często zaburzana niedostarczeniem korespondencji lub jej opóźnieniem) dotyczyła m. in. odmiennego postrzegania kwestii translatorskich. Augustyn zafascynowany *Septuagintą* nie był w stanie zrozumieć Hieronima, który zajął się tłumaczeniem Pisma Świętego z języka hebrajskiego. Uważał to za

---

<sup>203</sup> Por. T. Radliński, *Św. Hieronim a kobiety. Życie duchowe kobiet w świetle „Listów” Hieronima*, Lublin 2013, s. 73; por. także: Hieronim ze Strydonu, *List 22*, *ŻMT* 54, s. 82-113.

<sup>204</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 151*, 2, *ŻMT* 68, s. 116.

<sup>205</sup> W związku z problemami dotyczącymi określenia daty urodzin Hieronima nie można jednoznacznie stwierdzić jaka była dokładnie różnica wieku pomiędzy nim a Augustynem. Przy założeniu, że Hieronim urodził się ok. roku 331 (wg datacji Prospera z Akwitanii), jednocześnie przyjmując rok 354 za datę narodzin Augustyna, różnica w metryce wynosiłaby ok. 23 lata. Z kolei współcześni badacze (G.Grützmacher, F. Cavallera) skłaniali się ku przesunięciu daty narodzin Hieronima na rok 347, biorąc za źródło jego „Listy”. Wówczas Hieronim byłby starszy od Augustyna o ok. 7-8 lat, Por. M. Ożóg, *Wprowadzenie [w:] Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. V; Por. także: Y. Chauffin, *Święty Hieronim ...*, s. 192; G. Grützmacher, *Hieronymus. Eine biographische Studie*, t. 1, Berlin 1901, s. 45-50; F. Cavallera, *Saint Jérôme: sa vie et son oeuvre*, t. 2, Louvain 1922, s. 3-12.

<sup>206</sup> Augustyn z Hippony, *List 56*, [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT* 55, s. 53.

zbyteczne, twierdząc, że wystarczyłoby jedynie dokonać nieznaczących poprawek w greckim tekście.

Nie podobał się również Augustynowi komentarz do Listu do Galatów, w którym Strydończyk poruszył kwestię kłamstwa użytecznego<sup>207</sup>. Zamieszanie związane z zaginięciem korespondencji, bądź też jej późniejszym dostarczeniem, generowało nieudomówienia i animozje<sup>208</sup>, jednak ostatecznie upływ czasu doprowadził do wyjaśnienia spornych kwestii i uspokojenia sytuacji. Augustyn jako pierwszy próbował załagodzić powstałe między nim a Hieronimem napięcie. W Liście 110<sup>209</sup> apeluje o postawę opartą na prawdzie i konstruktywnej krytyce oraz nie chowaniu urazy, wierząc w jak najlepsze intencje drugiej strony:

„Zaklinam cię więc na łagodność Chrystusa, abys mi darował, jeśli cię obraziłem, i abys z kolei mnie nie obrażał odpłacając złem za złe. A obrazisz mnie, jeśli przemilczysz błąd, jaki - być może – znajdziesz w moich pismach lub słowach. (...) A ja przyjacielską naganę przyjmę z największą wdzięcznością, nawet gdy jest niezasłużona i gdy słusznie mógłbym się bronić, albo też uznam zarówno twoją życzliwość jak i swój błąd i będę – o ile Bóg pozwoli – za jedno wdzięczny, z drugiego wyleczony”<sup>210</sup>.

Co istotne, biskupowi Hippony nie były obojętne stosunki Hieronima z dawnym przyjacielem – Rufinem. Ubolewał nad rozpadem ich więzi<sup>211</sup>.

---

<sup>207</sup> Por. Augustyn z Hippony, *List 56*, [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT 55*, s. 53-56; Augustyn z Hippony, *List 67*, [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT 55*, s. 144-148; Y. Chauffin, *Święty Hieronim ...*, s. 192-193.

<sup>208</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 102*, *ŻMT 61*, s. 114-115; Augustyn z Hippony, *List 104*, [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT 61*, s. 117-119; Hieronim ze Strydonu, *List 105*, *ŻMT 61*, s. 120-122.

<sup>209</sup> Augustyn z Hippony, *List 110*, [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT 61*, s. 193-199.

<sup>210</sup> Augustyn z Hippony, *List 110*, 3 [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT 61*, s. 194-195.

<sup>211</sup> Augustyn z Hippony, *List 110*, 10 [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT 61*, s. 198-199.

Hieronim ciężko znosił wszelkie słowa krytyki, porównując je do „uderzeń włócznią”<sup>212</sup>, zaś skutki swych słów do „małych ranek, jak od ukłucia igły”<sup>213</sup>. „Utrudzony i odpoczywający starzec”<sup>214</sup> powodowany „uczuciem wstydu”<sup>215</sup> zreflektował się i w kolejnym liście do Augustyna dążył już do zaprzestania wszelkich sporów. Pragnął „prawdziwego braterstwa”<sup>216</sup> i „szczerzej przyjaźni”<sup>217</sup> opartej na wspólnej refleksji nad Pismem Świętym<sup>218</sup>.

W konsekwencji, stali się sojusznikami<sup>219</sup> w walce z groźną herezją pelagianizmu<sup>220</sup>. Mimo iż batalia ta była nader wyczerpująca<sup>221</sup> – zakończyła się sukcesem w postaci synodalnych postanowień<sup>222</sup> oraz zacieśnieniem

---

<sup>212</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 112*, 13, *ŻMT* 61, s. 209.

<sup>213</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 112*, 13, *ŻMT* 61, s. 209.

<sup>214</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 112*, 22, *ŻMT* 61, s. 216.

<sup>215</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 115*, 1, *ŻMT* 61, s. 220.

<sup>216</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 115*, 1, *ŻMT* 61, s. 220.

<sup>217</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 115*, 1, *ŻMT* 61, s. 220.

<sup>218</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 115*, 1, *ŻMT* 61, s. 220. J. N. D. Kelly określił list w ten sposób: „majstersztyk stylu i erudycji, starannie zaplanowany z myślą o publikacji”, Por. J. N. D. Kelly, *Hieronim. Życie, pisma, spory*, Warszawa 2003, s. 308.

<sup>219</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 141*, *ŻMT* 68, s. 65.

<sup>220</sup> Pelagiusz deprecjonował rolę łaski Bożej na rzecz wolnej woli człowieka. Uważał, że grzech pierworodny nie miał wpływu na naturę ludzką. Por. szerzej: A. Baron, *Spór o Pawła, spór o człowieka czy spór o Boga? Refleksje na marginesie kontrowersji pelagiańskiej*, [w:] Pelagiusz, *Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian*, *ŻMT* 15, Kraków 1999; Augustyn, *Grzech pierworodny. Dzieje procesu Pelagiusza*, *ŻMT* 12, s. 193-209; Hieronim, *Żywoty mnichów. Dialog przeciw pelagianom*, tłum. W. Szoldrski, PSP 10, Warszawa 1973.

<sup>221</sup> Hieronim ucierpiał w wyniku tego sporu dotkliwie – zwolennicy mnicha brytyjskiego podpalili założone przez Strydończyka klasztory. Por. M. Ożóg, *Wprowadzenie [w:] Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. XII-XIII.

<sup>222</sup> Oficjalnie potępiony pelagianizm na synodzie w Kartaginie (417/418) miał nadal swych zwolenników – m.in. Celestiusza (współpracownika Pelagiusza na Wschodzie, którego oficjalnie potępił dopiero sobór w Efezie – 431 r.). Hieronim niepokoił się również postawą biskupa Jana, który sprzyjał pelagianom. Por. Hieronim ze Strydonu, *List 142*, *ŻMT* 68, s. 66; M. Ożóg, *Wprowadzenie [w:] Listy*, t. 1, przyp. nr 39, Kraków 2010, s. XII.

relacji między braćmi w Chrystusie. Hieronim miał w osobie Augustyna przyjaciela aż do ostatnich chwil swego życia<sup>223</sup>.

### i) pozostali

Oprócz wymienionych kluczowych postaci, warto wspomnieć o kilku innych ważnych osobach, które również odegrały istotną rolę w życiu Hieronima i zagościły na kartach jego *Listów*. Byli to chociażby bracia - Euzebiusz i Chromacjusz (późniejszy biskup)<sup>224</sup> oraz „świętobliwy Ewagriusz”<sup>225</sup>, który często pełnił rolę dostarczyciela korespondencji<sup>226</sup>. To akwilejskie środowisko, organizowane w dużej mierze przez Chromacjusza, było dla Hieronima źródłem inspiracji oraz fascynacji duchem ascezy. Tutaj w atmosferze modlitwy i gościnności kształtowało się powołanie Strydończyka<sup>227</sup>. Pisząc już z Pustyni Chalcydyckiej nie szczędził ciepłych słów przyjaciołom, wyrażając towarzyszącą mu tęsknotę:

„Ile razy zaś litery pisane znaną ręką przywodzą mi na pamięć wasze najdroższe oblicza, tyle razy zdaje mi się, że ja nie jestem tutaj albo że wy tu przebywacie. Wierzcie mi, bo miłość prawdę mówi: gdy pisałem ten list, widziałem was”<sup>228</sup>.

Hieronim podkreślał także troskę okazywaną mu przez Ewagriusza i ubolewał nad momentami rozłąki:

---

<sup>223</sup> Y. Chauffin, *Święty Hieronim ...*, s. 199.

<sup>224</sup> Por. Y. Chauffin, *Święty Hieronim ...*, s. 30-33; Hieronim ze Strydonu, *List 7*, *ŻMT* 54, s. 17-21.

<sup>225</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 7*, 1, *ŻMT* 54, s. 17. Mowa o Ewagriuszu z Antiochii (późniejszym biskupie), w odróżnieniu od Ewagriusza z Pontu wspomnianego w *Liście 133* w kontekście orygenzimu, który podjął życie monastyczne w klasztorze Rufina i Melanii. Por. szerzej: Hieronim ze Strydonu, *List 133*, 3, *ŻMT* 68, s. 31-33; Ewagriusz z Pontu, *Pisma ascetyczne*, t. 1, *Źródła Monastyczne* 18, Kraków 2007; L. Misiarczyk, *Czy Ewagriusz z Pontu został rzeczywiście potępiony?*, [w:] *Vox Patrum* 36 (2016), t. 65.

<sup>226</sup> Por. M. Ożóg, *Wprowadzenie* [w:] *Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. VIII.

<sup>227</sup> Por. Y. Chauffin, *Święty Hieronim ...*, s. 30-33.

<sup>228</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 7*, 1, *ŻMT* 54, s. 17.

„A chociaż wspomniany brat często mnie odwiedza i tak się troszczy o mnie jak o bliskiego w Chrystusie, to jednakże dzieli go ode mnie wielka przestrzeń i w równym stopniu pozostawia mnie tęsknocie odchodząc, jak sprawia radość przybywając”<sup>229</sup>.

Strydończyk zawsze mógł liczyć na gościnność i opiekę ze strony sprawdzonego kompana, w szczególności, gdy został „skrępowany chorobą jak łańcuchem”<sup>230</sup>.

Wspomnieć należy również grupę ludzi nieznaną Hieronimowi osobiście, jednak także bliskich jego sercu. Wśród nich Florencjusz<sup>231</sup>, Lucyniusz<sup>232</sup>, czy prezbiter Witalis<sup>233</sup>. Wyłącznie korespondencyjne, „kiełkujące” relacje były dla Strydończyka niezwykle istotne z uwagi na nadzieję związaną z pozyskaniem nowego przyjaciela i idącą za tym bezcenną wartością. Pragnął poprzez listy skracać dystans, aby podtrzymać nowo powstałą więź:

„(...) na wypadek, jeśli zajdzie jakaś przeszkoda (oby to nie nastąpiło!), proszę cię, aby odległość ziemską nie dzieliła tych, których łączy miłość, i abym dzięki wymianie listów zawsze odczuwał obecność mego Lucyniusza, nawet wtedy, gdy jest nieobecny”<sup>234</sup>.

## Podsumowanie

Hieronim ze swoją ideą przyjaźni wpisuje się w rozważania myślicieli chrześcijańskich poprzedzających go, jak i mu współczesnych. W jego

---

<sup>229</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 7*, 1, *ŻMT 54*, s. 17.

<sup>230</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 4*, 2, *ŻMT 54*, s. 12. Por. także: M. Ożóg, *Wprowadzenie* [w:] *Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. VII.

<sup>231</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 4*, *ŻMT 54*, s. 11-12; Hieronim ze Strydonu, *List 5*, *ŻMT 54*, s. 13-14.

<sup>232</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 71*, *ŻMT 55*, s. 169-174.

<sup>233</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 72*, *ŻMT 55*, s. 175-178.

<sup>234</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 71*, 7, *ŻMT 55*, s. 174.

*Listach* pobrzmiewają echa antycznych filozofów greckich, czy to wprost cytowane, czy też parafrazowane. Nadrzędną cechą wspólną dla formułowania koncepcji przyjaźni przez Ojców Kościoła II-V w. jest nawiązanie do spuścizny antyku oraz ubogacenie i dopełnienie jej rysem ewangelicznym. Przyjaźń wychwalał już Platon, czy Arystoteles, jednak ich teorie były pozbawione aspektu miłości bliźniego związanej nierozzerwalnie z Chrystusowym krzyżem.

Klemens Aleksandryjski, Orygenes, Grzegorz Cudotwórca, Cyprian, Tertulian, Ojcowie Kapadoccy w swoich rozważaniach jako punkt wyjścia stawiali relację człowieka z Bogiem. Czynił tak również Hieronim. Całą korespondencję Strydończyka przenikała świadomość zakotwiczenia w Panu. To Chrystus miał być gwarantem nierozzerwalności relacji międzyludzkiej. Trwanie w Nim (por. J 15, 1 – 11) i Jego nauce to rdzeń i ostateczny cel przyjaźni. Myśl ta przenikała także pisma Ambrożego z Mediolanu, Jana Chryzostoma czy bliskiego Hieronimowi – Augustyna.

Z korespondencji Hieronima można dokonać rekonstrukcji jego koncepcji przyjaźni. Dla Strydończyka była ona bezcenną wartością opartą na wzajemnej wymianie, przede wszystkim dóbr duchowych. Ta wyjątkowa więź, zdaniem Hieronima, winna być oparta na bezinteresowności. Istotnym aspektem Hieronimowego obrazu przyjaźni jest wzajemność. Domaga się jej wielokrotnie od swoich adresatów. Nie chodzi tu jednak o konieczność, zmuszanie do pewnych działań, ale o wolny akt miłości. Przynaglenie widoczne w *Listach*, jest niczym innym jak wyrazem tęsknoty za bliską osobą i chęcią ocalenia unikalnej relacji lub też walki o rodzącą się przyjaźń.

Kluczowym zdaje się być podkreślane przez Strydończyka pojęcie „porozumienia dusz” (*List* 56,1; *List* 153). Jest to szczególnie ważne, gdy do czynienia mamy z opisem relacji w dużej mierze wynikającej z korespondencji. Wielu bowiem adresatów listów nie dane było Hieronimowi poznać osobiście, jednak czuł z nimi niewidzialną więź. Również i najbliżsi

konfratry wiedzieli, że z przyjacielem Hieronim „rozmawiał jak z drugim sobą” (*List 105,2*). W obu tych pojęciach dostrzec można nawiązanie do filozofów antycznych – szczególnie do *Etyki nikomachejskiej* Arystotelesa. Rysuje on pośród innych rodzajów, ideał przyjaźni, bliski myśleniu ewangelicznemu. Stąd też nie należy się dziwić pobrzmiewającemu echu tychże myśli w teorii Hieronima.

Według Strydończyka ważną kwestią jest utylitaryzm przyjaźni przejawiający się w jej dydaktycznym charakterze ubogacającym obie strony. Oprócz wiedzy merytorycznej przyjaciel może zaoferować wiele dóbr duchowych, takich jak radość czy pocieszenie (*List 145; List 153*). Współtowarzystwo drugiemu jawi się jako jeden z elementarnych obowiązków, ale również wyjątkowa szansa dzielenia ze sobą lepszych i gorszych chwil (*List 58, 11; List 60, 19; List 75, 5*). Zdaniem Hieronima zakorzenienie w Chrystusie i zgłębianie Jego nauki to główny element scalający przyjaciół (*List 53, 1; List 62, 1*).

Jednym z wymagań Hieronima względem przyjaciół, a zarazem – samego siebie, jest otwartość. Bliscy winni sobie szczerość i przekaz nawet najtrudniejszych, ale prawdziwych słów. Budowanie na kłamstwie i niedomówieniach, według opinii Strydończyka, nie ma nic wspólnego z autentyczną relacją (*List 84, 1; List 105, 2; List 115, 1*). Podkreślał również stanowczo, że to czas ostatecznie zweryfikuje wiarygodność przyjaźni. Taka więź, która się skończy nigdy przyjaźnią nie była (*List 3, 6*).

Hieronim dochowywał wierności swym przyjaciołom, dbał o ich los, był mocno zaangażowany w relacje. Z tego powodu wielokrotnie cierpiał, tak jak w przypadku rozpadu więzi z Rufinem. Radykalizm i „zazdrosna przyjaźń” kosztowały go wielokrotnie wiele emocji i trudnych przeżyć. Jednak mimo to nie bał się podejmować znajomości z nadzieją na pozyskanie kolejnego skarbu w postaci nowego pobratymca (*List 71, 7*).



W relacji z biskupem Hippony można dopatrzeć się tego, co wyróżniało Hieronima spośród pozostałych Doktorów Kościoła. Strydończyk bardzo radykalny, wiele wymagający od przyjaciół wpadał w sidła swej bezkompromisowości nie mogąc wielokrotnie dopuścić do siebie słów sprzeciwu lub odmiennego zdania. Postulował odważną wymianę myśli, jednak gdy do takowej dochodziło odczytywał ją często jako ataki *ad personam* (*List* 112, 13: „uderzenia włócznią”). Uwarunkowane było to wieloma względami, jednak charakter Hieronima oraz w tym wypadku – różnica wieku, zdawały się mieć ostateczne słowo. Gdy emocje opadły na powrót okazywało się jak wiele myśli Augustyna na temat przyjaźni przenikało się z koncepcją Hieronima. Dla Strydończyka szczerłość, braterstwo i zgłębianie Pisma Świętego to podstawowe czynniki konstytuujące przyjaźń (*List* 115, 1).

Reasumując, Hieronim z jednej strony wpisywał się we wcześniejsze, jak i współczesne mu rozważania filozoficzno-teologiczne na temat przyjaźni. Z drugiej jednak – nadawał „świeżości” poprzez rys swej osobowości. Cechy charakterologiczne Strydończyka oraz doświadczenie życiowe w dużej mierze przekładały się na szczegółowy sposób pojmowania przyjacielskiej lojalności. Można pokusić się o twierdzenie, że doświadczenie surowości pustyni – fizycznej i duchowej - było jednym z kluczowych dla Hieronimowego postrzegania więzi.

### Rozdział III. Retoryka przyjaźni – analiza wybranych listów Hieronima do przyjaciół

Hieronim był mistrzem budowania wypowiedzi. Niezwykły dar posługiwania się słowem widoczny jest również na kartach *Listów*. Oprócz argumentacji merytorycznej spotykamy w nich zatem rozbudowane porównania, liczne metafory czy zwroty grzecznościowe. Pojawiają się także odwołania do tego, co nieracjonalne, czyli emocji i uczuć. Korespondencja Hieronima z przyjaciółmi obfituje w nawiązania do Pisma Świętego. W epistolografii Strydończyka nie brak listów, które w dużej mierze opierają się na egzegezie tekstów biblijnych i stanowią pomoc we właściwym odczytaniu Pisma Świętego przez adresatów<sup>1</sup>. Jednak również w korespondencji intymnej, z najbliższymi sercu adresatami, wątki biblijne znajdują swoje miejsce. Odnaleźć można także elementy filozoficzne czy poetyckie. Potwierdza to tylko wielką erudycję Hieronima oraz umiejętne korzystanie z wiedzy nabytej przez lata studiów.

W niniejszym rozdziale zostaną omówione wybrane Hieronimowe listy skierowane do Rufina, Pammachiusza, Marceli, Eustochium oraz biskupa Hippony – Augustyna.

---

<sup>1</sup> Por. B. Degórski, *Esegesi e toponomastica nell'epistolario geronimiano* *Esegesi e toponomastica nell'epistolario geronimiano*, „Biblica et Patristica Thoruniensia” 7 (2014) 89-124, <https://apcz.umk.pl/czasopisma/index.php/BPTh/article/view/BPTh.2014.016> [dostęp 10. 08. 2020]; por. także Hieronim ze Strydonu, *List 21*, *ŻMT 54*, s. 65-81; Hieronim ze Strydonu, *List 25*, *ŻMT 54*, s. 118-119; Hieronim ze Strydonu, *List 26*, *ŻMT 54*, s. 120-121; Hieronim ze Strydonu, *List 65*, *ŻMT 55*, s. 117-133.

### 3.1. Do Rufina

Dwa listy, których adresatem jest Rufin z Akwilei – *List 3*<sup>2</sup> i *List 81*<sup>3</sup> ukazują ewolucję zażyłej relacji. Od „najśłodsze przyjaciela”<sup>4</sup>, po ochłodzenie stosunków w wyniku rozbieżności poglądów i personalnych animozji. Przebywający na terenie Antiochii Hieronim złąkniony był kontaktu z przyjacielem, dlatego dowiedziawszy się o tym, że „zapuszcza się w ustronia Egiptu”<sup>5</sup> pragnął go zobaczyć. Wystosował zatem doń korespondencję, aby „złudny obraz obecności”<sup>6</sup> zastąpić rzeczywistym. Jednak Strydończyk ma świadomość, że spotkanie to może nie dojść do skutku z powodu jego choroby, ale również dlatego, że nie jest godzin tego doświadczyć<sup>7</sup>. Łudzi się jednocześnie, że posłany niejako „w zastępstwie”<sup>8</sup> list przyprowdzi Rufina „więzami miłości skrępowanego”<sup>9</sup>.

Co warte podkreślenia, w swej wypowiedzi skierowanej do przyjaciela wplata motywy biblijne. Już w pierwszych słowach listu, podkreślając ogrom Bożej łaskawości, przywołuje cytat zamieszczony w Pierwszym Liście do Koryntian<sup>10</sup>, później nawiązuje do sceny z Dziejów Apostolskich i postaci Filipa, którego Duch Pański przeniósł w inne miejsce<sup>11</sup>, a następnie - proroków Habakuka i Daniela<sup>12</sup> odnosząc

---

<sup>2</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3*, *ŻMT 54*, s. 7-10. Napisany prawdopodobnie w roku 374 lub 375, por. Tamże, przypis 1, s. 7.

<sup>3</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 81*, *ŻMT 61*, s. 13-14.

<sup>4</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 4*, *ŻMT 54*, s. 9.

<sup>5</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 1*, *ŻMT 54*, s. 7.

<sup>6</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 1*, *ŻMT 54*, s. 7.

<sup>7</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 3, 1*, *ŻMT 54*, s. 7.

<sup>8</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 1*, *ŻMT 54*, s. 7.

<sup>9</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 1*, *ŻMT 54*, s. 7.

<sup>10</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 1*, *ŻMT 54*, s. 7; por. także 1 Kor 2, 9.

<sup>11</sup> Por. Dz 8, 26-40.

<sup>12</sup> Por. Dn 14, 33-39. Anioł przeniósł Habakuka do Babilonu, aby mógł dostarczyć Danielowi posiłek do jaskini lwów.

wspomniane wydarzenia do pragnienia spotkania z umiłowanym mnichem Rufinem. Hieronim obrazowo i bardzo emocjonalnie, przywołując lata młodości, wyraża swą tęsknotę za przyjacielem: „(...) jakże mocnym uściskiem obejmowałbym teraz twą szyję, jakże silnie wpijałbym się wargami w twe usta, które niegdyś dzieliły z moimi tak błędy jak i roztropność”<sup>13</sup>.

Kolejne wersy ukazują przeplatającą się nadzieję z niedowierzaniem. Hieronim podkreśla konieczność zweryfikowania radosnych informacji. Potrzebował potwierdzenia wieści o pobycie Rufina w nieodległej okolicy<sup>14</sup>. Gdy uzyskał całkowitą pewność, co do tego faktu, pogrążył się w bezradności i ubolewaniu nad swą chorobą. Strydończyk podkreśla, że to „siły wycieńczonego ciała”<sup>15</sup> stanowią podstawową barierę stojącą na drodze do ich spotkania. Gdyby nie ta fizyczna przeszkoda żadne uwarunkowania zewnętrzne nie byłyby go w stanie powstrzymać przed wyjściem Rufinowi na spotkanie<sup>16</sup>. Hieronim chcąc jeszcze dobitniej unaocznić przyjacielowi swą tęsknotę porównuje się do matki oczekującej syna, żeglarza wyglądającego portu, czy też wyschłego pola pragnącego deszczu<sup>17</sup>. Strydończyk zaczerpnął ten poetycki obraz z „Pieśni” autorstwa Horacego<sup>18</sup>.

---

<sup>13</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 1*, *ŻMT 54*, s. 7.

<sup>14</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 3, 2*, *ŻMT 54*, s. 7-8.

<sup>15</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 2*, *ŻMT 54*, s. 8.

<sup>16</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 3, 2*, *ŻMT 54*, s. 8.

<sup>17</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 3, 2*, *ŻMT 54*, s. 8.

<sup>18</sup> Horatius Flaccus, *Carmina*, Liber IV, 5-15: „Lucem redde tuae, dux bone, patriae; instar veris enim voltus ubi tuus adfulsit populo, gratior it dies et soles melius nitent. Ut mater iuvenem, quem Notus invido flatu Carpathii trans maris aequora cunctantem spatio longius annuo dulci distinet a domo, votis ominibusque et precibus vocat, curvo nec faciem litore dimovet, sic desiderii icta fedelibus quaerit patria Caesarem”, [w:] <http://www.thelatinlibrary.com/horace/carm4.shtml>, [dostęp: 11. 08. 2020]; Zob. także Horacy, *Pieśni IV*, 5, 14, [w:] *Dzieła wszystkie*, tłum. A. Lam, Warszawa 2006.

Opisując czas rozłąki posiłkuje się z kolei cytatem z Wergiliuszowej „Eneidy”<sup>19</sup>. Hieronim streszcza co działo się z nim po ich „oddzieleniu”<sup>20</sup> spowodowanym „zamieszaniem i zawiścią ludzką”<sup>21</sup>. Trud podróży został naznaczony również chorobą samego Hieronima oraz doświadczeniem utraty bliskiego przyjaciela- Innocentego<sup>22</sup>. Idąc za radą świętego Pawła z Pierwszego Listu do Tesaloniczan<sup>23</sup> postanawia Hieronim nie zatrzymywać się na smutku, a tę przykrą wiadomość załagodzić radosną. Donosi Rufinowi o decyzji Bonozusa, który to rozpoczął życie pustelnicze. Hieronim był z tego powodu wyraźnie dumny. Ten fragment listu jest swego rodzaju apoteozą przyjaciela bliskiego sercu Hieronima od dziecięcych lat. Wychwalanie cnót Bonoza zdaje się nie mieć końca. Sekcja zawiera wiele biblijnych motywów. Hieronim sprawie wplata je w swoją wypowiedź<sup>24</sup>.

Strydończyk obok dumy przejawia lęk o niebezpieczeństwa czyhające na jego brata: „Jakież diabeł splata teraz sieci? Jakie gotuje mu zasadzki?”<sup>25</sup>. Co istotne, odpowiedzią na pytania retoryczne są dla Hieronima cytaty z Pisma Świętego<sup>26</sup>. Każde zagrożenie i obawa ma niezawodne lekarstwo, jakim jest Słowo Boże. Strydończyk na kartach listu kieruje do Boga modlitwę dziękczynną oraz błagalną w intencji tego, z którym razem dorastał, przebywał pod jednym dachem i jadał przy jednym stole<sup>27</sup>.

---

<sup>19</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 3, 3*, *ŻMT 54*, s. 8; zob. także Wergiliusz, *Eneida V*, 194; V, 9, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1998.

<sup>20</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 3*, *ŻMT 54*, s. 8.

<sup>21</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 3*, *ŻMT 54*, s. 8.

<sup>22</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 3, 3*, *ŻMT 54*, s. 8.

<sup>23</sup> Por. 1 Tes 4, 13.

<sup>24</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 3, 4-5*, *ŻMT 54*, s. 8-9.

<sup>25</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 5*, *ŻMT 54*, s. 9.

<sup>26</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 3, 4-5*, *ŻMT 54*, s. 8-9.

<sup>27</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 3, 5*, *ŻMT 54*, s. 10.

Hieronim świadom, że dużo miejsca w liście zaadresowanym do Rufina poświęcił Bonozusowi, usprawiedliwia się, licząc przy tym na wyrozumiałość adresata, że wspomnienie tego „Bożego wojownika”<sup>28</sup> zawsze prowokuje go do dłuższej, aniżeli narzucona forma, wypowiedzi<sup>29</sup>. Strydończyk odwołuje się także do wspólnoty doświadczeń i łączącej ich trzech więzi („Bonozus twój i mój”<sup>30</sup>, „nasz Bonozus”<sup>31</sup>).

Ostatni fragment listu to lapidarne ujęcie istoty przyjaźni i jeden z kluczowych tekstów Strydończyka na temat tej wyjątkowej relacji. Znamienne, że znajduje się on w korespondencji skierowanej do człowieka, który stanie się uosobieniem jednego z największych życiowych zawodów Hieronima. Sprawia to, że słowa weń zawarte mają nieświadomie profetyczny charakter:

„(...) zaklinam cię, przyjacielu, którego trzeba długo szukać, którego rzadko się znajduje i z trudnością zachowuje, byś nie zapomniał, skoro go tylko z oczu stracisz. Niech inni mają upodobanie w złocie i niech się świeci w kosztownych naczyniach połyskujący kruszec wydobyty z ukrycia. Miłości nie można z niczym porównywać. Umiłowanie nie ma ceny. Przyjaźń, która może się urwać, nigdy prawdziwa nie była. Bądź zdrów w Chrystusie”<sup>32</sup>.

Ćwierć wieku później w Betlejem kreśli Hieronim zgoła inne słowa. W wyniku presji wywieranej nań przez zatroskanych o jego reputację przyjaciół – Pammachiusza i Oceana<sup>33</sup>. Rufin parający się tłumaczeniem dzieł Orygenesusa widział w Hieronimie zwolennika swych poglądów, jednakowoż

---

<sup>28</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 3, 5*, *ŻMT 54*, s. 10.

<sup>29</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 3, 6*, *ŻMT 54*, s. 10.

<sup>30</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 4*, *ŻMT 54*, s. 8.

<sup>31</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 4*, *ŻMT 54*, s. 8; Hieronim ze Strydonu, *List 3, 6*, *ŻMT 54*, s. 10.

<sup>32</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 3, 6*, *ŻMT 54*, s. 10.

<sup>33</sup> Por. *List 83* [Pammachiusza i Oceana do Hieronima], [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, *ŻMT 61*, s. 23.

mylił się<sup>34</sup>. Przyjaciel z czasów studiów nie chciał by kojarzono go z oskarżanymi o herezję. Dał temu wyraz w słowach listu. Pochwały kierowane pod adresem Hieronima nasuwały wielu konotacje z orygenistami, przed czym stanowczo się wzbraniał. Tłąca się jeszcze przyjaźń, po próbach „naprawy”<sup>35</sup> domagała się szczerości i ujawnienia towarzyszących jej nawet trudnych uczuć<sup>36</sup>. Co istotne, mimo uraz, Strydończykowi nie jest obojętny los przyjaciela, powołuje się na wspólnotę doświadczeń oraz wyraźnie daje do zrozumienia Rufinowi, że interesuje się jego życiem i stara się okazać empatię<sup>37</sup>.

Oddzielając emocje przechodzi do konkretnych zarzutów w myśl przyświecającej mu zasady, że „prawdziwa przyjaźń nie powinna ukrywać tego, co czuje”<sup>38</sup>. Ta część listu ma zdecydowanie mocniejszy ton. Uwydatnione jest zdenerwowanie Hieronima. Ma żal do Rufina, że w jego dziele jest atakowany w podstępny, ale jednocześnie czytelny sposób<sup>39</sup>: „Wiesz, w jakim duchu została napisana, a w jakim jest zrozumiana, jest jasne nawet dla głupców”<sup>40</sup>.

Strydończyk daje do zrozumienia, że mógł również posłużyć się wieloma zabiegami retorskimi sławiącymi przyjaciela, jednak chce być daleki od kopiowania tego, z czym się nie zgadza i co krytykuje<sup>41</sup>. Świadom jest bowiem jakie są konsekwencje tego typu „ozdobników” polemicznych.

---

<sup>34</sup> Por. *List 80* [Przedmowa Rufina do Ksiąg Orygenesesa *O Zasadach*, które przełożył z greckiego na łacinę], [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, ŻMT 61, s. 10-12.

<sup>35</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 81*, 1, ŻMT 54, s. 13.

<sup>36</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 81*, 1, ŻMT 54, s. 13.

<sup>37</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 81*, 1, ŻMT 54, s. 13.

<sup>38</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 81*, 1, ŻMT 54, s. 13.

<sup>39</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 81*, 1, ŻMT 54, s. 13.

<sup>40</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 81*, 1, ŻMT 54, s. 13.

<sup>41</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 81*, 1, ŻMT 54, s. 13.

To, co może być jedynie formą i zabiegiem literackim, niewłaściwie odczytane stanowi załączek niedomówień i wynikających zeń problemów.

Co istotne, Hieronim podkreśla, że stroni od obrażania przyjaciół, mimo iż sam tej urazy doznał<sup>42</sup>. Ujawnia się w tym tekście umiłowanie konkretności i jasnych zasad: „Rzeczy bowiem, do których dążymy, są albo dobre, albo złe”<sup>43</sup>. Niczym ewangeliczna mowa „tak, tak; nie, nie”<sup>44</sup>. Strydończykowi zależy na bezpośrednim zwróceniu uwagi Rufinowi i „w przyjacielski sposób”<sup>45</sup>. Uważa, że takie zachowanie jest najwłaściwsze. Nie chce wdawać się w publiczne ataki, zależy mu bowiem na odnowieniu przyjaźni. Daleki jest od hipokryzji i obłudy<sup>46</sup>.

Hieronim daje wyraz troski o samego Rufina oraz jego środowisko poprzez wysłanie swych przedstawicieli (Paulinian, Rufin Syryjczyk), by w „jego duchu i z jego uszanowaniem”<sup>47</sup> spotkali się w atmosferze pokoju i szacunku: „byście się nie niszczyli gryząc się wzajemnie”<sup>48</sup>. W ostatnich wersach listu apeluje do Rufina, i jego współbraci, o czujność oraz rozwagę. Uczula, by „nie dawali okazji niecierpliwym”, w przeciwieństwie do niego – miłującym „retoryczne pochwały”, a tym samym – nie potrafiącym właściwie wyłonić faktycznego sensu słów.

Warto dodać, że zakończenie listu nie jest już tak serdeczne jak w dawnej korespondencji. Próżno szukać czułego pozdrowienia „najdroższego

---

<sup>42</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 81, 1*, *ŻMT 54*, s. 13.

<sup>43</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 81, 1*, *ŻMT 54*, s. 13.

<sup>44</sup> Por. Mt 5, 37.

<sup>45</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 81, 1*, *ŻMT 54*, s. 13.

<sup>46</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 81, 1*, *ŻMT 54*, s. 13.

<sup>47</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 81, 2*, *ŻMT 54*, s. 14.

<sup>48</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 81, 2*, *ŻMT 54*, s. 14; Por. Ga 5, 15.



Rufina”<sup>49</sup>. Miast tego chłodne napomnienie i przebijająca się gorycz rozczarowania.

### **3.2. Do Pammachiusza**

Z Pammachiuszem Hieronim chętnie prowadził korespondencję, zarówno tę o charakterze czysto osobistym, jak i mającą na celu wyjaśnienie wątków teologicznych. Rzymski senator, mąż Pauliny (córkę Pauli) był darzony przez Strydończyka wielkim szacunkiem. Daje temu wyraz w listach kierowanych do przyjaciela. W Hieronimowym epistolarium odnaleźć można sześć pism doń skierowanych, z czego dwóch jest współadresatem, wraz z Oceanem<sup>50</sup> i Marcelą<sup>51</sup>.

Przedmiotem analizy będzie *List 48*<sup>52</sup> stanowiący przykład korespondencji, w której, obok osobistych, poruszane są kwestie doktrynalne oraz bardzo intymny *List 66*<sup>53</sup>, będący swoistym epitafium sławiącym zmarłą Paulinę.

W pierwszych słowach listu Hieronim uzasadnia swe milczenie:

„Częstokroć milczenie, nawet wobec przyjaciół, jest oznaką chrześcijańskiej skromności i lepiej pokorę swą umacniać milczeniem niż odnawiając dawne przyjaźnie narażać się na zarzut unizania się. Jak długo nic nie pisałeś, i ja milczałem i nigdy nie chciałem się na to uzalać, aby nie wyglądało, że nie tyle szukam

---

<sup>49</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 3*, 1, *ŻMT 54*, s. 7.

<sup>50</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 84*, *ŻMT 61*, s. 24-33.

<sup>51</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 97*, *ŻMT 61*, s. 72-74.

<sup>52</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 48*, *ŻMT 54*, s. 197-198. List ten w *Patrologia Latina* posiada nr 49. W zbiorze *ŻMT* pod tym numerem znajduje się księga apologetyczna skierowana również do Pammachiusza (do której bezpośrednio nawiązuje w *Liście 48*), broniąca dzieła napisanego przeciwko rzymskiemu mnichowi – Jowinianowi.

<sup>53</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66*, *ŻMT 55*, s. 134-143.

przyjaciela, ile zabiegam o pozyskanie bogatszego. Teraz jednak, zniewolony do odpisania, będę próbował lepszą mieć zawsze częśćkę i nie tyle odpisywać, ile pisać, by się okazało, że i z uszanowaniem dotychczas milczałem, i z większym szacunkiem mówić zacząłem”<sup>54</sup>.

Brak korespondencji tłumaczy niechęcią narzucania się, by tym samym oddalić zarzuty o rzekomej interesowności relacji z wpływowym Pammachiuszem. Ponadto czas ciszy był, zdaniem Strydończyka, przejawem pokory oraz respektu względem przyjaciela. List rzymskiego senatora przynaglił Hieronima do podjęcia zaniechanej wymiany myśli i jednocześnie – nałożył nań niejako obowiązek odpowiedzi.

W dalszej części listu znaczące miejsce zajmuje zagadnienie polemiki z budzącymi kontrowersje poglądami mnicha Jowiniana<sup>55</sup> i nie mniej kontrowersyjnej nań odpowiedzi Hieronima. Dzieło<sup>56</sup> budziło sporo emocji, a jego recepcja nie była jednoznaczna<sup>57</sup>. Strydończyk, pisząc do Pammachiusza, nie ukrywa swego poirytowania, wynikającego z niezrozumienia jego słów przez odbiorców tekstu<sup>58</sup>. Można zaobserwować rozżalenie Hieronima na stronniczość opinii i brak obiektywizmu w ocenie. Co ciekawe, Strydończyk dostrzegał w innych cechę, której sam nie był

---

<sup>54</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 48, 1*, *ŻMT 54*, s. 197.

<sup>55</sup> Por. Jowinian, w: *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, oprac. J. Szymusiak, M. Starowieyski, Poznań 1971, s. 231; Por. szerzej: D. G. Hunter, *Marriage, Celibacy, and Heresy in Ancient Christianity: The Jovinianist Controversy*, Oxford 2007.

<sup>56</sup> Św. Hieronim, *Przeciw Jowinianowi*, [w:] *Pisma polemiczne*, Źródła Monastyczne 67, Kraków 2013, s. 115 – 386.

<sup>57</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 48, 2*, *ŻMT 54*, s. 197; Zob. także: P. Nehring, *Dlaczego dziewictwo jest lepsze niż małżeństwo? Spór o ideał w chrześcijaństwie zachodnim końca IV wieku w relacji Ambrożego, Hieronima i Augustyna*, Toruń 2005, s. 110-191; L. Nieścior, *Wstęp*, [w:] *Pisma polemiczne. Przeciw Jowinianowi*, Źródła Monastyczne 67, Kraków 2013, s. 77 – 110.

<sup>58</sup> Wydaje się, że jednej z przyczyn można upatrywać w zbyt dużej pewności siebie Hieronima i położeniu większego akcentu na formę literacką, zabiegi polemiczne, aniżeli na precyzję teologiczną. Zob. G. Rurański, *Wstęp*, [w:] *Pisma polemiczne. Przeciw Helwidiuszowi o Wieczystym Dziewictwie Błogosławionej Maryi*, Źródła Monastyczne 67, Kraków 2013, s. 29 – 30.

pozbawiony, zwłaszcza w polemikach natury teologicznej – kierowanie się temperamentem<sup>59</sup>, miast obiektywnej analizy.

Hieronim ukazał wyraźne niezadowolenie z faktu szybkiego przekazu jego tekstów (niezależnie od intencji), a co za tym idzie – niemożności ich skomentowania. To z kolei wiązało się z niewłaściwą interpretacją odbiorców. Finalnie, dając upust emocjom, określił swe słowa niejako dezawuuującym stwierdzeniem - „bredzenia”<sup>60</sup>.

Strydończyk odżegnuje się od przypisywania mu roli osoby całkowicie deprecjonującej małżeństwo. Poprzez szczegółową analizę, metafory i analogie (m.in. dziewictwo – złoto; małżeństwo – srebro<sup>61</sup>), zamieszczone na kartach listu apologetycznego<sup>62</sup>, dobitnie wyjaśnia co miał na myśli. Poleca Pammachiuszowi szczegółowe zapoznanie się z tym tekstem, tak, aby miał szansę zrozumieć właściwe intencje przyjaciela<sup>63</sup>.

Co więcej, Hieronim wzburzony krzywdzącym osądem jego słów, poleca, aby przyjaciel nakłaniał tych, którzy dokonują błędnej interpretacji, by raz jeszcze pochylili się nad Pismem Świętym – szczególnie nad zdaniem z *Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian*, gdzie Apostoł pisze o bezżeństwie<sup>64</sup>. Z kolei po tej lekturze, by sceptycy wypowiedzieli się (poprzez formę pouczenia, miast jedynie bezpodstawnej krytyki) na ten temat w swoich dziełach. W korespondencji mowa również o autorach (m. in. Orygenes, Euzebiusz z Cezarei, Apolinary), którzy zdaniem Strydończyka,

---

<sup>59</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 48, 2*, *ŻMT 54*, s. 197.

<sup>60</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 48, 2*, *ŻMT 54*, s. 197.

<sup>61</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 49, 3*, *ŻMT 54*, s. 201.

<sup>62</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 49*, *ŻMT 54*, s. 199 – 218.

<sup>63</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 48, 2*, *ŻMT 54*, s. 197.

<sup>64</sup> Por. 1 Kor 7, 7.

sformułowali o wiele bardziej radykalne wypowiedzi, w świetle których, jego wydaje się nader łagodna<sup>65</sup>.

W ostatniej sekcji listu Hieronim wychwala cnoty Pammachiusza, podkreślając szacunek, jakim jest darzony. Nie tylko bowiem „piastuje kapłaństwo”, ale jest godzien pełnienia tej wielkiej misji<sup>66</sup>.

Po pochwałach skierowanych w stronę przyjaciela Strydończyk namawia go do lektury biblijnych ksiąg przetłumaczonych przezeń z hebrajskiego na język łaciński:

„Jeśli się dowiem, że przeczytałeś szesnaście ksiąg prorockich (...), i że rozkoszujesz się tym dziełem, będę się czuł zniewolony, by także i innych rzeczy nie trzymać zamkniętych w szafie”<sup>67</sup>.

Widać tu wyraźnie jak bardzo Hieronim liczył się ze zdaniem Pammachiusza i jak dalece zależało mu na jego opinii. Polecił także przyjacielowi porównanie wcześniejszych translacji z jego dziełem. Używa tu bardzo dosadnych słów. Przekonuje bowiem, że zestawiając wcześniejsze tłumaczenie z jego, można zauważyć taką różnicę, jak między prawdą a kłamstwem<sup>68</sup>. Podkreśla przy tym niemały trud, jaki towarzyszy zrozumieniu Słowa Bożego i jak wiele zła może spowodować nieprawidłowe tłumaczenie: „to, co w oryginale płynie najczystszy rytmem mowy, u nas roi się od błędów”<sup>69</sup>.

List kończy niezwykle ważnym stwierdzeniem, swoistą wskazówką, dotyczącą translacji właśnie:

---

<sup>65</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 48*, 3, *ŻMT 54*, s. 198.

<sup>66</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 48*, 4, *ŻMT 54*, s. 198.

<sup>67</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 48*, 4, *ŻMT 54*, s. 198.

<sup>68</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 48*, 4, *ŻMT 54*, s. 198.

<sup>69</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 48*, 4, *ŻMT 54*, s. 198.

„Tłumaczenie kościelne, nawet jeśli ma wdzięk pewien, powinno o tym nie wiedzieć i unikać tego, by nie mówiło do jałowych szkół filozoficznych i garstki uczniów, ale do całego rodzaju ludzkiego”<sup>70</sup>.

Z kolei *List 66*<sup>71</sup> ma inny charakter. Hieronim koncentruje się w nim na osobie zmarłej żony Pammachiusza. Ów tekst jest swego rodzaju epitafium sławiącym cnoty Pauliny. Nie brak w nim również pochwał skierowanych w stronę szlachetnego przyjaciela. Z dużą dozą empatii Strydończyk stara się koić ból wdowca. Pozostaje przy tym krytyczny wobec siebie, określając się m.in. „spóźnionym pocieszycielem”<sup>72</sup>, który miast przyjść niezwłocznie ze słowami wsparcia, przez „dwa lata bezczelnie milczał”<sup>73</sup>.

Hieronim świadom, że może, poprzez swoją spóźnioną korespondencję, „rozdrapać ranę” w sercu pogrążonego w bólu przyjaciela<sup>74</sup>, stara się w sposób niezwykle subtelny i poetycki formułować słowa pocieszenia. Barwne metafory i porównania zdają się uwypuklać najpiękniejsze cechy Pauliny. Perła, szmaragd, za wcześniej ścięta róża – symbole piękna i pewnej ulotności posłużyły Hieronimowi, by oddać w jakimś stopniu ulotność i wartość życia szlachetnej młodej kobiety<sup>75</sup>. Strydończyk pokusił się również o ogólną refleksję nad kruchością i ułomnością ludzkiej natury: „Dopiero w chorobie okazuje się, jakim

---

<sup>70</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 48*, 4, *ŻMT 54*, s. 198.

<sup>71</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66*, *ŻMT 55*, s. 134 - 143.

<sup>72</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 1, *ŻMT 55*, s. 134.

<sup>73</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 1, *ŻMT 55*, s. 134.

<sup>74</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 1, *ŻMT 55*, s. 134.

<sup>75</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 1, *ŻMT 55*, s. 134.

szczęściem jest zdrowie. Dobro, które posiadaliśmy więcej cenimy, gdy je stracimy”<sup>76</sup>.

Obfitującym w metafory i biblijne nawiązania, jawi się kolejny fragment listu, w którym Hieronim podkreśla cechy „świętej czwórki”<sup>77</sup>, czyli Pauli („młócającej na wymagającym wysiłku klepisku wdowieństwa”<sup>78</sup>) oraz jej córek – Eustochium („uprawiającej kwiaty dziewictwa”<sup>79</sup>) i Pauliny („zachowującej w czystości komnatę małżeńską”<sup>80</sup>) poślubionej Pammachiuszowi („cherubin Ezechiela”<sup>81</sup>). Agrarne analogie, których inspiracją była dla Strydończyka ewangeliczna przypowieść o siewcy, a w sposób szczególny obraz żyznej gleby wydającej obfite owoce<sup>82</sup>, uwydatniają cnotliwe życie rodziny. Hieronim jest przekonany, że ziemską egzystencja przyjaciół zagwarantuje im zdobycie „palmy zwycięstwa”<sup>83</sup>.

Drugi, kluczowy obraz, oparty jest z kolei o mądrość starotestamentalnej księgi. Sportowo – militarne porównanie, zaczerpnięte od proroka Habakuka<sup>84</sup>, ukazuje drogę do nieba mieszkańców jednego domu<sup>85</sup>. Hieronim opisuje ich jako kwadrygę, której woźnicą jest Chrystus. Konie doń zaprzęgnięte, mimo iż „różnej maści”, galopują zgodnie, ponieważ posiadają

---

<sup>76</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 1, *ŻMT 55*, s. 134.

<sup>77</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 2, *ŻMT 55*, s. 134. W ostatnich słowach listu Hieronim wspomni jeszcze, jako piątą, zmarłą wcześniej Blezylę: „(...) Istotnie widzimy teraz piątkę podzieloną na troje i na dwie. Ona z siostrą Pauliną słodkiego zażywa snu, ty – w towarzystwie dwóch – łatwiej wzniesiesz się ku Chrystusowi”. Zob. Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 14, *ŻMT 55*, s. 143.

<sup>78</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 2, *ŻMT 55*, s. 134.

<sup>79</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 2, *ŻMT 55*, s. 134.

<sup>80</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 2, *ŻMT 55*, s. 134.

<sup>81</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 2, *ŻMT 55*, s. 134.

<sup>82</sup> Por. Mt 13, 1 - 23.

<sup>83</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 2, *ŻMT 55*, s. 135.

<sup>84</sup> Por. Ha 3, 8.

<sup>85</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 2, *ŻMT 55*, s. 134.

wspólny cel i zachętę od Kierującego. Ta barwna analogia niesie również uniwersalny przekaz na temat odmiennych dróg powołania, które mogą doprowadzić człowieka do spotkania z Bogiem.

Obok nawiązań poetyckich, czy teologicznych, Hieronim sięga również do filozofii. Wydobył cztery cnoty wyróżniane przez myślicieli nurtu stoickiego: roztropność, sprawiedliwość, umiarkowanie i męstwo. Przedstawiając Eustochium, Paulę, Paulinę i Pammachiusza niemalże jako jedność, jeden „organizm”, jest przekonany o posiadaniu przez nich wszystkich tych cnót, jednak, co ciekawe w ujęciu Strydończyka, każda z osób przoduje w jednej z wymienionych sprawności<sup>86</sup>: „W tobie [Pammachiusz – przyp. AM-B] chwali się roztropność, w matce sprawiedliwość, w dziewicy męstwo, w zamężnej umiarkowanie”<sup>87</sup>.

Po rozwinięciu wątku cnót i opisie realizacji powołania Pauliny<sup>88</sup>, Hieronim ponownie wrócił do motywów biblijnych, porównując jej śmierć do porodu i zestawiając ze scenami z życia starotestamentalnych szlachetnych kobiet<sup>89</sup>. Niewiasty ofiarowały się, by dać początek czemuś/komuś nowemu, na chwałę Bożą. Dzięki Paulinie Kościół zyskał „syna” – mnicha Pammachiusza. Zatem Strydończyk podkreślił specyficzną relację małżonków. Ukazując ich wzajemne uświęcenie, ale również odkrycie na nowo powołania. Śmierci, która zrodziła nowe życie w Chrystusie i dla Chrystusa<sup>90</sup>. Przyjaciel Hieronima stał się „bogaty przez jałmużny, wzniosły przez pokorę”<sup>91</sup>.

---

<sup>86</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 66, 3*, *ŻMT 55*, s. 135.

<sup>87</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66, 3*, *ŻMT 55*, s. 135.

<sup>88</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 66, 3*, *ŻMT 55*, s. 135.

<sup>89</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 66, 4*, *ŻMT 55*, s. 136.

<sup>90</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 66, 4*, *ŻMT 55*, s. 135 - 136.

<sup>91</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66, 4*, *ŻMT 55*, s. 136.

Nowy rozdział etap w życiu Pammachiusza, mimo że okupiony łzami i cierpieniem, wydaje się stanowić dla Hieronima wielką wartość. Na kartach listu wspiera go w powziętej decyzji i przekonuje o jej słuszności. Jednym z argumentów, wykorzystanych przez Strydończyka, jest uświadomienie przyjacielowi, że przedmioty, które niegdyś były w posiadaniu jego zmarłej małżonki, nadal „żyją”, „dając życie” innym. Dobra materialne spożytkowane zostały we właściwym celu, a co za tym idzie – mogą przysłużyć się do pozyskania dóbr duchowych<sup>92</sup>:

„Ten ślepy wyciągający rękę przed siebie i wołający często tam, gdzie nikt go nie może usłyszeć, jest spadkobiercą Pauliny, a współdziedzicem Pammachiusza; tamtego z obciętymi nogami, który całym ciałem wlecze się po ziemi, podtrzymuje ręką młodej dziewczyny”<sup>93</sup>.

Hieronim podkreśla również, że Pammachiusz, w odróżnieniu od innych wdowców, którzy koją swój ból poprzez składanie na grobach zmarłych żon kwiatów, oddaje cześć swej wybrance uczynkiem miłosierdzia wobec bliźnich, jakim jest jałmużna<sup>94</sup>.

Samego Pammachiusza porównuje do kosztowności, których z taką łatwością się pozbył, przez to sam stał się „perłą świecącą wśród brudów”<sup>95</sup> i „klejnotem promieniejącym nawet w błocie”<sup>96</sup>.

Docenia przy tym fakt, że niezwykle mądry, majątny i szlachetnie urodzony przyjaciel, unika towarzystwa bogatych, a przebywa z

---

<sup>92</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66, 5*, *ŻMT 55*, s. 136.

<sup>93</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66, 5*, *ŻMT 55*, s. 136.

<sup>94</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66, 5*, *ŻMT 55*, s. 137.

<sup>95</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66, 7*, *ŻMT 55*, s. 137.

<sup>96</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66, 7*, *ŻMT 55*, s. 137.



maluczkimi<sup>97</sup>. Przez to również, nie zabiegając o sławę „wszystkie kościoły Chrystusa” mówią o nim<sup>98</sup>.

Warte przytoczenia są rady Hieronima udzielane przyjacielowi, w które wplata pochwałę jego umiejętności i cech. Wydaje się, że robi to jedynie z przyjacielskiego obowiązku i dla uczynienia zadość formalnościom, bowiem wie doskonale, że Pammachiusz z pewnością kieruje się tymi zasadami:

„Jestem przekonany, że płoniesz Bożymi naukami i nie nauczasz lekkomyślnie rzeczy, których nie znasz, jak inni to czynią, lecz sam wpierw uczysz się tego, czego zamierzasz uczyć innych. Twoje proste listy pachną prorokami, smakują apostołami. Nie silisz się na górnolotną wymowę ani zwyczajem dzieci nie budujesz dowcipnych sentencji”<sup>99</sup>.

Na wyjątkową rangę ich relacji może również wskazywać fakt, że Hieronim dość oszczędnie dysponował komplementami dotyczącymi bliskiej mu materii pisarskiej. W przypadku Pammachiusza - wychwala jego talent i sposób ujęcia myśli. Co więcej, nie wydaje się, aby był to jedynie zabieg literacki z jego strony, a autentyczny podziw.

W innym miejscu Strydończyk udzieli równie cennej wskazówki:

(...) abyś zadowolony z sądu ludzi wykształconych nie troszczył się wielce o to, co o twoim talencie głoszą pogłoski rozsiewane przez głupców, lecz byś codziennie czerpał siłę z proroków, jako włączony w tajemnicę Chrystusa i to włączony z patriarchami”<sup>100</sup>.

---

<sup>97</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 66, 6*, *ŻMT 55*, s. 137.

<sup>98</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 66, 7*, *ŻMT 55*, s. 138.

<sup>99</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66, 9*, *ŻMT 55*, s. 139.

<sup>100</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66, 9*, *ŻMT 55*, s. 140.

Z całą pewnością Pammachiusz był postacią wyjątkową dla Hieronima. Wielokrotnie określa go mianem „mój”, wskazując na stopień przywiązania:

„Dawniej mądrzy, możni i szlchetnego rodu rzadko byli chrześcijanami; teraz wielu jest mnichów mądrych, możnych, szlchetnych. Od nich wszystkich mój Pammachiusz jest mądrzejszy, możniejszy i szlchetniejszy; wielki wśród wielkich, pierwszy wśród pierwszych, naczelný wódz mnichów”<sup>101</sup>.

List, obok słów pocieszenia, obfituje w pochwały oraz rady udzielane przyjacielowi na drodze powtórnie odkrytego powołania. Nie sposób nie zauważyć stopnia zażyłości relacji Hieronima z Pammachiuszem. Wydaje się, że, jak nikt inny, zasłużył on na szacunek Strydończyka. Być może fakt pozbycia się przezeń dóbr tego świata, na rzecz „skarbów gromadzonych w Niebie”, mógł być kluczowym dla pozyskania tak głębokiego uznania ze strony Hieronima<sup>102</sup>, a co za tym idzie – zaangażowania w rozwój i pogłębianie relacji, czego wyrazem jest wyjątkowo życzliwa korespondencja.

---

<sup>101</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 4, *ŻMT 55*, s. 136.

<sup>102</sup> Hieronim wspomina również o tym, jak wraz z rodzonym bratem – Paulinianem, zmuszony był sprzedać swój dobytek – „na wpół zniszczone domostwo, które ocalało przed barbarzyńcami, oraz majątek (...) rodziców. Był to jedyny sposób, byśmy nie zaniechali zaczętej posługi świętych i nie dali oszczercom i zazdrosnym powodu do śmiechu”. Zob. Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 14, *ŻMT 55*, s. 143. W innym miejscu Hieronim napisze: „Wyrzekliśmy się małych rzeczy, a posiadamy wielkie”. Zob. Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 7, *ŻMT 55*, s. 138.

### 3.3. Do Marceli

Marcela<sup>103</sup> jest adresatką 17 listów Hieronima. Ponadto dodatkowym tekstem traktującym o niej jest *List 127*<sup>104</sup>, który po dwóch latach od śmierci tej szlachetnej kobiety skierował Strydończyk na ręce bliskiej przyjaciółki – dziewczicy Pryncypii. Nieco spóźnioną reakcją tłumaczył Hieronim głębokim smutkiem, który przeszywał jego serce<sup>105</sup>.

Z epitafium można wydobyć wiele cech Marceli. Tekst stanowi bogate źródło informacji na temat życia wdowy. Oczywiście jest, że Hieronim w samych superlatywach wyraża się na temat zmarłej, czego wymaga konwencja epitafium, jednak zapis ten posiada również walor natury historycznej.

Strydończyk na kartach listu podkreśla, że nie będzie wychwalał szlachetnego pochodzenia Marceli, miast tego, słać będzie jej cnoty oraz postawę, która godna jest naśladowania. Marcela bowiem wzgardziła dobrami tego świata, na rzecz ubóstwa i pokory. Mimo iż miała okazję, by ustabilizować ponownie swe życie, u boku konsula Cerealisa, gdy po kilkumiesięcznym związku małżeńskim została wdową<sup>106</sup>.

Córka Albiny stała się prekursorką życia monastycznego w Rzymie, pociągając swym przykładem inne kobiety<sup>107</sup>: „Ona pierwsza zawstydzila pogaństwo swoim przykładem pokazując wszystkim, jakie powinno być chrześcijańskie wdowieństwo, które przyrzekła w sumieniu i ubraniem

---

<sup>103</sup> Lub zamiennie – Marcella (oryg.). Przyjmę formę Marcela, za J. Czujem i M. Ożóg.

<sup>104</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 127*, *ŻMT* 63, s. 169-177.

<sup>105</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 127*, 1, *ŻMT* 63, s. 169.

<sup>106</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 127*, 1-2, *ŻMT* 63, s. 169-170.

<sup>107</sup> Żyła w przyjaźni m.in. z Paulą i jej córką – Eustochium. Była źródłem inspiracji chociażby dla Sofronii. Por. Hieronim ze Strydonu, *List 127*, 5, *ŻMT* 63, s. 172.

podkreślała<sup>108</sup>. Czerpała przy tym wiedzę i inspirację od biskupów. Aleksandryjscy kapłani – Atanazy i Piotr, przekazali jej wzorce egipskich mnichów – Pachomiusza oraz Antoniego. Poprzez te relacje i zgłębianie zagadnień życia anachoreckiego wytyczała nowe drogi, ale jednocześnie narażała się na ostracyzm społeczny<sup>109</sup>.

Hieronim akcentuje podwójny trud Marceli związany z walką o czystość:

„Trudno jest żyjąc w przeklętym państwie i w mieście, które było niegdyś miastem narodu świata i siedliskiem występków – bo wszystko szlachetne poniżali, a to, co czyste i prawe, plamili – nie ściągnąć na siebie jakiejś fałszywej plotki. Dlatego jest to rzecz bardzo trudna i prawie niemożliwa (...). Kto kiedykolwiek usłyszał o tej niewieście coś nieprzyjemnego, w co by mógł wierzyć? A jeżeli uwierzył, czy tym samym raczej siebie samego nie potępił przez swą złośliwość i chęć zniesławienia?”<sup>110</sup>

Batalia o życie w czystości i ubóstwie, w realiach Wiecznego Miasta, nie należała do zadań łatwych. Jednak Marcela wyszła zeń zwycięsko. Stroniła od wszelakich zewnętrznych przymiotów kobiety, związanych chociażby z ubiorem. Podczas, gdy inne niewiasty z wielką starannością dobierały szaty, czy biżuterię, ona ograniczała się jedynie do względów praktycznych. Stroniła także od osobistego kontaktu z mężczyznami. Nie pozwalała sobie na żadne dwuznaczności<sup>111</sup>.

Strydończyk podkreśla również na kartach epitafium wielką gorliwość Marceli w zgłębianiu Słowa Bożego. Zdaniem Hieronima, jego przyjaciółkę wyróżniało wcielanie prawd ewangelicznych w czyn. Nie

---

<sup>108</sup> Hieronim ze Strydonu, *List* 127, 3, *ŻMT* 63, s. 170.

<sup>109</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List* 127, 5, *ŻMT* 63, s. 172.

<sup>110</sup> Hieronim ze Strydonu, *List* 127, 3, *ŻMT* 63, s. 170.

<sup>111</sup> Hieronim ze Strydonu, *List* 127, 3, *ŻMT* 63, s. 170-171.

ograniczała się jedynie do teorii, ale równie istotnym był dla niej wymiar praktyczny studiowanych prawd<sup>112</sup>.

W tekście odnaleźć można wzmiankę o początkach relacji „księcia egzegetów” z roztropną niewiastą. Pierwszy kontakt Hieronima z Marcelą miał miejsce w Rzymie w okolicznościach okołosynodalnych, gdzie Strydończyk, już jako osoba publiczna<sup>113</sup>, pełnił rolę doradczą i translatorską u boku dwu biskupów – Epifaniusza i Paulina<sup>114</sup>. Szlachetna wdowa wykazywała się wielką ciekawością biblijnych zagadnień, czym urzekła Hieronima. Ponadto tak wnikliwie przyswoiła przekazywaną wiedzę, że stała się niemalże jego „asystentką”, jednakowoż, zachowując postawę pokory, pamiętała nieustannie, kto jest depozytariuszem tych cennych wiadomości<sup>115</sup>.

Strydończyk podkreśla, że „swoim usilnym staraniem”<sup>116</sup> pokonała jego skromność, związaną ze stroniem od „wzroku szlachetnych kobiet”<sup>117</sup>. Zatem można pokusić się o twierdzenie, że dociekliwość Marceli w zgłębianiu Pisma Świętego, urzekła Hieronima i dała początek ich zażyłej relacji: „Ile u niej znalazłem cnót, ile zdolności, ile świętości, ile czystości – lękam się mówić, bo mógłby mi ktoś nie uwierzyć (...)”<sup>118</sup>. To kolejny przykład przyjaźni Strydończyka, której fundament stanowi wspólnota wartości i zainteresowań, zogniskowana wokół spraw Bożych. Tak silna podstawa była gwarantem trwałości i bezinteresowności, co było dla Hieronima niezwykle istotne.

---

<sup>112</sup> Hieronim ze Strydonu, *List* 127, 4, *ŻMT* 63, s. 171.

<sup>113</sup> Zaznacza: „(...) miałem wtedy już pewną sławę z powodu studiów biblijnych”; Hieronim ze Strydonu, *List* 127, 7, *ŻMT* 63, s. 173.

<sup>114</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List* 127, 7, *ŻMT* 63, s. 173.

<sup>115</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List* 127, 7, *ŻMT* 63, s. 173.

<sup>116</sup> Hieronim ze Strydonu, *List* 127, 7, *ŻMT* 63, s. 173.

<sup>117</sup> Hieronim ze Strydonu, *List* 127, 7, *ŻMT* 63, s. 173.

<sup>118</sup> Hieronim ze Strydonu, *List* 127, 7, *ŻMT* 63, s. 173.

Strydończyk zwraca uwagę na doniosłą rolę Marceli w kształtowaniu życia monastycznego na terenie Rzymu. Dzięki jej działalności, wespół z adresatką tego listu, Wieczne Miasto stało się Jerozolimą<sup>119</sup>. Wraz ze zmianą sposobu życia, następowała zmiana mentalności wśród społeczeństwa: „(...) aby według liczby służących Bogu było wyrazem chwały to, co przedtem uchodziło za hańbę”<sup>120</sup>.

Hieronim wypowiada się w klasyczny dla siebie sposób, który można zaobserwować również w korespondencji z innymi osobami, bliskimi jego sercu. Smutek związany z odległością dzielącą przyjaciół łagodzony był poprzez korespondencję. Wzajemna wymiana myśli przyczyniała się do poczucia bliskości, mimo cielesnej rozłąki. Jedność duchowa i pospieszność w „wychodzeniu sobie naprzeciw”<sup>121</sup> listami, pozdrowieniami, dobrymi uczynkami była tym, co cementowało więź<sup>122</sup>.

Strydończyk, niejako w opozycji do czystości myśli, niezłomności poglądów oraz postępowania Marceli, przeciwstawia Rufina, który to pojawił się w Rzymie jako piewca „plugawej nauki”<sup>123</sup> i „przywiózł do rzymskiego portu okręt pełen bluźnierstw”<sup>124</sup>.

W opinii Hieronima zasługi Marceli w walce z herezją orygenizmu były ogromne. Ukazuje przyjaciółkę, jako „źródło chwalebego zwycięstwa”<sup>125</sup>.

---

<sup>119</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 127, 8*, *ŻMT 63*, s. 174.

<sup>120</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 127, 7*, *ŻMT 63*, s. 173.

<sup>121</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 127, 8*, *ŻMT 63*, s. 174.

<sup>122</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 127, 8*, *ŻMT 63*, s. 174.

<sup>123</sup> Nawiązanie do tłumaczenia „O zasadach” Orygenesisa, którego podjął się dawny przyjaciel Strydończyka – Rufin z Akwilei. W przytoczonych sformułowaniach widać ogromny żal Hieronima, w relacji do byłego konfratra. W jednym z fragmentów (127, 11, s. 176) nazywa go Barnabą; Hieronim ze Strydonu, *List 127, 9*, *ŻMT 63*, s. 174.

<sup>124</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 127, 9*, *ŻMT 63*, s. 174.

<sup>125</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 127, 10*, *ŻMT 63*, s. 175.

Strydończyk wspomina także tragiczny czas, jakim był najazd Wizygotów na Rzym<sup>126</sup> i odważną postawę Marcelli w zetknięciu z barbarzyńcami. Mężna niewiasta najbardziej lękała się utraty niewinności, której z wielkim pietyzmem strzegła dla Pana. Ostatecznie, jak pisze Hieronim: „zmiękczył Chrystus twarde serca i wśród krwawych mieczów znalazła litość”<sup>127</sup>.

Wspominając już samo odejście przyjaciółki, Strydończyk zwraca uwagę na łaskę szczęśliwej śmierci, której doznała Marcela: „po niedługim czasie zdrowa, silna i rześka zasnęła w Panu (...) wśród twoich łez ona się uśmiechała, świadoma dobrego życia i przyszłych nagród”<sup>128</sup>.

W słowach tych jawi się silne przekonanie Hieronima o świętości ziemskiej wędrówki szlachetnej wdowy, podczas której towarzyszył jej z „życzliwością oddanego serca”<sup>129</sup>.

*List 127 Do Dziewicy Pryncypii [czyli Epitafium wdowy Marcelli]*<sup>130</sup>, jest niewątpliwie tekstem, który daje szeroki obraz życia i cech tej szlachetnej niewiasty. Warto jednak wspomnieć o pozostałych listach tworzących bogate epistolarium Hieronima. 17 listów, których Marcela była adresatką (oraz współadresatką jednego<sup>131</sup>) wskazuje na wielki szacunek, którym Strydończyk darzył swą przyjaciółkę.

Z chęcią odpowiadał na jej pytania dotyczące zagadnień teologicznych. W sposób szczególny Marcelę nurtowała problematyka

---

<sup>126</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 127*, 12-13, *ŻMT 63*, s. 176-177.

<sup>127</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 127*, 13, *ŻMT 63*, s. 177.

<sup>128</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 127*, 14, *ŻMT 63*, s. 177.

<sup>129</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 127*, 14, *ŻMT 63*, s. 177.

<sup>130</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 127*, *ŻMT 63*, s. 169-177.

<sup>131</sup> List skierowany do Pammachiusza i Marcelli, nawiązujący do herezji orygenizmu; Hieronim ze Strydonu, *List 97*, *ŻMT 61*, s. 72-74. Marcela była siostrzenicą Pammachiusza; Por. Hieronim ze Strydonu, *List 48*, 4, *ŻMT 54*, s. 198.

związana bezpośrednio z Pismem Świętym (zagadnienie imion Boga<sup>132</sup>, kwestie leksykalne, translatorskie<sup>133</sup>), jak również ciekawa była poglądów Hieronima na temat herezji pojawiających się na łonie Kościoła (nauka Monatana – twórcy montanizmu<sup>134</sup>, czy też poglądy Nowacjana i jego zwolenników - nowacjan<sup>135</sup>).

Strydończyk pisał również o osobach bliskich sercu obojga. Warto wspomnieć chociażby teksty traktujące o Blezyli (córcie Pauli)<sup>136</sup>, religijnej Lei<sup>137</sup>, czy też Aseli<sup>138</sup>. Każdy z tych listów był nie tylko indywidualną pochwałą wspomnianych niewiast, ale również cnót i świętości życia.

Nie brakuje również kąśliwych i sarkastycznych komentarzy na temat oponentów. Przykład takich słów odnaleźć można w *Liście 40*, w którym to Strydończyk wprost drwi z Onaza<sup>139</sup>. Porównuje siebie do chirurga, który zmuszony jest często do podjęcia radykalnych kroków, co powodować może początkowe niezrozumienie ze strony laików. Hieronim wielokrotnie doświadczył już, że „karcąc występki obraża wielu”<sup>140</sup>. Niemniej jednak nie powstrzymało go to przed „skierowaniem ostrego cięcia w śmierzący nos”<sup>141</sup>.

---

<sup>132</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 25*, *ŻMT 54*, s. 118-119.

<sup>133</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 26*, *ŻMT 54*, s. 120-121; zob. także: Hieronim ze Strydonu, *List 27*, *ŻMT 54*, s. 122-123; Hieronim ze Strydonu, *List 28*, *ŻMT 54*, s. 124-126; Hieronim ze Strydonu, *List 29*, *ŻMT 54*, s. 127-132; Hieronim ze Strydonu, *List 34*, *ŻMT 54*, s. 144-147.

<sup>134</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 41*, *ŻMT 54*, s. 175-177.

<sup>135</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 42*, *ŻMT 54*, s. 178-179.

<sup>136</sup> O chorobie, która dotknęła Blezylę; Por. Hieronim ze Strydonu, *List 38*, *ŻMT 54*, s. 161-163; O śmierci Blezyli napisze w korespondencji zaadresowanej do jej matki - Pauli; Por. Hieronim ze Strydonu, *List 39*, *ŻMT 54*, s. 164-172.

<sup>137</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 23*, *ŻMT 54*, s. 114-115.

<sup>138</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 24*, *ŻMT 54*, s. 116-117.

<sup>139</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 40*, *ŻMT 54*, s. 173-174.

<sup>140</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 40*, 2, *ŻMT 54*, s. 173.

<sup>141</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 40*, 2, *ŻMT 54*, s. 173.



Bliskość relacji Hieronima i Marceli pozwalała na taką niczym nie skrępowaną wymianę myśli. Również wówczas, gdy pewne kwestie były dla Hieronima trudne, czy też oczekiwałyby czegoś innego od adresatki:

„Obowiązkiem piszącego list jest pisać o sprawach rodzinnych albo o życiu codziennym, by nieobecni stawali się dla siebie niejako obecnymi donosząc sobie wzajemnie, albo czego chcą, albo co zaszło, przy czym niekiedy taka wspólna rozmowa zabarwiona bywa również solą nauki. Ty jednakże, cała pogrążona w naukowych rozprawach, nic mi nie piszesz poza tym, co budzi we mnie niepokój i zmusza do czytania Pisma. Tak więc wczoraj, przedstawivszy głośno kwestię, zażądałaś, bym natychmiast odpisał, co myślę na ten temat, jakbym co najmniej zasiadał na katedrze faryzeuszów, jakbym powołany był na pośrednika i rozjemcę, ilekroć powstanie spór o słowa hebrajskie.<sup>142</sup>”

Szukająca, a zarazem – ujmująca, może być dla odbiorcy otwartość Strydończyka w stosunku do przyjaciółki. Paradoksalnie mocne słowa były przejawem wielkiej zażyłości obojga. Co za tym idzie – wysokich wymagań, które stawiali sobie nawzajem: „Zwracasz się do mnie z poważnymi pytaniami, a pytając pobudzasz umysł, który zastygł już w beczynności”<sup>143</sup>. W innym miejscu Hieronim napisze: „To, co otrzymamy, powinniśmy oddać z nawiązką, a długie zwlekanie powiększa tylko odsetki”<sup>144</sup>.

Strydończyk miał świadomość odpowiedzialności jaka na nim spoczywała, stąd z dużym zaangażowaniem podchodził do listownych odpowiedzi. Mimo iż w pewnych miejscach dostrzec można tęsknotę za „zwyczajną” treścią<sup>145</sup>, która najczęściej wypełnia karty korespondencji, to jednak „książę egzegetów” nie był w stanie odmówić przyjaciółce, która

---

<sup>142</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 29, 1*, *ŻMT 54*, s. 127.

<sup>143</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 59, 1*, *ŻMT 55*, s. 77.

<sup>144</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 28, 1*, *ŻMT 54*, s. 124.

<sup>145</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 29, 1*, *ŻMT 54*, s. 127.

pokładała w nim tak wielkie nadzieje, i dla której był niekwestionowanym autorytetem.

Szlachetna wdowa wspomiana jest także w listowej wymianie z innymi adresatami. Pisząc do Pauli, Hieronim określa przyjaciółkę jako „najpracowitszą”<sup>146</sup>. Poleca również adresatce przekazanie kopii listu Marceli, jeśli wyraziłaby taką wolę<sup>147</sup>.

Sam zwraca się z wielkim respektem i przywiązaniem – „świętobliwa”<sup>148</sup>, „moja Marcelo”<sup>149</sup>. Podobnie też określają swą duchową matkę Paula i Eustochium – „nasza Marcela”, uwydatniając jej wielkie zasługi dla propagowania duchowej drogi życia. To ona okazała się kobietą, „która pierwszą iskrę pod ognisko nasze podłożyła”<sup>150</sup>.

Ich relacja była ubogacająca dla obu stron – Hieronim liczył się ze zdaniem wdowy, miał szacunek do jej wiedzy, dociekliwości i uporu. Był pod wrażeniem cnót, które reprezentowała. Pobudzała go także do refleksji, a co za tym idzie – do rozwoju. Z kolei dla Marceli Hieronim pozostał autorytetem oraz mentorem w dziedzinie życia duchowego.

Wzajemna wymiana dóbr owocowała ścisłą więzią: „Aby móc w czasie cielesnej nieobecności pocieszyć się rozmową duchową, niech każdy czyni to, na co go stać. Wy przysyłacie dary, ja odsyłam listy dziękczynne (...)”<sup>151</sup>. Między Strydończykiem a Marcelą zrodziła się czysta przyjaźń, trwałe duchowe porozumienie, zbudowane na Bożym fundamencie:

---

<sup>146</sup> Hieronim ze Strydonu, *List* 30, 14, *ŻMT* 54, s. 136.

<sup>147</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List* 30, 14, *ŻMT* 54, s. 136.

<sup>148</sup> Hieronim ze Strydonu, *List* 47, 3, *ŻMT* 54, s. 196.

<sup>149</sup> Hieronim ze Strydonu, *List* 38, 2, *ŻMT* 54, s. 161.

<sup>150</sup> Por. Pauli i Eustochium do Marceli [o miejscach świętych], *List* 46, 1, [w:] Hieronim ze Strydonu, *ŻMT* 54, s. 186.

<sup>151</sup> Hieronim ze Strydonu, *List* 44, *ŻMT* 54, s. 182.

„Niech sobie Rzym zachowa swój zgiełk, niech się sroży arena, niech cyrk szaleje, niech bawią się teatry i – ponieważ o naszych wyznawcach także należy mówić – niech matrony mają swoje zebrania i odwiedziny; nam dobrze jest trwać przy Bogu, w Panu położyć naszą nadzieję, byśmy- gdy obecne ubóstwo zmienimy na królestwo niebieskie – mogli zawołać: *Bo cóż ja mam w niebie albo czego chciałem na ziemi oprócz Ciebie?* Dlatego też – skoro tak wielkie rzeczy znajdziemy w niebie – ubolewajmy, że małych i znikomych szukaliśmy na ziemi”<sup>152</sup>.

### 3.4. Do Eustochium

Eustochium, (właśc. Julia Eustochium<sup>153</sup>), wspomiana jest na kartach wielu listów<sup>154</sup>. Mimo iż zachowane świadectwo korespondencji Hieronima do samej Eustochium jest stosunkowo niewielkie<sup>155</sup>, to na pewno bogate w treść, co pozwala określić stopień zażyłości relacji. Z materiału, który pozostał, można śmiało wysnuć tezę, że córka Pauli była dla Strydończyka również jego duchową córką, a co za tym idzie – niezwykle ważną postacią.

---

<sup>152</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 43,3*, *ŻMT 54*, s. 181.

<sup>153</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 4, *ŻMT 61*, s. 161; por. także: Hieronim ze Strydonu, *List 39*, 6, *ŻMT 54*, s. 170; J. N. D. Kelly, *Hieronim. Życie, pisma, spory*, Warszawa 2003, s. 118.

<sup>154</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 30*, 14, *ŻMT 54*, s. 135; zob. także: Hieronim ze Strydonu, *List 32*, 1, *ŻMT 54*, s. 139; Hieronim ze Strydonu, *List 39*, 6.8, *ŻMT 54*, s. 170 i 172; Hieronim ze Strydonu, *List 45*, 7, *ŻMT 54*, s. 185; Hieronim ze Strydonu, *List 49*, 18, *ŻMT 54*, s. 215; Hieronim ze Strydonu, *List 52*, 17, *ŻMT 55*, s. 24; Hieronim ze Strydonu, *List 54*, 2, *ŻMT 55*, s. 37; Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 2.3.13, *ŻMT 55*, s. 134, 135 i 142; Hieronim ze Strydonu, *List 99*, 2, *ŻMT 61*, s. 96; Hieronim ze Strydonu, *List 107*, 5.13, *ŻMT 61*, s. 153 i 158; Hieronim ze Strydonu, *List 123*, 17, *ŻMT 63*, s. 139; Hieronim ze Strydonu, *List 127*, 5, *ŻMT 63*, s. 172; Hieronim ze Strydonu, *List 134*, 2, *ŻMT 68*, s. 45; Hieronim ze Strydonu, *List 143*, 2, *ŻMT 68*, s. 67; Hieronim ze Strydonu, *List 151*, 2, *ŻMT 68*, s. 116; Hieronim ze Strydonu, *List 154*, 2, *ŻMT 68*, s. 120.

<sup>155</sup> Zachowały się 3 listy: 22, 31 i 108. Natomiast pierwotna liczba korespondencji, zaadresowana do Pauli i Eustochium była z pewnością dużo większa, bowiem Strydończyk pisał do nich codziennie; Por. J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954, s. 41.

Życie Hieronima wiązało się z Eustochium (jak i jej nieodżałowaną matką – Paulą, której odejście oplakiwać będzie w specjalnie dedykowanym epitafium<sup>156</sup>), począwszy od lat spędzonych w Rzymie, poprzez podróż na Wschód, po bliskie położenie klasztorów, a skończywszy na nieodległym miejscu pochówku. Wspólnota doświadczeń związana z troską o monastery, które stały się przedmiotem ataku, nie tylko werbalnego<sup>157</sup>, scementowała przyjaźń Strydończyka z pobożną kobietą.

Dowodem bliskości duchowej i intelektualnej „księcia egzegetów” z Eustochium są trzy listy, cechujące się odmienną specyfiką. Można wyróżnić główne odcienie tematyki w zachowanej korespondencji z Rzymianką: mające charakter osobisty, wychowawczy i moralizatorski; pobudzające do dobrego życia (*litterae exhortatoriae*) oraz o rysie żałobnym, pocieszającym (*litterae consolatoriae*)<sup>158</sup>.

---

<sup>156</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108 [Do Eustochium Dziewicy. Epitafium Matki Pauli]*, ŻMT 61, s. 159-188. Por. szerzej: Św. Hieronim, *Listy do Eustochium (22, 31, 108)*, tłum., wstęp, oprac. B. Degórski, ŻM 33, Kraków 2004.

<sup>157</sup> Por. M. Ożóg, *Wprowadzenie [w:] Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. XII-XIII; zob. także: J. N. D. Kelly, *Hieronim. Życie, pisma, spory*, Warszawa 2003, s. 367-369; *List 137 Innocentego do Jana*, [w:] Hieronim ze Strydonu, ŻMT 68, s. 48.

<sup>158</sup> Por. szerzej: J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954, s. 40-103; zob. także: M. Ożóg, *Wprowadzenie [w:] Listy*, t. 1, Kraków 2010, s. XIV; B. Degórski, Wstęp, [w:] Św. Hieronim, *Listy do Eustochium (22, 31, 108)*, ŻM 33, Kraków 2004, s. XX; T. Wnętrzak, „Św. Hieronim – *magister puellarum*”, *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis* 66 (2009), *Studia Historica* VIII, s. 4. wersja elektroniczna artykułu: <https://rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/5464/AF066--1-01--Sw-Hieronim--Wnetrzak.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [dostęp z dnia 1. 03. 2021 r.].

*List 22*<sup>159</sup>, to niemalże rozprawa teologiczna o dziewictwie<sup>160</sup>, sławiąca doniosłość oraz piękno życia ascetycznego<sup>161</sup>. Jednocześnie pretendująca do obiektywnego opisu, niżli laudacji, jednostronnie hołdującej temu powołaniu, a deprecjonującej małżeństwo<sup>162</sup>. Hieronim pragnie utwierdzić córkę Pauli w powziętej drodze, ukazując blaski i cienie stanu panińskiego, jak i małżeńskiego. Zarazem zdaje się sugerować, że na obu tych drogach można dostąpić świętości<sup>163</sup>. Listowny traktat wyróżnia się również objętością. To jeden z najdłuższych (jeśli nie najdłuższy), z zachowanych listów Strydończyka. Obfitość przesłania podyktowana z pewnością rangą tematu, ale wydaje się, że także stopniem troski o powołanie adresatki. List nie zawiera wielu osobistych zwrotów, ma charakter dużo bardziej oficjalny, aniżeli pismo, w którym Hieronim pociesza Eustochium po śmierci matki. Wynika to z oczywistej różnicy tematyki, ale także z czasu, w którym teksty powstawały<sup>164</sup>.

---

<sup>159</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 22 [Do Eustochium Córki Pauli o Strzeżeniu Dziewictwa]*, ŻMT 54, s. 82-113.

<sup>160</sup> Na temat zagadnienia dziewictwa: Por. J. Naumowicz, *Pierwsze pisma greckie o dziewictwie*, Źródła Monastyczne 16, Kraków 1997; zob. także: P. Nehring, *Dlaczego dziewictwo jest lepsze niż małżeństwo? Spór o ideał w chrześcijaństwie zachodnim końca IV wieku w relacji Ambrożego, Hieronima i Augustyna*, Toruń 2005.

<sup>161</sup> Por. J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954, s. 64.

<sup>162</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 22, 2*, ŻMT 54, s. 83. Mnich brytyjski – Pelagiusz oskarżał Hieronima, że w traktacie „Przeciw Jowinianowi” umniejszał rolę małżeństwa, gloryfikując bezżeństwo. W jednym ze swoich listów Strydończyk odpowiada na zarzuty „błądzącego brata” – z dużym prawdopodobieństwem chodzi o Pelagiusza; Por. Hieronim ze Strydonu, *List 50*, ŻMT 54, s. 219-223; zob. także: J. N. D. Kelly, *Hieronim. Życie, pisma, spory*, Warszawa 2003, s. 355.

<sup>163</sup> Mimo zapewnień autora (i ucieczki od retoryki Ambrożego z Mediolanu zastosowanej w dziele *De virginibus*), nie brak jednak akcentów na podkreślenie trudów małżeństwa w zestawieniu z ideałem dziewictwa (*molestiae nuptiarum*). Hieronima zdaje się wyróżniać fakt utwierdzania już przekonanych, nie zaś namawiania niezdecydowanych. Por. P. Nehring, *Dlaczego dziewictwo jest lepsze niż małżeństwo? Spór o ideał w chrześcijaństwie zachodnim końca IV wieku w relacji Ambrożego, Hieronima i Augustyna*, Toruń 2005, s. 16-18 i 94-97.

<sup>164</sup> *List 22* – 383/4 r. Rzym; *List 108* – 404 r. Betlejem; Por. Hieronim ze Strydonu, *List 22*, przypis nr 1, ŻMT 54, s. 82; Hieronim ze Strydonu, *List 108*, przypis nr 1, ŻMT 61, s. 159.

Korespondencja na temat dziewictwa, to rodzaj słowa programowanego, będącego introdukcją do relacji mistrza z uczennicą. Każdy kolejny list (mając na uwadze także te zaginione) oparty był na wspólnocie nowych doświadczeń. *List 108*<sup>165</sup> ma zgoła inną treść i formę. Pisany po upływie dwudziestu lat od pierwszego tekstu łagodzi ból po stracie najbliższej osoby – matki, a także stanowi Hieronimowe pożegnanie drogiej mu Pauli. Niemalże tożsamy, czasem i miejscem nadania, lapidarny *List 31*<sup>166</sup> jest tekstem pośrednim pomiędzy oficjalnością formy traktatu, a czułością pocieszenia.

Strydończyk potrafił doskonale balansować na granicy surowości, trudnych cech swego charakteru, a ukazywaniem wrażliwości i tkliwości. Cierpienie przyjaciół czyniło go bezradnym. Szczególnie mocno sam przeżywał śmierć bliskich osób<sup>167</sup>. Wyrazem bólu było zazwyczaj długie milczenie, niemożność poradzenia sobie ze stratą. Dopiero po upływie wielu miesięcy, odbyciu wewnętrznej żałoby, wyrażał swoje poruszenie odejściem oraz dodawał siły najbliższej rodzinie zmarłego<sup>168</sup>.

Eustochium, jak i wcześniej jej matka – Paula, motywowały Hieronima. Mobilizowały go do wyteżonej pracy poprzez liczne pytania natury teologicznej. Ich wnikliwość, ciekawość zagadnień biblijnych, badawcza natura, imponowały Strydończykowi, co ostatecznie owocowało przystaniem na prośbę. Konsekwencja i upór w relacjach, przekładały się na

---

<sup>165</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108*, *ŻMT* 61, s. 159-188.

<sup>166</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 31 [O Podarunkach]*, *ŻMT* 54, s. 137-138.

<sup>167</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 151*, 2, *ŻMT* 68, s. 116; zob. także: Y. Chauffin, *Święty Hieronim*, Warszawa 1977, s. 151.

<sup>168</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 66*, 1, *ŻMT* 55, s. 134; zob. także: Hieronim ze Strydonu, *List 127*, 1, *ŻMT* 63, s. 169.

ich skuteczność w zarządzaniu ich wspólnotami. Służyły również pomocą i były niezastąpionym oparciem dla ich duchowego mistrza<sup>169</sup>.

Szacunek Hieronima do kobiety „szlachetnej z urodzenia, lecz o wiele szlachetniejszej świętością”<sup>170</sup>, oraz jej córki, widoczny jest na kartach listów, zarówno do nich bezpośrednio adresowanych, jak i tych, gdzie są tylko wspomniane. Teksty powitania Eustochium na duchowej drodze<sup>171</sup> i pożegnania Pauli po zakończeniu ziemskiej wędrówki<sup>172</sup>, stanowią piękną „klamrę” relacji tego niezwykłego trio oraz literackie świadectwo przyjaźni. Ok. 404 r. trzecia z czterech córek przejęła schedę po matce (zarówno duchową - cnoty, jak i materialną – długi) i zaczęła, we współpracy z Hieronimem, zarządzać monasterem<sup>173</sup>.

Z punktu widzenia badania przyjaźni Strydończyka najbardziej reprezentatywnym przykładem spośród trzech zachowanych listów jest tekst w formie epitafium. Dwa pozostałe<sup>174</sup> stanowią raczej rodzaj zbioru pouczeń i szczegółowych wskazówek w oparciu o Pismo Święte. Z całą pewnością są wyrazem miłości Hieronima do Eustochium<sup>175</sup>, jednak przepełniony największą dozą czułości i ukazujący znaczenie przyjaźni w życiu

---

<sup>169</sup> Y. Chauffin, *Święty Hieronim*, Warszawa 1977, s. 150-151 i 154; zob. także: T. Radliński, *Życie duchowe kobiet w świetle Listów św. Hieronima*, Lublin 2013, s. 73-74.

<sup>170</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 1, *ŻMT* 61, s. 159.

<sup>171</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 22* [*Do Eustochium Córki Pauli o Strzeżeniu Dziewictwa*], *ŻMT* 54, s. 82-113.

<sup>172</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108* [*Do Eustochium Dziewicy. Epitafium Matki Pauli*], *ŻMT* 61, s. 159-188.

<sup>173</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 30.34, *ŻMT* 61, s. 187 i 188; zob. także: J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954, s. 53.

<sup>174</sup> *List 22* oraz *List 31*. Por. szerzej: T. Wnętrzak, *Św. Hieronim – magister puellarum*, *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis* 66 (2009), *Studia Historica* VIII, s. 11-22; *Św. Hieronim, Listy do Eustochium (22, 31, 108)*, tłum., wstęp, oprac. B. Degórski, *ŻM* 33, Kraków 2004.

<sup>175</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 22*, 26, *ŻMT* 54, s. 99: „Więc Eustochium moja, córko, pani, współsłużebnico i siostró (córko mówię ze względu na twój wiek, pani – ze względu na twą godność, współsłużebnico i siostró – bo łączą nas więzy wiary i miłości) (...)”.

Strydończyka jest *List 108*<sup>176</sup>. W tym tekście Hieronim daje się poznać jako człowiek wrażliwy i empatyczny. Co niezwykle ważne i interesujące – forma rozbudowanego nekrologu daje możliwość wniknięcia w relację Strydończyka z Paulą i Eustochium jednocześnie. Wspominając cnoty zmarłej przyjaciółki koi ból osieroconej, równie bliskiej jego sercu córki:

„Chociażby wszystkie części mojego ciała zamieniły się w języki i wszystkie stawy rozbrzmiewały ludzkim głosem, nie potrafiłbym mówić godnie o cnotach świętej i czcigodnej Pauli. Szlachetna z urodzenia, lecz o wiele szlachetniejsza świętością; zamożna kiedyś bogactwami, lecz teraz znakomitsza ubóstwem Chrystusa”<sup>177</sup>.

(...)

„Wszystkich swoich pozostawiła ubogimi, sama od nich uboższa. I nic dziwnego, że to mówię o krewnych i domownikach, których ze sług i służebnych uczyniła swoimi braćmi i siostrami; przecież i dziewicę Eustochium, poświęconą Chrystusowi córkę, dla której pocieszeniem ma być to pismo pozostawiła bogatą tylko w łaskę wiary, z dala od znakomitego rodu”<sup>178</sup>.

Forma kilku początkowych zdań nasuwa konotacje ze spuścizną starożytnych mów. Hieronim staje na wyżynach swej wiedzy i umiejętności nabytych poprzez lata gruntownej edukacji. Swym talentem pragnął w sposób jak najbardziej godny oddać cześć zmarłej Pauli i ulżyć pogrążonej w rozpacz Eustochium<sup>179</sup>. Źródła pocieszenia upatruje w chrześcijańskiej nadziei życia wiecznego:

„Nie smucimy się, że ją utraciliśmy, lecz dzięki składamy, że mieliśmy, że zapewne będziemy mieli, dla Boga bowiem żyje wszystko, a co powraca do Pana, w poczet rodziny się zalicza. Strata jej staje się dla niej zamieszkaniem domu niebieskiego. Ona, jak długo była w ciele, tułała się daleko od Pana i ze łzami w głosie żaliła się

---

<sup>176</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108* [*Do Eustochium Dziewicy. Epitafium Matki Pauli*], *ŻMT* 61, s. 159-188.

<sup>177</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 1, *ŻMT* 61, s. 159.

<sup>178</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 2, *ŻMT* 61, s. 160.

<sup>179</sup> Por. J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954, s. 164-165.



(...) Ile razy zaś dręczyło ją wycieńczenie, którego się nabawiła przez niewiarygodną wstrzemięźliwość i zdwojone posty”<sup>180</sup>.

Strydończyk sugeruje, by wszyscy, którzy czują się dotknięci ogromną stratą uświadomili sobie, że dopiero teraz Paula doznaje prawdziwego szczęścia. Ziemską „tułaczka” była udręką i źródłem bólu – fizycznego i duchowego. Wydaje się, że jest to bardzo mocny argument, głęboko zakorzeniony w słowie Bożym, który powinien złagodzić ból żałoby. Tym, co pozostaje bliskim jest dziękczynienie Panu za dar szlachetnego życia Rzymianki.

W dalszej części listu Hieronim szczegółowo przybliży życiorys Pauli<sup>181</sup>, „sięgając do kołyski i grzechotek”<sup>182</sup>. Czyni to w sposób niezwykle poetycki i drobiazgowy. Stosując schemat mowy retorycznej, z jednej strony uwypukla szlachetne pochodzenie zmarłej i związane z nim profity, z drugiej akcentuje fakt wyzbycia się wszelkich dóbr i całkowitej zmiany życia<sup>183</sup>. Czyni to, by „dać świadectwo”<sup>184</sup>, a nie szukać czyjejś aprobaty<sup>185</sup>. Przytaczając rodowód Pauli, wymieniając krewnych, opisując rozmaite okoliczności życiowe, wspomina również o ukochanej córce, adresatce listu – „klejnocie Kościoła i chlubie dziewic”<sup>186</sup>. Duży fragment listu poświęcony jest opisowi podróży, „którą odbyła z wielu dziewicami w towarzystwie

---

<sup>180</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 1, *ŻMT* 61, s. 159-160.

<sup>181</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 3-14, *ŻMT* 61, s. 160-172.

<sup>182</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 3, *ŻMT* 61, s. 160.

<sup>183</sup> Por. J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954, s. 165.

<sup>184</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 2, *ŻMT* 61, s. 160.

<sup>185</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 21, *ŻMT* 61, s. 180: „Może powie rozsądny czytelnik, że zamiast pochwał piszę tu naganę. Świadczę się Jezusem, któremu ona służyła i ja służyć pragnę, że nic nie zmyślam ani dla nagany, ani dla pochwały, lecz jako chrześcijanin o chrześcijance mówię to, co jest prawdziwe, piszę historię, nie panegiryk, i że jej wady mogą być cnotami u innych. Mówię o wadach stosownie do mego nastroju i tęsknoty wszystkich siostr i braci: miłujemy ją i brak nam nieobecnej”.

<sup>186</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 4, *ŻMT* 61, s. 161.

córki”<sup>187</sup>. Hieronim podkreśla ciągłą obecność Eustochium przy „pełnej dobroci matce”<sup>188</sup>.

Kolejne sekwencje poświęcone są pochwałom cech charakteru Pauli, jednak Hieronim zaznacza, że nic ponadto, co było rzeczywistością nie dodał, jak zazwyczaj czyni się w tego rodzaju tekstach. Podkreśla, że nawet odjął wiele, by nie narazić się na pomówienia i oszczerstwa osób, które nie dowierzałyby świętości i takiemu poziomowi cnót<sup>189</sup>. Strydończyk opisuje pokorę, brak przywiązania do dóbr materialnych, światłość umysłu, czystość oraz skłonność do wielu wyrzeczeń i umartwień, które praktykowała wdowa<sup>190</sup>. Hieronim wspomina także o chorobach, które dotykały Paulę oraz jej dzieci, a także o nieprzyjemnościach ze strony nieżyczliwych ludzi<sup>191</sup>.

Strydończyk poświęca także fragment epitafium na opis dyscypliny panującej w podległej Pauli wspólnocie zakonnej. Wspomina także oddanie mu w zarząd klasztoru męskiego<sup>192</sup> oraz opór przyjaciółki przed fałszywą nauką<sup>193</sup>. Swój dość szczegółowy wywód na temat unikania „błotnistych kałuży heretyków”<sup>194</sup> uzasadnił w następujący sposób:

„A powiedziałem to, nie po to, aby krótko rozprawić się z herezją, której trzeba byłoby wiele tomów poświęcić, lecz dla wykazania wiary tak znakomitej kobiety, która wolała narazić się na stałą nieprzyjaźń ludzką niż szkodliwymi przyjaźniami ściągać obrazę Boską”<sup>195</sup>.

---

<sup>187</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 14, *ŻMT* 61, s. 172.

<sup>188</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 6, *ŻMT* 61, s. 162.

<sup>189</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 15, *ŻMT* 61, s. 172; zob. także: J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954, s. 165.

<sup>190</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 15-19, *ŻMT* 61, s. 172-178.

<sup>191</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 19, *ŻMT* 61, s. 176-177.

<sup>192</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 20-21, *ŻMT* 61, s. 180.

<sup>193</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 23-25, *ŻMT* 61, s. 181-184.

<sup>194</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 23, *ŻMT* 61, s. 181.

<sup>195</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 25, *ŻMT* 61, s. 184.

Pochwały talentu Pauli zdają się nie mieć końca. Strydończyk ujawnia adresatce, ale również każdemu odbiorcy tekstu, jak i sobie samemu, dlaczego epitafium jest tak „rozwlekłe”<sup>196</sup>:

„Cóż czynisz, duszo moja? Czemu lękasz się przejść do jej śmierci? Już od dawna list ten staje się rozwlekły, gdyż boję się dojsć do ostatnich chwil, jak gdyby przez przemilczanie i wygłaszanie na jej cześć pochwał można było odwlec zgon”<sup>197</sup>.

(...)

„Po cóż jednak tak długo zwlekam i zabawiając przy czym innym, ból mój przedłużam?”<sup>198</sup>.

Stąd rozpaczliwe oddalanie momentu definitywnego pożegnania. Hieronim zdaje się mówić, jakoby postawienie kropki na końcu listu, związane było z ostatecznym uznaniem nieodwracalności śmierci Pauli.

W niezwykle piękny, obrazowy sposób Strydończyk podkreślił oddanie córki. Miłość Eustochium jaśniała jeszcze pełniejszym blaskiem podczas ostatnich chwil życia drogiej matki. Hieronim szczegółowo wymienił czynności, które wykonywała przy łóżku ciężko chorej, a także jej zaangażowanie modlitewne. Co istotne – nie widziała w tym żadnej swej zasługi, nie wypatrywała nagrody<sup>199</sup>.

Strydończyk opisuje także sam moment i okoliczności śmierci<sup>200</sup> oraz przeżycia Eustochium z tym związane:

---

<sup>196</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108, 27*, *ŻMT 61*, s. 185.

<sup>197</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108, 27*, *ŻMT 61*, s. 185.

<sup>197</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108, 27*, *ŻMT 61*, s. 185.

<sup>198</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108, 28*, *ŻMT 61*, s. 186.

<sup>199</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108, 27*, *ŻMT 61*, s. 185.

<sup>200</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108, 28-29*, *ŻMT 61*, s. 186-187.

„Czcigodna dziewica, córka jej Eustochium, jakby dziecię odstawione od piersi swej matki, nie dała się oderwać od rodzicielki; całowała oczy, przytulała się do twarzy, całe ciało obejmowała i chciała być z matką pogrzebana”<sup>201</sup>.

Wielki ból Eustochium został niemalże z kronikarską precyzją ujęty słowami współcierpiącego przyjaciela. Hieronim wspomina także o ciąży, związanym z trudną sytuacją finansową klasztorów, który pozostał na barkach młodej kobiety<sup>202</sup>. Jednakże na tym nie kończy. Kieruje do Eustochium słowa pocieszenia:

„Bądź spokojna, Eustochium; wielkim wzbogacona jesteś dziedzictwem. Częścią twoją Pan, i byś się bardziej cieszyła, matka twoja ukoronowana została jak za długotrwałe męczeństwo. Cenę ma bowiem nie tylko przelanie krwi w wyznawaniu wiary, ale również nieskazitelna służba oddanego Bogu umysłu, która jest codziennym męczeństwem”<sup>203</sup>.

W sposób bardzo przejrzysty i dobitny wyraża przekonanie o wartości codziennych trudów znoszonych z miłością dla Chrystusa. Hieronim wyraził przekonanie, że pokorna służba Pauli zagwarantowała jej chwałę nieba.

Zakończenie listu jest bardzo wymowne. Hieronim wprost nawiązuje do Horacjańskiego motywu *exegi monumentum*. Ma świadomość, że słowa listownego epitafium, oraz wyryte na nagrobku, trwale zagoszczą w sercach odbiorców i nie pozwolą wymazać Pauli z pamięci żyjących<sup>204</sup>.

---

<sup>201</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 29, *ŻMT* 61, s. 187.

<sup>202</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 30, *ŻMT* 61, s. 187.

<sup>203</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 31, *ŻMT* 61, s. 187.

<sup>204</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 33, *ŻMT* 61, s. 188.

Strydończyk ostatecznie żegna się z przyjaciółką i prosi o wstawiennictwo, uznając się za jej czciciela<sup>205</sup>. Podaje również szczegółowe okoliczności, datę śmierci, miejsca, w których żyła (Rzym, Betlejem) oraz wiek zmarłej<sup>206</sup>. Dojmujące i bardzo intymne wydają się słowa skierowane do Eustochium. Hieronim utożsamia się z jej bólem i daje świadectwo również swego osobistego cierpienia, związanego z odejściem tak ważnej osoby w jego życiu:

„List ten podyktowałem dla ciebie, Eustochium, przy dwóch świecach, pod ciężarem tego samego bólu, jaki ty znosisz. Bo ile razy chciałem ująć rylce i wykonać dzieło obiecane, tyle razy drętwiały palce, opadała ręka, omdlewały zmysły. Stąd też prosta mowa, bez żadnej elegancji i wdzięku, świadczy o intencji piszącego”<sup>207</sup>.

Po kilkunastu latach (418/9) przyjdzie mu również pożegnać Eustochium. Przeżywany ogrom bólu opisze w tekście skierowanym do Alipiusza i Augustyna: „Od tego czasu tak cierpiałem, czy to z powodu spadających na mnie chorób, czy z powodu zaśniecia świętej i czcigodnej córki waszej Eustochium (...)”<sup>208</sup>. W liście zaadresowanym do Rypariusza wyzna: „Bardzo mnie zasmuciło zaśniecie świętej i czcigodnej dziewicy Chrystusa Eustochium i niemal zmieniło sposób mojego życia (...)”<sup>209</sup>, koniec życia, które w nieodległym czasie doczekało się także ziemskiego kresu<sup>210</sup>.

---

<sup>205</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 33, *ŻMT* 61, s. 188.

<sup>206</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 34, *ŻMT* 61, s. 188.

<sup>207</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 108*, 32, *ŻMT* 61, s. 188.

<sup>208</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 143*, 2, *ŻMT* 68, s. 67.

<sup>209</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 151*, 2, *ŻMT* 68, s. 116.

<sup>210</sup> Por. J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954, s. 18.

### 3.5. Do Augustyna

Historia korespondencji Hieronima z Augustynem ukazuje niezwykle rozwój relacji tych dwu wybitnych przedstawicieli ortodoksyjnej myśli teologicznej przełomu IV i V wieku. Zachowane listy<sup>211</sup> pozwalają prześledzić etapy ewolucji przyjaźni młodego biskupa Hippony z doświadczonym „współprezbiterem”<sup>212</sup> – Hieronimem. Inicjatorem listowej wymiany był Augustyn. Około 394/395 r. skierował do Strydończyka pierwszy tekst, który jednak nigdy nie dotarł do adresata<sup>213</sup>. Mimo niekwestionowanego szacunku dla dokonań translatorskich Hieronima, Augustyn nie bał się przedstawić swego punktu widzenia i wejść w polemikę z cenionym tłumaczem. Mimo iż tekst ten nie był prognostykiem nawiązania bliskiej relacji (mając na uwadze stosunek Hieronima do krytyki jego dokonań), jednak pozwala, jak i kolejne augustynowe listy, poznać Strydończyka widzianego oczyma biskupa Hippony.

---

<sup>211</sup> W zbiorze korespondencji Hieronima można odnaleźć 8 listów skierowanych do Augustyna: 102, 103, 105, 112, 115, 134, 141, 142; także 1 (143), którego jest współadresatem (wraz z Alipiuszem) oraz 8 listów adresowanych do Hieronima przez Augustyna: 56, 67, 101, 104, 110, 116, 131, 132. Hieronim raz wspomina o Augustynie w liście do innych osób (126). Z kolei w korespondencji Augustyna znajdują się 2 wzmianki na temat Hieronima (111, 144). Por. Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 1-5, wstęp i opracowanie (na podstawie tłumaczenia ks. Jana Czujka) Monika Ożóg; tekst łaciński przygotował Henryk Pietras SJ, Kraków 2010 – 2013. Zob. także: Św. Augustyn, *Listy*, tłum. W. Eborowicz, Pelplin 1991. Na temat przyjaźni u Augustyna zob. szerzej: D. Kasprzak, *Teoria przyjaźni oraz przyjaciele św. Augustyna z Hippony*, [w:] *Św. Augustyn dzisiaj : Colloquium Augustinianum. 1650. rocznica urodzin św. Augustyna z Hippony*, Wydawnictwo Polskiej Prowincji Zakonu św. Augustyna, Kraków 2006, s. 23-45. <http://bc.upjp2.edu.pl/Content/2469/kasprzak.pdf>, [dostęp: 1. 03. 2021 r.]

<sup>212</sup> Por. Augustyn, *List 56*, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 2, *ŻMT* 55, s. 53.

<sup>213</sup> Por. Augustyn, *List 56*, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 2, *ŻMT* 55, s. 53-56; zob. także: *Tamże*, przypis nr 1, s. 53.

Dwutorowa perspektywa – z jednej strony Augustyna jako cierpliwego nadawcy<sup>214</sup>, z drugiej - adresata listów, niełatwego w kontaktach Hieronima, stanowi dla badaczy spuścizny wielkich Doktorów Kościoła, nieocenioną wartość. Ze względu na tematykę korespondencji i rangę podejmowanych zagadnień, zbiór zaliczany jest do klasy listów naukowych, o odcieniu polemicznym i kontrowersyjnym jednocześnie<sup>215</sup>.

Trudność w analizie samej treści listów stanowić może problem związany ze stroną techniczną – przekazem, czasem ich dostarczenia, zaginięciem. To generowało wiele nieporozumień, szczególnie na początku znajomości, a także uniemożliwiało zachowanie płynności wymiany myśli, której w sposób szczególny złańniony był Augustyn<sup>216</sup>. W oparciu o zachowany zbiór listów Hieronima ze Strydonu (wraz z tzw. listami „obcymi” – Augustyna)<sup>217</sup> przedstawię krótki zarys historii korespondencji mnicha z biskupem.

Odważny krok ku rozpoczęciu długoletniej relacji<sup>218</sup> postawił Augustyn. Ok. roku 394/395 zaadresował do Hieronima pierwszy tekst –

---

<sup>214</sup> Listy autorstwa Augustyna zaliczane są do tzw. listów „obcych” w zbiorze hieronimowej korespondencji; por. szerzej: J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954, s. 183-193.

<sup>215</sup> Por. J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954, s. 79 i 87.

<sup>216</sup> Por. Augustyn, *List 67*, 1, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 2, *ŻMT* 55, s. 144: „Dlatego proszę cię, zacznij ze mną tę listowną wymianę myśli, żeby odległość, która nas dzieli nie mogła nas rozłączyć (...)”.

<sup>217</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 1-5, wstęp i opracowanie (na podstawie tłumaczenia ks. Jana Czuj) Monika Ożóg; tekst łaciński przygotował Henryk Pietras SJ, Kraków 2010 – 2013; zob. także: J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954, s. 87-103.

<sup>218</sup> J. Czuj określa ramy korespondencji na 20 lat (394/395 – 415 r.) – od momentu napisania pierwszego listu przez Augustyna do ostatniego przezeń wysłanego (*List 132*, rok 415).

Tymczasem w roku 416 powstał jeszcze *List 134* autorstwa Hieronima. Według mnie jednak daty zamykającej korespondencję można szukać nawet kilka lat później, niemalże do ostatnich chwil życia Strydończyka – w roku 419 adresuje *List 143* (także do Alipiusza), a jeśli wziąć pod uwagę ostatnie wzmianki Augustyna o Hieronimie odnoszące się do nadziei na listowną odpowiedź – *List 144* (419/420 r.) to właśnie list do Optata z Milewy można uznać za graniczną datę listownej wymiany. Por. J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954, s. 87; zob. także: Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 1-5, wstęp i opracowanie

wspomniany już *List 56*<sup>219</sup>. Kontrowersyjny, acz pełen szacunku i życzliwości, tekst inicjujący korespondencję nie miał jednak szans na bezpośrednią konfrontację z adresatem<sup>220</sup>. Z treści kolejnego listu Augustyna (397/398 r.)<sup>221</sup> wynika, że w przedziale czasowym 394/395 – 397/398 otrzymał od Hieronima korespondencję, jednak nie sposób zweryfikować jej treści, ponieważ ów tekst zaginął. Wiadomo jednak, że długość i treść listu nie była dla Augustyna satysfakcjonująca. Ponowił zatem swe zapytanie, a także dodał kilka nowych tematów natury teologicznej, które nurtowały jego umysł. Po tym tekście nastąpiła kilkuletnia przerwa w próbach podjęcia korespondencji przez biskupa Hippony.

Trzeci z kolei list skierowany do Hieronima w roku 402, jest pierwszym poważniejszym prognostykiem rozwoju relacji, a zarazem momentem przełomowym - tym razem miał szansę spotkać się z odpowiedzią. Co więcej – Augustyn posiadał informację o tym, że jego korespondencja dotarła do Hieronima<sup>222</sup>. List Strydończyka był już gotowy do wysłania za pośrednictwem subdiakona Asteriusza, podczas gdy otrzymał wiadomość od biskupa Hippony, której autentyczność zakwestionował. Nieufny Hieronim uznał, że „nie należy lekkomyślnie wierzyć odpisom listu”<sup>223</sup>.

---

(na podstawie tłumaczenia ks. Jana Czujy) Monika Ożóg; tekst łaciński przygotował Henryk Pietras SJ, Kraków 2010 – 2013.

<sup>219</sup> Augustyn, *List 56*, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 2, ŻMT 55, s. 53-56.

<sup>220</sup> Z fragmentu *Listu 67* (*List 67*, 8, s. 147) wynika, że tekst nie miał sposobności, by dotrzeć do Hieronima: „Napisałem już stąd kiedyś do ciebie list, który nie został ci doręczony, ponieważ ten, któremu go powierzyłem, nie wybrał się w drogę”. W *Liście 67* Augustyn odnosi się jednak do wiadomości, którą otrzymał od Strydończyka. Tekst ten zaginął. Trudno ocenić, na jakie jego „pozdrawienie” była odpowiedzią i czego dotyczyła krótsza niż się spodziewał korespondencja Hieronima. Por. Augustyn, *List 56*, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 2, ŻMT 55, s. 53-56; zob. także: *Tamże*, przypis nr 1, s. 53; zob. także: Augustyn, *List 67*, 1, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 2, ŻMT 55, s. 144.

<sup>221</sup> Augustyn, *List 67*, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 2, ŻMT 55, s. 144-148.

<sup>222</sup> Por. Augustyn, *List 101*, 1, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 3, ŻMT 61, s. 112.

<sup>223</sup> Nawiązanie do *Listu 67*. Zob. Hieronim ze Strydonu, *List 102*, 1, ŻMT 61, s. 114.



Mimo wielu niejasnych kwestii wymiana myśli nabiera płynności (tym razem większa inicjatywa wypływa ze strony Hieronima<sup>224</sup>) i osiąga swój punkt kulminacyjny wraz z *Listem 116* (404/405 r.), będącym szczegółową odpowiedzią Augustyna na wcześniejszą korespondencję Strydończyka<sup>225</sup>. Już w *Liście 115* Hieronim ukazuje swe łagodniejsze oblicze<sup>226</sup>. Nie bez znaczenia jest z pewnością fakt odejścia jego bliskiej przyjaciółki – Pauli<sup>227</sup>.

Między przyjaciółmi nastaje okres 10 lat listownego milczenia. Dopiero rok 415 i ponowna inicjatywa Augustyna, rozpoczyna kolejną, ostatnią już, fazę korespondencji. Obaj wielcy myśliciele byli już mocno doświadczeni trudnymi życiowymi zmaganiem – walką z herezjarchami, własnymi słabościami, czy też odejściem bliskich osób: „(...) święty bracie Hieronimie (...) Co prawda zwracam się do ciebie o radę jako do człowieka znacznie ode mnie starszego, ale przecież i ja już jestem starcem”<sup>228</sup>. Widać wyraźne zacieśnienie się relacji, związane z upływającym czasem oraz wspólnotą przeżyć.

Augustyn pragnął zasięgnąć opinii swego konfratra. Skierowane do Hieronima w roku 415 dwa ważne listy poruszające tematy natury teologicznej – pochodzenie duszy oraz rozumienie słów z *Listu św. Jakuba*<sup>229</sup>, domagały się odpowiedzi Strydończyka. Jednak, jak pokaże dalszy przebieg

---

<sup>224</sup> W tym okresie (402 – 404/405) Hieronim napisał najwięcej (5) listów zaadresowanych do biskupa Hippony: 102, 103, 105, 112, 115.

<sup>225</sup> Por. Augustyn, *List 116*, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 4, *ŻMT* 63, s. 1-20.

<sup>226</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 115*, 1, *ŻMT* 61, s. 220: „Ale niech ustaną tego rodzaju skargi, niech zapanuje między nami prawdziwe braterstwo i niech odtąd w naszych listach miejsce sporów zajmie szczerza przyjaźń”.

<sup>227</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 108* [*Do Eustochium Dziewicy. Epitafium Matki Pauli*], *ŻMT* 61, s. 159-188.

<sup>228</sup> Augustyn, *List 131*, 1, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 5, *ŻMT* 68, s. 1.

<sup>229</sup> Por. Augustyn, *List 131*, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 5, *ŻMT* 68, s. 1-16; Augustyn, *List 132*, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 5, *ŻMT* 68, s. 17-27.

korrespondencji – nie doczekały się rozwinięcia. Mimo iż w 416 r. Hieronim przerywa milczenie, treść listu nie odnosi się do zagadnień, które były przedmiotem zainteresowania Augustyna. Strydończyk usprawiedliwił swe milczenie oraz wyraził lojalność i wsparcie w stosunku do wypowiedzi i działań Augustyna. Można powiedzieć, że w liście tym powoli usuwa się cień, ustępując miejsca już nie tak młodemu, ale mimo wszystko – młodszemu i prężnie działającemu biskupowi Hippony. Upatruje w nim swoje nadzieje w dalszej walce z herezją pelagianizmu: „Ja zaś postanowiłem sam kochać cię, uznawać, czcić, podziwiać i twoich wypowiedzi bronić jak swoich. Oto i w dialogu, który niedawno wydałem, wspomniałem, jak się godziło o Twej Świątobliwości”<sup>230</sup>.

Takie słowa padające z ust Hieronima były rzadkością. Czymś całkowicie unikatowym. Widać wielką ewolucję w relacji tych dwu wielkich myślicieli. Początkowo sceptyczny i nieufny Hieronim, potrzebował wielu lat i prób, by w taki sposób móc określić biskupa Hippony. Wydaje się, że świadectwo walki Augustyna z herezjarchami, było dla Strydończyka najwyższą wartością.

Kolejne listy – 141<sup>231</sup> i 142<sup>232</sup> stanowią swego rodzaju stopniowe zamykanie relacji, powiązane z jej podsumowaniem oraz wycofaniem się z aktywności. Listy pisane między rokiem 418 a 419 ukazują obraz człowieka żegnającego się z ziemską rzeczywistością, przygotowującego się na rychłe spotkanie z Panem. Ostatnim akcentem epistolograficznym Hieronima jest

---

<sup>230</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 134*, 1, *ŻMT* 68, s. 44; Por. szerzej: Hieronymus Stridonensis, *Dialogus adversus pelagianos*, PL 23, k. 495-590, Parisii 1845; zob. także polskie tłumaczenie: *Św. Hieronim, Żywoty mnichów. Dialog przeciw pelagianom*, tłum. W. Szoldrski, PSP 10, Warszawa 1973; *Św. Augustyn, Grzech pierworodny. Dzieje procesu Pelagiusza*, *ŻMT* 12, s. 193-209.

<sup>231</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 141*, *ŻMT* 68, s. 65.

<sup>232</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 142*, *ŻMT* 68, s. 66.

*List 143*<sup>233</sup>, którego adresatem, wraz z Augustynem, jest drugi, równie niezłomny w walce z herezją, biskup – Alipiusz. Wyraźnie podkreśla swe zmęczenie chorobą oraz ogromny żal po śmierci Eustochium. W świetle tych tragedii, problemy, z którymi zwracali się doń przyjaciele biskupi, były błahe i niegodne uwagi<sup>234</sup>. Oto ostatnie zdanie, które mógł odczytać Augustyn, wspólnie z Alipiuszem, spod pióra Hieronima: „Pamiętajcie o mnie, Panowie prawdziwie święci i godni miłości wszystkich Ojcowie”<sup>235</sup>.

Na próżno do końca żywił nadzieję biskup Hippony na kontynuację korespondencji i uzyskanie długo oczekiwanej odpowiedzi: „(...) oto prawie pięć lat upłynęło od czasu, kiedy posłałem na Wschód książkę (...) i jeszcze nie zasłużyłem na odpowiedź (...) Dobrze bowiem mi wiadomo, że zajęty jest innymi sprawami, które żadną miarą nie cierpią zwłoki i są bardzo ważne”<sup>236</sup>.

O ogromnym szacunku, lojalności i sile przyjaźni Augustyna świadczą słowa, które znalazły się na kartach adresatów innych, niżli Hieronim. Tłumacząc niemożność odpowiedzi biskupowi Optatowi, składa jednocześnie hołd strudzonemu mnichowi z Betlejem<sup>237</sup>. Mimo nadziei pokładanych w uzyskaniu odpowiedzi okazał wielką wyrozumiałość i empatię. Być może, w swej mądrości, przeczuwał również bliski koniec ziemskiej wędrówki Hieronima, a tym samym – ich przyjaźni? Poczucie żalu przenika jednocześnie wdzięczność za dar życia i „serdecznej przyjaźni”<sup>238</sup>.

---

<sup>233</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 143*, *ŻMT 68*, s. 67-68.

<sup>234</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 143*, 1-2, *ŻMT 68*, s. 67.

<sup>235</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 143*, 2, *ŻMT 68*, s. 68.

<sup>236</sup> Por. Augustyn, *List 144 [Do Optata Biskupa Milewitańskiego- o naturze i pochodzeniu duszy]*, 1-2, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 5, *ŻMT 68*, s. 69.

<sup>237</sup> Augustyn podkreślał cześć jakiej jest godzien Hieronim – „najmilszy przyjaciel” ze względu na swe „olbrzymie zasługi”. Por. *List 144*, 3, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 5, *ŻMT 68*, s. 71.

<sup>238</sup> Por. Augustyn, *List 144*, 2, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 5, *ŻMT 68*, s. 70.

Przedstawiony zarys przebiegu korespondencji pozwala lepiej zrozumieć relację łączącą wielkich myślicieli przełomu IV i V w. Historia listów bowiem, jest tak naprawdę historią ich przyjaźni. Nie mieli okazji nigdy się spotkać<sup>239</sup>, jednak ich więź była bardzo silna. Dane im było przeżywać różne etapy wspólnej drogi – od pierwszych prób nawiązania kontaktu przez Augustyna, początkowego dystansu, niechęci Hieronima, poprzez ponowne podjęcie działań ze strony zdeterminowanego biskupa Hippony, aż po moment zwrotny - zdobycie zaufania Strydończyka i wspólną walkę w obronie wspólnoty Kościoła przed szerzącymi się niebezpiecznymi nurtami heterodoksyjnymi.

Począwszy od *Listu 115* można zaobserwować u Hieronima stopniową zmianę w prowadzeniu korespondencji z Augustynem. Wiązało się to ze wspomnianymi wcześniej kwestiami – dojrzałością życiową, przeżyciem odejścia bliskich, jak również wzbudzeniem większej wiarygodności i poziomu zaufania, co nie było łatwe do uzyskania w kontakcie ze Strydończykiem. Zachęta do wspólnego spędzania czasu na lekturze Pisma Świętego, miast ciskania przykrych słów, była Hieronimowym wezwaniem do pielęgnowania korespondencji<sup>240</sup>.

Na kartach kolejnych listów zaobserwować można więcej osobistych odniesień. Przenikają one częściej doniosłość tematyki teologicznej i odsłaniają „ludzka” stronę Augustyna i Hieronima. Już nie tylko wielkich uczonych, autorytetów, ale także dwojga przyjaciół.

Istotnym aspektem, który cechuje korespondencję biskupa Hippony z betlejemskim mnichem, są wysokie wymagania stawiane przyjacielowi, wynikające z miłości:

---

<sup>239</sup> Por. J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954, s. 87.

<sup>240</sup> Por. Hieronim ze Strydonu, *List 115*, 1, *ŻMT* 61, s. 220.

„Ja – przyznaję – czegoś więcej wymagam od ciebie znając twoje wielkie zdolności, inteligencję, wykształcenie nabyte w ciągu wielu lat studiów i pracy naukowej i zadziwiająca dokładność. Duch Święty nie tylko ci to wszystko daje, ale także dyktuje, abyś mnie wspierał w ważnych i trudnych kwestiach, nie wtedy, gdy nad Pismem Świętym szukam miłego spędzenia czasu, lecz kiedy się męczę jak wędrowiec z trudem oddychający w górach”<sup>241</sup>.

Przyjaciel winien być wsparciem podczas trudnych doświadczeń i życiowych zmagani. W sposób szczególny – na drodze poznania Boga. Taka myśl zdaje się wybrzmiewać z fragmentu listu Augustyna. Ponadto biskup Hippony hołduje bezwzględnej szczerości. Prawda między przyjaciółmi, nawet jeśli bolesna, jest konieczna:

„Puczajmy więc możliwie najusilniej przyjaciół, którzy szczerze naszym trudom sprzyjają, aby wiedzieli, że nawet między bardzo bliskimi sobie ludźmi przy wzajemnej wymianie słów może powstać nieporozumienie. Nie powinna się jednak zmniejszać sama miłość i prawdomówność należna przyjaźni nie powinna rodzić nienawiści, zarówno wtedy, gdy sprzeciw jest słuszny, jak i wtedy, gdy w szczerości serca mówi się prawdę nie ukrywając w myśli nic takiego, co by się nie zgadzało ze słowami”<sup>242</sup>.

W Hieronimie autor powyższych słów mógł znaleźć konfratra, bowiem Strydończyk bardzo cenił tę wartość. Sam po wielokroć nazywał wprost problemy i zjawiska. Mimo umiejętności poetyckiego ujmowania myśli, cechował go impulsywny charakter i wynikające z tego konsekwencje, tj. wyrażanie swych poglądów, emocji i uczuć, czasem w sposób nieco

---

<sup>241</sup> Augustyn, *List 116*, 2, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 4, ŻMT 63, s. 2.

<sup>242</sup> Augustyn, *List 116*, 32, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 4, ŻMT 63, s. 18.

kontrowersyjny, ale jednocześnie prawdziwy. Ponadto lojalność przyjaciół, wyrażająca się również w prawdomówności, była dla Strydończyka niezwykle ważna.

Wzajemny respekt do umiejętności i wiedzy przenikał relację wielkich umysłów Augustyna i Hieronima. Szczególnie w ostatniej fazie korespondencji pojawiają się liczne komplementy sławiące mądrość przyjaciela. Egocentryczny Hieronim, wraz z wiekiem nabierał pokory i z coraz większym uznaniem podkreślał cnoty przyjaciół, w sposób szczególny eksponując erudycję Augustyna:

„A proszę cię, czcigodny, pozwól, że pochwalę trochę twoje zdolności; my bowiem między sobą rozprawiamy dla nauki. Zresztą gdyby zazdrośnicy, a zwłaszcza heretycy zobaczyli między nami różnicę zdań, oczerniliby nas, że pochodzi ona z zawiści”<sup>243</sup>.

Zatem jedność i pochwała umiejętności przyjaciela jest tym, co stanowi wielką wartość relacji. Wspólne cele i podejmowane wyzwania z pewnością temu sprzyjały. Zakorzenie w Bogu, gruntowne wykształcenie, ponadprzeciętna inteligencja - zespolone w niezwykłym duecie, były potężnym orężem w walce z pelagianami. Uzupełniali się nawzajem – gwałtowny, porywczy Hieronim oraz opanowany i łagodny Augustyn. Z jednej strony niezwykle talent lingwistyczny, z drugiej – filozoficzny. Czerpali ze swojej wiedzy, a jednocześnie dopełniali charakterologicznie<sup>244</sup>.

---

<sup>243</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 134*, 1, *ŻMT* 68, s. 44. Pogląd Hieronima sparafrazuje Augustyn w *Liście 144*: Por. Augustyn, *List 144*, 2, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 5, *ŻMT* 68, s. 70.

<sup>244</sup> Por. J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954, s. 87 i 179.

Tym, co łączyło dwie wielkie postaci była także burzliwość – z jednej strony – życiorysu (Augustyn), z drugiej – charakteru (Hieronim)<sup>245</sup>. Mimo rangi spuścizny teologicznej i wielu cnót, pozostali cały czas prawdziwymi ludźmi, nie pozbawionymi wad i trudnych wydarzeń z przeszłości. Dziś czcimy ich jako świętych i Doktorów Kościoła<sup>246</sup>.

Początki relacji Hieronima z Augustynem nie były łatwe, jednak z biegiem lat zyskali niezwykle porozumienie. Młody biskup Hippony wytrwale zabiegał o kontakt z Hieronimem, nieustannie pobudzając go do aktywności intelektualnej. Jego determinacja została w konsekwencji wynagrodzona długoletnią przyjaźnią osadzoną na Chrystusie: „Zawsze, jak się godziło, szanowałem Twoją Świątobliwość i miłowałem mieszkającego w tobie Zbawiciela Pana”<sup>247</sup>.

### **Podsumowanie**

Z analizy wybranych *Listów* Hieronima do przyjaciół, wyłania się określona retoryka. Sposób prowadzenia korespondencji w dużej mierze warunkowany był adresem danego tekstu. Niewątpliwie okoliczności czasu i miejsca, jak również etap relacji wpływały na sposób prowadzenia Hieronimowej narracji. Biorąc pod uwagę złożoność charakteru Strydończyka, jak również różnorodność poruszanej tematyki oraz motyw natenczas kreślonych słów, można zaobserwować specyficzny ton.

---

<sup>245</sup> Por. szerzej: P. Brown, *Augustine of Hippo. A biography*, Berkeley–Los Angeles 1967; Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Kraków 1999; J. N. D. Kelly, *Hieronim. Życie, pisma, spory*, Warszawa 2003.

<sup>246</sup> Hieronim tytuł Doktora Kościoła zawdzięcza w dużej mierze Augustynowi, który wielokrotnie podkreślał jego dokonania; Por. J. Czuj, *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954, s. 181-182.

<sup>247</sup> Hieronim ze Strydonu, *List 141*, *ŻMT* 68, s. 65.

Należy również podkreślić, że Hieronim był mistrzem stylu oraz kwiecistego budowania wypowiedzi. Stąd dostrzec można na kartach korespondencji wiele treści opartych na emocjach, mających niewiele wspólnego z czysto racjonalną argumentacją. Jest to dość zrozumiałe, bowiem analizowana korespondencja dotyczy w dużej mierze grupy listów osobistych. Dlatego też obfituje w więcej emocjonalnych odniesień, aniżeli teksty, w których poruszane są konkretne zagadnienia teologiczne.

Niemniej, co warte uwypuklenia – Strydończyk posługuje się w nich także biegłą wiedzą, którą zdobywał przez lata studiów. Tak, jak dorobkiem intelektualnym i niebywałą erudycją, dzieli się z przyjaciółmi również swym doświadczeniem życiowym. W *Listach* odnaleźć można mnogość biblijnych nawiązań, jak również odniesień do literatury i filozofii antycznej.

Lektura epistolarium Hieronima pozwala wyodrębnić charakterystyczny rys danej relacji. Począwszy od tych burzliwych poprzez stopniowo dojrzewające oraz sprawdzone, długoletnie – aż po kres ziemskiej wędrówki. Do grona bliskich osób Strydończyka należał Rufin z Akwilei. Przebieg tej początkowo silnej więzi można prześledzić analizując Hieronimowe *Listy*. Widoczna jest ewolucja – od „najsłodsze przyjaciela” (*List 3*), po jednego z największych przeciwników (*List 81*). Wielu ubolewało nad rozpadem tej relacji, w tym sam Augustyn z Hippony (*List 110*), jednak różnice między poglądami dawnych konfratrów były na tyle duże, że nie udało się jej odbudować. Rozminęli się pojmowaniu wiary, broniąc swych racji. Hieronim, stojący na straży ortodoksji, nie był w stanie zaakceptować odmiennych zapatrywań teologicznych Rufina. Zatem Hieronim postawił ponad ludzką relację, wierność Bogu i prawdom Objawionym. W tej materii nie mógł pójść na kompromis.

Zgoła odmienna przyjaźń łączyła Strydończyka z rzymskim senatorem – Pammachiuszem. Liczył się z opinią męża Pauliny i darzył wielkim szacunkiem. Poruszał chętnie kwestie doktrynalne (*List 48*), a także



służył słowami pocieszenia, gdy ten przeżywał trudne chwile związane ze śmiercią małżonki (*List 66*). Wspierał go także podczas obierania nowej drogi życiowej, a także wychwalał szereg posiadanych przezeń cnót.

Podobnie wielką przyjaźnią darzył pobożne niewiasty – Marcelę i Eustochium. Hieronimowe relacje z kobietami stanowią niemalże osobny wątek badawczy. Warto podkreślić, że kontakt Strydończyka z Marcelą, czy Eustochium (jak i jej matką – Paulą), był dlań niezwykle ubogacający i pozwalał wydobyć skrywaną głęboko wrażliwość. Jako przewodnik duchowy, mógł liczyć na ich nieocenione wsparcie, również to materialne i logistyczne. Przyjaźń, która ich łączyła była niezwykle silna i sprawdzona w ogniu wielu doświadczeń (walka z herezjami, prowadzenie wspólnot klasztornych, pożar oraz późniejsza odbudowa).

Do samej Marceli Hieronim napisał aż 17 listów. Ukoronowaniem ich relacji był poruszający *List 127*, skierowany już na ręce dziewicy Pryncypii, będący epitafium po śmierci przyjaciółki. Strydończyk bardzo cenił jej wkład w rozpowszechnienie życia monastycznego wśród kobiet na terenie Rzymu.

Z kolei Eustochium towarzyszyła mu niemalże całe życie. Poznał ją już za sprawą matki – Pauli, którą również darzył przyjaźnią. Wspólnie z Eustochium zmagali się z przeżywaniem żałoby po odejściu Pauli. A i śmierć samej Eustochium, wielkiej podpory, była dla Hieronima ciosem. Po jej odejściu podupadł na zdrowiu. Niedługo potem i on zakończył ziemskie pielgrzymowanie. Spośród zachowanej korespondencji ocalały trzy interesujące listy o odmiennej specyfice: 22 – traktat o dziewictwie, 31 – o rysie moralizatorskim, 108 – pocieszający, epitafium po śmierci matki. Zatem teksty ukazujące szerokie spectrum tematyki - od oficjalnej formy po tę najbardziej intymną.

Przyjaźń Hieronima z Augustynem był o tyle wyjątkowa, że opierała się wyłącznie na samej korespondencji. Jej nieśmiałe początki sięgają

pierwszych słów kreślonych przez młodego biskupa Hippony, chcącego nawiązać kontakt z doświadczonym tłumaczem. Relacja długoletnia, niezwykle ciekawa i burzliwa w swym przebiegu, obfita w korespondencję i bogatą wymianę myśli.

Tym, co z całą pewnością charakteryzuje Hieronima w prowadzeniu korespondencji z przyjaciółmi jest radość spotkania i pragnienie „uobecnienia” nieobecnych fizycznie bliskich osób. Mimo iż czasem wiązało się to z trudnym doświadczeniem, jak w przypadku Rufina, jednak Strydończyk cenił listowną formę kontaktu i był jej spragniony.

Nierzadko nacechowana emocjonalnie treść, pełna gorzkich słów, jednak równie obfita w wyrazy przywiązania i szacunku. Lektura *Listów* daje możliwość uczestnictwa w intymnym świecie relacji międzyludzkich i konfrontacji utrwalonego wizerunku wielkich Ojców Kościoła z ich czysto ludzkim obliczem.

## Zakończenie

Celem niniejszej pracy było przedstawienie koncepcji przyjaźni Hieronima ze Strydonu, na podstawie jego *Listów*. Do finalizacji badań przyczynić miały się analizy teologiczne przeprowadzane w kolejnych rozdziałach dysertacji. Na zakończenie pragnę zaprezentować wnioski wynikające z moich poszukiwań, będące odpowiedzią na podjęte we wstępie problemy badawczy. Chcę także zarysować dalsze ewentualne kierunki naukowej eksploracji.

W pismach Ojców Kościoła II-V wieku odnaleźć można ślady rozważań na temat przyjaźni. W swych rozważaniach korzystali oni, oprócz tekstów biblijnych, także z myśli antycznych filozofów. W swych rozważaniach autorzy patrystyczni nie kopiowali od filozofów klasycznych treści wcześniejszych refleksji klasycznych. Tym, co wyróżniało chrześcijańskich myślicieli w zestawieniu z refleksją filozoficzną, było odniesienie do Chrystusa. Biblijna perspektywa Ojców Kościoła podkreślała godność człowieka, wynikającą z przyjacielskiej relacji z Bogiem (J 15, 12 – 17).

Na ten ewangeliczny fenomen wskazywali w swych tekstach Klemens Aleksandryjski, Orygenes, Grzegorz Cudotwórca, Cyprian, Tertulian, czy też Ojcowie Kapadoccy. Pochodną bosko-ludzkiej więzi jest każda doczesna przyjaźń. Boży fundament ziemskiej relacji, zakorzenienie w Chrystusie, było gwarantem jej trwałości. Korespondencja, mowy, homilie Ambrożego z Mediolanu, Jana Chryzostoma, czy wreszcie Augustyna z Hippony, były egzemplifikacją owego przekonania.

Po przestudiowaniu głównego materiału źródłowego, w postaci Hieronimowych *Listów*, można wysnuć wniosek, że i on wpisuje się w ten nurt. Przyjaźń oparta na Bogu stanowiła dlań największą wartość. Spuścizna

antyku nie była Hieronimowi obca (biegle posługiwał się cytatami, wplatał w wypowiedzi), ale nie nadawał jej najwyższej rangi – jedynie pomocniczą. Świadom intelektualnego dorobku filozofów klasycznych umiejętnie z niego korzystał. To krzyż Chrystusa nadał ostateczny rys jego pojmowaniu przyjaźni.

Mimo iż „książę egzegetów” nie zbudował w ramach oddzielnego traktatu poświęconego teorii przyjaźni, to wnikliwa lektura jego dorobku epistolograficznego, pozwala wydobyć te wątki, które składają się na Hieronimową specyfikę rozumienia przyjaźni. Spójne z myślą filozofów jest jego postrzeganie relacji przyjacielskich, jako najcenniejszego skarbu. Gromadzenie i wymiana dóbr duchowych, takich jak radość czy pocieszenie (*List 145*; *List 153*), było dlań priorytetem. Wysoce cenił i sławił cnotę przyjaźni u swoich przyjaciół. Wyzbycie się wszelkich kosztowności na rzecz tych niebiańskich, zdaniem Hieronima, było prawdziwym aktem miłości względem Boga i bliźniego. Co ciekawe wiązało się z pragmatyzmem i utylitaryzmem przyjaźni jednocześnie. Według Strydończyka przejawiającym się w jej dydaktycznym charakterze ubogacającym obie strony.

„Książę egzegetów” podkreślał niejednokrotnie jak ważna, dla zaistnienia i rozwoju przyjaźni, jest wzajemność, oparta na akcie woli drugiego. Potrafił się jej stanowczo domagać, z obawy przed utratą i świadom, że nie pielęgnowana – obumrze. Wynikało to także z dojmującej tęsknoty za bliskimi osobami. Szczególnie w kontekście pustynnego odosobnienia uczucie to było spotęgowane. List od przyjaciół przynosił Strydończykowi radość i ukojenie. Współtowarzyszenie drugiemu jawi się jako jeden z elementarnych obowiązków, ale również wyjątkowa szansa dzielenia ze sobą lepszych i gorszych chwil (*List 58*, 11; *List 60*, 19; *List 75*, 5). Teksty pisane z myślą o drogim sercu adresacie stawiał na równi z jego uobecniem. Wachlarz problemów omawianych z przyjaciółmi był bardzo

szeroki – od trudnych zagadnień teologicznych po dzielenie się troskami życia codziennego. Najczęściej z zachowaniem przyjętej formy, z dużą dozą szacunku do adresata.

Nie sposób pominąć specyficznego rysu charakterologicznego Hieronima, który naznaczony był gwałtownością oraz ironią. Upust takich emocji był jednak rzadki na kartach listów skierowanych do przyjaciół. Zdarzały się wprawdzie trudne wątki, jak w przypadku Rufina, czy w początkowej fazie znajomości z Augustynem. Jednakże ostatecznie czas weryfikował trwałość danej relacji – *amicitia quae desinere potest, vera nunquam fuit* (*List 3, 6*). Jednym z istotnych wymagań Hieronima względem przyjaciół, a zarazem – samego siebie, była otwartość. Budowanie na kłamstwie i niedomówieniach, według opinii Strydończyka, dalekie jest od autentycznej relacji (*List 84, 1; List 105, 2; List 115, 1*). Wydaje się, że tego również zabrakło w kontakcie z dawnym pobratymcem.

Spośród pozostałych Doktorów Kościoła wyróżniał Strydończyka wyjątkowy radykalizm – pomocny w walce z herezjami, jednak czasem komplikujący bliskie relacje. Wiele wymagający od przyjaciół wpadał w sidła swej bezkompromisowości, nie mogąc wielokrotnie dopuścić do siebie słów sprzeciwu. Z jednej strony postulował odważną wymianę myśli, jednak gdy do takowej dochodziło, odczytywał ją często jako ataki *ad personam* (*List 112, 13*: „uderzenia włócznią”). Gdy emocje miały szansę opaść, okazywało się ile niedawnych oponentów łączy. I tak na przykład wiele myśli biskupa Hippony na temat przyjaźni przenikało się z koncepcją Hieronima – szczerłość, braterstwo i zgłębianie Pisma Świętego, jako istotne czynniki konstytuujące (*List 115, 1*).

„Porozumienie dusz” (*List 56, 1; List 153*) z pobożnymi niewiastami – Paulą, Eustochium, czy Marcelą owocowało dozgonnym przywiązaniem. Podobnie przyjaźń z rzymskim senatorem Pammachiuszem oraz ostatecznie – Augustynem, okazały się sprawdzonymi w trudach doświadczeń i mogły

cieszyć się bezinteresowną *amicitia*. To z nimi Hieronim „rozmawiał jak z drugim sobą” (*List 105,2*). Umocowany w Chrystusie i zgłębiający Jego nauki (*List 53, 1; List 62, 1*). Ceniący lojalność Hieronim odwdzięczał się w wierności swym przyjaciołom, zaangażowaniem i troską o ich los. Nielicznym dane było doświadczyć empatycznej i tkliwej strony Strydończyka.

Reasumując, Hieronim nie stworzył zaplanowanej, odrębnej teorii przyjaźni, opisaney w osobnym traktacie. Poprzez swą twórczość dał szansę ocalenia kreślonych słów i wydobywania poszczególnych poglądów badaczom jego spuścizny. Samo zagadnienie przyjaźni było dlań istotne w praktycznym wymiarze. List, mimo iż zmniejszał mentalne odległości, nie był w stanie zastąpić w pełni fizycznego kontaktu. Niemniej, był koniecznym i najlepszym z możliwych, rozwiązaniem zastępczym – nośnikiem wspomnianego przezeń utylitaryzmu.

Nowa jakość prezentowana przez Strydończyka nie opierała się na kwestionowaniu tradycji Ojców, a w dużej mierze związana była ze specyfiką jego osobowości. Gruntownie wykształcony mnich o gwałtownym charakterze, bezkompromisowy w dziedzinie prawd wiary, zyskiwał łagodniejsze oblicze i stawał się bezradny w zetknięciu z cierpieniem i śmiercią przyjaciół. Pełne skrajności usposobienie potrafił zaprezentować na kartach listu. Adresatowi dane było doświadczyć szorstkości, ostrych sądów, czy konkretnych odpowiedzi. Nie wynikało to jednak z braku szacunku, a tak pojmowanej przezeń wymagającej miłości bliźniego.

Hieronim nie uznawał półśrodków. Bez reszty zatracił się we wszystkim, co stanowiło dla niego wartość. Podobnie jak tytaniczny wysiłek wkładał w studiowanie i translację Bożych pism, analogicznie – ogromną pracą okupione było pielęgnowanie przyjaźni. Cechowała go wytrwałość w trosce o podtrzymywanie relacji. Początkowo doskwierał mu brak czasu, w drugiej połowie życia – deficyt sił.

Jednakże mimo ogromu obowiązków związanych z edukacją, prowadzeniem klasztorów, translacją, pełnieniem rozmaitych funkcji – znajdował czas dla bliskich osób. Ponad wszystko cenił przyjaźń, zatem w jej imię zdolny był do wielu wyrzeczeń. Walczył o nią, a kiedy było trzeba – stawał w obronie bliskich osób. Z jednej strony – przeczulony na swoim punkcie - z drugiej – współodczuwający.

Badanie Hieronimowych *Listów* daje możliwość zaobserwowania jego powolnej transformacji. Stopniowa przemiana – od walecznego, przewrażliwionego na swym punkcie egocentryka, do zmęczonego, znużonego życiem, przytłoczonego trudnymi doświadczeniami starca. Korespondencja Strydończyka stanowi doskonałe źródło wiedzy historycznej, ale i psychologiczno-socjologicznej. Postać, będąca pomostem pomiędzy myślą Zachodu, a duchowością wschodniego monastycyzmu. Most, który przebiegał we wnętrzu jego intelektu i przeżywania wiary budował również w relacji. Można pokusić się o twierdzenie, że studium korespondencji jest jednocześnie studium Hieronima jako człowieka.

W świetle powyższego, aktualność myśli Hieronima wydaje się być niekwestionowalna. W dobie globalizacji, rozwoju techniki, przy jednoczesnym osłabieniu relacji interpersonalnych, postać wybitnego Ojca Kościoła pobudza do refleksji. Przełom IV i V wieku obfitował w wiele trudnych wydarzeń. Podobnie i nam dane jest doświadczać mnogości niełatwych przeżyć. Obecny czas pandemii skłania do głębszej refleksji nad kondycją człowieka XXI wieku. Podobnie jak ponad 1600 lat temu, przyjaźnie wystawione są na próbę. Bliskość jest utrudniona, a wręcz postrzegana jako zagrożenie. Pomocną i inspirującą jawi się lektura *Listów* Hieronima ze Strydonu. Doktor Kościoła może być dla nas nie tylko wybitnym teologiem, ale także nauczycielem relacji i patronem pandemicznego czasu. On bowiem, jak nikt inny, potrafił utrzymać

długoletnie, wartościowe przyjaźnie, pielęgnować je, walczyć – mimo odległości i szeregu innych przeszkód.

Z uwagi na obszerność poruszanej problematyki niektóre kwestie badawcze zostały jedynie zasygnalizowane i domagają się gruntownego omówienia. Wybrane zagadnienia mogłyby stanowić przedmiot oddzielnych badań. Indywidualnego studium domaga się chociażby kwestia samych zabiegów językowych stosowanych przez Hieronima w zróżnicowanej tematycznie korespondencji. Interesujące byłyby badania interdyscyplinarne z pogranicza psychologii i socjologii dotyczące przemian zachodzących w Strydończyku pod wpływem określonych relacji.

Żywię nadzieję, że moja praca przyczyni się do poszerzenia spectrum spojrzenia na postać Hieronima. W trakcie naukowych dociekań dostrzegłam, obok zagłębionego w lekturze, pochylonego nad stołem kreślarskim, strudzonego starca, obraz człowieka „w relacji z”. Mą wielką ambicją jest przyczynienie się do uzupełnienia utrwalonego powszechnie wizerunku Hieronima. Niech pióro w ręku nie nasuwa jedynie konotacji z pracą nad *Wulgatą*, czy innymi doniosłymi pismami teologicznymi, ale również prowokuje do refleksji nad człowiekiem, który mimo wielkiej ilości pracy, znajduje czas na kreślenie intymnych, pełnych wrażliwości słów zawartych w listach do przyjaciół.



# Bibliografia

## 1. Źródła podstawowe

### 1.1. Edycje historyczne

Sancti Eusebii Hieronymi Stridonensis Presbyteri, *Epistulae*, (ed.) D. Vallarsi (1734-1742 Verona), [w:] J.-P. Migne, *Patrologia Latina*, PL 22; 30, Parisiis 1845.

Sancti Eusebii Hieronymi, *Epistulae*, (ed.) I. Hilberg, [w:] *Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum*, CSEL 54-56, Vienna 1910-1918, 1996 (repr.).

### 1.2. Edycje krytyczne

Hieronim ze Strydonu, *Listy I-III*, tłum. J. Czuj, Warszawa 1952-1954.

Hieronim ze Strydonu, *Listy do Eustochium (22, 31, 108)*, tłum., wstęp, oprac. B. Degórski, ŻM 33, Kraków 2004.

Hieronim ze Strydonu, *Listy*, t. 1-5, wydanie dwujęzyczne, wstęp i opracowanie tekstu polskiego (na podstawie tłumaczenia ks. Jana Czuj) Monika Ożóg; tekst łaciński przygotował Henryk Pietras SJ, ŻMT, Kraków 2010-2013.

Hieronim ze Strydonu, *List 109*, tłum. R. Wiśniewski, [w:] *Początki kultu relikwii na Zachodzie*, AKME. Źródła starożytne, t. 2, red. R. Wiśniewski, Warszawa 2011, s. 87-91.

## 2. Inne źródła starożytne

Ambroży z Mediolanu św., *Listy*, tłum. P. Nowak, t. 1, BOK 9, Kraków 1997.

Arystoteles, *Etyka eudemejska*, tłum. W. Wróblewski, Warszawa 1977.

Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przekład, oprac. oraz wstęp D. Gromska, Warszawa 1982.

Augustyn z Hippony, *Grzech pierwородny. Dzieje procesu Pelagiusza*, ŻMT 12, Kraków 2003.

- Augustyn z Hippony, *Listy*, tłum. W. Eborowicz, Pelplin 1991.
- Augustyn z Hippony., *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Kraków 1999.
- Aureliusz Marek, *Rozmyślania*, tłum. M. Reiter, Kęty 2001.
- Bazyli Wielki, *Listy*, Warszawa 1972.
- Cycon Marek Tuliusz, *Największe dobro i zło; O przyjaźni*, tłum. W. Kornatowski, [w:] *Pisma filozoficzne*, t. I - IV, Warszawa 1960-1963.
- Cyprian z Kartaginy, *Listy (Epistulae)*; tł. W. Szoldrski, M. Michalski [wstęp], PSP 1, Warszawa 1969.
- Epiktet, *Diatryby II*, tłum. L. Jachimowicz, Warszawa 1961.
- Ewagriusz z Pontu, *Pisma ascetyczne*, t. 1, ŻM 18, Kraków 2007.
- Grzegorz Cudotwórca, *Mowa pochwalna na cześć Orygenesesa oraz List Orygenesesa do Grzegorza*, tłum. S. Kalinkowski i K. Augustyniak (list), wstęp i opracowanie K. Bielawski, ŻMT 11, Kraków 1998.
- Grzegorz z Nazjanzu, *Mowy wybrane*, tłum. J. Szymusiak, Warszawa 1967.
- Grzegorz z Nazjanzu, *Listy*, POK 15, Poznań 2005.
- Grzegorz z Nazjanzu, *Opowieść o moim życiu*, tłum. Anna M. Komornicka, Poznań 2014.
- Hieronimus Stridonensis, *Dialogus adversus pelagianos*, PL 23, k. 495-590, Parisiis 1845.
- Hieronim ze Strydonu, *Przeciw Jowinianowi*, [w:] *Pisma polemiczne*, ŻM 67, Kraków 2013, s. 115-386.
- Hieronim ze Strydonu, *Żywoty mnichów. Dialog przeciw pelagianom*, tłum. W. Szoldrski, PSP 10, Warszawa 1973.
- Hieronim ze Strydonu, *Apologia adversus libros Rufini: Apologia przeciw Rufinowi*, tłum. S. Ryznar, PSP 51, Warszawa 1989.
- Horacy, *Pieśni IV* [w:] *Dzieła wszystkie*, tłum. A. Lam, Warszawa 2006.
- Horatius Flaccus, *Carmina*, Liber IV, 5-15, [w:] <http://www.thelatinlibrary.com/horace/carm4.shtml>, [dostęp: 11. 08. 2020].
- Jan Chryzostom, *List 40 (Do Asynkrycji)*, [w:] *Antologia Listu Starochrześcijańskiego*, tłum. W. Kania, L. Małunowiczówna, Lublin 1978, s. 237.

Klemens Aleksandryjski, *Kobierce zapisków filozoficznych dotyczących prawdziwej wiedzy*, PAX 33/2, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Warszawa 1994.

Ksenofont, *Pisma Sokratyczne (Obrona Sokratesa, Wspomnienia o Sokratesie, Uczta)*, tłum. i wstęp L. Joachimowicz, Warszawa 1967.

Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza. Część druga: Commentariorum series*, ŻMT 25, tłum. K. Augustyniak, Kraków 2002.

Orygenes, *Komentarz do listu św. Pawła do Rzymian*, tłum. i oprac. S. Kalinkowski, wstęp E. Stanuła, PSP 57, Warszawa 1993.

Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, PSP 17 bis, tłum. S. Kalinkowski, Warszawa 1986<sup>2</sup>.

Orygenes-Hieronim, *Homilie o Księdze Psalmów*, tłum. S. Kalinkowski, wstęp i red. A. Bandura, ŻMT 32, Kraków 2004.

Pelagiusz, *Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian*, ŻMT 15, Kraków 1999.

Platon, *Fajdros*, przeł. L. Regner, Warszawa 1993.

Platon, *Listy*, przeł. M. Maykowska, Warszawa 1987.

Platon, *Lyzis*, [w:] *Charmides. Lyzis*, tłum. i wstęp Wł. Witwicki, Warszawa 1991, s. 83-112.

Platon, *Uczta*, tłum. i wstęp Wł. Witwicki, Kęty 2002.

Rufin z Akwilei, *List 80 Przedmowa do Ksiąg Orygenesesa „O zasadach”*, [w:] Hieronim ze Strydonu, *Listy*, ŻMT 61, s. 10-12.

Rufin z Akwilei, *Obrona przed zarzutami Hieronima*, ŻMT 29, Kraków 2004, s. 45-150.

Seneka, *Listy moralne do Lucyliusza*, tłum. W. Kornatowski, Warszawa 1961.

Tertulian, *Wybór pism 3*, przekł. D. Sutryk [et al.], T. Kołosowski [wstęp], przekł. przygot. do druku Tadeusz Kołosowski, Iwona Salamonowicz-Górska, PSP 65, Warszawa 2007.

Wergiliusz, *Eneida*, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1998.

### 3. Opracowania

Balthasar H. U. Von, *Orygenes. Duch i Ogień*, wybór tekstów i wprowadzenie Hans Urs von Balthasar, tłum. S. Kalinkowski, Kraków-Warszawa 1995.

Baron A., *Spór o Pawła, spór o człowieka czy spór o Boga? Refleksje na marginesie kontrowersji pelagiańskiej*, [w:] *Pelagiusz, Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian*, ŻMT 15, Kraków 1999.

Bielawski K., *Wprowadzenie* [w:] Grzegorz Cudotwórca, *Mowa pochwalna na cześć Orygenesesa oraz List Orygenesesa do Grzegorza*, tłum. S. Kalinkowski i K. Augustyniak (list), wstęp i opracowanie K. Bielawski, ŻMT 11, Kraków 1998.

Brown P., *Augustine of Hippo. A biography*, Berkeley-Los Angeles 1967.

Buksiński T., *Zasady i metody interpretacji tekstów źródłowych*, Poznań 1991, 49-52.

Burczak K., *Biskupi afrykańscy wobec herezji pelagianizmu*, „Vox Patrum” (2002) t. 42-43, s. 437-461.

Cavallera F., *Saint Jérôme: sa vie et son oeuvre*, t. 2, Louvain 1922.

Chauffin Y., *Święty Hieronim*, przeł. B. Durbajło, Warszawa 1977.

Crouzel H., *Orygenes*, tłum. J. Margański, Kraków 2004.

Czuj J., *Święty Ambroży w świetle swoich listów*, Warszawa 1939.

Czuj J., *Żywot – dzieła – charakterystyka*, Warszawa 1954.

Daniélou J., Marrou H. I., *Historia Kościoła. Od początków do roku 600*, t. 1, Warszawa 1984.

Degórski B., *Esegesi e toponomastica nell'epistolario geronimiano*, „Biblica et Patristica Thoruniensia” 7 (2014), 89-124.

Degórski B., *L'insegnamento monastico geronimiano*, „Vox Patrum” 17 (1997), t. 32-33, 199-214;

Degórski B., *L'insegnamento monastico geronimiano (continuazione)*, Vox Patrum 20 (2000), t. 38-39, 488-489.

Degórski B., *Posłuszeństwo i pokora jako najważniejsze cnoty mnicha w dziełach św. Hieronima*, „Dissertationes Paulinorum”, tom XI, Kraków 2002, 5-29.

- Degórski B., *Wstęp*, [w:] Św. Hieronim, *Listy do Eustochium* (22, 31, 108), ŻM 33, Kraków 2004, s. XX.
- Flis J., *Przyjaźń Apostoła Narodów z wierzącymi w świetle Flp 4, 15-17*, „Studia Paradyskie”, 23 (2013), s. 73-88.
- Fraisse J.-C., *Philia. La notion d'amitié dans la philosophie antique*, Paris 1984.
- Gburek A., *Wykroczenia na tle seksualnym w „Listach” św. Hieronima*, „Vox Patrum” 29 (2009), t. 53-54, s. 564-578.
- Grobler A., *Metodologia nauk*, Kraków 2006.
- Grützmacher G., *Hieronymus. Eine biographische Studie*, t. 1, Berlin 1901.
- Hajduk Z., *Ogólna metodologia nauk*, Lublin 2005<sup>3</sup>.
- Harrington D. J., *Sage Advice about Friendship*, „The Bible Today” 32 (1994), s. 79-83.
- Hunter D. G., *Marriage, Celibacy, and Heresy in Ancient Christianity: The Jovinianist Controversy*, Oxford 2007.
- Iluk J., *O godnym życiu we wspólnocie. Antologia aforyzmów i didaskaliów św. Jana Chryzostoma*, Gdańsk 2015.
- Jacznowska M., *Religie świata rzymskiego*, Warszawa 1987.
- Jeanjean B., *Saint Jérôme et l'hérésie*, Paris 1999.
- Jeanrond W. G., *Hermeneutyka teologiczna. Rozwój i znaczenie*, Kraków 1999.
- Jelonek T., *Hieronim*, „Wielcy Ludzie Kościoła”, Kraków 2003.
- Kamczyk W., *1600-lecie śmierci św. Hieronima: biblisty, dogmatyka, polemisty...*, *Sprawozdanie ze spotkania Sekcji Patrystycznej przy Komisji ds. Nauki Katolickiej Konferencji Episkopatu Polski (Wigry, 23-25 września 2019)*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 52 /2 (2019), s. 462-464.
- Kasprzak D., *Teoria przyjaźni oraz przyjaciele św. Augustyna z Hippony*, [w:] Św. Augustyn dzisiaj : *Colloquium Augustinianum. 1650. rocznica urodzin św. Augustyna z Hippony*, Wydawnictwo Polskiej Prowincji Zakonu św. Augustyna, Kraków 2006, s. 23-45, <http://bc.upjp2.edu.pl/Content/2469/kasprzak.pdf>, [dostęp: 1. 03. 2021 r.].
- Kelly J. N. D., *Hieronim. Życie, pisma, spory*, Warszawa 2003.

- Kieling M., „*Amicitia quae desinere potest vera nunquam fuit*” – przyjaźń w *Listach św. Hieronima ze Strydonu*, „*Vox Patrum*” (2020), t. 75, s. 267-284.
- Kołosowski T., *Święty Hieronim jako duszpasterz*, „*Seminare. Poszukiwania naukowe*” 20 (2004), 453-464.
- Konstan D., *Friendship in the classical world*, Cambridge 1997.
- Krokiewicz A., *Hedonizm Epikura*, Warszawa 1961.
- Krokiewicz A., *Stoicyzm*, „*Meander*” (1978), t. 5, s. 236.
- Krzyżaniak W., *Wstęp* [w:] Św. Bazyli Wielki, *Listy*, Warszawa 1972.
- Laertios D., *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa 2016.
- Levi A., *La teoria della philia nel „Liside”*, „*Giornale di Metafisica*” (1950), s. 285-296.
- Lualdi M., *Il problema della philia e il Liside platonico*, Milano 1974.
- Majka J., *Metodologia nauk teologicznych*, Wrocław 1995.
- Majkrzak H., *Miłość i przyjaźń*, Kraków 2006.
- Majkrzak H., *Rola przyjaźni w życiu duchowym św. Augustyna*, Kraków 1999.
- Małunowiczówna L., *Św. Jan Chryzostom*, [w:] *Antologia Listu Starochrześcijańskiego*, tłum. W. Kania, L. Małunowiczówna, Lublin 1978, s. 235-236.
- Misiarczyk L., *Czy Ewagriusz z Pontu został rzeczywiście potępiony?*, „*Vox Patrum*” 65 (2016), 441-459.
- Misiarczyk L., *Hieronimus noster. Międzynarodowe Sympozjum z okazji 1600 -letniej rocznicy śmierci - sprawozdanie*, Ljubljana, Słowenia, 23-26 X 2019, „*Vox Patrum*” 72 (2019), 347-349.
- Miśkiewicz B., *Wstęp do badań historycznych*, Warszawa-Poznań 1988<sup>5</sup>.
- Mohrmann Ch., *Introduzione generale*, [w:] Atanasio, *Vita di Antonio, Vite dei Santi I*, Verona 1974, 49-59.
- Mularczyk-Budzan A., *Konfrontacja ascetyki Hieronima ze Strydonu i Pelagiusza z Brytanii na podstawie wybranych dzieł*, „*Polonia Sacra*” 17 (2013) nr 2 (33), 231-250.

- Mularczyk-Budzan A., *Hieronimowa krytyka pelagianizmu w "Dialogu przeciw pelagianom"*, „Polonia Sacra” 18 (2014) nr 3 (36), Kraków 2014, 111-145.
- Naumowicz J., *Pierwsze pisma greckie o dziewictwie*, Źródła Monastyczne 16, Kraków 1997.
- Naumowicz J., *Wstęp*, [w:] Św. Ambroży z Mediolanu, *Listy*, tłum. P. Nowak, t. 1, BOK 9, Kraków 1997.
- Nawrocki A., *Pelagiusz*, „Wielcy Ludzie Kościoła”, Kraków 2006.
- Nawrot J., *Przyjaźń w „Etykach” Arystotelesa*, w *pismach mądrościowych Septuaginty oraz w Nowym Testamencie*, Poznań 2004.
- Nehring P., *Dlaczego dziewictwo jest lepsze niż małżeństwo? Spór o ideał w chrześcijaństwie zachodnim końca IV wieku w relacji Ambrożego, Hieronima i Augustyna*, Toruń 2005.
- Nieścior L., *Wstęp*, [w:] *Pisma polemiczne. Przeciw Jowinianowi*, ŻM 67, Kraków 2013.
- Ojcowie Kościoła wobec filozofii i kultury klasycznej*, (red.): F. Drączkowski, J. Pałucki, M. Szram, (wstęp): F. Drączkowski, Lublin 1998.
- Ożóg M., *Starość w Listach św. Hieronima*, „Vox Patrum” 31 (2011), t. 56, s. 327-339.
- Ożóg M., *Wprowadzenie* [w:] *Listy*, t. 1, ŻMT 54, Kraków 2010, s. V-XIV.
- Radliński T., *Św. Hieronim a kobiety. Życie duchowe kobiet w świetle „Listów” Hieronima*, Lublin 2013.
- Reale G., *Historia filozofii starożytnej*, t. 1-3, Lublin 1999-2000.
- Romano C., *Un'anima in due Corti. L'amicizia nella Patristica*, Salerno 1995.
- Rurański G., *Wstęp*, [w:] *Pisma polemiczne. Przeciw Helwidiuszowi o Wieczystym Dziewictwie Błogosławionej Maryi*, Źródła Monastyczne 67, Kraków 2013, s. 29-30.
- Rymuza P., *Przyjaźń w pismach ojców Kościoła. Synteza jej starożytnych koncepcji*, „Warszawskie Studia Teologiczne” XXVII/2 (2014), 253-282.
- St. Jerome in the 1600. Anniversary of the Death*, „Vox Patrum” 76 (2020).

- Sieroń J., *Pojęcie szczęścia i przyjaźni w literaturze i filozofii starożytnej*, Katowice 2005.
- Smolak M., *Przyjaźń w świetle etyki Arystotelesa*, Kraków 2013.
- Sowa J., *Między Erosem i Arete. Przyjaźń w etyce Platona i Arystotelesa*, Łódź 2009.
- Stahr J., *Wstęp* [w:] Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Listy*, POK 15, Poznań 2005.
- Starowieyski M., *Komentarze biblijne patrystyczne w „De viris illustribus” św. Hieronima*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 12 (1999), 205-216.
- Steinmann J., *Saint Jérôme*, Paris 1958.
- Swoboda A., *Pojęcie przyjaźni w Listach św. Paulina z Noli i św. Sydoniusza Apolinarego – studium porównawcze*, Poznań 1995.
- Swoboda A., *Wychowanie potomstwa na przykładzie Kobierców Klemensa Aleksandryjskiego i Listów św. Hieronima ze Strydonu*, „Vox Patrum” (2012), t. 57, 613-640.
- Tischner J., *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 2011.
- Topolski J., *Metodologia historii*, Warszawa 1973<sup>2</sup>.
- Vogt K., *Seneca*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Spring 2016 Edition), Edward N. Zalta (ed.), <http://plato.stanford.edu/archives/spr2016/entries/seneca/>.
- Wicks J., *Wprowadzenie do metody teologicznej*, tłum. J. Ożóg, Kraków 1995.
- Witos B., *Osoba św. Melanii Młodszej w świetle Vita Sanctae Melaniae Senatricis Romae autorstwa Geroncjusza*, „Polonia Sacra” 19/3(40) (2015), 5-29.
- Wnętrzak T., *Św. Hieronim – magister puellarum*, *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis* 66 (2009), *Studia Historica VIII*, s. 4. wersja elektroniczna artykułu: <https://rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/5464/AF066--1-01--Sw-Hieronim--Wnetrzak.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [dostęp z dnia 1. 03. 2021 r.].
- Wojtczak-Szyszkowski J., *Św. Hieronim jako wyznawca języka i stylu starożytnych autorów na podstawie jego listów 1-24*, „Vox Patrum” (2020), t. 76, 157-168.



Wysocki M., *Eschatologiczne aspekty życia monastycznego w listach św. Hieronima*, „Vox Patrum” (2020), t. 76, 143-155.

Wysocki M., *Model doskonałego chrześcijanina w pismach św. Cypriana z Kartaginy*, „Vox Patrum” (30), t. 55, 699-720.

#### **4. Dokumenty Kościoła**

*Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. 1, układ i oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2001.

Franciszek papież, *Wprowadzenie*, [w:] „List Apostolski *Scripturae Sacrae Affectus*, w XVI stulecie śmierci św. Hieronima”, [http://www.vatican.va/content/francesco/pl/apost\\_letters/documents/papa-francesco-lettera-ap\\_20200930\\_scripturae-sacrae-affectus.html#\\_ftn3](http://www.vatican.va/content/francesco/pl/apost_letters/documents/papa-francesco-lettera-ap_20200930_scripturae-sacrae-affectus.html#_ftn3), [dostęp: 8. 03. 2021].

*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 2000<sup>5</sup>.

#### **5. Pomoce leksykograficzne**

*Encyklopedia Biblijna*, P. J. Achtemeier (red.), Prymasowska Seria Biblijna, W. Chrostowski (red. serii), Warszawa 1999.

*Mały Słownik Łacińsko – Polski*, (red.) J. Korpanty, Warszawa 2005.

*Słownik Antropologii Nowego Testamentu*, Oficyna Wydawnicza „Vacatio”, Warszawa 2003.

*Słownik Teologii Biblijnej*, X. Leon – Dufour (red.), K. Romaniuk (tłum. i oprac.), Poznań 1990.

*Słownik Teologii Św. Pawła*, G. F. Hawthorne, R. P. Martin, D. G. Reid (red.), K. Bardski (red. nauk. wyd. pol.), Oficyna Wydawnicza „Vacatio”, Warszawa 2010.

*Słownik Wczesnochrześcijańskiego Piśmiennictwa*, oprac. J. Szymusiak, M. Starowieyski, Poznań 1971.

*Słownik Wyrazów Obcych*, cz. 2. *Sentencje, Powiedzenia, Zwroty*”, M. Jarosz i zespół, (red. nauk.) prof. Irena Kamińska-Szmaj, Warszawa 2001.

*Wielki Słownik Grecko-Polski Nowego Testamentu*, oprac. R. Popowski,  
Warszawa 1985.

## Skróty

**BOK** – *Biblioteka Ojców Kościoła*, Kraków 1992 →

**CSEL** – *Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum*, Vienna 1866 →

**PG** – *Patrologiae cursus completus. Series Graeca*, 1-161, Paris 1857-1866.

**PL** – *Patrologiae cursus completus. Series Latina*, 1-222, Paris 1878-1890.

**POK** – *Pisma Ojców Kościoła*, Poznań 1924-1971.

**PSP** – *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, Warszawa 1969 →

**STCh** – *Starożytne Teksty Chrześcijańskie*, Lublin 1976 →

**ŻM** – *Źródła Monastyczne*, Kraków – Tyniec 1993 →

**ŻMT** – *Źródła Myśli Teologicznej*, Kraków 1996 →